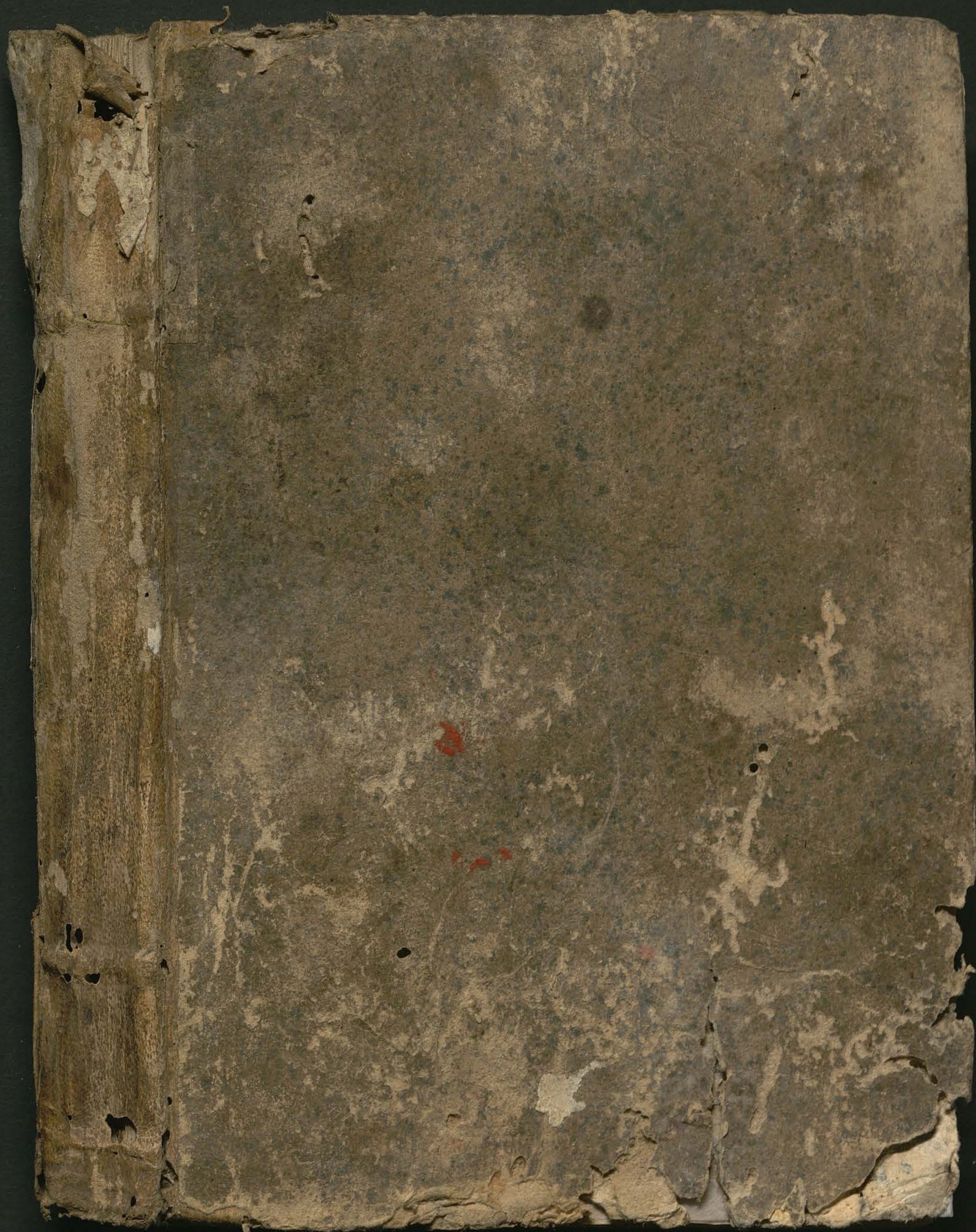
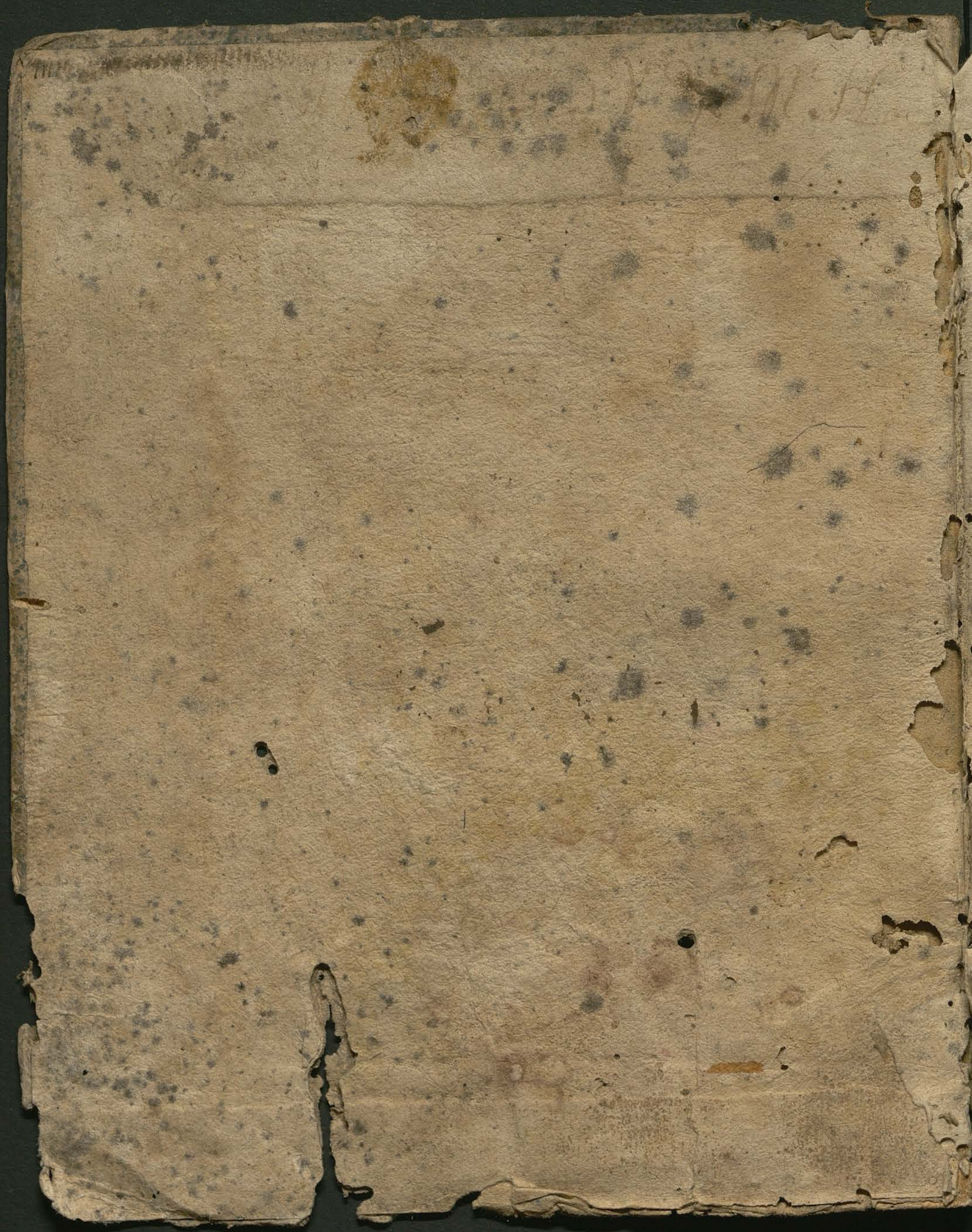




O. A. M. T. G. S. L. V. M.

O. S. S.

Ad M D S B V V S R
H E S O O S S P
P V

Z Q

N. 1 6 6.

3.

Xiąszka należąca

do Trzeciey Celi Nowicyatu.

to iest do samych boków. w pierwszey bydź powinna

A°. 1751.

lub do Drugiey

GWIAZDA ZARANNA

Na Horyzoncie Polſkim nowo

WSCHODZĄCA

Naybeſpiecznieyſzą drogą Prawowiernego Chrześcianina do pożądanego portu ſzczęśliwey wieczności

PROWADZĄCA

To ieſt Kſiąſzka Naśladowania Zycia

MARYI PANNY

W dzieſiąciu Cnotach Ewangelicznych Jey upodobanych. Przyzwoicie rożney kondyci Stanom, ták Duchownym iáko y Swieckim

SŁUZĄCA.

Od W. X. Franciszka Arias Zakonu *Soc: JESU*

WYDANA

Náprzod ięzykami Hiſzpańſkim, Włoſkim, Francuſkim y Łacińſkim, teraz zaś świeżo przez pewnego Kapłana Zakonu Niepokalanego Poczęcia Nayświętszey PANNY Kongregacyi Polſkiey Maryana, ná ięzyk Polſki przetłumaczona y do druku

PODANA.

W WARSZAWIE

W Drukarni J. K. Mći y Rzeczy-Poſpolitey *Coll: Soc: JESU.* Roku 1749.

NA HERBOWNY KLEYNOT.



Aſtronomowie niegdyś ná Firmament górny
Wnieśli ŁAB[illegible]DZIA, czyni toſz Zákon pokorny,
Gdy do GWI[illegible]DY Záranney ktora SŁONCE rodzi
Miſtyczne, H[illegible]bownego ŁABĘDZIA przywodzi.
Ten od wieko[illegible]w nim kandor, iák przy Swietey Wierze,
Ták przy woln[illegible]ci ſtawać, odważnie, y ſzczerze
Stwierdzaſz, [illegible]waiąc záwſze hoyny FUNDATORZE,
Przy Niebieſk[illegible]y, y Polſkiey KROLOWEY, Honorze.

WIELMOZNEMU
JEGOMOSCI PANU
JERZEMU
MATUSZEWICOWI
STAROSCIE STOKLISKIEMU
SZCZODROBLIWEMU
FUNDATOROWI
PANU y DOBRODZIEJOWI.



Iſzą Hiſtorycy, że gdy Alexandrowi Wielkiemu nád Azyą tryumfuiącemu, Lutnią Paryſa Krolewica Troiańſkiego, ſatalnego Oyczyzny ſwoiey zgubiciela, zá wielki przy- Plutarchus in Vita Alexandri Magni.

nie-

nieſiono prezent; odrzucił wſpaniały Zwycięſca nieprzyzwoity dar ſwoiey waleczności, daiąc moralną przeſtrogę uważney przezorności, iáka od kogo y komu, ofiara należy. Tey y ia gdy ſię chcę trzymać maxymy, á zważam ták z generalney Eſtymacyi, iáko y z właſnego doświadczenia Twoie WIELMOŻNY *Mości* PANIE FUNDATORZE *wielkie Cnoty, y oſobliwſze ku Czci* NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAYWIĘTSZEY BOGA-RODZICE MARYI PANNY *Nabożeńſtwo: iáką z młodości lat ſwoich, ſtarałeś ſię duſzy, y ſerca czyſtością bydź prawdziwym Naśladowcą Tey* PRZENAYŚWIĘTSZEY DZIEWICE, *iáko do ták pięknego Siedmdzieſiąt y Ośmego Roku życia ſwego ſzczęśliwie przyſzedſzy, w náywiękſzych chorobach y ſłabościach tey ſzędziwości zwyczaynych, ściſłym, y nigdy nie przełamánym poſtem, dzień Sobotny dedykowany* NAYŚWIĘTSZEY MARYI PANNIE, *obſerwuieſz; iáko przez dzieſięć lat w wielkich*

prze-

przeciwnościach, z większą ieszcze cierpliwością y stałością, świątobliwe swoie przedsięwzięcie, do Fundowania w Dobrach swoich Zákonu naszego, ná wystawienie NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAYŚWIĘTSZEY MARYI PANNY *ustanowionego, do szczęśliwego przyprowadziłeś skutku: Jákie masz inne prawdziwie Ewangeliczne Cnoty: zważaiąc (mowię) Te w Tobie* DUCHA SWIĘTEGO *dary, y skuteczną Łaskę Boską: Nie mogłem iáko Zakonnik, przyzwoiciey tey Ascetyczney, o Náśladowaniu Cnot* NAYŚWIĘTSZEY MARYI, *dedykować Xiąszki, iako ták Wielkiemu tychże Cnot Náśladowcy, tak dla twego duchownego ukontentowania, iáko też y dla powszechnego pożytku, áżeby każdy czytaiący, zá pierwszym otworzeniem Xiąszki, miał cię záraz zá Wodza, y wzor, tey świątobliwey Imitacyi.*

Nie używam iáko w podobnych częstokroć dedykacyach bywa, y wynioślego stylu, ktore-

mu

mu moia nie doſtarcza nieudolność, y według reguł Rhetoryki, zdaleka zaciągnioney Imienia procedencyi nie piſzę panegiryku. Y lubo zácnością Urodzenia, iáko Niebieſkim darem z łaſki danym ſłuſznie ſię ſzczycić náleży, ile gdy podchlebſtwo (ktore według zdania Oyca Swiętego Juliuſza wtorego, częściey rozumnego záwſtydzi, aniżeli ukontentuie Człeka) żadney nie przymięſza prożności; przecięż zważaiąc wielką modeſtyą Twoię WIELMOŻNY FUNDATORZE, *gdyż nikt z uſt twoich chlubiącego ſię nie ſłyſzał ſłowa, niechcę czynić przykrości obſzernym Wielkiego Imienia Twego wyſławieniem, ále tylko dla záſzczytu naſzego, iák Godnego z Antenatow, znamienitego z Cnot y akcyi perſonalnych mamy, y powinną ſubmiſsyą weneruiemy* FUNDATORA, *krotko, iák ná Geograficzney karcie, z uymą obſzerności, lecz bez żadnego uſzczerbku ſamey Iſtności Przezacną Twoię wyrażę Prozapią.*

Ma-

Maciey Stryikowski, Historyk kroniki W. Xięstwa Litewskiego. Ná Karcie 354. 355. y 356. Titulo ad Marginem Annotato. Ród Matuszewicow. *Táką prowadzi procedencyą, ktorey ten iest Summaryusz. Giedroyć Rumuntowicz Xiążę Litewskie, maiąc między Bracią Rodzoną Udział swoy we dwoch milach od Wilna, począwszy od Rzeki Wilii, aż po Rzekę Dzwinę, miáł miedzy innemi Synami swoiemi Ginwiła. Tegoż Ginwiła, Doumant Kniaź Giedroycki Człek wielkiey Dzielności, przez Hurdę Syna pochodzący Wnuk rodzony, miáł Syna Woyciecha, ktorego tákże Wnuk od Bartłomieia Syna prosto linią idący, był Matusz Kniaź Giedroyć, dystyngwowany męstwem y radą Człowiek, Marszałek Dworu Zygmunta Pierwszego Krola Polskiego Prothoplastes* PRZEŚWIETNEGO JMIENIA MATUSZEWICOW, *z Tegoz Synowie Melchior Giedroyć Biskup Zmuydzki, Kasper Podkomorzy Wilko-*

komirski, Marcin Chorąży Zmuydźki Patronomicè *zwać się záczęli* MATUSZEWICOWIE. *Y poty Stryikowski w Kronice W. Xięstwa Lit: w mieyscach odemnie wyżey cytowanych, namienia.*

Dalszą Okolski Kanonik Zmuydzki w Kronice swoiey Roku 1646. *wydaney czyni Potomkow od wyrzeczonego* MARCINA MATUSZEWICA *Chorążego Zmuydźkiego kontynuacyą. Ze* HREHORY MATUSZEWIC *Chorąży Zmuydźki, miał Syna* TOMASZA *Człeka wysokich Talentow, oboim darem Pallady znakomitego, będącego od Rady y faworow Jaś: Oświeconego Xiążęcia J Mći Mikołaia Radziwiła Wojewody Trockiego, ktory prokreował synow dwoch,* KRZYSZTOFA *ktory pod Znakiem Pancernym J. Wiel: Mniszcha Wojewody Sendomirskiego Chorągiew nosił, á drugiego* GABRYELA *Pradziada Twego, z tego y z Bielikowiczowney spłodzony* HREHORY MATUSZEWIC *Skarbnik Miński*

ſki Dziad Twoy maiąc za ſobą PIETKIEWICZOWNĘ JODKOWNĘ, *prokreował Synow trzech, to ieſt* JANA KAZIMIERZA MATUSZEWICA *Cześnika Mińſkiego, po kilkakroć Deputata ná Trybunał Generalny W. X. Lit: y Poſła ná Seymy Walne, wielkiey mądrości y ſtaropolſkiey cnoty Statyſtę Oyca Twego. Drugiego Syna* ALEXANDRA MATUSZEWICA *Podwoiewodzego, Woiewodztwa Wołyńſkiego. Treciego* KRZYZSTOFA.

A zátym JAN MATUSZEWIC *Cześnik Mińſki* z CHOIECKĄ *Chorążanką Wileńſką, prokreował Synow czterech. Pierwſzego* JĘDRZEIA *Skarbnika Orſzańſkiego, maiącego zá ſobą* EMERENCYANNĘ PODBERESKĄ *Sioſtrę Sſtryieczną J. Wielm:* z PODBERESKICH SŁUSZCZYNY *Woiewodziny Połockiey (z tego Syn* JAN MATUSZEWIC *Skarbnik Rzeczycki miał zá ſobą Synowicę Rodzoną J. O. Xiążęcia Jmći* SZANIAWSKIEGO *Biſkupa Krakowſkiego) Drugiego*

Syna

Syna Ciebie WIELMOŻNY FUNDATORZE. *Trzeciego* KAZIMIERZA, *ktory służąc w Woyſku Koronnym pod znakiem Huſarſkim J. W. Potockiego Woiewody Krakowſkiego, w ſamym kwiecie młodości, lecz w zupełney cnot y dzieł Rycerſkich doyrzałości śmiertelną został podcięty koſą. Czwartego záś* MICHAŁA.

Nie ſzerzę ſię z oſobliwym dla każdego z Wielkich Antenatow Twoich Panegirykiem, ani z obſzernym zkolligowanych Imion wyſtawianiem. Wiádome ſą bowiem całemu Polſkiemu światu znaczne BIELIKOWICZOW, ZDANOWICZOW, PIETKIEWICZOW, JODKOW, POHOSKICH, PROSZENSKICH, MIKOSZOW, RATOMSKICH, KNIAZIOW, DRUCKICH, SOKOLINSKICH, NARUSZEWICOW, ZIENOWICZOW, CHOIECKICH, PODBERESKICH, SZANIAWSKICH *w Rzeczy Poſpolitey Zaſługi y Honory: Spieſzę raczey do Cnot y Akcyi Twoich chwalebnych, ktore bez żadnego powierzchownego koloru y*

ſy-

ſymulacyi, czyſtym Cnot kandorem, każdego oko y ſerce do ſiebie wabią, ciągną, y miłym krępuią przywiązaniem.

Jakie Ci BOG hoyne udzielił dary, iáſnym to pokazałeś argumentem, gdy bowiem w ſzeſnaſtym Roku życia ſwego ze ſzkoł z wielką Cnot y nauk doſkonałością wyſzedſzy, byłeś od Wielkiego Statyſty y w Rzeczy-Poſpolitey na Funkcyach Publicznych wyſłużonego Weterana Cześnika Mińſkiego Oyca Twego rekommendowany do Dworu Jaś. Oświeconego Xiążęcia J Mći Dominika Radziwiłła Kanclerza Wielkiego W. X. Lit: maiącego ná ten czas w dożywotniey przyiaźni Annę Lubomirſką Marſzałkownę W. Koronną w pierwſzym ſzlubie będącą zá J. Wielmożnym Sapiehą Koniuſzem W. X. Litewſkiego. Gdy J. W. Jan Sapieha Koniuſzy W. X. Lit: Staroſta Bobroyſki, potym Hetman W. W. X. Lit: wſzyſtkim Náywalecznieyſzym Bohatyrom ſławą y dzielnością rowny, do tych

lat

lat przyszedł, áżeby wrodzone w Wielkim Domu przymioty przez przeyrzenie Cudzych kraiow do Woiennych y politycznych sposobił Oyczyznie usługi, ná ten czas náypierwsza Stanu Rycerskiego Młodzież chcąc mieć honor, tak Wielkiemu Potężnemu w Rzeczy-Pospolitey, y w cáłey Europie Konsyderowanemu Sapieżyńskiemu służyć Domowi, usilnością dziwną stárała się bydź destynowana ná assystencyą temu Panu.

Nie myślałeś ná ten czás Wielmożny Mości FUNDATORZE przez wrodzoną skromność swoię w tak licznym Konkurrentow ubiegać się zápędzie, lecz J. O. Xięstwo Káncler stwo W. X. Lit: zważaiąc w Tobie wysoką nauki y rostropności doskonałość, wdzięczną modestyą, piękną rezolucyą, y niezmyśloną pobożność, Ciebie niespodziewaiącego się obráło ná tę podroż y komitywę, daiąc z Ciebie wzor y przykład rownych lat Panu do záchowania Oyczystey w Postronnych Narodach Cnoty.

Tę

Tę zatym szczęśliwie y chwalebnie skończywszy peregrynacyą, Byłeś potym w młodym wieku, lecz w doyrzałych Talentach obligowany zá Guwernera iadącemu do cudzych kraiow J. W. Jozefowi Sapiezie Koniuszycowi ná ten czas W. X. Lit: potym Podskarbiemu Nadwornemu W. X. Lit: ktory z gorliwych przy Wierze Swiętey y wolności, á wspaniałych zawsze sentimentow rzetelną z onym Rzymskim Katonem, ktorego Historycy nazywaią Vticensis, znalazł komparacyą.

Jaką tedy przez te chwalebne swoie tych obudwuch Panow manudukcye, zarobiłeś sobie Estymacyą, pokazały to liczne Wielkich w Oyczyznie naszey Panow, między innemi Jaś: Ośw: Xiążęcia Jmći Czartoryskiego Kasztelana Wileńskiego do podobnychże Funkcyi z Synami Jego teraznieyszemi Jaś. O. Xiążętami Jchmćiami Podkanclerzem W. X. Lit: y Woiewodą Ruskim, Jasnemi przed całem światem Polskim ozdobami y zászczytami zániesione, ale

przeź wrodzoną modeſtyą Twoię wyexkuzowane, obliguje.

Byłeś potym podczas woyny Szweckiey z J. W. Janem Sapiehą Staroſtą Bobroyſkim Hetmanem W. W. X. Lit. y J. W. Jozefem Sapiehą Podſkarbim Nadwornym W. X. Lit: Generałem Woyſk W. X. Lit: nie rozdzielny faworyt, á wielkich ich woiennych y ſtatycznych dzieł, iako Lelius u Scypionow naypierwſzey pouſałości Konſyliarz y Sprawcá.

A gdy zá zrządzeniem Nieba, Wielkiego Rozumu y Cnot Heroinę, Wielmożną TERESSĘ KĘPSKĄ *Podkomorzankę Płocką* FUNDATORKĘ *Naſzę y* DOBRODZIEYKĘ, *do dożywotniey Twoiey przybrałeś miłości, á z nią Wielkie* MOSTOWSKICH, KRYSKICH, KRASINSKICH, BRZEZINSKICH, ZIELINSKICH, BOGDANSKICH, NAKWASKICH, SIERAKOWSKICH, BROMIRSKICH, JAROSZEWSKICH, JEŻEWSKICH, *y wielu innych dyſtyngwowanych w Kroleſtwie Polſkim Jaśnie Wielmoznych Imion w prowadziłeś*

łeś w Dom Twoy Zaszczyty, widząc śliskie teraźnieyszey Polityki w Publicznych Funkcyach stopnie, przez náturalną pobożność obrałeś sobie szczęśliwą spokoyność od Dworow oddaloną, sprawiedliwym y bez naymnieyszey krzywdy ludzkiey rządem heroicznym wszelkiey Sąsiedzkiey kłutni unikaniem, łagodną z każdym przychylnością, á nienasyconą dla słuchaiących, iáko ták wielkiego rozumu y experyencyi słodką swoią konwersacyą, nie obłudną przyiaźnią wszystkim chwalebny daiąc przykład.

Spotykały Cię Honory, iáko to przed lat kilkadziesiąt Jaśnie Wielmożny Jan Hrabia ná Kodniu Sapieha ná ten czas Kasztelan Trocki Starosta Sądowy Woiewodztwa Brześciańskiego, teraźnieyszy Kanclerz Wielki Wielkiego Xięstwa Litewskiego drugi w Erudycyi y głębokiey penetracyi u Augusta Mecenas, á Twoy niewypowiedziany Estymator, częstował cię usilnie Sęstwem Grodźkim Brze-

 skim

ſkim, y Inni łaſkawi Miniſtrowie chętnie ſwoie do przyzwoitych wielkim Twoim Talentom honorow promocye oświadczali, ileś zá to wſzyſtko z większą ieſzcze dziękował modeſtyą, y iáko ow Pomponius Atticus (*ktorego Rzymſki Kraſomowca Cycero, w Zyciu Jego z Cnot y akcyi dziwnie wychwala*) *preferowałeś ograniczoną własnym ſpokoyności ukontentowaniem ambicyą.*

Nie prożne iednak od chwalebnych Czynow prowadziłeś życie, przy znaczney bowiem Fortunie, nie przykładaiąc ſię Sercem do zbiorow doczeſnych, á znaczne Jałmużny daiąc, ſtrzegąc ſię oka Ludzkiego, á w nim prożney chwały. Swiątnic Boſkich pięć z gruntu ozdobnie wyſtawiłeś. Inne reparowałeś, inne apparencyami Kościelnemi hoynie ozdobiłeś, á przez to ſobie ſtokrotną w Niebie po iák naydłużſzym życiu ſwoim rekompenſę, Sąmſiadom dobry przykład, y do podobnych uczynkow záchęcenie, Godnemu Potomſtwu ſwemu

zaſzcyt

zaſzczyt, y wzor cnot ſwoich, bezprżeſtannie podaiąc.

A iako Aryſtoteles piſze, á Licurgus *Prawodawca Spartáńſki náywiękſzą Rzeczypoſpolitey uſługę w Inſtytucyach ſwoich założył ná dobrey potomſtwa edukacyi, Tak y w tym wielką Oyczyźnie pokazałeś przyſługę, dawſzy chwalebną Godnym Synom ſwoim Edukacyą, ktorzy w wielkie Twoie w patrzywſzy ſię Cnoty, y one ná ſercach y akcyach ſwoich doſkonale wyabryſowawſzy, chwalebnie z przykładną ſprawiedliwością Deputackie w Trybunałach Koronnych y W. X. Lit: á ná Seymach Poſelſkie z ſatysfakcyą publiczną odprawuiąc ſunkcye, Ziemſkie y Woienne urzędy godnie piaſtuiąc oczywiſte daią Oyczyſtych Cnot y prac w świątobliwym wychowaniu ſwoim dowody.*

Wielka modeſtya Twoia iák niegdyś do Traiana wyraził Pliniuſz y mnie pokornym ſarbuie rumieńcem, ábym dłużſzą expreſsyą tey wſpaniałey, á wielkim Duſzom przyſtoyney nie

molestował Cnoty Więc tym kończę pełnym generalney od całego Zakonu naszego áddykcyi punktem. Ze iáko iesteś przez wielkie Cnoty y chwalebne życie swoie prawdziwym Cnot w tey Kśiążeczce wyrażonych naśladowcą, y pierwszym Zakonu naszego do tychże Cnot ślubem obowiązanego, w Wielkim Xięstwie Litewskim przykładnym w nieporuszoney Łasce FUNDATOREM. *Ták tę moię dedykacyą racz przychylnym ákceptować Sercem, a iák náydłuższe w naydoskonalszym zdrowiu, y ukontentowaniu szczęśliwe prowadź lata*

Ták ze mną wspoł życzy
Kongregacya Polska NIEPOKALANEGO
POCZĘCIA MARYI PANNY
nieustannych Bogomodlcow y
Nayniższych Sług Twoich Maryanow.

X. KAZIMIERZ WYSZYNSKI Tegoż Zakonu Proboszcz Generalny.
mpp.





PRZEDMOWA

Do wſzelkiey kondycyi Stanow nábożnego ku MARYI Pannie *Narodu Polſkiego.*



Oniewaſz w Kroleſtwie Polſkim między innymi tegoż kraiu znáczniey-ſzymi záſzczytami, ten teſz niepośledni, y owſzem náyſzlachetnieyſzy, práwie wrodzony záſzczyt, w klar się wydaie, że wielką żarliwością, y nábożeńſtwem, ku Czci y Honorowi Náyświętſzey MARYI Pánny ten Národ od BOGA nie iáko ieſt utálentowany, co ná oczy cáły świat widzi, y wſzyſtkie práwie Nácye poſtronne przyznaią;

 Jákoſz

Jákoſz teſz z tegoſz Nábożeńſtwa pochodzi, iż Ją Krolową Korony Polſkiey maią, y názywaią; á zaś przy Honorze Jey żarliwie obſtaiąc, y z nieprzyiacioły Jey Swiętego Imięnia, o Jey przynależytą cześć y poſzánowanie mężnie walcząc, nie raz waleczni Káwalerowie Rycerſtwa Polſkiego, woienne place krwią ſwoią zbroczyli, życia włáſnego zá Cześć y Honor Jey łożyć nie żałuiąc, y znaczne wiktorye z Jey nieprzyiacioł, często odnoſząc.

Wſzelkiey zaś kondycyi wierni oboiey płci, ták Męſzczyzn, iáko y Niewiaſt ſtánu rożnego, Modlitwami, Himnami, y Pieśniami Jey chwálić we dnie y w nocy nieprzeſtaią, przyczyny Jey do BOGA w ſwych przygodach y przypadkach uſtáwicznie wzywaiąc, y ná náyſkutecznieyſzey pomocy y obronie Jey, polegaiąc.

Záczym áby toſz Nábożeńſtwo ná dalſze wieki, ſtalſze y gruntownieyſze w pobożnych tey Oyczyzny Synach, y Curach, utrzymywać się mogło, życzyłem ſobie gdyby do utwierdzenia y przyczynienia iego, wzbudzić Pan BOG raczył iákiego świątobliwego y mądrego Teologa, ktoryby podał do Druku prácy ſwoiey Kśiąſzkę táką, w ktoreyby iaśnie náyprawdziwſze mogło się rozeznać y pokazać ku Náychwalebnieyſzey Bogarodzicy Pánnie nábożeńſtwo; ktorymby to ſpoſobem przymnożyć się mogło iáko náywięcey

cey prawdziwych chwalcow, ſług, y ſłużebnic, teyże Panny naſzey. Aleć widzę iż się prawdzi przypowieść Mędrca Pańſkiego, że *pod ſłońcem nie-maſz nic nowego*, bo iuż dość obſzernie piſali o tym prawdziwym ku MARYI Pannie nabożeńſtwie wielu Swiętych Oycow, mianowicie Swięci Grzegorz, Auguſtyn, Bernard, y inni, tylko że ich Tomy piſma bardzo ſą obſzerne, á do tego rzadko, y to chyba w Bibliotekach się znayduią, y nie każdego ſtanie nato, aby takowych Kśiąg mogł nabydź, y czas nad długą ich legendą trawić. Eccl: 1. Ver: 10.

A lubo zaś świeżo z Druku wyſzła na Polſki ięzyk przetłomaczona Księga Miaſto miſtyczne nazwana, ktorą Wielebna Matka MARYA z Agredy Zakonnica Niepokalanego Poczęcia Nayświętſzey Panny z inſtynktu Boſkiego śpiſała, iednak y ta dla obſzerności ſwoiey, y dla wzwyſz namienionych przyczyn, do intencyi moiey nieprzypadła, bo lubo zniey prawego Nabożeńſtwa ku Pannie MARYI czytaiący mogłby nabydź, iednakżę, gdy się w niey wiele rzeczy znayduie, ktorych natura ludzka nie tylkoby pełnić, ale ani doścignąć rozumem niepotrafi; więc z inney ſtrony Pan BOG mię w tych moich zamyſłach, bardzo przyzwoitą Książką, wła-

śnie w tey máteryi ukontentował, przez Autora Przewielebnego Oyca Fránciszka Arias *Societatis JESU*, Swiętey Teologii Doktora, ktorą to z Łacińskiego ięzyka dla pociechy, y wygody wszelkiego stánu y kondycyi oboiey płci Chwálcow MARYI, przetłumaczyć umyśliłem, iákosz przy nieudolności moiey zá Boską, y teyże Pánny, pomocą, przetłumaczyłem, ktora, ábyć pobożny Czytelniku do ręku y gustu przypadła, tu ią oto przed oczy wystáwiam, á ieżeli się Pánnie Náychwálebnieyszey przysłużyć, y upodobać prągniesz, ábyś się w iey czytaniu wednie, y w nocy przeglądał, serdecznie życzę.

W tey Książce nie kładą się sposoby do modlitew iákich czynienia, bo iuż iest wiele tákich Książek, w ktorych dość obszerne y rożne ku MATCE Boskiey wynáyduią się nábożeństwa, niekładzie się y to czymby się przez nákłady, y koszta Jey przysłużyć, bo ia wiem iż w tym Krolestwie było y iest wiele pobożnych, ktorzy ná Honor MARYI Pánny nie żałowali wielkich sumptow łożyć ná fundacye Jey Swiętych Zákonow, iáko to Oycow Dominikanow, Kármelitow, *Scholarum Piarum*, y náyostatnieyszych nas Máryanow. Pánien Zákonnych iáko to Dominikanek, Kármelitek, Wizytek; ná wystáwienie ná Honor Jey ták wiele Kościołow, Káplic; iest y było wiele,

ktorzy

ktorzy nie żałowali hoynych nákładow łożyć, ná czynięnie ták wiele legacyi, ná nieprzeliczonych wotow, ofiar, do ták wielu Jey mieysc świętych, iáko to Częstochowey, Sokála, Studzianey, Leśney, Zurowic, y innych; było y iest wiele ktorzy nie żáłuią się przykładać y stárać o Erekcye ták wielu Jey Bráctw Swiętych, iáko to Rożańca, Szkáplerza, Pasku Pocieszenia, Bráctwa Niepokálanego Jeyże Poczęcia y innych. Wiem tesz y to iż prawie niemasz nikogo z wiernych, ktoby osobliwego ku MARYI Pánnie niemiał nabożeństwa, y mało się kto znáydzie áby w Jey ktorym Bráctwie wpisany nie był. Wielu tesz iest ktorzy z osobliwey ku Niey uprzeymości, noszą przy sobie Jey Rożańce, Koronki, Decymki, ná sobie zaś Jey Szkáplerze, Obrázy, Portrety, Ordery, y inne tym podobne: iáko to PANI MONARCHINI y KROLOWEY swoiey Insignia; inni wystawuią Jey Ołtárze; onesz ozdabiaią drogiemi Koronami, Wotami, Perłami, Kleynotami, Apparatami, światłami; Jnni Jey Swięta czczą nábożnemi spowiedziami, Komuniami, Processyami, Pieśniami, Muzykámi, tryumfalnemi ogniami.

Jest y wielu ktorzy dla przysługi Jey y siebie samych nieżałuią trudzić, przykre y długie podruże, czyli osobno, czyli w kompaniach do Jey Swiętych y

Cudownych Obrázow odpráwuiąc. Niemáła tesz liczba oboiey, tàk Męskiey, iáko y białey płci znáyduie się, ktorzy y siebie samych, y wszystko swoie opuściwszy, w rożnych Zákonach pod Jey Tytułem zostáiących ná wieczną służbę BOGU oddaią się, śluby swoie ná Honor Jey konsekruiąc. Jest y innych wiele nábożeństw, y pobożnych uczynkow, ktore się znáyduią w rożnych Klientach MARYI, y w przychylnych ku Jey miłości Synach, y Corkach, sługach y służebnicach.

Atoli iednak iáko niegdyś CHRYSTUS náyprawdziwszego Márty náuczaiąc nábożeństwa, rzekł do niey. *Marto, Marto, troszczesz się o wiele, alec iednego potrzeba, Marya naylepszą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będzie ná wieki.* Lucæ Cap. 10. Tym ia sposobem, tę Książkę przekładaiąc ięzykiem Polskim, do wszystkich wzwysz námienionych ku MARYI Pánnie nábożnych, mowię; że to te wszystkie nábożeństwa, y modlitwy, fatygi, y troski, práce, y zábiegi, kosztу, y nákłady, śluby, y konsekracye, ná Cześć y Honor Pánny Boga-Rodzicielki czynione, y wyrządzone, wielce poniekąd są Jey przyiemne, y ustáwać w nich nikomu nie rádzę, álec iednak do nich iedney Cząstki, á tey náylepszey nie dostaie, ktorą sobie MARYA Pánna obráła? To iest Swięte y upodobane Cnoty

Jey

Jey Ewánieliczne, w ktorych się Páni y Krolowa nászá przez życie swoie ćwiczyła,y oneż wykonywała, przykład nám, ábyśmy w nich Ją naśladowali, po sobie iáko dziedzictwo náybogatsze, náyprawdziwszego nábożeństwa, zostawuiąc, ktore to Cnoty w tey Książce niezbyt długiemi amplifikacyami, ále dla wygody każdego stánu y kondycyi wiernych, krotko się opisuią, áby wszyscy chcący się náydoskonaley MARYI Pánnie podobáć, nie tylko modlitwami y hoynemi ná honor Jey nákładami, nie tylko ślubami y ustnemi obietnicami, lecz tym bárdziey iáko náylepszą Cząstką rodowitego nábożeństwa to iest naśladowaniem cnot, y życia Jey, nie lenili się Nàyśw: Pánnie przysługować.

Bo y Maryą Pánnę nászę sámęż,coż bárdziey ubłogosławiło, iáko życie święte y Cnoty Jey náydoskonalsze przed Obliczności Boską czynione, co y CHRYSTUS Pan oświadczył, gdy Kánonizuiącey y błogosławiącey żywot ktory go nosił, y piersi ktorych pożywał, odpowiedział, Niewiećcie. *Y owszem błogosławieni ktorzy słuchaia Słowa Bożego y zachowuia go.* Luc: 2. Zkąd się dochodzi iż Bożarodzicielka Panna, nie tylko z noszenia w swym żywocie Syna Boskiego, stáła się błogosławioną, ále tym bárdziey błogosławieńszą, iż przez słu-

cha-

chanie Słowa Bożego, y ſamą cnotą onegoż wypełnienie, godną się ſtáła nosić w żywocie, y kármić ſwymi piersiami Syna Bożego. Jáko Swięty Auguſtyn mowi. *Iż błogoſłáwienſza była MARYA poczynaiac Wiarę Chriſtuſowa, niż Ciało Chryſtuſowe.* In comment: Sup: Luc. 2. Wielebny zaś Beda Kapłan mowi. *Y z tąd poniekąd błogoſłáwiona, iż Słowu Wcielonemu ſtała się pomocnicą doczeſna, ále z tąd daleko błogoſłáwieńſʒa iż tegoż Słowa zachowywacielką była wieczną.* Lib. 4. ſuper Luc. 2. A zaś S. Bonawentura tak. *MARYA nie tylko błogoſławiona że Chryſtuſa nosiła w Ciele, ále teſz błogoſłáwieńſza że go nosiła naydoſkonaley ná umyśle.* Bonav: ſup: Luc. 2. Błogosłáwiony bowiem ieſt ktory ſłucha, á oraz pełni według świadectwa ſamegoſz Chryſtusa mowiącego. *Jeżeli te rzeczy wiecie, błogoſławieni będziecie, gdy ie wypełnicie.* Joan. C. 13. Jakoſz zá zdaniem Swiętego Pawła. *Nie ſłuchaiacy prawa, ále ie pełniacy uſprawiedliwieni będą* ad Rom. C. 2.

Z tych tedy y z wielu innych potężnych dowodow, idzie to. Iż y my ieżeli się prawemi pokazać chcemy ku MARYI dewotami, y nayſzczerſzemi Iey ſługami, nie mamy się fundować ná ſamey tylko wiadomości, o doſtoieńſtwie, y Godności, o Przywileiach, y Cnotach ktoremi iaśniała, áni teſz ná ſamych tylko uſtnych modlitwach y himnach, na ſamych ku honorowi Jey czynionych koſztach y expenſach, ślubach y konſekracyach, ále naybardziey mamy się fundować, ná naśladowaniu przykładnego życia y ulubio-

bionych cnot Jey, przez ktorebyśmy Jey stali się podobni, á zatym y upodobani. Bo iako Jan Swięty mowi. *Iż kto się powiada że w Chrystusie mieszka, powinien iako Chrystus chodził, y on chodzić.* Epist. 1. Joan: Cap. 2. Tak tesz kto się przyznaie do MARYI, powinien tak postępować naśladowaniem cnot Jey, iak ona sobie postępowała, tą drogą iść ktorą ona szła za Chrystusem, ktorym to sposobem nayrodowitsi słudzy, y służebnice Jey bywaią rozeznawani, do ktorych też y Panna Naychwalebnieysza się przyznaie, gdy u Eklezyastyka Pańskiego tymi oświadcza się słowy, *kto słucha mię, zawstydzon nie będzie, á ktorzy naśladuią mię nie zgrzeszą. Ktorzy obiasniaią mię żywot wieczny mieć będą* Eccl: Cap. 24. Z kąd iaśnie wynika, iż nayskutecznieysze nabożeństwo ku Pannie naszey zawisło, tak na słuchaniu, iako y na obiaśnieniu Jey, á naybardziey ná naśladowaniu Cnot w niey, ktore nam po sobie w Swiętey Ewangelii zostawiła.

Wielka iest Chwáła Pána BOGA z tąd, kiedy owo słudzy Boscy cnotliwie sobie postępuią, gdyż z tego dochodzi każdy niezmierney Boskiey doskonałości, gdy w sługach Jego dziwne widzi w cnotach postepki. Ba y Chrystusowi Pánu wielka cześć się wyrządza, gdy Chrześcianie nie imieniem tylko, ále y rzeczą samą, y uczynkami Chrystusa ná sobie wyrażaią, nie ták iáko tych wiekow nászych co się wiele

Chrześcian tylko názwiſkiem znayduie, a tacy ſłuſznie Pſeudo-Chrześcianie bárdziey mianowani bydź mogą, ktorzy to tylko się uſty ſzczycą, iákoby náyprawdziwſze taiemnice Wiáry świętey y Ewángelij umieli, y rozumieli, y iákoby náylepiey ſpráwowania, y ſzafowania Ciáła Chryſtuſowego świadomi byli, á ſamą rzeczą áby godnie go ſpráwowali y przyimowali bynaymniey o to niedbaią, y co Swięta Ewángelia rozkázuie tego wykonywać nic się nieſtaraią tylko ſamą, wiadomości Jey, bárdziey dla ciekawości, niż dla pobożności, nią się kontentuią, gdy mowią, iż Chryſtus ták mowił, ták czynił, Chryſtus to wypełnił, to wycierpiał, my iuż nic niepowinni. Tácy ſą o ktorych Piſmo Swięte mowi:* *Ktorzy wyznaia się znać BOGA, uczynkami zaś się zapieraia* Epiſt: ad Tit: C. 1. bo áby w Cnotach Chryſtusa naśladowali bynáymniey się nieſtaraią, w czym się woli Wcielonego BOGA z wſzelkich miar ſprzeciwiaią, ktory nie poto tylko ná świat przyſzedł áby go tylko widziano, y ſłyſzano, áby tylko o nim w Ewangelij czytano, y wiadomość miano, ále tym bárdziey poto áby go naśladowano, iáko ſamże Chryſtus nie raz nas do ſwego wzywa naśladowania, mowiąc:* *Jeżeli kto chce iść za mną, niech zaprze się siebie, y niech weźmie Krzyż ſwoy á náśladuie mię* Matth: 16. C. Toż ſamo y indziey *Luca* 9. C. Y áby tego w Ser-

cach

cach ludzkich dokázał, náypierwszy y náydoskonal-szy przykład życia swego zostáwił nam, w swoiey Náyukochańszey Mátce, ktora iáko nayświadomsza będąc śladow Chrystusowych, przez Cnoty święte swoie, do Chrystusa naśladowania náypewnieyszą nam drogę pokázuie, ktorych to Cnot ieżeli się w MARYI naśladować nie záleniemy, zápewne dopiero zá náyprawdziwsze chwálce y sługi Jey, poczytani będziemy.

Bo cożby to komu nádało, gdyby się zászczycał, iż iego Przodkowie y Antenaci przedziwnemi cnotami, heroicznemi dziełami kwitnęli, świątobliwością w Kościele Bożym iaśnieli, ieżeliby ich cnot, y czynow nie naśladował, á tym bárdziey, y gorzey, żeby ich życie słáwne y świątobliwe, swymi ládaiakiemi postępkami szpecił: bo y sługa niepoczciwy, choćby pod niebiosa pochwálami Páná swego wynosił, nie honor słowy, ále zelżywość swymi złymi postępkami, spráwuie, luboż bárdziey sobie, á nie Pánu szkodzi, bo Pan słysząc o złych akcyach iego, żadney z pochwał iego niema kontentecy.

Ták y sługa MARYI luboby wiele pochwał Jey mowił, luboby cześć Jey y nád Niebiosa wynosił, ieżeli Jey podług możności swoiey w cnotach naśladować nie zechce, máło sobie ná łáskę zárobi u niey, á tym bárdziey gdy Jey się sługą pisząc, życiem swoim

nieprzystoynym, y ládaiakiemi postępkami, tym pochwàłom Jey, usty wymowionym, życiem swoim nie iáko uymowáć będzie, nie ná pochwáłę, lecz ná nagánę u niey sobie zárobi, samo bowiem Pismo Swięte tákowym niesczyrym MARYI chwalcom, Jey Jmięniem grozi, mowiąc: *Ktory zgrzeszy wemnie, zarazi duszę swoię.* Eccl: 24.

Wiele bowiem znáyduie się tákowych ktorzy bárdziey mowić o cnocie, y onęż w innych wychwalać potrafią, ániżeli ią samisz czynić. Będą oni o cnocie długie rozmowy rościągać, Pànegiryzowáć, stopnie Jey záchwalać, Reguły cnot opisowáć, y iákoby w zwyczaiu y w práktyce ie mieli, będą się zákazowáć, á w samey rzeczy y ná iedno źbło, cnoty od ziemi niepodnieśli, y ná ieden włos się iey nie chwycili, bo cnoty nie mowieniem o nich, áni tylko wiadomością, ále samym skutkiem y rzeczą się wykonywaią, iáko pieknie mowi Swięty Grzegorz Názyanzeński. Albo nie náuczay, álbo náuczay obyczaiami.

Niezáwstydzą się drudzy żadney cnoty niemiawszy, innych cnot uczyć, przez co gdy się drugich náuczycielami bydź skwápiaią, sami nieukami w cnotach zostaią, á niekiedy przychodzą do tákowego omamięnia, iż się zuchwále odważą rozumieć o sobie iákoby byli cnotliwszemi y doskonalszemi, nád swoich Pásterzow,

rzow, y Oycow Duchownych, nád swoich Práłatow y Przełożonych, nád swoie Mátki y Mistrzynie, nád swoich Rodzicow, luboli w samym skutku ieszcze y nie pomyślili o cnocie, y doskonáłości, co wieksza że ieszcze y náłogow złych, cnotom przeciwnych, z siebie nie wykorzenili, á co ieszcze opłakańsza że y wykorzeniać niepoczęli. Jnni w ludziach świątobliwych będą cnoty wychwalać, y będą się szczycić ich znaiomością, ále sami áby tákiemisz się bydź stárali, y nie pomyślą o tym, á ieżeli się nie kiedy iákiey cnoty chwycą, w ktorey przez iáki rok, álbo kwártał, lub ledwo Miesiąc, álbo tydzień y drugi przetrwawszy, iużci się zá cnotliwych, iużci zá doskonałych poczytywać będą, á oni tym sposobem bárdziey záwiedzieni, á nisz w cnocie y świątobliwości zostaią utwierdzeni, bo cnoty ná wytrwaniu w nich do końca, funduią się, gdyż ci co poczęli á oraz y dokończyli, doskonałemi y cnotliwemi maią bydź poczytani, nie ci ktorzy czasem się cnoty chwycą, á gdy się co przeciwnego cnocie trafi, od niey ustępuią, tákowi gdy po małym do cnot usiłowaniu, nie kiedy postrzegą się bydź bez wszelkiey cnoty, zda im się że iuż im czas przeszedł ćwiczyć się w cnotach, y ták w drodze Pańskiey ustaią, o co będąc upomnieni czyli z miłosci Braterskiey od rownych, czyli z powinności od Stárszych,

lub od Zwierzchności Kościoła Swiętego, tákowych tych poprawicielow nie tylko by słuchać mieli, ále y owszem ná sławę ich rzucić się odważą, y w oczy, y przed innymi imię ich obydzaiąc, czym bárdziey sobie áníżeli im szkodzą, bo im do záslugi w cierpliwości máteryi dodaią, sami zaś tákowym postępkiem dość do cnot sobie przeszkadzaią, gdzie ná koniec záciętemi, upártemi y zuchwáłemi stáwszy się, gdy ták bez wszelkiey cnoty, ktoraby ich zdobić miałá bydź się postrzegą, chcąc się niby nadstáwić, do márnych y powierzchnych ozdob swey reputacyi znikomey się udawą, bo zá miast z cnoty, to oni iedni z twárzy, z włosow, z delikatnie pieszczonego ciáła, ceny siebie záciągaią, drudzy z szat, z pasa, siebie nádstawiaią. Jnni z ápparencyi, ze srebra, z koni, náwet swey powagi szukaią, iákoby to więcey twárz, włosy, ciało, szkapa, mizerny bòt, lub trzewik, niż cnota ważyła.

Co iednak nie dla tego piszę ábym komu miał bydź okázyą do nieochluystwa, tylko w tym przestrzegaiąc żeby twoy powierzchny ubior, ksztalt, y apparencya, nie dla tego się zażywały, áby cnoty nádstawiały, tylko dla tego áby cnoty nie zászpecały, to iest áby przystoynie się nosząc, y ubieraiąc, cnota twoia niech sukni, ále nie suknia cnocie ozdoby dodaie, żeby ciebie nie dla sukni y appárencyi, nie dla mizer-

nych

nych włosow, ále dla cnoty poważano, y z cnot twych á nie z stroiu się budowano.

Pieknie o tym S. Franciszek Salezyusz dyszkuruie. *Niektorzy*, prawi, *pokazuią się bydź waleczni y czcigodni z tąd iż się znayduią ná dobrym koniu, iż pioro strusie maią zá czapką, czyli kapeluszem, iż są bogato ubrani, ále ktoż nie widzi tey marności, przez ktorą szukasz twey godności, to iest z konia, z ptaka, z robakowego iedwabiu; á co to iest zá nikczemność serca, nábywać swey slymy z iednego szkapy, z iednego piora, z iednego robaka, co iak paięczynę iedwab toczy; drudzy się estymuią y nadymaia z dwoch wąsow w żgurę zakręconych, z włosow kędzierzawych, z ręku delikatnych, drudzy że umieią tańcować, grać, y śpiewać; ále nie sąż tacy nikczemnego serca, chcący przyczynić swey powagi, y nadstawić swey reputacyi, rzeczami tak lekkiemi, y nic nieważącemi. Inni z iedney trochę umieiętności chcą bydź szanowani, od świata respektowani, iakoby to wszelki żyiący miał iść po náukę do nich, y trzymać ich zá swych Mistrzow. Inni się rospościeraią uważaiąc swoię piękność urody; y trzymaią o sobie iakoby cały świat na nich się urodę zapatrował, wszystko to iest niezmierna prożność, marność, y nikczemność*: poty Swięty Franciszek Salezy, *In sua Filotea de Humil: C. 4.* Gdzie się dochodzi iż wszystkie potrzebne ksztalty, choćby naydroższe y nayprzystoynieysze były, nic nieważą beż cnoty.

Są y inni ktorzy zárwawszy nie co iákiey cnoty, w zbytnią ufność o swoiey poczciwości u siebie samych wpádaią, záczym bez wszelkiey słuszney przyczyny, nie

nie będą się ſtrzegli wdáwać w okázye przeciwne owey cnocie, ktorych gdy nie oſtrożnych, y dobrze nie ufundowánych w cnocie pokuſa nápadnie, ażci ruina wielka, y tákci owey cnoty przeniemały czas z wielką prácą nábytey, przez nieoſtrożność w punkcie iednym máłym się pozbáwiaią, iáko bowiem Dom choćby náygruntowniey wyſtáwiony bez reparacyi, tâk cnoty bez oſtrożności, trwać do końca nie mogą.

Jnnym się zdáwać będzie, iż cnoty nie ná tym mieyſcu, nie w tym kraiu, ále w innym, nie w tym Klaſztorze, nie w tym Mieście, ále w innym, nie pod tym Prałatem, nie pod tym Páſterzem, nie pod tym Miſtrzem lub Miſtrzynią, nie pod tym Przełożonym nábydźby mieli, ále to wſzyſtko prożność, bo to tylko drzewom, ziołom, przeſadzanie z mieyſca ná inne mieyſce, ſłuży, z ziemi do ziemi lepſzey, dla tego iż z ziemi ſwoie posiłki, y wigor odbieraią, cnota zaś z Nieba y z wyſokości od BOGA idzie, ktory wſzyſtkim y wſzędzie dodaie pomocy ſzczerze ſzukaiącym siebie, ktory nieopiſał, iáki, czyli ſtáry, czyli młody, czyli czárny, czyli białokurowaty, czyli łyſy czyli brodaty, czyli niſki czyli wyſoki, ále wſzelkiey Zwierzchności podlegać każe, y owſzem Przełożonych przeciwnych y przykrych przez Páſterzá Narodow S. Piotra cierpliwie znośić przykázuie, 1. *Petri* C. 2. bo nie im ſamym,

ále

ále im dla Chrystusa cześć y posłuszeństwo się wyrządza, według náuki samego Chrystusa mowiącego. *Kto was słucha mnie słucha, kto wami gardzi mną gardzi* Luc. 10. ℣. 16.

Wszystkim tákowym rádzę, áby ieżeli szczerze y prawdziwie kiedykolwiek potrzebnych do zbáwienia cnot chwycić się prágną, náyprzod udali się do wytracenia kąkolu złych nałogow, y przeciwnych cnotom obyczaiow, áby tym sposobem mogła sama pszenica cnot świętych rosnąć, potym zaś strzec się maią áby się nigdy w okázyc y pokusy przeciwne cnotąm nie nàrażali. Bo iákosz bydź może áby kto trzymał o sobie.

Náyprzod że iest czystym kiedy się w okázye o utrátę czystości ledkomyślnie wdaie, kiedy się mężnie pokusąm sprzeciwiać nie będzie, kiedy oczom ná obiekta ktorych się pożądać niegodzi, bespiecznie pátrzać pozwála, kiedy ciała swego posty, czuciem, wstrzemięzliwością w piciu y wiedzeniu nie ukráca.

2. Ják ma bydź rostropnym, kiedy ięzyka swego w mowie powściągać nie umie, áby nic przeciwnego BOGU, bliznjemu y cnocie nie wymowił, prożnych y fałszywych słow się niestrzeże, w śmiechu się nie hamuie, w obyczaiach y wiestach przystoynych, y w układności świątobliwey się nie exercytuie.

3. Jáko ma bydź pokorny, gdy się nád innych wynosi, gdy bliźniego lekce sobie powaza, gdy pokorney usługi iák trucizny iákiey; y iákby zárazy się strzeże, y owszem zdáleka miia, á ieżeli gwáłtem nápędza, z wielkim to smutkiem, y zniechęcią przyimuie, y z szemraniem wykonywa.

4. Ják ma bydź gruntownie y dostátecznie wiernym, gdy się w skrupulackie fantazye y wślepe powątpiwania o Swiętey wierze wdaie, gdy uczynkow wiáry niewykonywa, ktora nie tylko umysłem y słowy lecz y tym co Swięta Religia każe się pełni.

5. Ják ma bydź nábożnym, gdy się ná Nábożeństwo iść, álbo iechać, leni, gdy więcey czasu ná prożnowaniu nisz ná modlitwie tráwi, gdy choć się modli myślamy wiego Bog gdzie láta, gdy ná obecność Pána BOGA wszędzie nie pamięta, gdy mandata Boskie y Kościelne przestępuie.

6. Ják ma bydź kto posłuszny, gdy co mu Rodzice, Stársi Przełożeni, Náuczyciele, y Zwierzchność roskázuie nie wykonywa, álbo ieśliby się do czego ruszył, to álbo z wielkim przymuszeniem; lub tesz to tylko będzie pełnił, do czego z nátury skłonnieyszym iest, á tego co náturze y fantazyi iego przeciwnego iest, czynić zdryga się, cnota bowiem posłuszeństwa

z prze-

z przeciwieniem się swey náturze, wykonywána bywa, á nie tego czynieniem co się komu podoba.

7. Ják kto ma bydź ubogim w duchu, kiedy sercem do doczesnych zbiorow, czyli pieniędzy przylgniony, iákoby ostátni koniec y nádzieię w tym á nie w BOGU pokłáda, álbo tesz ieżeli ślubem do ubostwa będąc obowiązanym, przeciesz to ma, álbo mieć prágnie czego mu się mieć niegodzi, á wubostwie y w niedostátku się znáyduiąc szemrze, y z wolą Boską się niezgadza.

8. Ják ma bydź kto cierpliwym, kiedy przeciwności y Krzyżow, ktore BOG z dobroci swoiey dla doskonáłości iego ná niego przepuszcza, chętnie nie przyimuie, y owszem bez miary nárzyka, utyskuie, á co większa y złorzeczy, á ieżeli co od bliźniego ucierpi, mści się, lub zemsty prágnie.

9. Ják ma bydź kto lutościwym lub miłosiernym, gdy uczynkow miłosiernych nieczyni, gdy nad bliźnim swym politowania niema, gdy mogąc, wpotrzebie go niezarátuie, gdy się zá bliźnim nie modli, gdy Dusz zmárłych w Czyscu będących, czyli Mszami Swiętemi, czyli modlitwami, y iałmużną nieratuie.

10. Ják ná koniec ma bydź nád Ukrzyżowanym Chrystusem ubolewaiącym, nád Jego męką mieć politowanie, gdy ná ták niezmierne Dobrodzieystwo

Odkupienia Chrystusowego nie pamięta, y co zá niego Chrystus ucierpiał, o tym álbo rzádko, álbo nigdy szczerze y z wdzięcznością niepomyśli, gdy, że ták wiele Dusz drogą krwią Jego odkupionych ginie, nie ubolewa, y że ták wiele nieprzyiacioł Krzyża Chrystusowego się mnoży, nic go to nie obchodzi, iákoby go to nic w Chrystusie Pánu nie kosztowało, y niebolało.

A zátym ogołem mowiąc iák maią bydź tákowi wszyscy ku Bogárodzicy Pánnie nábożni, kiedy tych cnot ktore nam náśladowániu siebie w Ewangelii zostáwiła nie wykonywaią, ále tylko usty o nich wspominaią.

Jeżeli tedy skutecznie chcemy się przysłużyć Náyświętszey Pánnie, rodowitemi á prawdziwemi Jey znać się bydź sługami, mamy náyprzod z pilnością tę o Jey cnotach Ewangelicznych czytać książeczkę, á potym rzeczą samą y skutkiem co o Pannie Nászey nápisano, wykonywać. Bo iáko Swięty Chryzostom mowi. *Albo náśládowáć powinien ieżeli chwali, álbo chwalić niepowinien, ieżeli náśladowáć się wzdryga, áby kto kogo chwali, sam teś niech chwalebnym się stáwi.* Ser: de Martij T 3.

Dziesięć zaś tylko Cnot Ewangelicznych MARYI Pánny do náśladowania w tey Książce wyrazić zechcemy, bo lubo Náychwálebnieysza Pánna Násza,

wielą

wielą y niezliczonemi Cnotami iaśniała, lecz że okrom tych dziesiąci, inne Cnoty w niey były nie tylko do naśladowania trudne, ále náwet ludzkim rozumem niedościgłe, w ktorych nie tylko Swiętych, y Náyświętszych ludzi celowáła, ále tesz y samych Aniołow przewyższyła. Te zaś dziesięć Cnot samże Duch Przenayświętszy chciał áby w Ewangelii Swiętey wyrażone były, ktoreby Sługam MARYI do naśladowania, y Jey się przez nie przypodobania, á nam zaś do podołania nietrudne były.

Przeyrzałci álbowiem Duch Przenáyświętszy iż tych to ostátnich wiekow wzbudzeni mieli bydź tákowi Wierni Chrystusowi, ktorzyby dla większey Chwały Boskiey y przysłużenia się MATCE Chrystusowey, iako y dla łatwieyszego zbawienia swoiego, tych to cnot Jey Ewangelicznych do naśladowania chwycić się mieli. Jakosz nayprzod wzbudził Pan BOG w Kościele swoim Swiętym Zakon pod Tytułem Zwiastowania Nayświętszey Panny przez Błogosławioną Joannę Walezyą, Panien Zakonnych Fundatorkę, ktory to Zakon już dość znacznie iest rozszyrzony we Włoszech, we Francyi, w Hiszpanij, w Belgium, y w Czechach, ktoremu to Zakonowi Stolica Swięta Apostolska podała Regułę tychże Cnot dziesiąci Ewangelicznych Panny MARYI do naśladowania, Approbowaną od Juliusza II. Leona X. Alexandra VI. Papieża y po-

twierdzoną. Te zaś Błogosławioną Joannę ze krwi Cesarzow Chrześciańskich y Krolow Francuskich idącą, niedawnemi czasy Ociec Swięty Beatyfikował y dzień Swięta Jey Dwudziesty szosty Lutego z Pacierzami Kapłańskiemi naznaczył. Ta bowiem przez zachowywanie, y naśladowanie Reguły tychże Dziesięci Cnot Ewangelicznych MARYI Panny, godną się stała w życiu doczesnym ieszcze zostaiąc, Rękoma swymi piastować Dzicie JEZUSA, y na dokument w niey Cnot MARYI upodobanych, CHRYSTUS y z Matką swoią Nayświętszą dwa serca na taczy złotey w chorobie leżącey przynieśli, do ktorych gdy ona swoie trzecie przyłączyć chciała, iuż go w sobie nie nalazła, w tym o swym zeyściu upewniona w BOGU zasnęła, Cudami y w życiu y po smierci wsławiona, dokumentem się stała, iż tych Cnot MARYI naśladowanie pewnym y gruntownym skutkiem iest, nie tylko się podobać MARYI Pannie, ale oraz y samemu Chrystusowi.

Tu zaś w Krolestwie Polskim niezbyt dawnymi czasy wzbudził Pan BOG sługę swego ś. p. Przewielebnego Oyca Stanisława od JEZUSA y MARYI Przezwiskiem Papczyńskiego, Fundatora y Instytutora Nas Maryanow Zakonu Niepoka: Poczęcia Nayśw. Panny, pierwszego teyże Polskiey Kongregacyi Proboszcza Generalnego. Ktore to Zgromadzenie nayprzod
od

od ś p. Nayprzewielebnieyszego JMci Xiędza Stefana Wirzbowskiego Biskupa Poznańskiego y na Godność Prymasowską Nominata, iest fundowane, y erigowane. Od świętey zaś pamięci Jana III. y od Całey Rzeczypospolitey przez Seymowe Konstytucye w wieczną protekcyą, ná Honor MARYI Panny y na ratunek Dusz w Czyscu będących z niskąd ratunku niemaiących, przyięte, á zaś Ociec Swięty Innocencyusz XII. Regułę tych Dziesiąci Cnot MARYI Panny nam do zachowywania y naśladowania podał. Innocencyusz zaś XIII. Roku 1723. tęż Kongregacyą Polską approbował, y Konstytucye nasze potwierdził. Ktory to Zakon dla powierzchniego nie tylko serdecznego manifestu przy Niepokalanym Poczęciu Náyświętszey PANNY, Habitem iaśnieie białym, y pod nim Szkaplerzem białym z Obrazem tegosz Niepokalanego Poczęcia wyszytym, lub wybitym, kolorem Niebieskim przystroionym, u pała zaś nosząc wiszącą Decymkę, to iest dziesięć á nie więcey paciorkow czarnych, te Dziesięć Cnot Ewangelicznych MARYI Panny oświadczamy, y codziennie Koronkę z iednego Oycze nasz y z dziesiąci Zdrowych MARYI ná wyrażenie tych to Dziesięci Cnot złożoną, iednę Cnotę w kazdey Zdrowey MARYI przykładaiąc, mowić łąśmy obowiązani. Ktore to Nabozeństwo słodząc Stolica Swięta Apostolska, mowiącym tę Koronkę przed

Obra-

Obrazem Náyświętszey PANNY, wielkie Odpusty nádała, to iest tákie iákby kto swoią Osobą siedm Kościołow Rzymskich náwiedził, á tákowe Odpusty są niezmierne, y niepoliczone.

Tey koronki sposob mowienia po tey Przemowie kładzie się, o ktorey to trzymam iż ná zwątlenie mocy czárta piekielnego, y wszystkich náiazdow iego, musi bydź wielce skuteczna. Bo gdy się te Cnoty MARYI Pánny w niey wspominaią, ktoremi Pánna smoka piekielnego ná głowę stárła, toć wspomnienia ich, cáłe piekło niezmiernie lękać się musi, gdysz Chrystus przez Krzyż swoy, Bogarodzica zaś PANNA przez te swoie Cnoty piekło zwoiowali. Ktore to Cnoty słudzy Boscy w MARYI Pánnie náśladuiąc, y skutkiem one wykonywaiąc, w swym zbáwieniu nigdy pobłądzić nie mogą, y owszem do otrzymania iego wielkie rátunki y posiłki od swey Panny odnoszą.

Nie tylko zaś Zákony námienione do náśladowania tych Cnot MARYI Pánny, ále y innych Wiernych Pán BOG pobudza, y záchęca, kiedy oto nadchnął tego Godnego Autora tey Książki, że ták wyśmienicie y krotko te Pánny Nászey Cnoty Ewangeliczne opisał, iż każdy przyzwoicie podług stánu y kondycyi swoiey, ták Duchowny iáko y Swiecki, ták

Mło-

Młodzian, Wdowiec, y żonaty, tak Panna, y Wdowà, iako y Mężata, tak Pan y sługa, tak Pani iako y służebnica, tak na koniec Bogaty, iako y ubogi tesz Cnoty w MARYI Pannie może naśladować, przez co nie tylko Matce, ále y Jey Synowi Panu Chrystusowi, doskonale się przypodobać, y tym sposobem iako nayskutecznieyszym, duszę swoię zbawić potrafi.

Przeczuwał to smok piekielny, iż Nayświętsza PANNA tymi Dziesiącią Cnotami iaśnieiąca, miała bydź prostą, y skuteczną drogą do Nieba, y nie iednego przez naśladowanie siebie, od zatracenia wiecznego odprowadzić, zaczym chcąc temu przeszkodzić, siedmią łbami, y dziesiącią rogami, iako Jan Swięty w swych obiawieniach świadczy *Apocal: Cap.* 12. wzbroiwszy się, Nayświętszy PANNIE sprzeciwiać się ważył chcąc przez te swoie dziesięć rogow, dziesięć Cnot Jey nam iaśnieiące, zaćmić, ale prożno się kusił, bo na głowę od pięty Jey starty, na wieki zginął, á Cnoty MARYI tym się iuż teraz iaśnieiące, y do zbawienia ludziom skutecznieysze wydaią, y owszem choćby kto był naybardziey w grzychach swych od szatana uwikłany, byleby się szczerze do naśladowania tychże Cnot w MARYI udał, zapewne z wszelkich zasadzkow y sideł węża piekielnego starego się wywikle, y za wykonywaniem tych Cnot do szczęśliwey wieczności trafi.

Nie zbywałoć iuż było y na takich ktorzy z poduszczenia szatańskiego tym się Cnotom Ewangelicznym MARYI Panny sprzeciwiali mowiąc y piszac że nie przyzwoi MARYI naśladować, bo my tylko samego Chrystusa mamy nasladować, aleć iuż tak przez approbacyą wzwysz pomięnioney Reguły Naszey iako y przez wysławienie Cnot Panieńskich, y Zwierzchnością Swiętey Stolice Apostolskiey, są dobrze starci; iakoiz y sprawiedliwie; bo ie elić Swiętych Apostołow naśladować winniśmy, á to dla tego iż tesz oni naśladowali Chrystusa Pana, iako Swięty Paweł piszac do Koryntow mowi: *Proszę tedy was abyście mię naśladowali, iako y ia Chrystusa* 1. Cor: Cap. 4. y indziey. *Naśladowcami memi badzcie iako y ia Chrystusa* Cap. 11. Do Filipensow także piszac mowi. *Naśladowcami memi badzcie, y zapatruycie się na tych, ktorzy tak postępuia.* ad Phil: Cap. 3. Do Tesalonicensow zaś tak. *Twy, prawi, naśladowcami naszemi staliście się y Pana.* 1. Thes. Capite 1. Zydow zaś napominaiąc mowi. *Abyscie się gnuśnemi niestawali, lecz naśladowcami tych ktorzy wiarą y cierpliwością odziedzicza obietnice* Hebr: Cap. 6. Jeżelić tedy y siebie y innych naśladować ten Swięty Doktor Narodow y Apostoł każe, ztąd iż on y inni Chrystusa naśladowali, coiz dopiero nie mamy naśladować MARYI Panny, ktora naybliższą y nayświadomszą była drog życia Chrystusowego. A do tego że Chrystusa nie tylko iako Człowieka Nayświętszego, àle y oraz

iako

iako BAOGA y Stworzyciela, Nayświętſzą zaś PANNĘ iako ſzczere ſtworzenie, iakim y my ieſteśmy naśladować mamy.

Do tego że MARYĄ Pannę nie tylko w tym naśladować mamy w czym ona Chryſtusa Pana naśladowała, ále y w tym winniśmy ią naśladować do czego Chryſtus iako oraz BOG y Człowiek niebył obowiązany, bo w Wierze, w Nadziei Chryſtusa, y w miłości ku niemu, iako y w rewerencyi ku niemu, nie Chryſtusa pewnie, lecz Pannę naſzę naśladować mamy, à w wdzięczności y w dziękczynieniu za Dobrodzieyſtwo Odkupienia nie Chryſtusa takie lecz MARYĄ Pannę, iako naypierwſzą Ucześnitczkę tego odkupienia przez zachowanie od zmazy pierworodney, naśladować mamy, iako też w rozmyślaniu y w ubolewaniu nad Męką Chryſtuſową wſłuchaniu prawdy Ewangeliczney MARYĄ á nie Chryſtusa naśladować mamy, bo Chryſtus był Náuczycielem, oraz y dáwcą Swiętey Ewangelij, Pánna zaś była Uczennica Jego, iáko y my wſzyſcy bydź powinniśmy. Do tego że Chryſtus Pan mocą Boſtwa ſwego ſamąż Cnotą będąc Cnoty czynił, MARYA zaś Panna nie Boſtwem, ále pomocą Boſką wſpárta będąc, Cnoty wykonywała, siebie ſamą do nich z wſzelką pilnością y usilnością przykładaiąc, iáko y my ſamych siebie przyłożywſzy tąſz pomocą Boſką wſparci Cnoty ták iak y ona

wykonywać mamy, bez tey zaś pomocy Boſkiey, ták MARYA Pánna, iáko y żaden Swięty, iáko y my niebyśmy niepodołali. A w wylaniu krwie y w Krzyżu y w Męce Chryſtuſowey á zaſz wſzyſcy Chryſtuſa náśladowáć winniśmy, ále w ubolewaniu nád męką y śmiercią Chryſtuſową nád zgubą ták wielu duſz drogą Krwią Jego odkupionych MATKĘ Jego Náyświętſzą naśladowáć, obowiązani ieſteśmy, bo ona lubo krwie ſwoiey zá Chryſtusa iáko Swięci Męczennicy nie przelała, ále tym ſerdecznym ubolewaniem, nie tylko Swiętych Męczennikow y Apoſtołow przewyżſzyła, ále y Krolową ich się ſtáła.

Nadto wprożbach y modlitwach do Chryſtusa zá siebie y zá bliźnych czynionych, czyliz Chryſtusa á nieráczey Mátkę Jego naśladowáć mamy, tym ſpoſobem iák ona ſobie poſtępowała ták przy Anielſkim Zwiaſtowaniu mowiąc? *Oto ia ſłużebnica Pana mego &c.* iako y gdy Pieśn *Magnificat.* Wielbiey Duſzo Pana, Solemnie wyſpiwywáła, y zaś zá bliźnich ſwoich iáko się w Kánie Gálileyſkiey przyczyniała, ktorą przyczyną náypierwſzego Cudu iawnego okázyą była Chryſtuſowego, ktorey lubo zrázu mocą ſwego Boſtwa odmowił, ále zaś iáko oraz Syn Jey wnetże wodę w wino dla Jey poważney przyczyny przemienił. Pod Krzyżem ſtoiąc Jána Swiętego, á w nim, y nas wſzyſtkich,

kich, przez legowány Teſtament Chryſtuſow, Mátką náyukochańſzą się ſtáła.

Do tego ktoſz potrafi przemienić się w Chryſtuſa, álbo ráczy bydź Chryſtuſem, á przecieſz według Chryſtuſowey náuki, w ſwym y wbliźnich umyſłach rodzić Chryſtusa potrafić może, wolą Boſką wykonywaiąc, iáko go Bogarodzica PANNA tymże ſpoſobem, nie tylko Ciáłem zrodziła, ták bowiem ſamże Chryſtus mowi. *Ktokolwiek albowiem uczyni wolą Oyca mego ktory ieſt w Niebiesiech, ten moim Bratem, y Sioſtrą y Matką ieſt.* Math: Cap: 12. Z kąd Grzegorz Swięty mowi. *Trzeba nam wiedzieć, iż kto Chryſtuſową Sioſtrą y Bratem ieſt, wierząc, Matką ſtaie się opowiedaiąc, albowiem iakby Pana rodził gdy go do ſerca przyimuie, y Matką Jego ſtaie się opowiedaiąc, gdy przez głos iego miłość Boſka w umyśle bliźniego się rodzi.* Greg: Hom: 3. in Evang.

Zá tym idzie iż naśladowáć Mátkę Chryſtuſową, ieſt naśladować náybliżey ſamego Chryſtuſa, bo ona nád wſzyſtkich Swiętych, nâyświadomſzą była náuki, cnot, y drog życia Chryſtuſowego. O innych bowiem Ewangelia Swięta świadczy. *Iż oni nie zrozumieli tego ſłowa ktore im Chryſtus mowił* Luc: Capite 2. A zaś o MATCE JEZUSOWEY rzeczono ieſt. *Lecz Matka Jego wſzyſtkie te ſłowa zachowywała w ſercu ſwoim.* Ibidem. To ieſt iáko Skárbnica doſkonałośći nie tylko dla siebie chowáła, àle y dla nas, y dla cáłego

 Kościo-

Kościoła Swiętego, z Chrystusa wzięte przykłady Cnot Swiętych do naśladowania w Ewangelii zostawiła, przez co wszystkim wiernym Mistrzynią, y wzorem się stáła.

W drugim zaś mieyscu do innych Chrystus rzekł. *Wy wszyscy zgorszycie się we mnie tey nocy* Math: 14. Także. *Oto przychodzi godzina, y iusz przyszła że rozpirzchniecie się każdy do swey własności, á mnie samego zostawicie.* Joan. 16. O MARYI Pannie zaś napisano iest. *Iż stała pod Krzyżem JEZUSOWYM MATKA Jego* Joan: 19. Cap. Z ktorey to práwdy Ewangeliczney dochodziemy, iż MARYA Pànna, ták w Cnotach Ewángelicznych, iáko y w Wierze Chrystusowey, iáko y przy Krzyżu Jego náygruntownieyszą y nàydoskonalszą była. A więc idzie iż kto naśladuie Bogarodzicę PANNĘ, tym samym náybliżey naśladuie Chrystusa, ták z przyczyn y dowodow wzwysz námięnionych, iáko y z tąd iż ona więcey nad innych z Chrystusem bo lat trzydzieści y więcey żyła, y konwersowáła, y życia Jego nàywyśmięnitszą uczenniczką była.

Do tego podobno tego wieku ledwoby się kto wynalazł, álbo pono y nikt, áby Chrystusa zechciał naśladować, ieżeliby Swiętych Apostołow y innych Swiętych dáwnych Oycow á nayprzod Náyświętszey PANNY, ktorzy Chrystusa poczęli naśladować, przed

oczyma

oczyma nie miał. Dla czego y Kościoł Swięty Swiętych Zywoty y przykłady, á náyprzod Náyświętszey PANNY nam ná widok wystawia, y przekłada, ábyśmy się zápatruiąc ná nich zá Chrystusem idących, y my się ich przykładem nie lenili, Chrystusa naśladować, nie iákobyśmy my pierwsi mieli bydź co idziemy zá Chrystusem, ále ábyśmy zá nimi, y przez nich do Chrystusa przystępowali, y Ich sobie zá Patronow y wodzow życia naszego bráli, y ich przyczyny do BOGA żądali, ktorych gdy wzywamy y naśladuiemy, wielką sobie pomoc przez nich u BOGA iednamy.

Jeżelisz zaś Swięci Pátronowie y Pátronki, gdy ich klienci w ich ślády wstępuią, wdzięczni są, Swięci tákże Pátryarchowie rożnych Zákonow, gdy ich Duchowni Synowie życia ich naśladuią, cosz się dopiero zá náyforemnieyszey wdzięczności maią spodziewać od swoiey MARYI Pánny owi wierni Chrystusowi ktorzy Cnoty Jey czytaią y ná sobie ie przez Jey naśladowanie w nich wyrażaią.

Teć to álbowiem są Ewangeliczne MARYI Pánny Cnoty, ktorych iasnością y przykładem, ona sama wielkich kacerstw obłudne ciemności ruynuie, y wniwecz obráca. Jáko Jey cáły Swięty Kościoł w tey mierze wdzięczną melodyą przyspiwuie y nuci. *Wesel się MARYA Panno wszelkie herezye samaś potłumiła ná całym świecie.* In Offic: Parvo de Beata. Teć

Teć ſą Cnot dzieśięć ktore ná doſyć uczynienie zá przeſtępſtwo dziesięci Przykazań Boſkich, y ná záchowywanie ich ná potym, maią bydź náyſkutecznieyſze.

Te ſą ktoremi iáko náyſprawiedliwſzą dziesięciną, każdy Człowiek z życia ſwego BOGU wypłacić się może.

Teć ſą dziesięć Cnot, dziesięć tálentow od BOGA nam przez ręce MARYI do zárobku podane, przez ktore drugie dziesięć zápewne zyſkać możemy, ieżeli nimi wiernie y pilnie ták ná Chwáłę Boſką, iáko y Honor MARYI, ták ná poſtępek ſwoy, iáko y zbudowanie bliźniego, robić będziemy.

Teć ſą lampy dziesięć niewygaſſego świátła, pełna miłości Boſkiey ognia, ktoremiby cáły świat zaiaśnieć mogł. O gdyby kiedy ná piękny y miły widok weſelącemu się Niebu zaiaśniał.

Teć ſą ktore nie dziesięć tylko trędowatych, ále y wſzelkiego człowieka, choćby niewiem iákim trądem ſproſności był zárażony grzechowey, byle ich się ſzczerze chwycił, zupełnie oczyſzczaią. A to z tey miary że ſą Tey właſne Cnoty, ktora żadnym grzeſznem niegardzi, y owſzem náywiękſze o nich ſtáranie mieć się widzi, Chryſtusa Syna ſwego naśladuiąc, ktory nie przyſzedł wzywać ſpráwiedliwych, lecz grzeſznych do pokuty.

A że

A że nikt z nas nie ieſt bez winy, nikt bez grzechowey zarazy, zaczym iako do naywąńniey-ſzego balſamu, do nayprzyiemnieyſzego BOGU zapachu, do tych dziesięci Cnot MARYI, udaymy się.

Teć ſą tablice, dziesięć Przykażań Boſkich w ſobie zawieraiące, w miſtyczney Arce Pańſkiey złożone, tym bowiem ſpoſobem iako w Arce Pańſkiey tablice Prawa y dziesięć Przykazań Boſkich były zachowane, tym mowię ſpoſobem w Nayśw: PANNIE te dziesięć Cnot były od BOGA iako dar naykoſztownieyſzy złożone, zktorychby w prawie łaſki, wzor biorąc, ſprawiedliwi się bogacili, ſkarbiąc ſobie więkſzą chwałę w Niebie grzeſzni się BOGU wypłacali.

Teć ſą dziesięć Cnot, prze owe dziesięć linii w zad ſłońca coſnionego na Zegarze Ezechiaſza Krola Izraelſkiego figurowane, na znak grzechow odpuſzczenia, y od śmierci iuż iuż nadchodzącey do zdrowia iegoſz przywrocenia, iako bowiem ten Krol ſkoro ná napomnienie Proroka Jzaiaſza do pokuty się udał, tak zaraz odpuſt y życie, zdrowie, y z rąk nieprzyiacielſkich wziął wybawienie, á zaś prze dziesięć linii wzad się ſłońca coſnienie, wziął odpuſtu oznaymienie, tak teſz iużby pono nie na iednego z nas za zbrodnie 4 *Reg.* (20. *Jſaiæ* (38.

E naſze

naſze przyſpiał gniew ſłońca Sprawiedliwości Boſkiey, á co mowię nie na iednego, y owſzem na cały świat ſzkaradnemi nieprawościami ſkażony, gdyby Bogarodzicielka ieſzcze dla naśladowania tych w Niey dziesięciu Cnot, BOGA od przyſpiania Sprawiedliwego gniewu nieiako nie cofała, y nam Jego miłosierdzia nie iednała. Zaczym takowych Cnot Ewangelicznych Jey ulubionych, iako naypewnieyſzego przymierza znakow wſzyſcy chwytać się winniśmy, y iako do naypotężnieyſzey Fortecy na przeciw ſprawiedliwemu gniewowi Boſkiemu, przez ich naśladowanie ciſnąć się mamy, w ktorych MARYĄ naśladuiąc zapewne Odpuſt, y miłosierdzie Boſkie, życie, y z rąk nieprzyiacielſkich duſznych y nawet doczeſnych, á naybardziey mianowicie teraźnieyſzego wieku ná zgubę tey ſtrapioney naſzey Oyczyzny czuwaiących, wybawienie, á nakoniec w teſz ślady wſtępuiąc Cnot naſzey Panny iako naypoufalſzey Przewodniczki zbawienie otrzymamy.

Zem zaś tey Książce naśladowania Cnot Ewangelicznych MARYI Pánny, tytuł Gwiazda záranna przydać umyślił, tey rácyi tákową y ſłuſzną przyczynę kłádę, To ieſt iż widząc cáły prawie świat w złości położony, w złych zágęſzczonych nálogach iák w ciemney y okropney nocy w niewiadomości co ieſt dobrego y zbáwiennego uwikłany, przez rożne cie-

mno-

mności y zdrádliwe wielu błędow, y rozmaitych kacerstw przepáści od słońca Sprawiedliwości Chrystusa JEZUSA się oddalaiący. Więc iáko Gwiazda záranna názwaná Jutrzenka gdy wschodzi bywa pewną nadzieią weyścia tego widomego słońca, ták tesz y te Cnoty MARYI Pánny gdy komu w dobrey woli, y umyśle zaiaśnieią, wielką otuchą się stáną, iż trafić do Chrystusa iáko Słońca Spráwiedliwości w nádziei utwierdzony zostanie.

Jákosz choćby kto niewiem w iak náywiększey ciemności y okropney złego sumnienia nocy uwikławszy się, błądził, ieżeliby się pilnie, czytaiąc Książkę tey Jutrzenki, náuki iey trzymał, y Cnot tych Jey dziesiąciu Ewángelicznych naśladować się nie wzdrygał, w krotce mu dzień sumnienia dobrego zaświta, y Słońce Spráwiedliwości CHRYSTUS Pan roziaśnieie, á zátym bez wszelkie trudności y ciemności iàk wśrod południa pod opieką MATKI Boskiey bespiecznie iść będzie, puty aż puki BOGA ná gornym Syonie nie ogląda.

Wczym nie na moim àle ná Bernarda Swiętego zdaniu załadzam się, ktory takie Lemma MARYI Pannie przypisuiąc mowi. *Ona iest, prawi, Szlachetna owa Gwiazda z Jakoba wschodząca, ktorey promień cały świat oświeca, ktorey światło y iaśnieie na wysokościach, y głębokości przebiega,*

biega, ziemię także przenikaiaca, y zagrzewaiaca bardziey rozumy nisz ciało, przechowywa Cnoty, wyniszcza nałogi. Ona prawie iest przeiasna, y naywspanialsza Gwiazda nad tym morzem wielkim y szerokim pożyteczna, wyniesiona, łyszcząca się zasługami, oświecaiaca przykładami. Y ktosz widzisz się w tego życia falach bardziey w nawałnościach y burzliwościach płynać, niż po ziemi chodzić, nie odwracay oczu od iasności tey Gwiazdy, ieżeli nie chcesz pograżnać w nawałnościach. Jeżeli powstana wiatry pokus: ieżeli padniesz na haki ucisków, weyrzyi na Gwiazdę, wzyway MARYI. Jeżeli poburzony będziesz pychy falami, ieżeli wyniosłości pożadliwościa, ieżeli obmowiskami, ieżeli nienawiścia, weyrzyi na Gwiazdę, wzyway MARYI. Jeżeli gniew, álbo łakomstwo, lub ciała pożadliwość, łodkę zachwieie twego umysłu, spoyrzyi na MARYĄ. Jeżeli grzechów mnogościa sturbowany, sumnienia sprosnościa zawstydzony, Sadu srogościa przerażony, przepaścia zaczynasz bydź pożerany smutku, desperacyi, pomyśl na MARYĄ. W niebespieczeństwach, w uciskach, w rzeczach watpliwych, wspomniy na MARYĄ, wzyway MARYI. Niech od ust nieodstępuie, niech się nie oddala od serca, y abyś uprosił Jey przyczyn pomocy, społnego z nia przykładu nieopuszczay. Onę naśladuiac w drodze niezmylisz, oney prosząc niewatpisz, o niey myślac nie bładzisz, Ona gdy trzyma nie upadniesz: Ona gdy broni nie boisz się: Ona gdy prowadzi nie morduiesz się: za Jey torem y powodem przeydziesz. Poty Swięty Bernard: *Hom: 2. Sup. Missus est, sub finem.*

A zátym wszyscy zápatruymy się pilno ná wey-
ście

ście y obroty tey Náyiaśnieyszey Gwiazdy, idźmy spiesznо zá tą Gwiazdą, spieszno porywaymy się zesnu śmierći grzechowey, ná weyście záranne tey Jutrzeńki, tych dziesięć Cnot PANNY nászey w niey wyrażonych pilno naśladuiąc, álbowiem iáko ona Gwiazda Trzech Mędrcow Ukoronowanych do Chrystusa w Szopie Bethleiemskiey od MARYI złożonego, doprowadziła, ták ta dziesiącią promieńmi Cnot Ewangelicznych MARYI. Jutrzeńka iaśnieiąca, iusz nie w ubogiey Szopie leżącego, ále ná práwicy BOGA OYCA siedzącego do JEZUSA Chrystusa w Niebiesiech Kroluiącego bespiecznie nas doprowadzi. MARYA bowiem żywą iest Gwiazdą práwa Ewángelicznego, y Nowego Testamentu Kościoła Swiętego, zá ktoreyby Cnotami wszyscy Wierni postępowali, áby BOGA ná Syonie oglądali. Tych zaś ktorzy zá zdradą y zwiedzieniem smoka piekielnego dziesiącią rogow wzbroionego do Dziesiąciu Przykazań Boskich przestępstwa skuszeni y przywiedzieni byli, gdy się dziesiącią Cnot iaśnieiących promieńmi przeciw temusz smokowi stáwia, onego ná głowę zwycięża, przez naśladowanie siebie, odradza.

Jákosz tenci to iest ow sposob odrodzenia się, ktory Chrystus w Ewangelii każdemu prágnącemu bydź zbáwionym rádzi mowiąc. Poki się kto nie odrodzi

y poki się nieſtaniecie iáko małe dziatki, nie wnidziecie do Kroleſtwá Niebieſkiego. Więc odradzamy ſię, gdy ze złego żywota przeszłego, ze złych nałogow powſtaiemy? dziatkami zaś małemi ſtaiemy się, gdy się pilno w Cnotach iáko nieumieiętne dziatki ćwiczemy, álbo ćwiczyć dozwolemy, gdy nie tylko Náyukochańſzego OYCA Naſzego JEZUSA Chryſtuſa naśladuiemy, ale ſię y ná Náyukochańſzey Matuchny Náſzey MARYI Pánny Cnoty Ewangeliczne zápatruiemy, gdy ſię w Náuce Ewangeliczney iák w Náywyżſzey Teologij przeglądamy, ále y Cnot MARYI ktore do doſkonałości Ewangeliczney nas prowadzą, iák z Elementarzyka iákiego niby dziatki naśladować dopiero się uczęmy.

Z kąd S. Ambroży mowi. *Iż táka była MARYA że Jey iedney życie wſzyſtkich ieſt nauką, ktoſz tedykolwiek prágnie od niey bydź wſpomożonym, niech náśladuie przykładu.* S. Ambro: L. 2. de Virg.

Z ktorych to potężnych dowodow iuż y ná Piśmie Swiętym ták Starego iáko y Nowego Teſtamentu, iuż y ná Swiętych Oycach y Doktorach Kościoła Swiętego, iuż y na władzy Stolice Swiętey Apoſtolſkiey, iuż y ná ſamych náwet przyczynach náturalnych, y nádprzyrodzonych, wſpartych, fundamentalnie się wydaie, iż kto się práwdziwie ku Náyświętſzey PANNIE przyznaie bydź nábożnym, y w Jey Opiece prágnie zawſze zoſtawać, ma Ją nie tylko czcić y ſzanować, ále też y w Cnotach Jey Ewangelicznych ma się pilno ćwiczyć, y w nich PANNĘ naśladować.

INFORMACYA Uczczenia Dzieſięciu Cnot w Nayśw: PANNIE.

NAſtępuie Koronka krotka tych Dziesięciu Cnot Ewangelicznych upodobanych MARYI Panny, ktora mowi ſię tym ſpoſobem. Náyprzod kładzie ſię iedno Oycze naſz &c. Potym mowią się Dzieſięć Zdrowaś Marya &c. w każdey zaś Zdrowaś Maryi, po tych słowach? Swięta Marya Matko Boża, kładzie ſię iedna Cnota Náyśw: PANNY iáko w tym náſtępuiącym Wizerunku odryſowanym. Potym mowi ſię Chwała Oycu y Synowi y Duchowi Swiętemu &c. Nákoniec Wierſz. W Poczęciu twoim Panno Niepokalanaś zawſze była. ℟. Modl ſię zá nami do BOGA Oyca ktoregoś Syna porodziła. Modlmy ſię. Boże ktoryś przez Niepokalane Poczęcie Panny Maryi &c.

W Jmię

W Jmię Oyca y Syna y Ducha Swiętego Amen.

Oycze náſz ktoryś ieſt w Niebieſiech &c.

Bądź pozdro wiona Panno
Marya łá- ſki Bożey
pełna Pan z tobą bło-
goſławionaś Ty między
Niewiaſtami, y błogoſławion
Owoc żywota Twego JESUS,
Swięta MARYA MATKO Boża,

Nayczy- 1. ſtſza.
Nayroſtro- 2. pnieyſza.
Naypo- 3. kornieyſza.
Naywier- 4. nieyſza.
Naynabo- 5. żnieyſza.
Naypo ſłu- 6. ſznieyſza.
Nayu- 7. bożſza.
Naycier- 8. pliwſza.
Naylito- 9. ściwſza.
Naybole- 10. śnieyſza.

Modl się zá nami grze- ſznemi, taraz y w godzinę
śmierci na- ſzey Amen.

℣. Chwáła Oycu y Synowi y Duchowi Swiętemu
℟. Ják była ná początku y teraz &c. ℣. W Po-



℣. W Poczęciu twoim Panno niezmazanaś zawſze była,
℟. Modl się zá nami do Oyca ktoregoś Syna porodziła.

Modlmy ſię.

BOże ktoryś przez Niepokáláne Poczęcie Pánny MARYI godne Synowi Twoiemu mieſzkánie zgotował, prosiemy Cię, áby iákoś ią przez śmierć Tegoſz Syna Twego przeyrzaną od wſzelkiey zmázy záchował, tákeś nam teſz zá Jey przyczyną oczyſzczonym przyiść do siebie dopuścić ráczył. Przez tegoſz Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa ktory z tobą żyie y kroluie w iedności Ducha Swiętego BOG ná wieki wiekow Amen.



JUliuſz II. Papież mowiącym tę Koronkę przed Obrazem Náyświętſzey PANNY y ofiáruiącym ią zá rozſzerzenie Wiáry Swiętey Kátolickiey, nádał Odpuſty Kościołow Rzymſkich Stácyi, á te ſą niepoliczone.

Leo zaś X. do tych Odpuſtow, ieſzcze dodał zá każde zmowięnie tey Koronki ſto dni Odpuſtu.



PRZED-





PRZEDMOWA.

W ktorey kładą się przyczyny, dla czego Autor tę o Cnotach Błogosławioney MARYI Panny naśladowaniu, wziął przed się zabawę.

JAkobyśmy dostátecznie y zupełnie tą Książką wszystko wyrazić mogli, cośmy w umyśle nászym postánowili, tey, w cnotach Náyświętszey MARYI Pánny opisowaniu, drogi trzymać się będziemy, ábyśmy nic tákowego, coby z zrzodeł Pisma Swiętego wyczerpnąć się mogło, nieopuścili, táкże tesz przykłady, ieżeli ktore w nim wyrażone zostawiła] przyzwoicie każdey cnocie przydamy. Gdzie-

by nam zaś ná poparciu pisma zchodziło, do Swiętych Oycow sentencyi y do wyprobowanych Histőryi powáżności, udamy się. Ktorey to rády, ten pożytek będzie, áby ileby rázy sługa Boży taiemnicami Rożańca, lub Koronki rozmyślaniem chciał się zábawiać, łátwo Błogosłáwioney Pánny Cnoty, ktore w kożdey taiemnicy iaśnieią, przeglądał, tudziesz, áby kto práwdziwey pobożności miłośnikiem iest, w Przebłogosławioney Pánny życiu, iákoby w zwierciedle iákim, czyli czytaiąc, czyli rozważaiąc przeglądał się.

Do wypisania zaś tey Książki náyprzod mię pobudziło, ták to iżem zważył, iż naśladowanie Bogarodzicy PANNY wiele waży do miłości y chwáły ku niey przymnożeniu y rozszyrzeniu: iáko y to, iż nikt do tąd w tym sposobie opisanie Jey Cnot ieszcze usiłować nie widzi się. Zuchwáłać poniekąd z czyią krzywdą widziećby się mogła ta práca, że te Náychwalebnieyszey PANNY Cnoty wykładać ważyłem się, ktore wszelkie rozumu ludzkiego poięcie, dla swey wspániałości przewyższaią; ktore tesz chociasz świątobliwością iaśnieiący Oycowie, iáko B. Hierónim, y S. Augustyn, bárdziey milczenia uczciwością pokoryte, á niż w klar wydane bydź sądzili. *S. Bon. in prol. spec: B. V.* Lecz że samże BOG pełen będący nieskończoney mądrości, onę nam ná przykład do naśladowa-

dowania podał, (czegobyśmy wykonać niemogli, gdybyśmy o Cnotach Jey nie mieli wiadomości) nie mogłem, chociaż nieudolności moiey świadom będąc, tey prácy uniknąć.

Przed tym gdy Syn Boży ieſzcze nieſtał się był Człowiekiem, áni ieſzcze Mátki ná ziemi niemiał, Duch Przenayświętſzy przez Jzaiaſza Proroka temi ſłowy, lud ſwoy upominał. Zápatruycie się ná Abrahama Oyca wáſzego, y nà Sarę ktora zrodziła was. *Eſai C.* 51. To ieſt obroćcie oczy wáſze ná ſtárych Oycow wáſzych wiárę, poſſuſzeńſtwo, y inne wyśmienite ich cnoty, iáko y ná nagrodę, ktorą od BOGA odebrali, á to dla tego końca, ábyście y wy w ich ślady wſtępowali, y rowną z niemi nágrodę odebráli. Co w tedy w figurze powiedziano ieſt, toſz nam Duch Przenáyświętſzy teraz iaśnie y oczywiście opowiáda. Zápatruycie się, mowiąc ná Chryſtusa Oyca wáſzego, ktory śmiercią ſchodząc ná Krzyżu, przez łáſkę was w Synow ſwoich odrodził. Przypatruycie się pilno iego przykłádom, ábyście mogli naśladować iáko upomina S. Piotr Apoſtoł. Chryſtus ucierpiał zá nas, nám zoſtáwuiąc przykład, ábyśmy wſtępowali w ślady Jego 1. *Pet.* 2. Zápatruycie się ná Náychwalebnieyſzą Pánnę MARYĄ Pánią świáta, w Sárze Matce wáſzey figurowáną, przypatruycie się pilno Jey

przykłádom ábyście naśladować mogli. Pamiętaycie, mowi S. Paweł, ná przełożone wászc, ktorzy mowili do was Słowo Boże: ná ktorych zápatruiąc się obyczaie naśladowalibyście wiárę *Hebr*: 12. Przełożeni zaś owi ktorych do naśladowania podał Swięty Páweł, byli Apostołowie: do ktorych naśladowania ieżeli nas pobudza, dáleko bárdziey nas pobudza do naśladowania Náyrostropnieyszey Pánny; sámychże poniekąd Apostołow Mistrzyni, y nàydoskonalszego Apostolskiego życia wizerunku.

Już zaś y co innego mię do tey przedsięwzięcia prácy pobudziło, to iest że Boża-Rodzicielka PANNA nie tylko oświádcza przyiemną sobie być tę zábawę nászę, ále tesz dáleko bárdziey życzy sobie, y nie iáko usilnie prágnie, áby cnot iey y uczyliśmy się, y umysłem rozważali, y samą rzeczą naśladowali.. A ieżelić S. Paweł, áby Chwáłę Boską rozmnażał, y bliźniego rátował, żarliwością zágrzany, ták wiele rázy, y tákim áffektem obowiązował wiernych w te słowa. Naśladowcami memi bądźcie, iáko y ia Chrystusow 1. *ad Cor*: 4. 11. *ad Philip*: 2. Jeżelisz Chwáły Boskiey, y zbáwienia dusz żarliwość, ten świątobliwy rodzi àffekt: cosz pomyślić mamy o Przebłogosławioney PANNIE, ktorey miłość y żarliwość, nie mniey iàk iasność słońca, iedney gwiazdy Nieba świa-

tło,

tło, dáleko owę S. Apostoła Páwła, przewyższa, to iest nie porownánym ku nam miłości affektem, niezmiernym miłości ogniem pałaiąc, z Niebieskiey naśladowcami memi bądźcie, iáko y ia mego Páná, y Syna JEZUSA Chrystusa.

Jeszcze do tego pobudziła mię nie pomału potrzeba nászá. Albowiem iáko do wzbudzenia w nas uczciwości ku Swiętym Pańskim, y uproszenia ich poufałych do BOGA przyczyn, to nádewszystko pomaga, ieżeli życia ich, y spráwy Swięte naśladuiemy, co S. Augustyn tymi wyraził słowy. W tedy zá námi bez wszelkiey wątpliwości Swięci Męczennicy się przyczyniaią, gdy w nas co z swoich cnot poznaią. *Aug: Ser. 244 de ep.* Ták zápewne ieżeli prágnienia nászę práwdziwą ku náyszczęśliwszey PANNIE pobożnością zágrzać zechcemy, ieżeli rátunku iey we wszystkim osobliwego w tym życia biegu sobie życzemy, ieżeli kiedyszkolwiek Swiętego iey towárzystwa w przyszłym wieku, y z obecności iey cieszyć się prágniemy, potrzeba iest áby do poznania cnot iey, y naśladowania wszelkiey czułości przyłożyliśmy. Chociaż bowiem przeczyć się niemoże, iż táka tey Páni iest łáskawość że wielu grzesznikow od ćwiczenia się w cnotach náyodlegleyszych, swoią przyczyną do lepszego życia postępku pociągnęła, to iednak z tą kondycyą

uczyniła, áby ná potym idąc świątobliwszą życia drogą przyzwoicie stánowi swemu służącą, cnot iey chwycili się; á ieżeliby zaś ináczey uczynili, iáko niewdzięczni zá odebráne Dobrodzieystwa, z łáski wypadli. Pieknie to Swięty Bonawentura obiaśnił, gdy mowi. Matkę Boską y grzesznych, Sługa Boży iako dobry y nabożny Syn, we wszystkim według możności niech się stara naśladować. To zawsze maiąc za Regułę generalną, áby MARYI Panny zawsze w ślady szczerze postępował, ktorey pragnie ratunkow zażywać; bo w tedy bez wątpienia iey się iako Matce prawdziwie stawi, y Ona go iako Syna swego szczerze ratować będzie, y o co przyzwoicie od niey prosić będzie, da mu: y we wszystkich potrzebach do zbawienia szczerze mu dopomoże, á zaś w Chwale Niebieskiey onego u siebie szczęśliwie osadzi. Poty y Swięty Bonawentura *in stimulo Divini amoris Cap. 7.* Ktory iako S. Boskim światłem obiaśniony, y Bogarodzicielce PANNIE nayprzychylnieyszy, dobrze świadom był iakiemi pobożności przysługami, Jey łaskawość sobie naybardziey ziednaćbyśmy mogli. Ten tedy twierdził że nic nad Jey Cnot naśladowanie, y nam bardziey naypotrzebnieyszego, y iey przyiemnieyszego nie znaydzie się. Do tego że gdy naśladować Przebłogosławioną PANNĘ, iest naśladować naybliżey Chrystusa, (co bowiem iest Panny życie, ieżeli nie wyra-

żny

żny nie iaki życia Chrystusowego wizerunek?) naśladowanie zaś podług tey PANNY czynione, osobliwszą nie iaką sprawuie wdzięczność, ktorey niesprawuie tosz naśladowanie Chrystusa czynione przez innych Swiętych. Ktorą to drogą y sposobem łatwieysze także staie się życia Chrystusowego naśladowanie, gdy álbowiem Sługa Boży cały się zànurza w rozważanie Cnot y spraw náyczystszych MARYI Pánny, y do tego tesz usiłuie swoie życie, iey życiu konformować, pamiętaiąc na pobożność, łaskawość, miłość y inne cnoty. miękczy się, y iakoby topnieie iego umysł, y w miłość ku BOGU rozgorywa się, ktory takową nas Matką obdarzył. Prożbami zaś Naysłodszą Matkę nakłania, áby pragnienia iego wysłuchała. Do tego co chcesz czynić y cierpić, wystawiwszy tym sposobem przed oczy swe iey przykłady, łatwiey y chętniey wykonasz? y prawie wydaie się, co Swiętey Katarzynie Seneńskiey, niegdyś obiawiono iest, iż Nayświętsza PANNA nic innego nie iest, tylko pokarm naysłodszy, na wędę BOGA Wszechmogącego y nayłaskawszego założony, ná śmiertelnych do Cnot zamiłowania zwabienie.

Y teć to są przyczyny dla ktorych traktat tey materyi wziąć przed się ważyliśmy się, ktore iako ufam iż nas od cnoty zuchwałości oczyszczą. To tylko do przestrogi zostaie, gdy cnoty miannierny, nie tylko sprawy powierzchnych Cnot, iáko to iest szafowanie iałmużny, ále tesz wewnętrzne affekty, iáko to miłości, szczerey intencyi, y tym podobne przez ktore powierzchne sprawy dzieią się, łączyliby się w wykładaniu Cnot Przebłogosławioney PANNY ale łátwiey z powierzchnych spraw, nisz z wewnętrznych affektow wiadomości doyść możem, owszem szczerze wyznaiemy, iż co do wwnętrzney miłości Bożey, żarliwości Chwały Bożey, y miłości ku bliźniemu, y innych świątobliwych czynow doskonałości, z ktorych zaś powierzchne akcye pochodziły,

przyna-

przynależy, Cnoty iey były niedościgłe áni rozumem, áni wymową ludzką poiąć y wymowić ſię niemogą; y owſzem ſamemu tylko BOGU doſkonale wiadome, y dościgłe. Więc my tylko dotkniemy cząſtkę wewnętrzney doſkonałości Cnot, więcey zaś ná czymby nam ſchodziło, do tych odeślemy, ktorym BOG światła większego w rozmyślaniu udzielić ráczy.

Trzeba tákże wiedzić iż Cnoty ktore naprzykład Błogosławioney PANNY innym do naśladowania zálecamy, y radziemy, nie tylko według tego ſtopnia, ktory wſzyſtkich ogułem obowiązuie Chrześcian prawowiernych, ále teſz według wſzelkich ichże doſkonałości, opiſać zechcemy; zkąd idzie ábyśmy nikomu przyczyny do zwątpienia o nich niedali, ieśliby pono ktoſzkolwiek gotowym był ſłużyć BOGU, á iednakby nie wſpinał ſię do náydoſkonalſzych wſzelkich okoliczności Cnot: podaięmy zaś ſpoſob ćwiczenia ſię w pokorze, gdy nie ieden zważy, iáko dáleko od doſkonałości Cnot ieſt odległym, y chęci do ponoſzęnia prac, ktoremi w ćwiczeniu w cnotach prawdziwe poſtępki ſtaią ſię.

Nákoniec wſpomnieni u Náyświętſzey PANNY przykładow, nie to náſze było zdanie, ábyśmy mieli wſzyſtko zgromadzić: pewne álbowiem zdanie ieſt, iż áni doſkonałości, áni liczby Cnot Jey, ludzkim dowcipem poiąć y wyrazić nię można: lecz te tylko zebraliśmy, ktore Mądrość Boſka w Ewangelicznych Księgach wyrażone zoſtawiła; y do zbudowánia y naśladowania onych, nam ſtáć ſię ma zadoſyć.



PUNKT

PRZEDMOWA

Do Oycow y Braci MARYANOW Zakonu Niepokalanego Poczęcia Nayświętszey Pánny MARYI, Kongregacyi Polskiey.

POniewáź naymilsi Oycowie y Bracia, Reguła, y Konstitucye Kongregacyi naszey usilnie nas pobudzaią, ábyśmy Naychwaleb: Pannę MARYĄ Bożą Matkę, Pánią, Fundatorkę, y Opiekunkę naszę, nie tylko osobliwszym uszanowaniem, y pochwałą czcili; ále też ábyśmy oraz zycia y postępku zupełnością, Cnoty Jey Ewangeliczne naśladować się starali; ustawicznie życzyłem sobie, áby książka iaka z druku wyszła, w ktoreyby Nayszlachetnieysze Ewangeliczne teyże Pánny Naszey Cnoty wyraźnie wypisane były, żebyśmy pilnym ich czytaniem, łatwiey do naśladowania tego nayszlachetnieyszego Chrześciańskiey czystości y pobożności wizerunku mogli się pobudzić. Y lubo wyraźnie w Regule naszey od Stolicy Swiętey Apostolskiey nam podaney, tych Cnot Ewangelicznych MARYI Pánny punkta do naśladowania wypisane mamy; á toli że iako do każdey sztuki umieiętności, y pilności przyłożyć potrzeba, tak do cnot iakimby ksztáłtem ktorey nabyć y wykonywać, wiadomości y sposobu dochodzić trzeba. Więc w tey materyi z rosporządzenia Boskiego szczęściem przypadła do rąk moich Xiążka ślubom naszym Zakonnym właśnie przyzwoita, ktorą tu oglądacie,

przez

przez Authora Przewielebnego Oyca Franciszka Aryas *Soc. JESU* Theologa w przód Hiszpańskim, Włoskim potym zaś Łacińskim ięzykiem wydana, teraz zaś świeżo zá przyłożeniem nie udolney pracy moiey na ięzyk Polski przetłumaczona, á ta zaprawdę wielce godna áby od wszystkich nas wednie y wnocy w częstym czytaniu używana była.

Ten álbowiem obyczay y sposob wopisaniu, y w obiaśnieniu Cnot Páni naszey przerzeczony Ociec zachował ktorymby do wsparcia umysłu duchownymi pos iłkami mądrych iako y prostych, małych zarownie iako y podeszłych, ktorzy podług Apostoła dowcipny maią rozum do rozeznawaniá dobrego od złego, *Hebr: 5.* dostatecznie materyi mogł dodać. Poniewasz nie tylko powierzchnych, ále też wewnętrznych Cnot, ktore w Jey życiu iaśniały iako naypilniey własności dochodził: do tego wszystko co opisał, álbo Swiętego p sma poważnością, álbo dawnych Oycow cudownie obiaśnionych świadectwy stwierdził, ták dalece że nic przyiemnieyszego w tym sposobie wynaleść się niemoże.

Prędko z tey wdzięczney książeczki doydzie káżdy Máryan, iák daleko w tym śmiertelnym życia biegu, práwie wszyscy iesteśmy odlegli od stanu naydoskonalszych Cnot Ewangelicznych, ktore w tey Pannie Mátce Fundatorce, Opiekunce nászey, kwitnęły. Prawie iáko niegdyś Swięty Ambroży Pánny, á wnich wszystkich naśladowcow doskonałości, tymi słowy upomináł: *Niech wam, prawi, będzie wyrażona Cnota Panieństwa, y życie MARYI z ktorey iáko z zwierciadła wynika ksztalt czystości, y przykład cnoty.* Z ktorey to przyczyny y inni Swięci, ták Greckiego iáko y Łacińskiego Kościoła, nie wątpili że ona (samego Swiętego SwiętychChrystusa Zbáwiciela nászego wyiąwszy :) nad wszystkich co ich tylko w Kościele Bożym od początku Swiata świątobliwości pochwałą kwitnęło, y owszem nayczystsze Anielskich Chorow Duchy, przewyższa świątością.

Z kąd słusznie Swięty Chryzostom takowym stylem Ją wychwalá: Wielkim, prawi zaprawdę ta Panná świátu cudem iest, y cosz albowiem we wszech rzeczach nad nię większego, y wspanialszego wynaleść się może. Oná sáma Niebo y ziemię dostoieństwem przewyższa. Co bowiem nad nię świętszego? nie Prorocy, nie Apostołowie, nie Męczennicy, nie Pátryárchowie, nie Oycowie, nie Angieli, nie Trony, nie Mocarstwa, nie Herubinowie, nie Serafinowie, nic innego zgoła miedzy stworzonemi rzeczami widomemi y nie widomemi, nad nię iednę większego y szlachetnieyszego wynáleść się nie może. Takasz sentencya iest y Swiętego Grzegorza z Nazyanzu, ktory dlá wyśmienitey o rzeczach Boskich wiádomości, Jmię sobie Theologa pozyskał,

ſkał, ták álbowiem nuci: *Witay pełna łáſki do nikogo nieprzyrownana, Mátko, y Panno zawſze nad wſzyſtkie nayozdobnieyſza Panno y naywyżſza, ktòra przenoſiſz wſzyſtkie mocy Niebieſkie Krolowa, Páni, rodzaiu ludzkiego dobro.* Jn tract. de Xto patiente.

Do tego ſię ſtoſuią y owe Swiętego Grzegorza Wielkiego ſłowa, gdy Jzaiaſza Proroka ſentencyą wykłada: *Będźie przyſzłych wiekow zgotowana Gòra Dom Páńſki, ná wierzchołkach gòr.* Jſaiæ C. 2. Może, práwi, tey gòry mianowańiem Nayprzebłogoſławieńſza zawſze Pânna MARYA Rodzicielka Boża ſię wyrażać. Gòra bowiem była, ktòra wſzyſtkę wybranych kreatur wyſokość wybrania ſwoiego godnością przenioſła: A czyſz nie góra wyſoka MARYA, która áby do poczęcia ſłowa Bożego dośięgła, zaſług wierzchu nad wſzyſtkie Aniołow Chory aż do Tronu Boſkiego dościgła. Gòrą teſz ná wierzchołkach gòr była, gdyż wyſokość MARYI nád wſzyſtkich Swiętych iáśniała. *In cap. 1. 1. Reg. & Jſai. 2.*

Pomiemy wielu innych Doktorow poniewaſz ná tęż ſentencyą nie tylko zezwalaią ále zezwolic powińni, ieżeli Piſma Swiętego powadze, y dokumentem naymocnieyſzym mieyſce by dać chcieli. Pońiewaſz ieżeli ſtarego Teſtamentu piſma y taiemnic radzilibyśmy ſię; co Gwiazda pochodząca z Jakuba, co Arka Teſtamentu chleb Anielſki y Ludzki w ſobie záwieraiące, co owa Błagalnia z kąd Boſkie wychodziły wyroki, co Tron Sálamonow wyśmięnitey ſtruktury wſpaniałością wyrobiony innego znaczyły, ieżeli nie MARYĄ Pánnę? Co owe ſławne, y tak wielą pochwał ozdobione Niewiaſty, Ewa Mâtka żyiących, Rebeka, Judyt, Eſter, y inne wyrażały, ieżeli nie MARYĄ? do czegoſz innego Boſki Chwalca w nòtach ſwoich pieśni zmierzał, gdy zádziwiwſzy ſię, takowy dzwięk wydał? *Ktòra to ieſt ta, ktora powſtaie iáko Jutrzeńka wſchodząca, piękna iak mieśiąc, wybrana iák ſłońce, ogromna iák oboz Woyſk uſzykowanych?* Cant: 3. y znowu, *Ktòraż to ieſt ta ktòra powſtaie z puſzczy iáż kolumna dymu z wonności proſzkow Aptekarſkich? y ktòraż to ieſt, ktòra poſtępuie z Puſzczy roſkoſzami obfituiąca, wſparta na miłym ſwoim!* na innym zaś mieyſcu: *Ják piękna ieſteś przyiaciołko moia, gołębico moia niepokalana moia, a zapach ſzat twoich nad wſzyſtkie wonności* Cant. 5. Y chociaſz to ſię od wielkich Doktorow do Oblubienicy Chryſtuſowey, to ieſt Kościoła Swiętego ſtoſuie, iednak od ſamegoſz Kościoła iaśniey ſię naypryncypalnieyſzemu Kościoła Członkowi Pannie Náyświętſzey Chryſtuſa, y ſamegoż Kościoła Matce, przypiſuie.

Tak wielą bowiem Królowa y Páni náſza przez Ewangeliczną prawdę Anielſkiemi y Ludźkiemi aż do Niebios wynieśiona ieſt pochwałami, że o Jey

Jey niezmierney godności y świątobliwości, nic innego trzymać nietrzeba, tylko to co dawni Oycowie Swięci ustanowili. Co bowiem innego owo Archanioła Gabryela z Nieba zesłánego pozdrowienie: Zdrowaś łaski pełna Pan z tobą. Znalazłaś łaskę u BOGA. Duch Swięty wstąpi na cię, á moc Naywyższego zácmi tobie. Co bowiem z Ciebie się narodzi, nazwano będzie Synem Bożym *Luc. 1.* Cosz mówię to całe poselstwo innego ogłasza, ieżeli nie w obfitości zlane na nię Niebieskich faworow Przywileie, y dary. Co innego wyświadcza niesłychane owo Jána Chrzciciela poświęcenie w przód niż narodzenie, y ieszcze wżywocie macierzyńskim od radości podskoczenie? Co powinszowanie od Swiętey Elżbiety Ducha Bożego pełney, Mátką Pana swego Ją mianuiącey, y błogosławioną między niewiastami Ją ogłaszaiącey, siebie zaś niegodną bydź Jey nawiedzenia wyznaiącey? co Jeyże samey właśne prawe wyznanie, gdy w uroczystym owym *Magnificat* pieniu swoim, iaśnie protestuie się wielkiemi bydź od Wszechmocnego BOGA ozdobioną Dobrodzieystwy, y Prorokuie iż błogosławioną po wszystkie przyszłe wieki od wszech narodow opowiedana będzie. Ktorego to opowiadania zaraz początek uczyniła owa Niewiasta Ewangeliczna, ktora ná początku Kościoła Chrystusowego, podczas Jegoż kazania, z pośrzod gminu ludzi, zawołała: *Błogosławiony żywot który cię nosił, y piersi którycheś pożywał*, *Luc. 2.* Potwierdził zaś tosz iaśnie w obiawieniach swoich Ján Swięty Ewángelista, nayiaśnieyszych darow y cnot Iey więcey niż kto inny naywiadomszy, gdy mówi Apocal: 12. *Y znak wielki pokazał się na Niebie, Niewiasta odziana słońcem, á mieśiąc pod nogami Jey á nagłowie Jey korona z Gwiazd dwunastu.* Jż zaś tymi słowy opisał Nayświętszą MARYĄ Pannę okrom innych wielu świadkow, są: S. Augustyn y S. Bernard. *Aug: L. 2. C. 1. Bernard. Serm. Signum magnum.*

Ktoraż bowiem Niewiasta słonecznemi promieniami barziey cświecona mówić się może, iáko ta ktora sama słońce sprawiedliwości, całe dziewięć mieśięcy w skrytościach żywota swoiego przechowała, y owszem ná ten świat wydała? ktoreyże głowa zdwunastą gwiazd koroną uwieńczona mowić się może, chyba tey, ktorey umysł wszelkich cnot ozdobą zaiaśniał: ktoraż mieśiąc swymi nogami barziey zdeptała, to iest naydaley od wszelkiego pomieszania y niestateczności umysłu, y od pobudki do grzechu odległą była, iáko ta ktora żadney winie ták pierworodney iáko y uczynkowey nie podległa? A choćby nam pisma Swiętego wtey mierze świadectwa niestało, iednak fundament gruntowney wiary Swiętey Katolickiey, na tey prawdzie wsparty, nas pobudza do tákowego zdania. Przyczyna bowiem sama,

nie

nie ludzki wymyſł ieſt; do tego że ta rzecz cała Boſka ieſt, według Tertu-liana *Libr. de pænit.* to ieſt, że BOG nic bez przyczyny nieczyni, y nieſta-nowi, nic bez przyczyny czynic y rozumiec niekaże.

Przyczyna tedy w tey mierze przyzwoita ieſt, y wiarą Katholicką mo-cną wierzemy y gruntownie, iż MARYA Panná prawdziwie y właśliwie Bożą Rodzicielką y Matką była, y że Chryſtuſa Pána w ktorym ſą wſzyſtkie ſkarby umieiętności y mądrości Bożey, złożone, w żywocie ſwym nośiła, y na łonie piaſtowała, całe lat trzydzieści y więcey z nim przemieſzkiwała, y Boſkich Jego rozmow zażywała, nigdy śmiertelnie, ani powſzechnie nie zgrzeſzyła, y owſzem wielą dobrych uczynkow pełna była, á zaś wdzień Swiąteczny z innymi Swiętemi Apoſtołami nayzupełnieyſzą Ducha Przenay-świętſzego Łaſką uraczona była, czemuſz tedy wierzyć niemamy, iż oná darami y Cnotami, iáko y chwałą wſzyſtkie ſtworzenia przewyżſzyła? któ-ra to przyczyna fundamentalna z tychże dokumentow pochodząca, okrom Piſma Swiętego, tyło ważyła choć u heretykow naſzego wieku, iż lubo czę-ſtokroć podło o Bogarodzicy Pánnie trzymaią, y mowią, z kąd ledwo czy y niektórzy wierni im ſię nierownaią, iednaknie kiedy rozumni á niewiado-mi, będąc przez moc y śiłę prawdy zwyciężeni, y pokonani, nad wſzyſtkich Swiętych, cokolwiek y kiedykolwiek ich było, Onę przekładáią? Niekto-rych tu ktorzy Przodkami y Herſztami herezyj między nimi byli, ſłowa właſne ich opiſzemy.

Márciná Lutra tákowa ieſt powieść: *Z tegoż ſamego*, prawi, *iż MARYA Matką Bożą ſtałá ſię, ták prześwietne y wielkie dary Jey darowane ſą, iż przewyż-ſzaią wſzelki dowcip; z tąd albowiem wſzelka cześc y błogoſławieńſtwo idzie, iż w całym ludzkim rodzaiu iedyna oſoba ieſt, nad wſzyſtkie inne wyżſza, ktorey nikt nie ieſt rowny, z tąd że z Niebieſkiem Oycem Syna ma ſpolnego*. Jn Com: ſuper Mágnificat.

Jań Oecolampadius ták mowi: *Nigdy o mnie ſłychac nie będzie, ábym ſię ſprzeciwiał MARYI, która nad wſzyſtkich, ktora Krolową ieſt wſzyſtkich, ktòrą Bòg nad wſzyſtkich uczcił, ktòrey podobna nieznayduieſię inna, czegoż bowiem nie doścígła, coby naygodnieyſzą bydź Ją nie wyświadczało.* Serm. de laudando in Ma-ria DEO.

Nie źle y Kalwin wyznać muśiał: *Dziś*, prawi, *nieprzyſtoi obchodzić ſpu-ſzczonego nam przez Chryſtuſa Błogoſławieńſtwa, żebyśmy oraz nie mieli wſpomnieć iáko wſpaniale MARYĄ ozdobił Bòg, ktory Jednorodzonego Syna Swego Matką Ją miec chciał.* Lib. de har: Evang.

Balingerus zaś ták wnośi: *Jeżeli MARYA ieſt błogoſławiona między wſzyſtkie-mi*

mi Niewiaftami, y błogoftawioną ma bydź opowiadana od wfzelkich Narodow, toć nieszczęśliwi zapewne żydzi, ktorzy Jey nigdy zelżywościami szarpać nieprzestaią. Nieszczęśliwi y Pseudo Chrześcianie owi, ktorzy niczym od żydow nielepsi są, ktorzy z Chwały ią złupiaią, Y daley przydaie: *Naywyśmienitsze prawi, iest w MARYI wszystko, á tym iaśnieysze z tąd, iż pochodziło z wiary szczerey, y zgorętszey miłości BOGA.* Serm. de B. Virg:

Z tego tedy wnosi się iż Nayświętsza MARYA Opiekunka y Krolowa nasza koniecznie wszystkie, ilekolwiek było iest y będzie Stworzenia, chociasz też wielkiemi cnotami y świątobliwością iaśnieiące, przechodzi. Y z tądci idzie iakeśmy iuż na początku mowili, że godna iest ktoreybyśmy przykłady y Cnoty nie tylko sobie iako poślubionym Maryanskiego honoru chwalcom, ále też y wszystkim wiernym do naśladowania przekładali.

Ze zaś Naymilsi w Chrystusie moi Oycowie y Bracia Maryani do was tę przedmowę mieć umyśliłem, nie inna mię do tego przyczyna nakłoniła, tylko áby m częścią tym sposobem miłość moię ku wam, ktorą od weyścia do tego Niepokalanego Poczęcia MARYI Panny Zakonu, Was iako Oycow y Braci czciłem, publicznie wyiawił, cześcią áby tym iakim takim ludzkości oświadczeniem mnie samego wraz z Wami do częstego zbawienney tey xiąszki czytania, y do prawdziwych Pani fundatorki Krolowey Naszey Cnot Ewangelicznych naśladowania, życiem y postępkami pobudziliśmy się.

Przystoi albowiem naymilsi w Chrystusie Oycowie wspoł Maryani y Bracia, ábyśmy náprzod y nadewszystko ustawicznie woczach nászych Bogarodzicę Pánnę mieli, do ktorey Cnot náśladowania ślubem obowiązáliśmy się, obracaiąc myśli y wzrok nasz na nię samę, iáko Mędrcy ná Gwiázdę; Niech będzie Pánna przykładem nászym, niech będzie wzorem, niech będzie Regułą nászą, y żadney inney zabawy nie mieymy, tylko áby tę Pannę naszę naśladuiąc, doskonale moglibyśmy się oblubiencowi dusz Chrystusowi spodobać. Tać bowiem má bydź przezorność nasza, rada, powołanie, Religiá, y koniec abyśmy się Bogu szczerze przez Pánnę Bożą Rodzicielkę upodobali.

Poniewaź zaś sposob MARYI Pánny Naśladowania y na Jey przykład Bogu się upodobania, ktory w Regule nászey położony iest, cały z Ewangelij wzięty iest, więc potrzeba nam te rzeczy wiedzieć o ktorych Ewangelia námienia, ktore cnoty Pánna miała, co myśliła, mowiła, álbo czyniła. Temi bowiem czworakimi sposobami podaie się w Ewangelij nam Panná násza do obiaśnienia, y naśladowania, ktorą podług pisma świętego, ieżeli obiaśniać będziemy, żywot wieczny ośiągniemy. Patrzmysz tedy, y w pámię-

pamięci mieymy, że chociaſz Panna MARYA pełna była wſzelkich łaſk, da-
row, y Cnot, Duch Swięty iednak chciał y uczynił, iż Swięci Ewangeli-
ſtowie tylko o dzieſiąciu wſpominaią. Te tedy dzieśięć Cnot, ktore zá świa-
dectwem Ewangelij Pánna naſza miała, mieć powińniśmy, y wſzyſtko co
przez nie Panna MARYA myśliła, mowiła, álbo czyniła, y my powinni-
śmy myślić, mówić y czynić, y ták według każdey z tych Jey Cnot, troia-
ko powińniśmy Pánnę náśládowáć, ſercem, uſty, y uczynkiem, ná czym
gruntownie ſtoi y zawiſła wſzelka doſkonałość, y Reguły náſzey ſzczyre
wykonánie.

A z kądże bowiem idzie że ſię od Imienia MARYI Maryanami miánu-
iemy? z kąd kiedy nie tylko imieniem, lecz y náśládowaniem, Cnot Jeyże
ſię ſzczyciemy, á tym barziey gdy tymiż Cnotami, Jey właſnemi, iáko
Matki, Fundatorki, y Náyprzyncypalnieyſzey Zákonu náſzego Inſtytutorki,
záiaśnieć w Kośćiele Swiętym z wſzelką uſilnością ſtárać ſię będziemy, áby
tákowym ſpoſobem y Imię MARYI Panny po wſzem świecie było wy-
chwalone, y Cnoty Jey Ewangeliczne od wſzech Narodow do náślado-
wania były ulubione, które to Cnoty że nám ſpólne ſą z MARYĄ, ſpólnie
niemi ná odpłatę wieczną zárabiac mamy, bo kto chce z MARYĄ w Nie-
bieſiech królowáć, wſpół z Nią powinien w Cnotach uſiłowáć. Według
náuki Swiętego Bonáwentury, który to twierdzi. Ze ten ſobie dobrą
otuchę w MARYI funduie, który cnotami ſpólnemi z Nią ſię opatruie. Ten
zaś ſam ſiebie próżno zawodzi, który drogami Cnot Jey nie chodzi.

Lubo zaś tey Książki przerzeczony Autor wſzyſtkie te dzieſięć Cnot
Pánny náſzey ogółem w iednym Traktacie położył, iam iednák według
dzieſiąciu Cnot Pánny, y porządku ich w Ewangelii opiſanego, na dzieſięć
Traktatow to *Opus* rozłożył, iż gdyby Maryan według Rozdziału
pierwſzego ſwey Reguły, chciał MARYĄ Pánnę doſkonáley náśládowáć
w Czyſtości, czytałby ſobie Traktat pierwſzy tey Kſiążki o Jeyże Czy-
ſtości, gdyby zaś drugi Rozdział Reguły wykonáć chciał, ćwicząc ſię w
MARYI Pánny Roſtropności trzymał ſię Traktatu tey Kſiąſzki o teyże
Cnocie Roſtropności, gdyby w Pokorze czytał ſobie Traktat o Pokorze, y
tymże ſpoſobem, y liczbą znáydzie o dzieſiąciu Rozdziałach ſwey Reguły,
dzieſiąciu Cnot Traktaty ſwey Náyśw: Ewangeliczney Miſtrzyni MARYI.

Nie chciałbym ſię zaś w tey mierze nikomu nárazić, wſzakże dla miło-
ści MARYI, y zbawienia Braci moich nie wzdrygam ſię radzić, tego ſpo-
ſobu, któregobyśmy do náypożądańſzego tych Cnot Pánny náſzey náślá-
dowania, trzymać ſię mogli. To ieſt ábyśmy ná ćwiczenie ſię w dzie-
ſiąciu

śiąciu Cnotach MARYI, dziesięć lat sobie obierali, rok ieden na każdey Cnoty wykonánie náydoskonálsze, trwaiąc, ktòry to obyczay mògłby się záraz od Professyi u młodzi Maryanow záchowáć, u Starszych zaś każdego czasu, y wieku po Professyi, z tym iednák dokładem, aby ćwicząc się ktòrego roku w iedney Cnocie, drugich Cnot pełnić nie zániedbywali, gdyż cnoty ták są z sobą złączone, niby ogniwa w łańcuchu spoione. Do tegoż dużo pomoże Koronkę tychże dziesiąciu Cnot nie tylko przy sobie nosić, ále y często mawiać, prosząc MARYI Pánny áby w dostąpieniu Jey Cnot wszelkie trudności ułatwiáła, á w utrapieniu w nich do końca Macierzyńską swą opieką nam dopomagała.

Teć to álbowiem są dziesięć Cnot przez owę drabinę Jákoba Pátryarchy figurowane, ktòremiby to iák po dziesiąciu stopniach świątobliwi Maryani zà swoią náypodufalszą Przewodniczką MARYĄ, idąc z Cnoty w Cnotę, pòty postępowali, áżby Pána, ktòry ná tey drabinie Cnot się wspiera, w niebie oglądali. *Gen: c. 18.*

Teć są skarby bogactw Cnot Ewangelicznych Krôlowey y Matki naszey nápełnione, ktòrych gdy się kto trzyma, staie się *dives in Deum.* Uboga[?]conym w BOGU, o ktòrych Apostoł mówi: *Fratres si verè divites esse cupitis, veras divitias amate.* Bracia ieżeli w prawdzie bogatemi bydź pragniecie, prawdziwesz bogactwa kochaycie. Ktòrych to cnotliwych bogactw náymilsi Oycowie y Bracia wam, y sobie życzę Amen.

X. Kazimierz Wyszynski Maryanin
Niepokalanego Poczęcia Náyświętszey Pánny MARYI
mpp:

TRAKTAT I.

O Cnocie Czystości MARYI Panny, miedzy Jey cnotámi ná pierwszym mieyscu w Ewangelii Swiętey wspomnioney. Math: 1. Lucæ 1.

PUNKT I.

MARYI Pánny wyliczyć wszystkich w ogulności Cnot nie możemy, o tych tylko wspomniemy, o ktorych DUCH Przenáyświętszy chciał aby w Ewangelii Swięci Ewangelistowie námienili. A że Swięta Ewangelia naprzod o Czystości MARYI Pánny wzmiankę czyni, więc tesz tę Cnotę tu náyprzod położemy. Ze zaś Dziesięć Cnot tey Pánny Ewangelia wspomina, więc tesz ná Dziesięć Traktatow Księszkę tę rozłożemy, przez co każdy Traktat swey Cnocie służyć będzie.

Czystość tedy Cnota Náyszlachetnieysza má trzy stopnie; pierwszy iest w Stanie Małżeńskim żyiących, y názywa się czystością zobopolną: ktora ná tym zawisła, áby ciałem y umysłem od wszelkiego nieprzystoynego y niewstydliwego áktu z innymi, powściągali się, y wstrzymywali, miedzy sobą zaś czyste y uczciwe małżeństwo záchowywali.

Drugi stopień iest Wdow, y innych powściągliwie żyiących, ktorzy nie tylko od zákazánego, ále tesz y od małżeńskiego áktu

wstrzymuią się, to iest ktorzy chcąc barziey się podobać BOGU, do stanu małżeńskiego, iuż więcey się nie skwapiaią, lecz wieczną záchowywać czystość się obowięzuią. Ktory to czystości stopień, daleko wyśmienitszy, y BOGU przyiemnieyszy, iáko y większey zasługi iest, á niżeli pierwszy *Concil. Triden. sess.* 24. *C.* 10. dlá czego tesz DUCH Swięty u Swiętego Pawła o nim tymi słowy wyraźną zdrowey y zbawienney rady, dał naukę, mowiąc. *Niewiásta obowiązana iest poki Mąż iey żyie, gdy zaś umrze iey mąż, wolną iest: z kim chce niech się żeni, byleby w Pánu. Błogosławieńsza zaś będzie, ieżeli ták przetrwa według moiey rady* (to iest wdową y powściągliwą,) *rozumiem álbowiem że y iá mam Ducha Bożego* 1. Cor. c. 7 Gdzie się wyraźnie wydaie zdanie Wiáry świętey Kátolickiey, iż stan wdowi, powściągliwych, iest doskonalszy, y przednieyszy nád stan Małżeński.

Trzeci stopień czystości iest tych, ktorzy wieczne chowaią panieństwo, y wszelkiey zmazy ciała, y umysłu strzegą się. Co gdy się ślubem potwierdzi, nie tylko iest stopniem wyśmienitszym nad pierwsze dwa, ále tesz iest cnotą od powszechney owey czystości rożną, y stanem náywybornieyszym, w rodzaiu wszelkiey czystości, y názywa się innym názwiskiem, powściągliwość panieńska.

Tey tedy cnoty Boski prawie przykład wydaie się w Przenáyświętszey MARYI Pannie, ktorey, ieżeli uważać będziemy czas, ktorego tę cnotę obrała, czyli ostrożność w záchowywaniu iey, czyli nieskazitelność w dotrzymaniu oneyże, záprawdę rzecz podziwienia godną w tey mierze uznamy, y iaki nám tego przykład po sobie zostawiła, według sił naszych onemusz przypatrować się będziemy.

W prawie Moyżeszowym nikt nie znał áni uważał Cnoty Panieństwa, y P. BOG nikomu iey był nie obiawił, tylko znákiem nieiákim pokazał, iż mu się powściągliwość podoba, zákazał álbowiem w starym Zakonie, áby nieczyści nie pożywali potraw poświęconych, y BOGU ofiarowanych. *Lev.* 22. Y Niewiasta w małżeństwie, chociasz

ciaſz była Kapłańſka Corka, pokiby była zá innym mężem z ludu poſpolitego, á nie z pokolenia Kapłańſkiego idącym, tedy nie mogła iadać potraw poświęconych, gdy zaś wdową zoſtała, pokiby w tymże ſtanie w domu Oyca ſwego trwała, w tedy mogła onychże potraw pożywać. Także Synom Jzráélſkim, żeby mogli byli przyſtąpić do gory ná ſłuchanie głoſu Boſkiego, przez Moyżeſza przykazał był Pán BOG, áby wprzod przez trzy dni powściągliwość od Zon záchowali, á to dla tego áby ſię przez tę wſtrzęmięźliwość, ſpoſobnymi ſtali do ſłuchania głoſu Pána BOGA ktory przez Anioła mowił do nich. Dawid także ze ſwymi Dworzany uchodząc przed Saulem nie mogłby był, chociaſz wielce głodnymi byli, pożywać chleba z ofiary, gdyby byli wprzod trzema dniami nie powściągnęli ſię od niewiaſt.

Tymi y innymi przykłady, nie tayne nam BOG zoſtawił znaki, iáko mu ſię podoba powściągliwość. Dla czego Eliaſz y Elizeuſz Prorocy że zrozumieli tákie bydz upodobanie w woli Ducha Bożego, tedy życie ſwoie w czyſtości dochowali. O Swiętym zaś Janie Chrzcicielu, rzecz pewna ieſt, chociaſz on także teſz pod prawem żył Moyżeſzowym iednakże wieczne Panieńſtwo w czyſtości záchował. Prawda że taſz náuka czyſtości ná ow czas ieſzcze nie była obiawiona, y opowiedziana ludziom, áni czas tego záchowywać ieſzcze był nie przyſzedł: do tego że y Pan BOG błogoſławieńſtwo ſwoie z ſyłał ná Niewiaſty zámężne áby płodne były, y wielą dziatek obfitowały, temi ſłowy mowiąc: *Jeżeli te prawa záchowaſz Jzráélu y wypełniſz, nie będzie u ciebie niepłodney płci oboiey, tak w ludziach, iáko y w trzodach twoich.* Deut. 7. Y z teyci przyczyny lud Zydowſki zá wielką wzgardę, y przekleńſtwo ſobie miał, gdy niewiaſty zámężne potomſtwa nie miały, y gdy panny zá mąż wydane nie były.

Co gdy ták trwało, Náyświętſza Pánna MARYA táką záraz od

niemowlęctwa swego, ku tey Cnocie czystości Panieńskiey poczęła goreć miłością, y w takiey ią cenie nieoszacowaney miała, iż doskonale w umyśle swoim postanowiła wieczne záchować Panieństwo, y Boskim natchnieniem obiaśniona będąc, niż ieszcze Jozefowi Swiętemu była zaślubiona, do záchowania tey Cnoty, wiecznym się obowiązała ślubem. Ani iednak dla tego y małżeństwem nie gardziła, bo tenże Pán ktory ią nátchtnął, áby się ślubem obowiązáła do záchowania Pánieństwa, nátchnął także áby poślubieniem z Swiętym Jozefem nie gardziła, y upewnił ią, iż te záślubiny panieństwu Jey nie przeszkodzą. Dla czego S. Augustyn mowi: *CHRYSTUS w przod niżeli się począł, MARYĄ iuż BOGU poślubioną ználazł y z ktorey się miał narodzić, przeyrzał. To wyświadczaią Anielskie słowa, ktore gdy iey Anioł o poczęciu zwiastował, odpowiedziała, mowiąc: Jakosz się to stanie, poniewasz męża nie znam. Czegoby zapewne nie mowiła, gdyby w przod się bydź Panną nie poślubiła. Ale że tego ieszcze Izraela ceremonie były nie przyięły, więc záślubiona iest Mężowi sprawiedliwemu, nie wydzieraiącemu, ále y owszem od wydzierców strzegącemu tego, co ona iuż była BOGU poślubiła.* S. Aug: de B. V. c. 4.

Z ktorych słow iaśnie się wydaie, ktorego czasu ten ślub wyiawiła Nayświętsza Pánna. to iest w tedy gdy Aniołowi pozdrawiaiącemu y zwiastuiącemu że má począć, y porodzić BOGA Náywyższego Syna, odpowiedziała: *Jákosz się to ma stać poniewasz męża nie znam* Luc. 1. Jákoby rzekła: Aniele Boży słowom twoim wierzę, przyiście Messyasza ktorego ty mianuiesz bydź Náywyższego BOGA Synem, ták wielce pożądanego, tákże wierzę, iednemu się tylko dziwuię, iż mnie bydz ták wielkiego Syna mianuiesz Matką, gdy iá żadnego męża nie znam z ktorego bym począć miáła, Panieństwo bowiem moie iużem dawno BOGU poślubiła, dla czego uśilnie chciałabym wyrozumieć, iáko to bydź może ábym iá y ślubowi memu w záchowaniu Panieństwa uczyniła dosyć, y iákbym począć, y porodzić

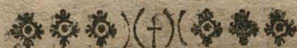
Syna

Syna Bożego miała. Tać iest moia wątpliwość, w ktorey chce być upewniona, áby koniecznie ſię we mnie wola Boża ſpełniła.

Nie trzebać Jey było dowiadować ſię, iáko tey ktora z Piſma Bożego, iáko y z obiawienia Niebieſkiego wiadoma była, iáko Syn Boży naturę ludzką dla zbawienia rodzaiu ludzkiego má przyiąć, y iako tá má bydź Panną ktora go miała począć, według Jzaiaſza Proroka, ále ſpoſob ten był zákryty, iáko ſię w niey miało ſtać to poczęcie że zá ſprawą DUCHA Przenayświętſzego, więc BOG ták łaſkawie ordynował, áby z tey okazyi Náyświętſza Panna wiecznego ſwego Panieńſtwa obiecany ślub utwierdzony bydź wyiawiła, y áby náywyżſzey taiemnicy ſekret czaſu nayſpoſobnieyſzego, á mianowicie przez Poſła Niebieſkiego Archanioła Gabryela, był zwiaſtowany. *Jſaia. 7.*

Dla czego Swięty Ambroży mowi: *Dobrze ſię wywiadowała iáko ſię to má ſtać.* Czytała bowiem iż Panna má porodzić, nie czytała zaś iáko má porodzić? Czytała. O to Pánna pocznie w żywocie. Jáko zaś pocznie, w Ewangelii náyprrzod iey Anioł odpowiedział. Zwyczaiem záś Hebrayſkim mowiła MARYA Pánna, gdy rzekła poniewaſz męża nie znam, ktorzy często zwykli záżywać czaſu teraznieyſzego zá przyſzły, iáko y Farao mowił do ludu Jzráél-ſkiego. Nie daie wam ſłomy, coby miał rzec, nie będę wam dawał ſłomy. Y gdzie indziey Piſmo mowi, Nazareyczycy nie golą brody, zá to co ſię znaczy, ślub maią nigdy ſię nie golić. Y dla tegoć gdy mowi Błogoſławiona Panna nie znam męża, rozumić ſię má, obiecałam y poślubiłam ábym nigdy nie poznáła męża. *Lib. 2. in Luc.* *Jſai. 7.* *Exod. 5.*

PUNKT



PUNKT II.

Dla iákiey przyczyny Panna Przebłogosławiona ślubowała Panieństwo.

GDy owych czasow, y zá owych ludzi starego Zakonu rzecz nowa y niezwyczayna była ślubowáć Panieństwo, przypatrzmy się co Pannę náſzę Náyprzebłogosławieńszę, przywiodło iż w stan panieński weszła, y ślubem osobliwem się obowiązáła do niego, y pierwszą była ktora to uczyniła. A toć iest; iż pragnęła Náyświętsza Pánna we wszystkich rzeczach nie tylko czynić náydoskonaley to co było zbawienne, y BOGU przyiemne, ále tesz co náylepsze było, y Maiestatowi Boskiemu nayprzyiemnieysze. Y dla tegoć, áby tey Náyczystszey woli Jey Náyłaskawszy BOG obficie przez łaskę swoię dosyć uczynił, natchnął serce Jey; iáko małżeński stan poniekąd był dobry y wolny, w ktorym każdy Maiestatowi Boskiemu mogł służyć; ále panieński stan przeświętnieyszy, y przynależytszy do doskonalszego ciałem y umysłem służenia BOGU. Y tymci niebieskim nátchnieniem przestrzeżona iest, áby ow náyszczęśliwszy panieństwa stan, cáłym sercem przyięła.

A ponieważ z starego Zakonu náuki dociekła iż dobre uczynki wdzięcznieysze są BOGU, ktore z obowiązánia się ślubem czynione bywaią, niż ktore z wolney woli tylko staią się, dla tego, iż w tedy nie tylko dobre uczynki, ále tesz y wolność woli samey, iákoby drzewo razem z owocami ofiaruią się BOGU, y do tego obowiązanie się czyni stateczność dotrwania przyszłego w dobrym, z kąd tesz nie dosyć było Pánnie Przebłogosławioney: przyiąć panieński stan, ále tesz wiecznym záchowaniem ślubu obowiązać się chciała, y stanu tego nigdy nie opuścić. Z kąd Swięty Anzelm mowi. Pánna miękka y

delikatna z Krolewskiey Familii zrodzona, y Náywdzięcznieysza, wszystkę intencyą swoię, wszystkę miłość swoię, wszystkę pilność swoię do tego przyłożyła, áby Ciało y Duszę BOGU Panieństwem swoim poświęciła, wiedziała bowiem, iż im świątobliwiey ie záchowa tym wyżey do Tego ktory nád wszystkich Nayczystszy, y owszem samą czystością iest, przybliżyc się miáła.

To zaś większego podziwienia godno iest, iż u Pánny Nayświętszey w tákiey wadze y szacunku tá Cnota Panieństwa była, iż chociasz wiadoma była, że wszystkie Niewiasty niepłodne y potomstwa nie maiące, w wielkiey wzgardzie y zniewagach miedzy ludźmi owemi żyli, y zá tákie miane były, iákoby od BOGA opuszczone, y błogosławieństwa niegodne, iednak wolała wszelką ludzką niesławę ponosić, nisz áby ná punkcik od raz przyiętego przedsięwzięcia w Panieństwie odstąpić, to iest obieraiąc barziey się chcieć BOGU podobać, ániżeli ludziom. Przystąpiła do tego y druga rzecz przedziwna; że gdy Anioł Páński BOGA Náywyższego imięniem Jey zwiastował poczęcie, y porodzenie Syna Náywyższego, y Matką Ją bydź miánował samego BOGA, nie pierwey chciała się ná táką wysoką godność podpisać, y Niebieskiemu Posłowi dać przyzwolenie, pokiby od niegosz nie była upewniona, iż to z záchowaniem y całością nienáruszonego Jey Panieństwa wypełnić się miało.

Co proszę większego z prawdziwego męstwa stateczności, y wszelkich Cnot pochwałą w tedy bydź mogło, iáko dla tego panieństwo obrać sobie, áby się wypełniło to co BOGU przyiemnieyszego bydź miáło, iáko odważyć się ná wszelką wzgardę, y pośmiewisko ludzkie, áby tylko Panieństwo w całości záchowane było, iáko Godnością Krolowey Nieba, Páni wszego stworzenia, y ná koniec Macierzyństwa samego BOGA woleć odstąpić, niżeli chcieć szkodę podiąć náykosztownieyszey perły Panieństwa? O Náyszlachetnieysze

prze-

przedziwney Pánny Serce, gruntownieyſze niż Ziemia, y nád Niebo wyżſze

Bern.. Ser 3. de B. Virg. *O Pánno roſtropna, ó Pánno pobożna,* woła zádumiały Bernard Swięty: *Ktoſz cię náuczył panieńſtwem podobáć ſię* BOGU? *co zá práwo, co zá ſpráwiedliwość, ktory wierſzyk ſtárego Teſtamentu, czyli rádzi, czyli roſkázuie, czyli nápomina*

1. Rom. 8. *w ciele nie cieleśnie żyć, ná ziemi Anielſkie życie wieść.* Gdzieś *wyczytáłá Błogoſłáwiona Pánno: Mądrość cieleſna śmiercią ieſt? Y ſtárania o ciele nie czyńcie w pożądliwościach.* Gdzieś czytáłá?

1. Rom. c. 13. 1. ad Cor. c. 7. *O Pannach przykazania Páńſkiego nie mam, rádę iednak daię* &c: *Ciebie záś nie mowię żeby roſkaz, ále áni rádá, áni przykład, chybá że nátchnienie od BOGA, o wſzyſtkim náuczyło, y rozmowa żywa Boſka, y ſkuteczna w przod do Ciebie czyniona, byłá Miſtrzynią, ktorey Syn wprzod obiáśnił zmyſły niżeli Ciało ná ſię oblokł.* CHRYSTUSOWI *tedy chceſz ſię ſtáwić Panną, á nie wieſz że Ci ſię trzeba ſtáć Mátką? obieraſz w Izraelu bydź wzgardzoną, ábyś ſię tylko temu ſpodobáłá, dla ktoregoś ſię wyprobowáłá, przekleńſtwa ſię nie wzdrygaſz niepłodności.* Poty Swięty Bernard.

Aby zaś wiadomo było wſzyſtkim wiekom iáko wdzięczny ieſt BOG ku tákowym, ktorzy go czczą á mianowicie ktorzy we wſzyſtkim większey Jego ſzukaią chwały, z rozrządzenia Boſkiego ſtało ſię że Náyczyſtſza Pánna ktora nie co innego czynić uſiłowała, tylko co w Oczách Boſkich náyprzyiemnieyſzego było, od wſzelkiey niepłodności y pośmiewiſka ludzkiego, ktorego oczekiwała, przy ſwym oraz panieńſtwie wolną zoſtáła. Albowiem Panieńſtwo wieczne, Ktorego ona pragnęła, zoſtawiwſzy całe, y nie nárużone, BOG ią płodną uczynił, y Przedwiecznego Oyca Syna Matką, y przekleńſtwo w błogosławieńſtwo przemienił: ſprawiwſzy

áby

áby ná potym stała się Błogosławioną miedzy wszystkiemi Niewiastami, y áby wszystkie Narody Onę bydź Błogosławioną wyznáwały, y do tego áby przez Owoc Zywota Jey, błogosławieństwa wiecznego wszelkie pokolenia rodzaiu Ludzkiego nábywały.

PUNKT III.

O osobliwym pożytku z wiecznego Slubu Panieństwa Błogosławioney MARYI Pánny, ná cały Kościoł Swięty spływaiacym.

ABy Nayświętsza Pánna przez Slub wiecznego Panieństwa ofiarowała się BOGU, to mianowicie (iáko się rzekło) sposobiło ią, iż tákowy stan życia postanowiła prowadzić, ktory zrozumiała bydź BOGU náyprzyiemnieyszy, BOG zaś w niey przez swoie natchnienia do przyięcia tego stanu inny koniec miał? to iest, áby náyprzod Przebłogosławiona Pánna czystością y doskonałością náywyższą, iáka w żadnym stworzeniu wynaleść się nigdy nie może, Maiestatowi Boskiemu służyła, y tákci stało się, bo Ją do tákiego stanu pełnego chwały y godności powołał; iáki żadnemu nigdy stworzeniu nie był powierzony.

Powtore áby całemu Kościołowi Swiętemu, y wszystkim iego członkom, Onę iáko pierwszą Náuczycielkę y Mistrzynią y náydoskonalszy nieiáki czystości przykład zostawił, z ktorey to przyczyny, iáko twierdzą Swięci Doktorowie, iż pierwsza nád wszystkich ludzi ślub Panieństwa wydała, y náypierwsza Czystości Cnotę aż do owych czasow nieznáiomą, z wielkim żądaniem, przyięła, ták iż tákowego Zycia Jey oświadczeniem, pobudzeni ná potym wierni Chrystusowi, *Bed. Ser. 4. ass. & Hom. 4. Rup. lib. 8. in Cantic.*

ten Náyszlachetnieyszy dar, ten náywdzięcznieyszy kwiat Panieństwa, y poznali, y wielce sobie poważali, á záś po rozgłoszeniu Ewangelii, o powściągliwości radę przyięli, y ták z iey przykładu, iedni czystości y powściągliwości, inni zaś wiecznego panieństwa ślubami się obowiązali, y ná Boską służbę wiecznie całych siebie oddali.

Z tądci poszło, iż gdy Pánna nasza ślub panieństwa wydała, CHRYSTUS Pán národził się z Matki Pánny, y Kościoł po całym świecie rozszerzony, wdzięcznemi powściągliwości y panieństwa kwiatami przyozdabiać się począł, y do tąd przyozdabia.

Chociaiz zaś zá tego wieku widziemy wiele ludzi godnych ták w Zákonach, iáko y okrom, z wielką powściągliwością záchowuiących wieczną czystość, iednakże ná początku Kościoła Swiętego, y po czterech set lat, gdy CHRYSTUSA Pána, y Matki Jego Przenáyświętszey, przykład ieszcze był świeższy y żywsza pamiątka, y Náyświętsza Krew Zbawiciela ieszcze wrzała w sercach Wiernych, w tedy daleko szerzey tá Náyślicznieysza Cnota roskwitałá się, ani bowiem liczby doyść możono tákowych ludzi, ktorzy po całym świecie, záraz od wzięcia rozumu, aż do śmierci wieczną záchowywali czystość náśladuiąc ná ziemi czystość Niebieskich Duchow; y w ciele śmiertelnym, życie prowadząc Aniołow nieśmiertelnych. Swiadkow tego mamy starych Swiętych Oycow, ktorzy swymi oczyma ná to patrzyli, y nám wswych Księgach do wiadomości dla náśladowania podali.

Swięty Athanazy o przedziwnym Ewangelicznego opowiedania skutku y mocy pisząc, ták mowi. (a) *Kto z ludzi ná świecie kiedy był, ktoryby do naśladowania pobudką był Cnoty panieństwa? żaden zápewne, wszyscy bowiem rozumieli rzecz bydź nie podobną áby panieństwo ciała y umysłu, mogło się dochować. CHRYSTUS zaś ták przykładem iáko y náuką Ewangeliczną sprawił, iż ludzie náwet y od niewinności lat swoich, nietylko*

(a) *Ath. Lib. de hom. Verb.*

nietylko strzegą, ále tesz y ślubuią wieczne pánieństwo, y dla ochrony onegosz wszystkie zbiiaiąc pokusy, statecznie wszelkie przeciwne trudności ponoszą, y nád to, zycie dla CHRYSTUSA, y dla Cnoty panieństwa łożą.

Więc oglądaymy wiele iest takowych, ktorzy to życie Anielskie przyięli? ná to pytanie odpowiáda Swięty Chryzostom, mowiąc. *Jeżeli ná pustynią Egiptu się udasz, zástaniesz owę cáłą kráinę w ray przemienioną niebieski, nápadniesz álbowiem nie policzone hufce zacnych Mężow, życie Anielskie w Ciele śmiertelnym prowadzących* Przez cáłą álbowiem Prowincyą obaczyć możesz, iákoby cáłe Zołnierstwa Chrystusowego Woysko, Krolewską przedziwney pokory owiec trzodę, ktore ná ziemi życie prowadzą Niebieskie, áto nie tylko w Miástach, ále tesz y ná pustyniách. Tudziesz nie tylko Mężow, ále tesz iasnieiące tąsz Cnotą obaczysz Niewiasty, álbowiem y one, także nie mniey iáko y Męszczyzny tąsz Cnotą są ozdobione: nie do tarczy ná koń wsiadaiąc biorą się, iako mądrzy pogáńscy radzą mistrzowie, lecz daleko silnieyszą woynę toczą? iednasz álbowiem im, iáko y mężom ná przeciw czartowi iest potyczka, y ná przeciwko tymżeż mocom piekielnym, áni nawet miękkość ich płci, bydz onych niespośobnymi nie uczyniła, nie náturą álbowiem ciała, âle wolą y umysłem *w tych się ćwiczą utarczkach.* Poty Swięty Chryzostom.

Swięty Ambroży zaś przemieszkiwaiąc we Włoszech, á piszący o płci Niewieściey, ktore po rożnych częściach świáta ślubem się panieństwa obowiązały BOGU, ták mowi: *Uczcie się iáko wiele Alexandryiski, y cáły wschodni, Affrykański Kościoł corocznie zwykli Panien BOGU konsekrowáć: mniey tu ludzi chodzi, iáko tam Panien BOGU się poświęca.* Ambr: lib. 3. de Virg.

Teodor Biskup ktory w lat po Chrystusie czterysta sły- nął, po wypowiedzieniu długim przedziwnych cnot Panien, ktore sam widział, to przydaie: *Wiele ich, mowi, iedne czę- ścią przyięły żywot pustelniczy, częścią Klasztorny, ták że ná samych rogożach z Reguły sypiaiąc, iednę ná dzień potrawę ie- dząc, ręce około przędzy, y wełny zábawiaiąc, á Himnami po- święcaiąc, niekiedy po dwieście, niekiedy po pięćdziesiąt więcey lub mniey w społeczności żyią. Są álbowiem nie policzone tegosz spo- sobu mądrości szkoły, nie tylko w naszych stronach, ále y ná cá- łym wschodzie. Takowych zaś iest pełna Palestyna y Egipt, y Azya, y Pont, y cała Europa. Skoro tylko bowiem CHRY- STUS Pán uwielbił panieństwo, iáko ten ktory z Panny się uro- dził, z natury panieństwa, łąki zákwitnęły, ktore wdzięcznie wo- nieiące, y nigdy nie więdnieiące kwiaty ofiaruią Stworzycielowi, á tá Cnota tak miedzy Mężami, y Niewiastami się nie rożni.*

Theod. in Hist. Relig. cap. 30.

Pisząc zaś tenże w drugim mieyscu, o owych ktorzy w wieczney czystości życie ledwo co nie Niebieskie reprezen- tuią, ták mowi: *Anielskie zápewne życie náśladowali, kto- rzykolwiek z ludzi służbę Boską záchowali, chronili się bowiem choć y uczciwego ciała dotykania, iáko tego ktore umysł od rzeczy Boskich odrywa: nad to Oyczyznę y Krewnych opuścili, áby wszelkiego stárania o rzeczach Boskich przyłożyli, á żadnym obo- wiąskiem sobie w tym nie przeszkodzili, myślą, y duchem ku nie- bu się wzbiiaiąc. Ták gdy ná niewidomą, y nieograniczoną pię- kność BOGA zápatrywać się staraią, wszystkim tym co się dzieie ná ziemi łatwo pogardzaią. Takowych iusz pełne są Miásta, pełne Kasztele, pełne gor wierzchołki, pełne skały, pełne iáskinie. Y ták iedni mieszkaiąc w Klasztorach, kuią w sercach swoich niby posągi pobożności, inni zaś po dwoch, lub po trzech żyiąc, niekto- rzy osobno záwarci będąc, oczom swym zábraniaią, áby się wi-*

domych

domych rzeczy znikomą pięknością y marną nie nasycały, dodaią umysłowi wolności owych rzeczy zażywać rozmyślania; ktore się samym tylko rozumem poymuią.

Swięty záś Augustyn wnosząc, iáką usilnością wierni pa- nieństwo, y powściągliwość wieczną we płci oboiey, y w wszelkim życia swego wieku, chociasz y náymłodszym ulu- bili, obrociwszy mowę do Páná BOGA, ták mowi: *Wey-rzyi Pánie BOZE ná trzody Dziewic, Młodzieniaszkow y Panie- nek świętych: w Kościele twoim ten rodzay iest wychowany; tam álbowiem od macierzyńskich piersi odsadziło ich słowo twoie, y ięzyk do mowienia rozwiązało, słowo twoie iako mleko nie- mowlęctwa swego wlane z/ały, ktoregoś nie roskazał, ále tylko chcącym przyiąć ie, pokazał, mowiąc: Kto może poiąć, niech poyma; poięli, ślubowali, y dla Krolestwa niebieskiego, nie dla tego żeś roskazał, lecz tylko żeś radził, siebie powściągali.* Aug. lib. de S. Vir. c. 36. Math. 19.

Tákże osobno pisząc o Szlachetney Niewieście Deme- tryadzie, ktora nierownie szlachetnieyszym mężem wzgar- dziwszy, wiecznego panieństwa ślubem siebie oddała CHRY- STUSOWI, ták ogłasza, iák szczęśliwa była obieraiąc Nay- szlachetnieyszy ow stan Kościoła Bożego wielce wysoki: *Niech się weseli,* mowi, *panienka rodzaiem szlachetna, á szla- chetnieysza świątobliwością, iż przez towarzystwo z BOGIEM, wieczną w niebiesiech má otrzymać godność, większą niż kiedyby przez małżeństwo ludzkie, płod miáła wydawać Náyszlachetniey- szy. Wspaniáley bowiem sobie postąpiło Anicyánowe potomstwo, gdy ták prześwietney swey familii ślubnym weselem ukontentować nie umie, áni rodzeniem rozmnażać, lecz w ciele iuż barziey záczy- na náśladować zycia Anielskiego, ániżeli ciała przymna- żać ludu śmiertelnego, tać iest wdzięcznieysza y obfitsza szczęśliwość, nie żywotem tyć, ále umysłem się szerzyć, nie pier-* Epist. 179. ad Prof. & Jul.

ſtami karmić, lecz ſercem zdiaśnieć, nie ziemię wnętrznościami, lecz niebo rodzić modlitwami. To Swięty Auguſtyn. Otoſz tedy áby tym ſpoſobem zákwitnęła w Kośćiele Swiętym cnota powſciągliwości, y panieńſtwa, z ſamego CHRYSTUSA, Jego Náyprzebłogoſławieńſzey Mátki przykładu, początek wzięty ieſt.

W ktorey materyi opuściwſzy inne świadectwa, prawie nie policzone, to wielkiego podziwienia godno ieſt, iż zawſze w Kościele Chryſtuſowym wiele z oboiey płci, y każdego wieku, było ludzi, ktorzy wieczne panieńſtwo, z przewyborną ciała y umyſłu czyſtością, záchowywali. Z kąd nie przełamany argument ſię wnoſi, iż wſamym Kościele Swiętym Katolickim, prawdziwa ſię Chryſtuſowa náuka znayduie. Gdzie bowiem prawdziwey y doſkonałey cnoty ćwiczenie ſię záchowuie, tam potrzebno ieſt, áby teſz prawdziwa pobożność ku BOGU y Religii znaydowała ſię. Cnota bowiem doſkonała chyba ratunkiem niebieſkim, y Boſkiey Łaſki dobrocią nábywać ſię może. Gdzie zaś Łaſka, y cnoty doſkonałość ieſt, iáko ieſt w ludziach świętych, y ſprawiedliwych, tám Opatrzności Boſkiey niezmierna dobroć, ktora ſię oświadcza ku ſprawiedliwym, y ná niey ſchodzić nie może, á zatym teſz y ſchodzić nie będzie w CHRYSTUSIE ná niebieſkiey we wſzyſtkim náuce. Ktorym bowiem proſzę innym BOG Náyświętſzą náukę ſwoię Ewangeliczną miał obiawić, chyba ſprawiedliwym, y oſobliwą świątobliwością iaśnieiącym, y w wſzelkiey cnocie poſtępuiącym, y ſwym przyiacielom.

Co ieżeli im dla innych Cnot zacności, y doſkonałości obiawił, daleko pewnie więcey to czynił dla zácności tey przedziwney cnoty powściągliwości y wiecznego kwiatu panieńſtwa: inne bowiem cnoty chociaſz nie doſkonałe, y wielą defektow zmieſzane, znaydowały ſię w ludziach nigdy do Kościoła Chryſtuſowego nie przyłączonych, iáko to Poganach, niewiernych, y Heretykach, á zaś

wieczney

wieczney powściągliwości cnota, y owa naycalſza ciała, y umyſłu czyſtość panieńſka do tąd miedzy wiernymi trwaiąca, w ſamych tylko Kościoła Chryſtuſowego granicach zawſze ſię utrzymuie, owſzem iáko przed tym Poganie, ták teraz Heretycy wſzyſcy że ſwoią ſtarſzyzną okrzykuią, záchowywanie tákowey powściągliwości bydź niepodobne.

Rzymianie niekiedy, zá rzecz wielką ſobie bydź poczytali, że w Rzeczypoſpolitey ſwoiey, mieli nieiakie niewiaſty panny, chowaiąc ie y podeymuiąc ſumptem wielkim dla Bogini ognia názwaney Weſty, ofiarowane, á iednak tych niebyło więcey tylko dwadzieścia, áni na wieczne panieńſtwo obligowane były, lecz tylko do roku trzydzieſtego życia ſwego, ktory ſkończywſzy, od ślubu czyſtości były wolne; y zaś żeniły ſię. Do tego takowe panieńſtwo w reieſtr cnot policzyć ſię nie mogło, á to że wieczne nie było, iáko teſz że nie umyſłu czyſtość, ále tylko ciała, áni go teſz z miłości cnoty czyſtości chowano, ále dla nieiakiego honoru doczeſnego, ktory náywiękſzy Pannom Weſtyey wyświadczany bywał. Z kąd ſię prawdziwie wnoſi iż cnota panieńſtwa nie kwitnęła tylko w Chryſtuſowym Kościele. Chociaſz zaś przed przyiściem Chryſtuſowym niektorzy byli tey cnoty miłośnicy, tych iednak mało było, y tę cnotę nie inaczy, tylko opatrzeniem wiary w CHRYSTUSA, ktorego przyiść wierzyli, otrzymywali. Alex. ab Alex. lib. 5. Cap. 12.

Swiadka tey rzeczy mamy Swiętego Athanazego, ktory piſząc do Kònſtantego Ceſarza, mowi: *Zbawiciel naſz JEZUS Chryſtus miedzy innymi darami ſwymi udarował nas w panieńſtwie przykładem Anielſkiey świątobliwości, zápewne panienki tą cnotą przyozdobione, Oblubienicami Chryſtuſowemi, Kościoł Swięty Kátolicki zwykł mianować. Nigdy bowiem gdzie indiey* Ath. in Apol. ad Conſt. propè finem.

święte

święte owo y niebieſkie wiecznego panicuſtwa roſkazanie ſczęśliwie ſię nie pełni, tylko więc u nas Chrześcianow, y z tąd w tym wielki dokument ieſt, że zupełnie u nas prawdziwa święta Wiara ieſt. Te nádewſzyſtkie inne náywiernieyſzy świętey pamięci Ociec twoy Konſtantyn niezwyciężony w ſzacunku miał, y twoia wierność częſto ie w ſwych piſmiech drogiemi y świętemi názywała. Poty święty Athanazy.

Swięty zaś Chryzoſtom, wykładaiąc tey Cnoty wyſokość, y iáka moc Boſka przez nię w Kosciele Bożym wydaie ſię, ták mowi: *Iż teraz w prawie Chryſtuſowym łatwieyſza darowana ieſt cnota, y dla tegoć także Filozofii ſentencya zaiaśnieie, ieżeli uważać będziemy, iáko zá ſtarego prawa panuiącego rzeczy ſię ludzkie powodziły, á iáko teraz gdy łaſka záiaśniała. Albowiem co ná ow czas wſzyſtkim zdały ſię bydź nie podobne, iáko to ſą pánieńſtwo, y śmierci lekkie ważenie, y wiele innych affektow porzucanie, teraz zaś wſzędzie po świecie ſię wykonywaią, ták że nie tylko u nas, ale y u Scytow, Tracenſow, Indow, Chinow, Perſow, Abiſſynow, Maronitow, y u wielu grubych narodow, y Panieńſkie ſą Chory, y Męczennikow Woyſka, y huſce Zakonnikow, ktorży to zoſtaiących w Małżeńſtwie liczbę przewyżſzaią.* A ná drugim mieyſcu tenże Swięty mowi: *Co gdyby ſię y u Starozakonnych było trafiło, áby kto panieńſtwo chował, zá wielkieby barzo podziwienie było, teraz zaś po świecie takowa rzecz ieſt rozſiana wſzędzie. Smierci teſz ná ow czas rzadki kto z mężow lekce ſobie ważył, y to z trudnością: teraz zaś y we wſiach, y w miaſtach, wiele ieſt ſtatecznych ludzi męczennikow, nie tylko z mężow, ále y z białych głow.* To Swięty Chryzoſtom.

Chryſoſt. Ser. 13. in Epiſt. ad Rom.

Ser. 12. ibidem.

Ze zaś owa przedziwna ſtateczność niegdy w Swiętych Męczennikach, iaſne świętey prawdziwey Wiary było świadectwo,

dectwo, iáko ſię wyżey rzekło, z tąd ſię wydaie, iżby to bydź nie mogło, áby małe dziatki, y niewinne panienki, ták ciężkie y okrutne katownie, ták mężnie, y cierpliwie wytrzymać byli mogli, bez ſzczegulney Boſkiey pomocy. Dla czego Laktancyuſz mowi. *Gdy ogląda poſpolſtwo iż ludzie Chrześciańſcy rożnemi okrucieńſtw ſpoſobami, y miedzy zſatygowanemi katami, nie zwyciężoną záchowywaią cierpliwość, rozumieią, iákoſz y w ſamey rzeczy ták ieſt, że y podanie ſię ná te męki ták wielu, y dotrwanie w nich umieraiących, nie prożne ſą, áni teſz ſama cierpliwość bez Bożey pomocy, tákich okrucieńſtw, zniéśćby mogła: Złoczyńcy bowiem lubo ſilnego ciała ſą mężami, tákowych iednak mąk, y rozdzierania, wytrwać niemogą, ále wołania, y ięczenia wydaią. Zwyciężeni bowiem boleścią, temu, iż im ſchodzi ná wlaney od BOGA cierpliwości; Naſi zás choćbym o mężach nie mowił, młodzieniaſzkowie y panny, cicho ſwych katow milczeniem przewyciężaią, że wyciſnąć z nich ięczenia náwet y ogniem nie mogą.* Lactan: 15. div: inſtr: c. 13.

Ná koniec iáko oni śmierć podeymuiąc oczywiście świadectwo wierze prawdziwey dali, tâkby dali także nie policzeni z płci oboiey, mężowie, y niewiaſty, y panny, ktorzy wieczną powściągliwość, y panieńſtwo BOGU poślubili, y aż do śmierci dochowali: bydź álbowiem nie może, w tákiey ſłabości y ſkłonności ludzkiey nátury do złego, áby táką żywota czyſtość, przeciw nátarczywym nieprzyiacielom, to ieſt czartu y ciału, razem pobudzaiącym do upadku, w całości wieniec záchowali, ieżeliby oſobliwą, y owſzem ſilną pomocą Boſką nie byli wſparci, y z tądci Chryzoſtom Swięty świadectwem wyżey położonym, zárownie y Męczennikow, y powściągliwych ludzi dla rowney

rowney utarczki, miedzy náyprawdziwszemi znákami prawdziwey Religii położył. Z tych tedy wszystkich dokumentow iáśnie się wydaie, iák wiele dobr spłynęło ná Kościoł Chrystusow z tego iednego náyszlachetnieyszego panieństwa zrzodła, ktore Náyświętsza Pánna MARYA, miedzy wszystkiemi żyiącemi náypierwsza, BOGU poślubiła, y záchowała.

PUNKT IV.

Jáko każdy, przyzwoicie stanowi swoiemu, náśladowáćby powinien w Czystości PANNĘ Náyswiętsza.

CHociasz Boska świątobliwość nieskończonym przeciągiem daleko odległa od nászey, iednakże BOG
Lev. 11. rzekł: *Swięci bądźcie, bo iá Swięty iestem*: usiłuiemy podług szczupłości nászey náśladowáć Boskiey świątobliwości: ták tesz chociasz czystość Panieńska MARYI Matki Bożey barzo daleko wyższa, niezmiernie od nászey, powinniśmy iednak każdy z nas, podług stanu, y sił ná szych onę náśladowáć.

A náprzod w małżeńskim stanie zostaiący Onę náśladowáć powinni, iák náywiększą mogą uczciwą wstydliwością, y wiarą zobopolną prawo maiąc do małżeństwa; kto bowiem prawo przestępuie małżeństwa, nie tylko towarzyszowi stworzeniu, ále też y Sworzycielowi wiary nie dotrzymuie. BOG bowiem postanowicielem małżeństwa iest, y onemu prawa ustawił, y dla tegoć każda krzywda prze-
łoma-

łomanych praw małżeństwa, ściąga się ná BOGA, ktory tesz karą wieczną onę chłostać będzie.

A ktorzy stanem Małżeńskim nie są obowiązani, náśladować powinni Pannę Przebłogosławioną, wielką strażą ciała czystości przestrzegaiąc, od wszelkiego poruszenia szpetnego się powściągaiąc, wszelkim chęciom y myślom nieuczciwym odpor daiąc, y wielką miłością czystość; iáko cnotę náyszlachetnieyszą przez ktorą náypodobnieyszymi, y náymilszemi BOGU: y Náyprzebłogosławieńszey Jego Matce staliby się, przyimuiąc. A ieżeliby zaś BOG raczył tákże ich natchnąć do wieczney czystości záchowywania w Zakonie iákim, álbo inaczey, niech się nie kwapią, álbo cale nie sprzeciwiaią, álbo też do ślubu czynienia wnet się nieskwapiaią, ále ná zádatek dobrodzieystwa niech nátchnienia przyimuią, y dzięki BOGU czynią, á w podaney okazyi codzień się BOGU niech rekomenduią, áby náyświętszą wolą swoię wyraźniey oświadczył, y skuteczniey do tákowago życia stanu doprowadźić raczył, w ktorymby pożyteczniey ku chwale Boskiey y z zbawieniem duszy swoiey, zostawać mogli.

Przynáleźy tákże zażywać rady Spowiednika, lub innego Oyca duchownego rostropnego, y pobożnego, co uznawszy, ieżeliby toż nátchnienie święte w umyśle trwało, beśpiecznie do stanu tákowego przenieść się mogą, do ktorego bywaią powołani, y ślub uczynić czystości. Bez przyłożenia záś tákowey pilności przerzeczoney, rzadko się zeydzie, álbo obierać sobie pewny życia stan, álbo ślubować, á to dla niebespieczeństwa, ażeby zámiast nátchnienia Bożego, tegośmy nie przyięli, ktore nie iest, álbo ábyśmy záś stánu doskonałości nie przyięli, do ktoregobyśmy rzeczą samą od BOGA nie byli powołani, á to dla niezmierney szkody, ktoraby ná duszę nászę zlać się mogła, ieżelibyśmy álbo obietnic nie wypełnili, álbobyśmy nogę od zácżętego życia cofnęli.

Ktorzy zaś Boſkie nátchnienie pełniąc, iuż w ſtan wieczney czyſtości weſzli, tácy daleko wyborniey do náśladowania Pánnę Przebłogosłáwioną ſobie ſtawić powinni, z wielką pilnością ſtrzegąc ſię wſzelkiedy myśli nieprzyſtoyney, y nieporządney pożądliwości; á doſkonáłey ſerca czyſtości, przez ćwiczenie ſię w modlitwach, w medytacyach, w umartwieniu ciáła, nábywaiąc. Do záchowania zaś tego ták drogiego czyſtości ſkarbu, barzo rzecz koſztowną uczynią, gdy náprzod oczy obrocą ná wſzyſtkich wiernych, iáko wſzyſcy oni przyzwoicie ſtanowi ſwoiemu prawem Bożym czyſtość záchowywać winni, potym niech ſobie uważą, iáko ieſt człowiekowi Chrześciańſkiemu nieprzyſtoyno, y Maieſtatowi Boſkiemu nieprzyiemno, bydź posłuſznym ták podłemu ſtworzeniu to ieſt ciału, y iego bydlęcym pożądliwościom ná krotki czás uczynić doſyć, á BOGU dobremu y niezmiernemu ſprzeciwiać ſię, prawa Jego gardzić, nád Jego Náyświętſzą wolą, ſwoię przekładać, á ciało, y duſzę wiecznym płomieniom oddać: chociaſz iednak doświadczenie wſzyſcy wiedzą, iż ten ktory poburza ciało náſze do upadku, á umyſł wpędza do mizernego zezwolenia, ieſt ſzatan głowny ich y Boſki nieprzyiaciel, nie co innego im przed oczy przywodzący, tylko to czymby ich mogł wtrącić do wiecznych przepaści. Ten záś ktory nátchnienia daie y roſkazuie, áby ſię pożądliwościom ciała ſprzeciwiali, ieſt BOG Dobro nieſkończone, wiecznie kochaiącym, y o nic ták ſię nieſtaraiącym, iáko áby ich niebieſkiey chwały, y błogosłáwieńſtwa ucześnikámi uczynił.

Owo teſz tákże wielkiey uwagi godno ieſt, od BOGA; potym gdy ſię ſtał Człowiekiem, y z Pánny Náyświętſzey ſię urodził, tedy náſza ludzka nátura nád wſzyſtkie rzeczy ſtworzone wywyżſzona, wſzyſcy ſtali ſię Syna Bożego bracią, w tymże iednę w iſtocie náturę z nim iáko człowiekiem ieſt, ſobie przypiſuięm: tudzieſz przez dar powołania do wiáry, my z nim ieſteśmy iáko członki z głową náyściśley

złączone

złączone. Ják zaś álbowiem prędko człowiek upada przez zezwolenie áby ná ieden bydlęcy nałog, ták záraz náturę, ktorą BOG do ták wyſokiey wywyżſzył godności, náchyla do ziemi, y pod nogi wſzelkiemu do podeptania ſtworzeniu podrzuca, grzeſząc bowiem człowiek podleyſzym ſię ſtaie nád wſzyſtkie ſtworzenia, y náypodleyſze beſtye, y z członka Chryſtuſowego ſtaie ſię członkiem niezbożney nierządnice, iáko mowi Swięty Paweł. *Nie wiecie iż ciała waſze ſą członkami Chryſtuſowemi?* á nie tylko ciała, 1. ad Cor. 6.
ále też y duſze, cały bowiem człowiek przez Chrzeſt, y wiarę Chrześciańſką, ſtaie ſię członkiem Chryſtuſowym. Co zaś może bydź obrzydliwſzego iák ſiebie odiąć Chryſtuſowi, á wydać wſzeteczney nierządnicy: iáko tego ktory przez żywą wiarę przyſtaie do Chryſtuſa ieſt iedenże duch z nim, ták kto przyſtaie do nierządnicy, ſtaie ſię iednym náypodleyſzym ciałem z nią. Dla czego Swięty Apoſtoł z wielkim ſtrofowaniem tę ſentencyą wnoſi: *Uciekaycie tedy od nieczyſtości.* Tę ſkrytość taiemnicy odkrył był Jeremiaſz Prorok, opowiedaiąc álbowiem przyiście Syna Bożego ná świat, y iego wcielenie, oświadcza iáko przedziwne rzeczy przez ſwoie przyiście w ludziach miał ſprawić, to ieſt iż przez ſwoię nową náukę Ewangeliczną, onych od pożądliwości ſzkodliwych ciała y świata, mocno oderwać, y ludzką náturę, iáko prawdziwy, y doſkonały człowiek z Pánny Nayświętſzey, przez náyślicznieyſze z ſwym Boſtwem złączenie, do náywyżſzey godności ſtopnia wywyżſzyć. Ták bowiem Jeremiaſz mowi: *Powroć ſię Pánno Jzraelſka, powroć do miaſt twoich tych,* to ieſt do Kościoła woiuiącego ná ziemi, á tryumfuiącego w niebie, *dokądże ſię roſkoſzami rozrywaſz, corko błędna.* Ktora opuściwſzy Jer. 31.

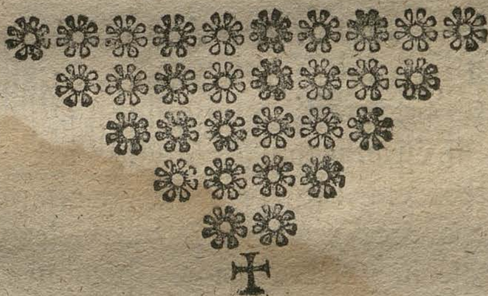
 mieſzka,

mieszkania oyczyste, to tu, to owdzie powłoczysz się, kiedysz tedy koniec założysz roskoszom tego życia przemiiaiącym, y zdradzaiącym, á prawdziwą czystość życia przygarniesz? álbo zá ktorego powodem to się stanie? gdzie wnet przydaie. *Bo stworzył BOG nową rzecz ná ziemi. Niewiasta ogarnie Męża:* to iest Pánna niektora náyczystsza, záchowawszy w cáłości Panieństwo swoie, pocznie, y w swych wnętrznościach záwarte trzymać będzie dzieciątko, ktore w latach poniekąd, y w ciele niemowlątkiem, w rzeczy zaś samey mądrością, y w cnocie mężem náydoskonalszym będzie.

Toć iest nowa rzecz ktora w ludzkich sercach tákie sprawuie odnowienie, to iest, áby wzgardzili, y brzydzili się wszystkiemi świata tego prożnościami, á w ślady Ukrzyżowanego wstąpili. Ten przed oczy nasze stawiać się ma, ieżeli nie przystoynym myślom, y pożądliwościom odpor daćbyśmi chcieli. Ciałoby utrudzić, y podbić trzeba duchowi, ieżelibyśmy czystość záchować pragnęli. Ná umyśle trzebaby tę uwagę przekładać. Ciało moie wielką szlachetnością udarowane iest, bo się stało godnym Syna Bożego, stało się bowiem członkiem Jego, kość z kości Jego. Albowiem Syn Boży z nátury moiey stał się człowiekiem, więc mnie sobie przez wiarę złączył, y chce mnie ábym był z nim przez łaskę, y miłość zawsze złączony, dusza zaś moia aby była *Kościołem*, y pomięszkaniem Jego, w ktorymby On mięszkał, y zábawiał się, y iego delicyi zażywał.

Y z tądci áby tego dostąpił y pozyskał Náyświętsze Ciało ktore z Náyczystszey Pánny wnętrzności wziął, ták przykro traktował, że pod okrutnieysze męki, y katownie, niżeli kiedy komu z ludzi śmiertelnych zádane były, ono poddał, ná dosyć uczynienie Boskiey sprawiedliwości zá moie występki, y nieprzystoyne uciechy, iáko tesz ábym ná potym prawdziwe, y czyste umiłował roskoszy, ktoreby mi, Boską miłość ná ziemi, y insze BOGA widzenie w niebie, ziednać mogły.

mogły. Dla tego precz ná potym odemnie niech odstą-pią wszystkie świata, y ciała delicye, ciało niech zostaie u-krocone, á umysł wstydliwy, ábym był Członkiem, y Kościołem Bożym, y Jego miłości świętym przybytkiem, y niech mię má ná potym w tákim staraniu y miłości, w iá-kim zwykł mieć Oiciec Syna, tego pragnę y pragnąć będę zawsze, wołaiąc z ukoronowanym Prorokiem. *Serce czyste* Psal. 50. *stworz we mnie BOZE, á ducha prawego ponow w wnętrzno-sciach moich*: ábym wzgardziwszy rzeczy ziemskie, ku nie-bieskim podniosł się, y ábym we wszystkim Twoiey szu-kał chwały, y z twoią Przenáyświętszą wolą zgadzał się.



TRA-

TRAKTAT II.

O Cnocie roſtropności MARYI Pánny ná drugim mieyſcu w Ewangelii wyrażoney Máth: 2 Luc. 1. & 2.

P U N K T I.

O roſtropności Pánny MARYI w oddaleniu ſię od ludzi ná oſobność y ná Rekollekcya.

W Czyſtości ſię ćwiczącemu, nie dość ieſt ná tym, áby miał ſtateczne do záchowania czyſtości przedſięwzięcie, lecz oprocz tego potrzeba koniecznie ſrzodkow do oſiągnienia y ſtrzeżenia iey ſpoſobnych záciągać: dla czego teſz tákowego ſtarania iáſny nám Pánna Náyświętſza z wielkiey ſwoiey roſtropności przykład zoſtáwiła. Chociaſz bowiem przez zupełney obſzerney łaſki dar, y uſtawiczney obecności Boſkiey pamięć, wolną bydź mogła od wſzelkich niebeśpieczeńſtw, iednak oſobność miłuiąc, w domu ſię umyślnie záchowywała, áni w przod miedzy ludzi wyſzła, pokiby potrzeba, álbo oſobliwy pożytek Boſkiey chwały, lub tyczący ſię intereſs zbawienia ludzkiego, od niey tego nie wyciągnął, y záraz ná odwrot bez odwłoki do ulubioney udawała ſię oſobności. Co y piſmo Boże pokazać

zać chciało w owym Izáiaſza proroctwie. *Oto Pánna pocznie.* Jſaiæ 7.
ponieważ iáko Swięty Hieronim, y inni w Hebrayſkim piśmie biegli uważyli tám że ten text ięzykiem Hebrayſkim, nie tylko znáczy Pannę od ludzi ſtroniącą, w ſobie uſpokoioną układną, y oſobność kocháiącą. Dla czego y Anioł gdy iey Niebieſkie poſelſtwo pozdrawiaiąc ią zwiaſtował, nálazł ią w ſwym zamknięciu, y w oſobności záwartą, y modlitwą ſię zábawiaiącą. Co teſz námienił Swięty Łukaſz, gdy nápiſał iż z *kwapliwością* przez gory Judſkie pobiegła Swiętą Elżbietę náwiedzić: owo álbowiem kwapienie ſię, nie tylko było świadectwem, gorącości y pilności w wyświadczeniu uczynkow miłości ku bliźniemu, ále teſz ſtarania ſię, y uſiłowania roſtropności, by nie długo ná drogach publicznych bawiła, ále by náyprędzey w dom iáki uczciwy ſię ſchroniła. Nánotował to Swięty Ambroży, w te ſłowa. *Náuczcie ſię*, mowi, *Panny, nie chodzić po cudzych domach, nie zábawiać ſię po ulicach, nie wdawać ſię w niepotrzebne rozmowy. MARYA w domu uſtawiczna, śpieſzy miedzy ludźmi, mieſzka u ſwey powinowatey.* Abmr. in Cap: 1. Lucæ.

Wielkiey tákżeſz roſtropności używała Przebłogoſłáwiona Pánna w ſtrzeżeniu ſię z iakimikolwiek ludźmi zábaw, częſtych rozmow, y náwiedzin, iáko mogło bydź bez náruſzenia blizniego miłości. W ktory czas miedzy Kościoła Jerozolimſkiego ścianami ieſzcze przemieſzkiwała, iák twierdzi Swięta Brygida z Boſkiego obiawienia náuczona? wyſtrzegała ſię wſzelkiego widzenia y náwiedzania znájomych, przyiacioł, Rodzicow, y krewnych iáko mogła. Potym zaś gdy była záślubiona Swiętemu Jozefowi, tymżeſz ſpoſobem, iáko náyroſtropniey mogło bydź, y w nowym *Brig. lib. 1. rev. c. 10. & lib. 3. c. 8.*

 owymże

owymże się stanie záchowywała, y dla tegoć ta iest iedna z przyczyn, czemu ná weyście Anioła do sekretnego záwarcia ná początku się sturbowała, nie záraz uznawszy, iż był prawy Anioł z nieba posłany. Chociasz bowiem przedtym częstokroć od Aniołow náwiedzana bywała, ba y owszem z nimi prawie iák z domowemi swemi przebywała, nie był iednak żaden z nią ieszcze ná ow czas w widomey ludzkiey postaci, á mianowicie z takiemi wielkich taiemnic słowy: y z tądci obawiaiąc się by nie człowiek, (ktora rzecz w owym náyszczęśliwszym domu była niezwyczayna, y od myśli iey daleka,) boiaźnią świętą wezdrgnęła się, y panieńskim wstydem z wielkiey uczciwości pochodzącym, rostropnie zápłonęła się.

Dla czego Swięty Hieronim pisząc do niektorey pobożney Pánny, mowi. *Wystaw sobie ná oczy Przebłogosławioną Pánnę MARYĄ, ktora ták wielkiey była czystości, iż Matką Bożą bydź sobie zásłużyła, do ktorey gdy Anioł Gabryel w postaci Męskiey zstąpił mowiąc, Zdrowaś łaski pełna Pan z tobą; zádumiana wezdrgnąwszy się odpowiedzieć nie mogła, nigdy bowiem od męszczyzny nie była pozdrowiona. Gdy zaś o poselstwie náuczona, rozmawia, y ktora się Człowieka obawiała, z Aniołem nie trwożliwie rozmawia.* A Swięty Bernard tegosz wezdrgnienia się przyczynę daiąc, mowi: *Zwykły ktore prawdziwie Pannami są, zawsze bydź boiáźliwe, y zawsze nie śmiałe, y żeby się ustrzegły niebeśpieczeństwa, tedy y w beśpiecznych okazyach, wzdrygaią się; y dla tego gdy się co ktorey zprędka poiawi, maią zá podeyrzaną záſadzkę, wszystko przeciwko sobie rozumieią bydź zdradliwo. Y z tądci y MARYA zátrwożyła się ná mowę Anielską, ktory to znak był prawdziwego wstydu Panieńskiego, choć nie pomieszała się, co znakiem było męstwa.*

Hier. ad Eustach. de Virg. servad.

Bern. ser. 3. de B. Virg.

Tę osobność, y oddalenie się Náyrostropnieyszey Pánny Náyświętszey, námienił tesz Swięty Łukasz Ewangelista, gdy mowi, iż Pánna Náyświętsza poszła nawiedzić Swiętą Elżbietę, gdy szosty iuż miesiąc był od poczęcia Swiętego Jána Chrzciciela, po trzech zaś miesiącach skończonych do swego domu powrociła, á Elżbieta Syna porodziła. Poniewasz tedy w przod wowi: *y powrociła się do domu swego*, á potym przydaie, *Elżbiecie zaś czas się wypełnił porodzenia, y porodziła Syna*: iáśnie pokazuie, iż Pánna Przeczysta nie bawiła się tam do czasu porodzenia: łatwo bowiem swoią rostropnością dochodziła, iż ná przedziwny dzień národzenia Błogosławionego Dziecigtka Jána, wielki konkurs zeyść się miał ludzi, częścią powinowatych, y przyiacioł, częścią obywatelow owey Ziemi. Y dla tegoć wielka milczenia, y osobności miłośnica, uprzedziła tym sposobem konkurs, y powrociła do Názaretu, do záwarcia świętego, gdzie nie dawno Syna Bożego była poczęła. Jle razy bowiem obawiała się, że áby nâymnieysze zgromadzenie ludzi miało bydź przeszkodą Náyświętszego Serca swego milczeniu, záwsze to kochała cokolwiek uczciwości y czystości Panieńskiey przyzwoito było. Ták pisali ná to mieysce Swiętego Łukasza Autorowie znakomici zgadzaiąc się z samemi Ewangelii Swiętey słowami, y przyzwoitością. *Theophil Eutym: Rupert, lib. 1. in Cant.*

PUNKT II.

Jakim sposobem má się naśladowáć Rostropność Náyśw: Pánny MARYI w zakochaniu osobności, y w strzeżeniu ciała, y zmysłow powierzchownych.

TEy Swiętey osobności ktorey Náyrostropnieysza Pánna MARYA swym przykładem do záchowania czystości,

y pobożności nas nauczyła, wszyscy Bogoboyni y miłośnicy czystości, każdy według kondycyi stanu swego. Męszczyzni y Niewiasty maią się uczyć: á mianowicie Panny, y powściągliwi, ktorych własność iest w domu się záchowywać, áni ná świat wybiegać, chybaby szczera potrzeba, lub okazya uczciwa, álbo tesz uczynek miłości Chrześciańskiey tego po nich wyciągał. Do czego nas y święte Pismo upomina, wspominaiąc niezmierne szkody, ktore z Dyny Corki Jakuba Patryarchy, ciekawości przytrafiły się. Gdy bowiem z domu Oycowskiego wyszła, patrzyć
Gen. 34. ná Niewiasty Miasta Sychomorow, náyprzod ona sama gwałt odniosła, á potym iey wszyscy Bracia okrutnego występku stali się winowaycy, do tego wszyscy owego miasta obywatele okrutnie są zámordowani. Chociasz zaś tá przestroga poniekąd należy do niewiast, iednak y do męszczyzn ściągać się może, áby nie łatwo z ciekawości ná świat wybiegali, álbowiem straż zmysłow, y umysłu utrzymanie, wszystkim potrzebne iest, a ieżeli się nie zeydzie ciała w domu zámknąć, oczom przynáymniey, y uszom wędzidło dać trzeba. Pogłądaiąc Dawid z okna ná niewiastę w wielki grzech wpadł, ktory do śmierci opłakiwać przy pokucie surowey chcąc się z Bogiem poiednać, musiał. Przez oczy bowiem spada ná duszę postaci forma tego ná ktorego się patrzy, czyli będzie męszczyzna, czyli niewiasta, ktora wkradszy się w umysł, wnet natrą myśli y pożądliwości nie uczciwe, y co daley gorę biorą, gdy się dłużey zátrzymaią, co prawey czystości nie bespieczno iest, poniewasz álbo do szczętu ią zniosą, álbo człeka przysposobią do zguby iey.

Dla ktorey przyczyny miłośnik czystości záwarte mieć powinien drzwi oczu, náymniey nimi nie rzucaiąc tám y

sam

ſam zá podaną záraz okazyą, y nie przypatruiąc ſię rożniącey od ſiebie płci. A tá przeſtroga nie ziemſka lecz z niebá ieſt: álbowiem potym gdy nátura ludzka przez grzech zepſowana ieſt, wſzyſtkie rzeczy ſtworzone obrociły ſię w ſidła człowiekowi, y ile ſię tycze tego nałogu, do niego człowiek ták zwątlony y rozwiozły ieſt, iż częſtokroć ſamo weyrzenie, onego iákoby w więzy bierze, y nie oſtrożnego nápadſzy, ſkrępowawſzy trzyma. Y z tądci Duch Swięty, pilnie w Piśmie świętym w tey materyi człowieka przeſtrzega, mowiąc: *Ná Pánnę nie poglądáy, byś ſię znać nie zgorſzył w pięknośći icy.* Sap. c. 14. Y daley: *Odwroć oczy twoie od niewiaſty ukſztałtowaney, á nie przypatruy ſię cudzey poſtaci, álbowiem z tąd pożądliwość, by ogień ſię zápala.* Eccle: c. 9. Y indziey. *Każdemu człowiekowi* mowi, *nie przypatruy ſię poſtawie, á w pośrzod niewiaſt nie zábawiay ſię z ſukien álbowiem wynika mol, á od niewiaſty nieprawość męża.* Eccle: 42. Y ná innym mieyſcu. *Nie wzglądáy,* mowi *ná niewiaſtę innego męża.* Eccl. 41. Albo wyraźniey według Greckiego textu. *Wſtydzić ſię trzeba patrzyć ná niewiaſtę zámęzną.*

Ponieważ tedy Przedwieczna Boſka mądrość, ktorey barzo dobrze wiadoma ieſt ułomność náſza przez Piſmo święte w tych y innych mieyſcach nas napomina ábyśmy odwracali oczy od weyrzenia ná niewiaſty, zuchwalcą cale ma bydź poczytany táki ktoryby rzekł, iż niemaſz żadnego niebeſpieczeńſtwa, w tym, y śmiałby uwłoczyć tym pożytecznym wielce przeſtrogom. Coż takowy innego czyni, chyba to, iż ſwoię roſtropność przekłada nád mądrość Boſką, á zátym ze złośći, Nayświętſzey Jego ſprzeciwia ſię woli: záprawdę ná ſtarcie tákowey zuchwałości, tenże Duch

Duch Przenayświętszy w piśmie swiętym przed oczy położył przykłady ludzi świątobliwością chociasz iaśnieiących. Jeden Krola Dawida, ktory długi czas w sprawiedliwości, y świątobliwości wprzody przetrwawszy, z iednego przypatrzenia się niewieście, záraz zápalił się do nieporządney po-
2. Reg. 11. żądliwości, y cudzołostwo náprzod, á potym y záboystwo popełnił. Drugi Joba, ktory iákowey straży oczu swych
Job. 31. przykładał, samże temi słowy świadczy. *Uczyniłem przymierze z oczami swymi, ábym y niepomyślił o Pannie. Cożby álbowiem zá częstkę we mnie miał BOG z wysokości, y dziedzictwo Wszechmocny z nieba?* iakoby chciał rzec. Gdybym tey nie záżywał był pilności, tedybym był wpadł w iáką pożądliwość nieprzystoyną, y samegobym był BOGA od duszy postradał.

Dla czego Swięty Chryzostom obiaśniaiąc tęż ostro-
Chrys. contr. Concub. żność Swiętego Joba, ták mowi: *Strzegł oczu swoich mąż święty, bo zápewne wiedział, iż trudno, álbo też niepodobno iest bez szwanku oczy obracać ná twarz niewieścię.* Aby zaś tenże Doktor święty wszystkim Chrześcianom wypersswadował, iż ta straż w oczach záchowywana iest potrzebna, y pobożna, przytoczył podobieństwo takie? gdyby człowiek chory kuszony był pragnięniem żeby ziadł rzecz szkodliwą, á sprzeciwił się temu, tedy wyzwala się od złego, ktoreby szkodliwa potrawa sprawiła, y prędzey do siebie przychodzi. Jeżeliby zaś od pożądliwości zwyciężony rzecz szkodliwą ziadł, tedy przymnaża sobie choroby, y w niebeśpieczeństwo śmierci się podaie, álbo zápewne trudnieysze, y uprzykrzeńsze lekowanie sprawi, ktore to wszystkie trudności łatwo by był oddalił, gdyby náymnieyszemu uprzykrzeniu w przybyciu apetytu ná początku sprzeciwiał się.

Tak tesz podobnym sposobem, mowi tenże Swięty Chryzostom temu się przytrafia, ktory wzruszony pragnieniem weyrzeć ná niewiastę. Jeżeli się bowięm od patrzenia utrzyma, uwalnia się od trapienia, y molestyi tentacyi, ktora z weyrzenia miáła przypaść, y od wielkiey szkody, w ktorą przez zezwolenie mogł wpaść: ieżeli zaś się nie powściągnie, tedy álbo duszy śmierci duchowney przez przyzwolenie nábawi, álbo niedbale odpor dając wnętrzną woynę w sobie, y udręczenie sprawi. Z tąd konkluduie Doktor? ponieważ łatwiey, y beśpieczniey iest z początku, sobie, y swoim oczom roskazować; záprawdę powinniśmy tákiey ceny lekarstwa od samego Pána BOGA żądać.

A że, gdy tę náukę Niebieską Swięty Chryzostom ludziom dawał, niektorzy excypowali się, ktorzy nie doznawali tego niebeśpieczeństwa; na to odpowiedział. *Rzekną podobno niektorzy, iż im się nie widzi, áby w tak wielu trafunkach miało szkodliwe bydź patrzenie ná niewiasty, iá zaś mowię iż temu nie trzeba wierzyć: ieśli bowięm Swięty Paweł ná trzecie niebo záchwycony będąc, od tey ciała rebellii przeciw duchowi uwolniony nie był, że znowu, áby ciało duchowi podbił, onoż dręczył, y martwił, toż też y inni wszyscy Swięci od BOGA obiaśnieni czynili, y ieszcze czynią; (ponieważ dla uskromienia wściekłości pożądliwości, całe nocy ná modlitwach trawią, ciała swe postami, włosiennicami, plagami, y innymi instrumentami surowo ukracaią, y suszą.) iakoż bydź może, áby człowiek ciało swoie wielą potraw tucząc; ná prożnowanie, wczasy, y wygody udaiący się, żadnymi modlitew, y pokut zbroiami nie opatrzony, z zápatrywania się, z rozmow, y przebywania z niewiastami, żadną nie był łechtany, nieczystością, y aby od żadney pożądliwości nie był przezwyciężonym. Zá prawdę ieżeli ktoby był, táki nie* Ibidem.

człekiem

szłekiem, ále kamieniem ieſt. To wſzyſtko Swięty Chryzoſtom odpowiáda. Ktorą odpowiedzią dowodnie wyiawiá błąd owych náywiękſzy, ktorzy beśpiecznie według upodobaniá ſwego, ná kogokolwiek, *mowią*, oczami patrzą, tedy żadnych z tąd nie czuią, áby ſię ná umyſłach ich miały rościć nie przyſtoyne pożądliwości, to albowiem nie dla tego ſię dzieie, że niby żadnych tákowych pożądliwości, nie mieli, ále że przez długie, y częſte przyzwyczaienie ſię, iuż w nich záślepli, y iuż więcey nie czuią woyny, ktora miedzy krwią, y ciałem trafia ſię, gdzie álbowiem żadney utarczki przeciwko ciału nie było, tam zápewne woynie mieyſcá nie máſz, więc też żadnego zwycięſtwa, y ná koniec żadney nágrody zá zwycięſtwo. Jako gdy Wodz Woyſk pogodzi ſię z nieprzyiacielem, tedy z ſobą iuż zábrat, á Krolowi krzywda, y ſzkoda, więc Wodzowi zámiaſt nágrody; nágana, zámiaſt zwycięſtwa; konfuzya, zámiaſt udarowania; kara.

Ná koniec to tu uważáć trzeba iż co ſię do tąd rzekło o Mężach, toż ſię tycze y Niewiaſt, ponieważ tym barziey one ſtrzec ſię powinny, áby nie łatwo oczyma ſwymi rzucały ná płeć wſzelkiey kondycyi męſzczyzn, y owſzem gdy ich większa ſkromność, y wſtydliwość powierzchnia zdobi, y więcey im niż męſzczyznom przynależy; więcey teſz do tego obowiązane bydź powinny. Z kąd Swięty Auguſtyn piſząc do niektorych Niewiaſt, mowi: *Oczy waſze chociaſz ſpoyrzą ná kogo, niech iednak w nikogo ſię nie wlepiaią, y ábyście nie mowiły że umyſłu ieſteście wſtydliwego, ieżeli macie oczy nie wſtydliwe, álbowiem niewſtydliwe oko, ieſt znakiem ſerca niewſtydliwego.* A do tego choćbyśmy żadney racyi w tey materyi, lub dla niebeśpieczeńſtwa duſze, lub zbudowania

August. Epist. 109.

bliźnego,

bliźniego, ktoreby tákowey ſtraży pilności w ſtrzeżeniu oczu od nás wyciągało nie mieli, iednak prawdziwa rzecz ieſt, iż taż ſama w ſobie ſtraż oczu, ieſt wielkiey cnoty dzieło. Człowiek bowiem z náturalney nieiakiey ciekawości nákłania ſię do tego, co nápadnie bydź przyiemnego ſwoiey wolności, y tákowym ſię zwykł delektować obiektem, więc też ieżeli dla BOGA ten umyſłu ápetyt powściągnie, zwycięſtwo z ſiebie ſamego odnoſi, y ákt umartwienia BOGU náyprzyiemnieyſzy z znaczną złączony záſługą, wykona. Ponieważ iák wielki do cnot czyni poſtępek, ten ktory ſię dla BOGA umartwia, y poſtami, dyſcyplinami, y innemi oſtrościami wierzgaiące ciáło ukraca, ták też teyże cnoty więcey przymnáża, kto dla BOGA od tych okazyi ſię powściąga, ktore zmyſłom powierzchnym mogłyby iákie upodobanie przynieść.

PUNKT III.

Jáko mamy náśladować Roſtropność Náyświętſzey Pánny MARII w chronieniu ſię ſpotkowania z tymi, ktorzy mogą záſzkodzić cnocie.

KTorzykolwiek cnotę czyſtości kochaią, y ſzczerze záchowuią, nie wątpić, że przeſtrogi poty wyrażone wielce zbawienne y potrzebne bydź ośądzą, y zá wdzięczne one w ſwoy umyſł przyimą, álbo miedzy ſwemi duchownemi kśiążeczkami chować będą. Ale náprzod wſzyſtkim to ma bydź zálecono, áby wſzelką uſilnością, y pilnością wſzelkiey ſpołeczności y rozmow z Niewiáſtami, ktore ſię zwykły do uciechy, y rekreacyi wymyślać, ſtrzegli, chybaby miłość Chrześciańſka inaczy wyciągała. Y toż ſamo má bydź zálecono Niewiaſtom, áby y one z Męſzczyznami, iáko każdey ſtan przyzwoity, rozmow niepotrzebnych, álbo mniey potrzebnych chroniły ſię

W tákowych álbowiem konwersacyach większe iest niebeśpieczeństwo náruszenia cnoty czystości, niżeli w samym poyrzeniu, ponieważ gdy do przytomnego spoyrzenia ná stąpią rozmowy, poufałe gesty, dłuższa zábawa, ktore są znáki cielesney miłości, y chuci nieporządney podniety; iuż szwankuie cnota.

Opisuiąc tego niebeśpieczeństwa wielką szkodę Swięty Cypryan, Męszczyznę z Niewiastą bez potrzeby rozmawiaiącego przyrownywa do okrętu ná skale záwięźnionego, y do tłomoká w ogień wtrąconego gdyż iáko owego okrętu pilno od niebeśpieczeństwa mieysce warowáć trzeba, áby się o haki y opoki nie rozkołatał, y tłomok iáko náyprędzey z ognia w przod niż płomieniem otoczony nie zgore, wyrywáć potrzeba; ták też potrzeba iest áby człowiek Chrześciáński społeczności z Niewiástami chronił się, ieżeli duszę swoię zbawioną mieć zechce. Ponieważ iáko twierdzi Błogosławiony Ociec Antyochus w niektorey Homilij, mowiąc: Jako iskra ognia gdy w słomę wskoczy á záraz nie będzie ugaszona, zápala słomę, y wielki wznieca płomięń: ták pamięć o Niewiastach, chyba że się záraz odrzuci; przez dłuższą álbowiem konwersacyą, y społkowanie, zápala w sercu człowieczym wielkie upały pożądliwości.

Cypr. lib. 1. Cap. 11.

Homil: 18. in append. Bibl. Sacra.

Tákże zábaw y rozmow Męszczyzn z Niewiastą niebeśpieczeństwo, wszyscy Swięci postrzegli, excypuię ktore są uczciwe, y potrzebne w życiu Chrześciáńskim; w tákowych bowiem po wezwaniu pomocy Boskiey, BOG sam ręką miłościwą wspiera, áby nie szkodziły, y złość głownego nieprzyiaciela czarta ukráca, iż tentowáć niekiedy, ále zwyciężyć nigdy nie może: dlá ktorey przyczyny S Hieronim, do Nepocyána ták pisze: *Mieszkaniá twego álbo rzadko, álbo nigdy*

ślady

ślady nog niewieścich niech nie depcżą. Wszystkie Dziewczki y Pánienki Chrystusowe, álbo iednako nie znay, álbo iednako kochay. Pod iednymże z Niewiástą dachem nie mieszkay, áni w przeszłey czystości nie ufay. Aniś Swiętszy nád Dawida, áni mędrszym bydź możesz nád Salamona. Jakoby rzekł: Jeżeli ufaiąc w siły twoie podasz się w niebeśpieczeństwo, y okazyi chronić się nie będziesz, upadniesz, iáko inni upadli. Tęż náukę podał Duch Przenáyświętszy u Eklezyástyka, gdy mowi: *Z cudzą Niewiastą nie záśiaday, áni pośiaday z nią ná łożu, áby znać nie nákłoniło się serce twoie ku niey, ábyś krewkością swą nie upadł na zgubę.* Indziey záś oświadczaiąc tákowey okazyi niebeśpieczeństwo, mowi: *Jzali może człowiek zátaić ogień ná łonie swoim, áby się száty iego nie zäięły, álbo chodzić po żarzących się węglach, żeby się nie popaliły stopy iego? ták ktory przychodzi do Niewiásty bliźniego swego, nie będzie czystym, gdy iey się dotknie.* W innym záś mieyscu, y przyczynę tákowego niebeśpieczeństwa wyraża mowiąc: *Rozmowa álbowiem iey, iáko ogień rozżarzy się.*

Hier. ep. ad Nep.

Eccl. 9.

Prov. 6.

Eccle. 9.

Oprocz tych racyi ktore pachną niebeśpieczeństwem, inna iest nie mała, ktora się bierze z przykładu dobrego, ktory każdy wierny dáć powinien bliźniemu swemu, áby zgorszenia, y obrazy daney, nie popadł winie. Wiernym álbowiem nie dość iest bydź czystymi w sekrecie serca, ktory samemu BOGU wiadomy, ále potrzeba áby tęż cnotę powierzchnie gestami, y przykładem oświadczali, y pokazywali ludziom; życie swoie ták sporządzaiąc, áby náwet y podeyrzenia, przeciwnego nałogu tey cnocie, ná umyśle ich lekkomyślnie sobie postępuiąc, nie zostáwiali. Co by było, ieżeliby ktora Niewiásta bez żadney słuszney potrzeby rozmowy dłuższe z Męszczyzną prowadziła, z kądby wielkie

porozumienie bydź mogło, nieporządnego affektu miedzy nimi. Ponieważ według praw Kanonow, podeyrzenie, y probowanie popełnionego cudzołostwa iest, ieżeli Niewiásta sama z iednym znâydzie się ná mieyscu sekretnym, chociażby ich ná nieprzyzwoitym uczynku nie zdybano: dlá czego áni dziwno má bydź, iż ludzie świątowi, y nie doskonáli, źle sądzą o ludziach, gdy ich widzą bez wszelkiey potrzeby często rozmawiaiących z Niewiastami, y nie potrzebne gadki, y dyskursy w mięszywaiących, y inne znaki lekkomyślne stroiących.

Sylv. v. diu. q. 7. 32. q. 1. cap. dix. Covarr. de Spons. par. 2. c. 7. v. 6.

Y dla tego tych, y innych tym podobnych znakow, nie prożnego podeyrzenia winnych, powinni się wszyscy wystrzegać, co bydź nie może, chyba iako się rzekło, schraniaiąc się podobnych konwersacyi: osobliwie zaś to prawo powinni záchować, ták Męszczyzni, ktorzy stan powściągliwości przyięli, iáko y Niewiasty ktore obowiązek uczciwości maią: Oboie álbowiem łatwo ná tego świata zepsowanego suspicyą, popádaią, ponieważ swym upadkiem więcey gorszą, y szkodzą; do tego nieprzyiaciel národu ludzkiego większe pokus machiny, áby ich do ruiny przyprowadził, álbo iákimkolwiek sposobem źle osławił, zwykł przywodzić. Co dlá większego obiaśnienia Swięty Ociec Antyochus zważywszy ták pisze: *Czart przyiaciel zbrodni, perswaduie Niewiastom, áby się o cnotach dowiadowáły, áby Sług Bożych porady szukały, dla czegoby ich náwiedzania, y pocieszenia w trudnościach, záżywały, y ták pod tym pretextem bywa, że w cięszką chorobę duszy wpádaią, y niekiedy do tákowego życia stanu przychodzą, w ktorym ledwie się uleczyć mogą.* Ktorą przestrogą ten Swięty, chociasz nie gani onego náwiedzania, do ktorego przymuszać zwykła potrzeba,

Ant: lib 10.

trzeba, y pobożność Chrześciańska, lecz gani inne, miánowicie te, ktore dla innych okazyi mniey potrzebnych, wynáydowáć się zwykły.

Aby zaś z słuszney potrzeby owe náwiedzania były, pilno náprzod uważyć potrzeba ná iáki koniec do nich przymuszeni bydź mamy, przy tym też przyczyna má bydź przez modlitwę zálecona Pánu BOGU, á tákowe náwiedzania powinny bydź krotkie, y w nich tákową uczciwość, y układność záchowáć, iáką dyskrecya, y czystość zdobi, áby ponieważ one w rzeczy samey, nie ná inny koniec postánowione są, tylko ná większą chwałę BOGA, nie dla swego pożytku y pociechy, więc w tey ostrożności zásługuią, że od BOGA są kierowane, y wspomożone; y z tądci nie tylko że żadnego z przystąpienia do nich, nie odbieraią szwanku, ále też zbudowawszy z siebie innych, sami też w cnocie postępuią.

PUNKT IV.

Jáko mámy Rostropność w gestach, w układnosci, álbo w modestyi Nayświętszey Pánny MARYI náśladowáć.

MOdestya álbo układność iest część cnoty wstrzemięźliwości, do ktorey prawa przynáleżą wszystkie ciáła ułożenia, y gesty y powierzchne sprawy członkow, y zmysłow przystoynie y przykładnie moderowáć. Y tákci z tey przyczyny uczyć się mamy sposobu nieiákiego podawáć wszystkim sprawom, ktore przez wolność umysłu y członki ciała ćwicząc się, áby nád prawo S. Thom. 22. q. 160. & 168.

 rozu-

rozumu nie wykraczały, álbo żeby ieden członek w drugiego ſprawy nie wdawał ſię. Náprzykład, áby gdy oczyma ná kogo weyrzemy, onych iednak nie wlepiaiąc, ieżeli z kim poufałą rozmowę mamy, to áby ſię działo bez zbytniego ruſzania ręku, y głowy trzęſienia, ieżeli ſię trafi śmiech, tákowy nie má bydź pierzchliwy, y zbyteczny, ieżeli ſię do kąd idzie, to niech ſię dzieie ſtąpaniem pomiarkowanym, iák ktorey oſobie przyzwoito ieſt, y ſprawa wyciąga, ieżeli ſię przytrafi uſieść, álbo ſpocząć, niech ſię to dzieie z uczciwym ułożeniem członkow ciáła, álbo iáko Swięty Bonawentura

S. Bon: ſpec: diſcip. p. 3. c. 2. mowi, *by Niewiaſtom zgorſzenia nie dać, y nog gołych nie wyciągać.*

Tá modeſtya álbo układność powierzchowna rodzi ſię z porządku y czyſtości umyſłu wnętrznego. Z kąd Piſmo

Eccl: 19. Swięte mowi: *Poſtawa ciała, y śmiech zębow, y chod, oświadczaią Człowicka.* Układność álbowiem, uczciwość, y poważność ſpraw, wyraża cnotę, y przyſtoyność umyſłu wewnętrzną, y świádectwo daią iż pomięſzanie umyſłu ieſt utłumione, y modlitwie podległe, y że ſerce ludzkie ieſt złączone z BOGIEM; czego toż Piſmo nie zámilczało, mo-

Jbidem. wiąc: *Z weyrzenia poznáie ſię Mąż, y z poſtawy twarzy poznaie ſię mądry.* Y indziey: *Ná twarzy*, mowi, *mądrego iá-*

Prov. 17. *śnieie mądrość: oczy głupich, ná końcu ziemi.*

Tey cnoty náydoſkonalſzey przykład dáła nám Náyświętſza Pánna MARYA, poniewaś każde ruſzenie, y geſt ciáła, y wſzyſtkie ſprawy iák náydoſkonáley podległe miáła rozumowi, y Boſkiey woli. Z kąd Swięty Jan Dámaſcen ták o niey wypiſuie: *Uczciwe miáłá obyczaie, ſkromne*

Dam. Or. 1. do Nat. *miała odzienie, wſzelkiego miękiego, y ciekawego chroniła ſię, ſtąpánie iey było ſtateczne, przyſtoyne, y od wſzelkiey pieſzczoty dalekie,*

dalekie, umyśł pokorny, śposobny do Bogomyślności, rozmowa wdzięczna z skromności duszy pochodząca, na koniec nic innego w niey nie wydawało się, tylko prawdziwy Boski przybytek. A Epifaniusz Kapłan u Nicefora ták mowi: *Była MARYA we wszystkich śprawach skromna, y czci godna, mało álbowiem y to potrzebne rzeczy mowiąca, do wysłuchania łatwa, y barzo miła, honor każdemu przyzwoity daiąca, bez śmiechu, bez szturkowania, y bez wszelkiego gniewu, żadney przewrotności nie podległa, prostego serca, náymniey twarzy nie marszcząca, nic pieszczonego po sobie nie pokazuiąc, ále pokorę náywyższą kochaiąca. Y krotko mowiąc, we wszystkich śprawach Jey wielka była wdzięczność, y przyiemność.* To Niceforus. Nic. lib. 2. c. 23.

Ták niesłychana y przeciwna świátu była Náyczystszey Pánny układność, iż wszystkich ludzi rostropnością, y rozsądkiem udarowanych, gdyby ią byli oglądali, w wielkieby była przyprowadziła podziwienie, y bez wątpienia by byli przyznali, iż żadna od początku świáta nie była Jey podobna Kreátura. Táka álbowiem z twarzy Jey wynikała poważność, táka ozdoba, y skromność w ułożeniu członkow, tákie powściągnienie w wszelkim skinieniu ciała, y w gestach modestya, iż się z Nieba bydź spuszczoną zdawała, chociasz bowiem była wydana ná świat ná Ziemi, iednak Stworca Niebios y Ziemi BOG Náywyższy, chciał ią mieć doskonálszą, y czci godnieyszą nád wszystkie inne stworzenia Niebieskie, y Ziemskie, y wszelkiemi darami, y łaskami Niebieskiemi, ubogacić, y ozdobić.



PUNKT

P U N K T V.

Jáko mamy Náyrostropnieyszey Pánny MARYI modestyą lub układność w mowie náśladowáć.

KTo słowy wyrazić może iákiey modestyi, układności y wstrzemięźliwości záżywała Náyrostropnieysza Pánna Náyświętsza, ktorą we wszystkich słowach miáła, y rozmowach, poki tylko ná świecie żyła? zápewne áby kto ná świecie prawdziwie był skromny w ięzyku iáko powinien, potrzeba áby miał tákowy zgromadzenie wszelkich cnot. Modestyi bowiem cnota wyciąga, áby mowa nasza była umiarkowana, y ták dopiero rozmowę mamy záczynać, głos nie má bydź wrzaskliwy, y wyniosły, ále niski, z wdzięcznością twarzy zmieszany. Rostropność záś wyciąga, áby czasu czekać do mowy sposobnego, y gdy kto inszy mowi, áby iego mowy nie przerywać. Dla
Eccl: 20. czego Pismo Swięte mowi: *Człowiek mądry będzie milczał aż do czasu: rozwiozły zaś, y nic rostropny nie przestrzega cza-*
Prov: 18. *su.* Y indziey: *Kto w przod odpowiada, niż wysłucha, głupiem się bydź pokazuie, y záwstydzenia godnym.* Taż rostropność uczy, áby słowa nie były prożne, y niepotrzebne, y co się może krotko opowiedzieć, nie záżywać słow wielu, y nic się niech nie mowi coby się wprzod nie uważyło bydź potrzebno. Dla czego mowi Mędrzec Pański: *Kto nie iest rozmyślny w mowieniu, uczuie złe*; to iest winę, y karę. Sprawiedliwość zaś uczy nie lżyć uszczypliwemi słowy bliźniego. Miłość Braterska uczy, áby człek w słowiech nie był

uprzy-

uprzykrzony, okrutny, y zwadliwy, ale miły, y łaſkawy. Miłość Boża uczy, áby cokolwiekby było dobrego, y pobożnego, to ieſt co náleży do chwały Bożey, y coby wzbudzało umyſł do miłości, y chwalenia BOGA. Z kąd Swięty Paweł mowi, *Wſzelka mowa zła z uſt wáſzych niech nie wychodzi, ále ktora ieſt dobra do zbudowania w Wierze, áby dáła wdzięczność ſłuchaiącym.* ad Epheſ. 4.

To umartwienie w słowiech potężnie záleca Bazyli Swięty, mowiąc: *Mowę zbyteczną z ktorey w ſpolney rozmowie zwykło ſię umyſłu rozerwanie rodzić, do ſzczętu wykorzenić: chyba coby do zbudowania Duſz ludzkich pożyteczno było, o tym ſię niech mowi. Poniekąd y w tych ſamych rzeczach ktore potrzebne ſą, porządku, ſkromności, y czaſu upatrować potrzeba, y ktore rzeczy mowić ſię maią, y komu wowić należy; á ieżeliby z liczby młodſzy był kto, ten ták długo z mową má czekać, poki od Przełożonego do mowienia nie będzie wezwany. Obmowy zaś, álbo do uſzu ſzepty, y ktore przez mrugania zwykły bywać znáki, tákie wſzyſtkie od Braterſkiey miłości y ſpołeczności daleko odległe bydź maią. Głoſu zaś ſpoſob ſama potrzeba ułoży, aby więc z tym kto bliżſzy ieſt, ciſzey ſię mowiło, kto zaś dalſzy tego głośniey trochę wzywać. W tym zaś gdy ſię komu co radzi, álbo ſię kogo nápomina o rzecz iaką, wtedy oſtrego zbyt głoſu wyſtrzegać ſię,* To wſzyſtko Swięty Bazyli. Baſ. S. 2. de inſti. tu. Monaſt.

Tákich zwyczaiow ktore do mowy náſzey, áby porządna była, y z wolą ſię Bożą zgadzaiąca, Pánna Náyświętſza piekne nám przyłady zoſtawiła. Kochała wielce ona cnotę milczenia, mowiła niekiedy gdy potrzeba álbo miłość bliźniego, lub więkſza chwała Boſka tego po niey wyciągała, ále iednak dla wielkiey milczenia miłości, to wyrażała krotko. W Ewangelii świętey tylko ſiedm razy wynáyduiemy

iemy mowiącą. Y chociaſz nie wątpiemy iż więcey mowiła, iednak z tąd wielki znak ſię bierze iż Ona milczenie, iáko y Oycowie Swięci dochodzą, wielkie záchowywała.

W tym Piśmie ktore Swięta Brygida z Nieba náuczona o Náyświętſzey Pánnie zoſtawiła, ieſt ták. Że gdy miłość Boſka zmyſły iey, y rozum do ſzczętu nápełniła, więc też z pilnieyſzą ſtrażą oſobność, uſpokoienie, y milczenie záchowywała, ták że nocy y dni ſama przebywáła z ſamym BOGIEM rozmáwiáć pragnęła. Przychodziła álbowiem tá oſtrożność áby nic nieopatrznie ięzyk nie wymowił, àni uſzy nie uſłyſzały, y oczy nie uyrzały czego tákiego, coby náylepſzemu, y náymilſzemu BOGU ſwemu mogło by bydź nie przyiemno. Ale y w milczeniu tę roſtropność y oſtrożność miáła, iż nie zámilczała gdzie potrzeba, pożytek, y większa chwała BOGA, y miłość bliźniego, wyciągała. Mowa záś Jey według Damaſcena, była przyiemna, z ſtatecznośći ducha pochodząca. A podług Nicefora, ktory mowi: *Była MARYA przyiemna, mało y to potrzebne rzeczy mowiąca.*

Brig. l. 1. rev. C. 10. & lib. 3. C. 8.

Damaſc. Or. 1. de Nat.

Niceph. l. 2. cap: 23.

W Ewangelii záś gdy Anioł Gabryel od Oyca Przedwiecznego poſłany Pánnę pozdrowił, y ták wielą Niebieſkiemi uczcił pochwałami, názywaiąc Ją Łaſki Bożey pełną, Przybytkiem Boſtwa, miedzy Niewiáſtami, Błogoſławioną, Ona ściſłe milczenie trzymała, y nic ná ták wielce czci godne, y Náyſzlachetnieyſze pozdrowienie nie odpowiedziała: ále náwet y nie badała ſię, coby znáczyć miáło ták nieſłychane, y nowe pozdrowienie, choć to do niey náleżało. Podnoſiła, álbowiem ſerce ſwoie do BOGA w cichości, y od niego rady żądała. Dla czego uczony Kardynał Piotr Damianus,

mianus, mowi: *MARYA usłyszawszy Anielskiego pozdrowienia taiemnicę, zwykłe układnego milczenia ćwiczenie trzymała: y chociasz sama w sobie roztrzęsnąć nie mogła iákieby to było poselstwo, słowy iednak pytać się, zbytnią bydź rzecz rozumiáła. Gdy zaś sam Anioł Jey obiawił tę Náywyższą Taiemnicę, y ona wyrozumiáła y uwierzyła, iednak nie odpowiedziáła Aniołowi tylko dwiema słowy, y towielce potrzebnemi, y wielkiey uwagi; iednym áby się pokazała bydź ślubem obowiązaną do czystości Pánieńskiey: drugim áby się oświadczyła bydź ochotnie posłuszną, iáko tá ktora siebie całą oddała pod wolą Boską.* Petr: Dam: serm: 3. de B. Virg.

Ná godach w Kanie Galileyskiey, gdy z duszę życzyła ratunku iákiego od Náymilszego Syna swego w wielkim niedostatku wina dla goduiących, y Nowożeńcow, nie wielą, iáko u ludzi iest zwyczay słowy, ále tylko dwiema, niedostatek wyraziła. Mogła bowiem w táki sposob z nim mowić. Wiesz Synu moy, iż ná tych to godach nie stało wina; co gdy wezwani ná gody postrzegą, obrażą się, y Nowożeńcy wielkiemu wstydowi popadną. Zważ to proszę coby tu czynić potrzeba, tobie całą rzecz tę polecam; ufaiąc w Tobie, iż y mey przyczynie, y Oblubieńcom potrzebie dosyć uczynisz. Lecz tę całą prozbę Pánna Náyrostropnieysza záwarła krotkiemi słowy, mowiąc, *Wina nie maią.* Joan: 2. Y zápewne nie mogła krocey, ábyśmy wyrozumieli iáko w milczeniu wstrzęmięźliwa była.

Z tym pomiarkowaniem w mowie Pánna Náyrostropnieysza, wielką tákże łączyła rostropność w czekaniu czasu, y przyczyny znaczney potrzeby, y godney do wymowienia: widziemy álbowiem Ją chociasz mądrości y łaski pełną, y taiemnic Boskich nád wszystkich Prorokow, y Swiętych wiadomszą, iadnak od tego czasu iák się Matką

Bożą ſtáła, przez przedziwną pokorę, y roſtropność, całe trzydzieści lat y trzy, przez ktore CHRYSTUS w ciele śmiertelnym mięſzkał, te Taiemnice taiła, áż do czaſu owego poki Swięta Ewangelia CHRYSTUSA Pána naſzego po całym świecie ſię nie ogłoſiła, co przyſzło aż po Zmartwychwſtaniu CHRYSTUSA Pána, y po zeſłaniu DUCHA Swiętego. Toż dopiero w tedy owemu długiemu, y náyściśleyſzemu milczeniu koniec záłożyła, y dlá ſwoiey gorącey ktorą pałała ku BOGU, y ſwym bliznim miłości Apoſtołom, y Uczniom Páńſkim, y innym Wiernym owe Taiemnice, ktore nád wſzyſtkich náydoſkonaley wiedziáła, á do ſamego owego dnia milczeniem pokrywała, ná pożytek całemu Kościołowi Swiętemu, wykładała. Doſzedł tego czci godny Rupertus, mowiąc: *Poki Syn Człowieczy zoſtawał nieco mnieyſzy od Aniołow, prawie poty był czas milczenia Pánny Náyświętſzey, y ták długo milczała, tak długo w cichości ſię chowała, iáko ogrod záwarty, gdzie záś uwielbieniem, y chwałą ukoronowany zoſtał Syn Człowieczy Zmartwychwſtaiąc, y do Nieba wſtępuiąc, gdzie ſiedzi ná prawicy Oyca, od tąd Teyżeż Pánnie Przebłogoſławioney był czas mowienia, y to przyiacielom, to ieſt Swiętym Apoſtołom, y tákie rzeczy mowić, iákichby w przody poiąć byli nie mogli.*

Rup. l. 2. in Mat. c. 2.

Abyśmy tedy oſtrożności, y roſtropności w ſtrzeżeniu ięzyka náśladować mogli w Náyroſtropnieyſzey Pánnie naſzey, potrzeba uważać áby mowy náſze były pobożne, y zbawienne, przynáleżące do chwały Bożey, y do zbudowania bliźniego. O iák iáſny y wdzięczny tey rzeczy przykład nam zoſtawiła náyſkromnieyſza, y pochwały pełna Pánna! wſzyſtkie bowiem ſłowa Jey były Náyświętſze, wſzyſtkiemi wielcę chwaliła y wielbiła BOGA, wſzyſtkiemi budowała, y cieſzyła,

ſzyła, y do miłości BOGA, y dobr Niebieſkich pragnienia záchęcała bliżniego. Jeżeli weyrzemy ná ſłowa Jey w Ewangelii wyrażone, tedy żaden ięzyk ſtworzony nie wyſtarczy ná wypowiedzienie Taiemnic ktore w nich ſię záwieraią. Jednym ſłowem nigdy przed tym nieſłychaną zacność Pánieńſtwa oświadczyła, y onę światu radziła. Drugim tákże pokazàła náydoſkonalſze wyrzeczenie ſię ſiebie, przez ktore wſzyſtkie ſprawy náſze powinniśmy poddawać pod wolą Pána BOGA, przez co ſprawiła iż w Jey wnętrznościach Syn Boży náturę przyiął ludzką, y ſtał ſię Człowiekiem. Innym záś ſłowem Niewinniotko Jána w w żywocie Matki poświęciła, y Elżbietę Ducha Swiętego nábawiła, álbowiem Jey głos był iako inſtrument Boſki ná wykonánie tákowych dzieł niebieſkich ſporządzony.

Teraz zaś co rzeczemy o owey Pieśni cudowney Boſkiey, *Magnificat*: Wielbiy duſzo moia Pána, przez ktorą to BOGA, y Jego miłoſierdzie chwalebnie wyſławiła, y oświadczyła, y nas wiernych náuczyła, iáko mamy z całego ſerca BOGA chwalić, y z wſzelkich ſpraw Jego, Jemuſz cześć ochotnie y ſzczyrze oddawać? choć álbowiem Błogosławiona Pánna w tey łaſce, iáko y w innych wſzyſtkich cnotach záwſze więcey á więcey poſtępowała, iednak od pierwſzego rozumu wzięcia, w wychwalaniu BOGA ták doſkonale ſię ćwiczyła, iż w każdey mowie nie uſtannie chwaliła y wielbiła BOGA, y innych áby toż czynili z wſzelką łagodnością ſkutecznie przywodziła. Z kąd iáko świadczy Swięty Bonawentura áby w zwyczaieniu ſię chwalić BOGA nigdy nie uſtawała, to gdy ią kto witał, odpowiedała; *BOGU chwała*, *DEO gratias*. Y z tąd dopiero ſię wſzczęło u ludzi świątobliwych do dnia dziſieyſzego,

Luc: 1.

Bon. in vit. Chriſti. C. 3.

gdy ich kto wita, toż ſamo odpowiedaią: *DEO gratias*, *BOGU chwała.*

PUNKT VI.

Jáko mamy náśladowáć Roſtropność, y Modeſtyą Náyświętſzey Pánny MARYI w ſłowach, y uczynkach.

ZAprawdę wſzyſcy pilności przyłożyć powinniśmy, ábyśmy Pánnę Przebłogosłáwioną w záchowaniu układności powierzchney náśladowáli, y w modeſtyi, ták áby iáko ſię rzekło w ſpoſobie mowienia, zmysłow używaniu, y w członkow ciáła ruſzaniu, y w geſtach ſię nie wykroczyło, przedziwnie álbowiem podoba ſię BOGU Człowiek, ow ktory rozumnie wędzidłem umartwienia wſzyſtkie ciała wolności, y członki powściąga. Dla czego y S. Páweł Doktor národow miedzy innemi cnotami, ktoremi wewnątrz, y powierzchownie uzbroieni, y ozdobieni bydź powinniśmy, náyprzod záleca modeſtyą, y ſkromność mowiąc: *Obłoczcie ſię iáko wybrani BOGA Swięci, y umiłowani* (Ad Col. 3.) *wnętrzności miłoſierdziem, łaſkawością, pokorą, ſkromnością, cierpliwością.* Chce tedy ábyśmy odziani byli ſkromnością iáko ſuknią, to ieſt, âbyśmy byli, y zdáwali ſię z każdey ſtrony ułożeni. Y nie dziw bo tá cnota wiele pomaga do zbudowania bliźnich naſzych, ktorzy ponieważ oczyma doyściec nie mogą w nikim, iáki ieſt wewnętrzny czyiey duſzy ſtan, iednak z powierzchnych ſpraw, ieżeli uczciwe, ozdobne, pobożne, przykładne, Chrześciańſkie by były, nie

wątpliwą opinią czynią o przemieszkiwaiącey w duszy cnocie, y pobożności, z czego do wielbienia y chwały BOGA wzbudzaią się, iż tákowych Sług swoich im pozwolił widzieć, y oglądać, ktorych oni też mogą náśladować.

Y wiele zápewne Chrześcian pobożnych do tąd w Kościele Bożym znáyduie się, ktorzy samą skromnością, y modestyą powierzchowną, żadney mowy nie záżywawszy, wielu grzesznikow do pokuty, y niewiernych do przyięcia Wiary Chrystusowey pobudzili, y pobudzaią, táki był Lucyanus Męczennik, z ktorego weyrzenia tylko, wiele Pogan porzuciwszy bałwochwalstwo, Wiarę Chrystusową przyięło. Met: in Vit. Sur. in Joan. Ale náyprzod náśladować się ma Pánna Náyświętsza w modestyi powściągnienia ięzyka, dla czego od społkowania ludzi owych, y od mieysc tákowych wstrzymywać się potrzeba, gdzie się prowadzić zwykły zbytnie rozmowy: gdyż w wielomostwie bydź bez grzechu nie można, y tám się rożne niedoskonałości wynáyduią, iáko to, nádaremna przysięga, fałsze, prożne mowy, tegoż rodzaiu są owe słowa ktore bez wszelkiey potrzeby, y pożytku mowią się, sprzeciwiania się, kontradykowania, zátym gniew, niechęć, niecierpliwość, szwary, szemranie, obmowy, powieści, przez ktore się sieie niezgoda, sławy uięcie bliźniemu, prożna chwała, chełpliwość, zelżenie drugich, przyczynienie, przez ktore álbo się co nád to chwali, álbo się co iákiey rzeczy lub komu uymuie pochwały, àlbo rzeczy fałszywe udaią się zá prawdziwe, á prawdziwe zá fałszywe, tákże słowa ciekawe, ktoremi álbo innych fałsze, álbo táiemne rady wyiawiaią się, tudziesz podchlebne, przez ktore co innego w sercu, co innego w uściech pokazuie się, y tym podobne tysiączne.

Tych, y wiele innych grzechow popełnia się w mowie niepo-

nie potrzebney, z ktorych inne ſą powſzechne, inne záś śmiertelne, á tákowe ſą przyſięgi z ktoremi ſię mieſza nieprawda, álbo powątpiwanie o prawdzie, álbo ſię obiecuie to, czego w ſamey rzeczy dać ſię nie myśli, chociaſz tylko przez życie, lub przez náſze zdrowie przyſięgamy. Wſzelka álbowiem przyſięga prawdy niemaiąca, iáko ſamże
Mat. 5. CHTYSTUS Pán náucza, ieſt grzechem śmiertelnym. Wſzelki fałſz, y ſzalbierſtwo, blizniemu ſzkodzące nie pomału zgubą duſzy ieſt, według Pſalmiſty Páńſkiego mowiącego.
Pſal. 5. *Jż zgubiſz wſzyſtkich ktorzy kłamaią.* Tymżeż ſpoſobem zelżywość bliźniego, obmowa, y ſzemranie, gdy przez nie ſławie, y honorowi bliźniego w rzeczy nie małey uwłoczy ſię; gdy tedy ták wiele grzechow popełnia ſię ſamym nie powściągnieniem ięzyka, więc bydź żadną miárą nie może, áby kto wiele zwykł gadać, żeby w wiele grze-
Eccle: 20. chow nie popadł. Co y Piſmo S. nátknęło mowiąc: *Kto wielu*
Proverb: 10. *słow używa, zárazi duſzę ſwoię.* Y indziey: *W wielomowſtwie nie będzie bez grzechu.* Dla czego koniecznie przynáleźy Słudze Bożemu, y Służebnicy, mieć w nienáwiści wielomowſtwo, temu iż mało mowiąc, y z umiarkowaniem, wiele ſię może uſtrzedz grzechow, iák święte Piſmo uczy, gdy
Eccle: 19. mowi: *Kto má w nienáwiści wielomowſtwo, tłumi złość*, to ieſt, wyzwala ſię od wielu złych grzechow, á uwalniaiąc ſię od nich, uwalnia ſię też od cięſzkiego zá nie karania docześnego, y wiecznego, ktorym zwykł Pán BOG kárać upadek ięzyka, ták w tym żywocie, iáko też y po śmierci.

A ponieważ potrzebno ieſt do zbawienia wyſtrzegać ſię mow zbytnich, więc iednym pokażem przykładem ná oczy ſzkodę ktora zmow prożnych pochodzi. Swięty Grzegorz o nie-

o niektorey Zakonnicy ták pisze. W Sabińskiey Prowincyi Była BOGU poślubiona Pánna, ktora poniekąd w strzemięźliwości y umartwieniu ciáła iásniała, ále ięzyka rozwiozłości, y wielomowstwa nie chroniła się, tá tedy umarła, y w Kościele pogrzebioną została. Teyżeż nocy Stróż owegoż Kościoła widział w obiawieniu, iż taż umarła Pánna przed świętym Ołtarzem wpuł była rozcięta, y iedna iey połowa w ogniu była spalona, á druga połowa w trunnie zostáła, gdy to rano wstawszy Braci opowiedział, y mieysce pokazał, gdzie była ogniem spalona, samoż też mieysce znáki spalenia ták przed Ołtarzem ná marmurach pokazowało, iákoby tám táż Pánna materyalnym ogniem była palona. Ktorym to widzeniem chciał BOG ná przestrogę innym obiawić, ák ciesżką karę ná tamtym świecie ięzyka rezwiozłość ponosi w ludziach choć świątobliwością nie iáko iáśnieiących, y czystych, á ieżeli tám karać nie będzie, zápewne tu ná świecie zá żywota; ponieważ iáko náucza Swięty Anzelm: Jż to bydź nigdy nie może, áby ktory grzech czyli powszechni, czyli śmiertelny, został bez karania, więc ięźeli go człowiek pokutą dobrowolnie przyiętą nie wypłaci, kary Bożey nie uydzie, czyli ná tym, czyli ná támtym świecie. Z tymże się zgadza sentencya owa Swiętego Augustyna. Proś o miłosierdzie, ále czyń sprawiedliwość, miłosierdzie iest áby grzech odpuściło; á sprawiedliwość iest, áby grzech ukarała. Coż tedy? Szukasz miłosierdzia, to grzech nie ukarany zostanie? Niech odpowie Dawid, niech odpowiedzą inni ktorzy byli upadli, y upádaią, niech się zgadzaią z Dawidem, áby miłosierdzia dostąpili, iáko Dawid, y niech mowią: Pánie nie będzie bez kary grzech moy, nie będzie bez kary, iednakże dla tego nie chcę ábyś ty karał, bo iá sam grzech moy karzę. Ná

Greg. 4. dialog. C. 6.

Anselm. in 1. ad Cor. 11.

Aug. in Psal. 10.

Námięnia Kaſſyan o Opacie Moyżeſzu Męzu Swiętym, iż gdy przy oſtrzeyſzą nieiáką mową przywitał Makarego záraz od czarta zá to iedno był opętany. Gdzie ták mowi Kaſſyan: *Opat Moyżeſz, gdy oſobliwym y przezacnym Mężem był, dla oſtrzeyßey iedney mowy, ktorą przeciwko Opatowi Makaremu dyſputuiąc nieiáko przyoſtrzey wyrzekł, ná nieiákiey ſię opinii záſadziwßy, ták záraz okrutnemu czartowi był oddany, że aż ludzkiey pomocy uſty ſwymi od niego będąc udręczony, wzywać muſiał. Ktorą karę oczyßczenia BOG z łaſki ſwoiey ná niego przepuścił, dla tego áby w nim áni ná moment ſkaza wyſtępku nie mießkała, prędkością uleczenia iego, y przyczyną lekarſtwa pokazał. Gdyż ſkoro tylko Opát Makary pokorną modlitwę uczynił, ták záraz czart od niego odegnany uſtąpił.* Poty Káſſyan. A ponieważ BOG w Wiernych Sługach ſwoich máłe w ſłowiech upadki ták ciężko karze, coż uczyni kiedy ſię wielkie á miánowicie w tych, ktorzy żadney pokuty nie czynili. Tu tedy ſię pokazuie, iáko potrzebno ieſt od prożnych y nie potrzebnych ſtrzymywać ſię rozmow, y język powściągać, ábyśmy w ták wiele złego dla języka nie popadli, ále ſentencya Eklezyáſtyka Páńſkiego áby ſię w nas ziścić mogła: *Bł ogoſławiony Mąż ktory nie upadł ſłowem, y uſty ſwoiemi.*

Caſſ. lib. 7. Coll. Cap. 26.

Eccl: 14.



PUNKT

PUNKT VII.

Jż náśladowáć mámy Nayroſtropnieyſzą MARYĄ Pánnę w rozmowach pobożnych, y ná większą chwałę BOGA przynáleżacych.

DO utęperowániá prawdziwego ięzyka, nie dość ieſt ſtrzecdz ſię tylko wielomowſtwa; ponieważ gdy potrzeba ieſt mowić, iednako krotką iáko y obſzerną mową pobłądzić ſię może, lecz okrom tego potrzeba przyuczyć mowę do pobożnych y zbawiennych rozmow: z tąd álbowiem poydzie, iż nie tylko pośliźnieniem ięzyka nie obraziemy Pána BOGA, y złaſki Jego nie wypadniemy, ále y owſzem cnoty, y wielu záſług u BOGA ſobie przymnożemy. Ponieważ choć y o ludzkich rzeczach dlá końca dobrego, iáko codzienna potrzeba wyciąga, mowiąc, uczynek pobożny wykonywaſz, y poniekąd záſługuiący u BOGA, ieśliś ſprawiedliwym ieſt, y w iego zoſtaieſz przyiáźni. Gdy zaś żadney nie maſz potrzeby o tákowych rzeczach mowić, y tedy przyſtoyna rzecz ieſt, áby zwyczay wprowadziliśmy gádania o rzeczach Boſkich, iáko to o ſprawach Bożych, y o Swiętych Páńſkich, y o pobożnych ich dziełach y czynach, o dobrodzieyſtwach Boſkich ná nas, y innych wylanych, o tych rzeczach, ktore ábośmy czytali, ábośmy od innych ſłyſzeli, ieżeli do zbudowania przynáleżą, tákże o tym wſzyſtkim co duchowną pociechę rodzi, y do zamiłowania cnoty, y rzeczy Niebieſkich pámięć pobudźiċby mogło.

Pán BOG álbowiem Wſzechmogący dlá tego nam

zmysłu ięzyka użyczył, ábyśmy nim go chwalili, wspominaiąc dzieła y przedziwne Jego praw taiemnice ; y pobożne myśli y prągnienia ktorekolwiek BOG nátrąca, innym powierzaiąc skrytych taiemnic Boskich, iáko wyznał Eklezy-
Eccles.51. astyk mowiąc : *Dał mi BOG ięzyk w mey záſłudze : á przezeń chwalić go będę.* Dał ięzyk ábyśmy dobr ktore nim sprawuiemy część obracali ná bliźniego, y ták go do cnot zápa-
Isai. 50. lali iáko Prorok Izáiasz mowi : *Pán dał mi ięzyk wymowny, ábym umiał wspomagać tego, ktory zbawion słowem bydź może.* Ponieważ tedy do wypełnienia tákowey usługi, ięzyk nasz od BOGA sporządzony iest, zápewne powinniśmy z wolą y y z sporządzeniem Bożym według sił naszych zgadzać się, ábyśmy ták władzy náturalney ięzyka, iáko y darow z łaski danych ná rzeczach małych nie gubili. Jeżeli bowiem ciężko grzeszy ow, ktory ná przykład Kościoł raz ná część BOGU od Biskupa poświęcony, potym go ná znikome y podłe usługi obroci, ták też nie iest bez grzechu ten, ktory ięzyk przez dary náturalne, y nádnáturalne dla Boskiey dobroci wychwálania, y dlá zbudowania bliźniego od BOGA ná to dedykowany, proznemi y marnemi zeszpeci rozmowami.

Do tego iák się BOG stał Człowiekiem, y iáko Człowiek (z Bostwem iednak lubo nieogarnionym) w Swiętey hostyi Ołtarza záwrzeć się raczył, ięzyk nász do tákiey godności wywyższył, iż przezeń iákoby lektyką nieiáką do duszy nászey mięszkania wnoszony bydź chciał; od tąd daleko więcey obligowani iesteśmy dlá wysokości tákowey łaski, ábyśmy tego ięzyka nie skazili nieprzystoyną iáką mową, ále y owszem przyuczáli go do chwalenia BOGA.

Ná koniec co nás náybarziey obowięzuie do náwyknięcia mowy o pobożnych ſprawach, y świętych, ieſt miłość ktorą powinniśmy ku BOGU pałać: zápewne álbowiem człowiek má o tey rzeczy, ktorą niezmiernie kocha łatwo mowić, myślić, y medytować, y z wielką uciechą ſwoią toż wſpominać: y owſzem ſamoż ſerce z ſiebie do myślenia, y język do mowienia o tym, gdyby to człowiek dobrze poiął, wzbudza ſię. Gdy tedy z wielu przyczyn powinniśmy miłością BOGA pałać, rzecz ſama po nas wyciąga, y owſzem przymuſza nas ábyśmy dobrowolnie pobożnemi y świętemi rozmowami ſię bawili, miánowicie że tákowe ćwiczenie nie z kąd ingąd, tylko z miłości Bożey początek ſwoy bierze. Dla czego gdy ták nie czynią ludzie, wielki znák ieſt, iż miłości Bożey prawey w ſobie nie maią, álbo ieżeli ią kiedy mieli to pokazuią, y wydaią ſię, że ią utracili, y dla tegoć do nich mowi Ján Swięty: *Iż oni ze świátá ſą, y dla tego o świecie dyſkuruią, á świat ich ſłucha. My zaś z BOGA ieſteśmy. Kto zna BOGA ſłucha nas. Kto nie z BOGA ieſt, nie ſłucha nas.* Jákoby rzekł, iż my ieſteśmy z BOGA, więc iáko Przyiáciele, y Syny, Jego kochamy, y dla tego mowiemy o BOGU, y ktorzy do BOGA náleżą, tedy nám chętnie ucha nádſtáwuią. Joan: 4.

PowiádaSwięty Elogiuſz o Swiętey Kolumbie Pánnie y Męczenniczce. iż ona táką gorzała miłością ku CHRYSTUSOWI Pánu, że ſię czuła iákoby ranioną od miłości, y powiadała, iż niemiáła bydź od tego z ranienia uleczona, poki ſwego kochanego CHRYSTUSA nie ogląda w niebie. Tey miłości iáko tenże Autor świádczy miedzy innemi iáwny znák dáwała, iż niezmiernie brzydziła ſię prożną mową, y rozmowami nie potrzebnemi, á zaś wielką uciechę mie- *In memor: Sacrorum: Lib: 3. c. 10.*

miewáła z rozmow nabożnych, y zbawiennych. Dla tegoć gdyby była w Klaſztorze, z temi ſię łączyła, ktore widziáła bydź prawdziwie duchowne, y święte rozmowy kochaiące.

Zápewne z affektu miłości pochodzi, ieżeli kto rad gada o tym kogo kocha, wnidź proſzę do domu wieśniáka, ſamą miłością zyſku ziemſkiego uwikłanego, wynáydzieſz tam nie inne rozmowy, tylko o ſiewach, roli, ogrodow, o dobytku; o zbawieniu zaś duſzy ledwo co, y to trochę. A gdy wnidzieſz do bogacza, ſerce w mieſzku, w ſzkatułach utopione maiącego, tam uſłyſzyſz mowę o intratach, kontraktach, handlach, o reieſtrach, o BOGU tylko iáko przez ſen ieſt wiádomość, á gdy ieſzcze przyſtąpi ſkępſtwo, ách iák ſię tam ná przyście twoie znáydzie wiele ſłow fałſzywych, że nie maſz, nie maſz, iákiego utyſkowania, iż tylko ſzkody ſię podięło, ták wiele dłużnicy winni, nie oddaią, á to bydź nic ieśliſz ieſt potrzebuiący, y ubogi, nie dał, y áby miłości dobrze w ſerce wkorzenioney ku marnym zbiorom, y mamonie nie utracił, zábiegać będzie rożnemi dyſkurſami niepotrzebnemi, ábyś mu hoyności y ſzczodrobliwości ku bliźnim, y ubogim, nie wyperſwadował, Mowże z nim o chwale Bożey, o uczynkach pobożnych Chrześciańſkich, o miłości BOGA, y Bliźniego, drzemie, iák przez ſen ſłucha, wyliczay mu teſz ſame dobrodzieyſtwa ktore od BOGA odbiera, o nich rad będzie ſłuchać, o ſamym zaś Dobrodzieiu BOGU, od ktorego one wſzyſtkie pochodzą, czaſu ſłuchać nie ma.

Gdy zaś przyidzieſz do mieſzkania ludzi pobożnych tam uſłyſzyſz mowę o rzeczach świętych, o uczynkach miłoſiernych, o ſprawiedliwości, o miłości BOGA y Bliźniego.

A gdy

A gdy wnidzieſz do mieſzkania ludzi Zákonnych, y od świáta oddalonych, uſłyſzyſz zbawienne rozmowy, iáko to o nie wypowiedźianey Boſkiey pieczy, y opatrzności około nich, o niezmierney iego ku nám miłości, i ták wielą dobrodzieyſtw pokázaney, o piękności y godności cnot, o Oyczyźnie Kroleſtwa Niebieſkiego, y o drodze Pańſkiey, y o innych tym podobnych, á czemuſz to? bo miłość ſwoię wſzyſtkę do tych rzeczy przenieśli o ktorych radzi mowią, y z tądci, choć docześnie niektore ſtarania do utrzymania życia potrzebne náſtąpią, tákowe iák náykrocey odprąwuią, áby záraz umyſł do zacnieyſzych myśli, y ięzyk do świątobliwych mow, obrocić mogli.

Swięty Auguſtyn to pilno uważaiąc piſze ták. *Duſza ktora kocha BOGA, nic innego myślić nie może, nic mowić, wſzyſtkim gardźi, wſzyſtkim ſię brzydzi doczeſnym ſmakiem, y guſtem, cokolwiek rozmyśla, cokolwiek mowi, to wſzyſtko miłością Bożą tchnie, miłością ſię Bozą cieſzy, ták álbowiem miłość Boża onę ſobie pozyſkała.* Aug. in manu. c. 10. Y z tądci pochodzi iż duſza złączona z BOGIEM prawdziwą świątobliwością, dla ulżenia prac, y boleści ſwoich, nie potrzebuie álbo długiey rozrywki, czyli zwyczaiow náwiedzania, y rozmow ludzkich, ktorzyby nowinami, y prożnych innych rzeczy rozmowami, mieli ią urekreowáć, ponieważ tákowe powieści, y rozrywki tym większe obmierżenie, y uprzykrzenie ieyby przyniosły: Uciechę záś y poſpolitą właśnie konſolácyą zwykły iey dawáć powieści owych rzeczy, ktore ona kocha, y żąda, y ktoremi wewnątrz ſię náſycáć pragnie. Z tąd Swięty Raymund piſze, iż Swięta Kátarzyna Seneńſka wſzyſtkie dni y nocy bez wſzelkiego zmordowania mogła o rzeczach Boſkich mowić: y owſzem aż do ſta dni y nocy Raym. in Vita ejus.

zápo-

zápomniawszy o wszelkim ciáła posiłku mogła o BOGU ciągnąć mowę, ieżeli słuchaczow do iákiego pożytku odniesienia sposobnych pozyskać mogła, y przydaie iż rozmowa chociasz náydłuższa, nie tylko sił cielesnych iey nie przełamała, ále ieszcze większey siły, y lepszego zdrowia iey przybywało. Jáko o tey rzeczy iest zdanie pewne. Widziemy bowiem iż wiele iest ćwiczenia ták ciáła iáko y ducha, ktore niektorym przynoszą pociechę, że ie kochaią, y z chęcią samisz sobie umartwienia przyczyniaią, innym zaś przynoszą wielkie uprzykrzenie, y krzyż, bo się ich wzdrygaią. Z kąd y w duszy kochaiącey BOGA, rozmowy o Boskich rzeczach nie uprzykrzenie, y molestyą, lecz uciechę, y rozweselenie wielkie sprawuią, náybarziey gdy rozmowa nie czyni się o rzeczach trudnych y wysokich, ktore wielkiey nad siły uwagi potrzebuią, ále o łatwych y obszernych.

Te zaś chociasz dobre, y właśnie ludziom pobożnym, y Zákonnym są przyzwoite; iednak dla tego nie ma bydź sądzony winnym ten, ktory niekiedy do drugich rozweselenia innych słow ucieszynych záżywa, ktore to żadnego w sobie złego pozoru nie maią, byle to było krotko, y to dla dobrego końca, ieżeli bowiem potrzebie, y pożytku z granic ustąpią tedy zostaną prożne, á zátym bez karania nie uydą. Przynáleży także ábyśmy pragnieniem záwsze zmierzali do dobrego, y mowy zmysły rozweselaiące; ápplikowali do przystoynego y pożytecznego końca, iáko upomina Swięty Bernard pisząc do Oyca S. Papieża Eugeniusza, ktory ták

Bern. lib. 2. consf. in fine.

mowi: *Chronić się prożnowania bo iest Matką baśni á Macochą cnot. Gdyby zaś się trafiły bayki znosić ie z cierpliwością, á nigdy ich nie przyczyniać, słuchac ostrożnie, y rostropnie powieści, y*

owszem

owßem prędko przytoczyć, iáką potrzebną rozmowę, ktoreyby nie tylko pożytecznie, ále y z ochotą ſłuchano, y oną ſię prożnuiący zábawiali. Y indziey rozmawiaiąc z ſwemi Zákonnikami, y pokazuiąc iáko z uprzykrzeniem mu było ile razy prożne, y nie pożyteczne miedzy nimi wznáwiały ſię rozmowy rzekł. *Bracia ſmutek wielki y boleść uſtawiczna ieſt ſerca mego, że niektorych ták ſkłonnych do płochości, do śmiechu, y do ſłow żartownych, y ták łatwych widzę, iż ſię barzo obawiam, áby podobno więcey niż przynależy Boſkiego miłoſierdzia nie przepomnieli, y iáko niewdzięczni iego wielu dobrodzieyſtw, od łaſki nie odpadli, ktorą nie iák łaſkę ſzanuią. Ponieważ o tym co rzeknę, ktory w zátwardziałym trwa umyśle, álbo komu żal iż ſię z BOGIEM ziednoczył, y kto przeciw uczciwym obyczaiom, y zdrowey radzie z záczętey pokuty uſtępuie, táki bez wątpienia miłoſierdziu Boſkiemu nietylko nie ſprzyia, ále y owßem nim gardzi. Koniecznie bowiem ile z niego ieſt mało ßanuie tego, od ktorego powołany ieſt, ktorykolwiek mu ſłuży nie ochotnie, y z nieukontentowaniem.* To wſzyſtko Swięty Bernard. Ide Ser: de 7. miſer.

Co tedy mowi iż baśni y prożnych powieści ſłuchać *Oſtrożnie y roſtropnie*, dla tego to námienił, iż kiedy tákie mowy nie mogą być bez większey ſzkody mowiących y ſłuchaiących przerwane, álbo zganione, w tedy lepiey ieſt milczeć, á rzecz polecić BOGU. Dla czego nie trzeba y bliźnim pogardzać z przyczyny tákowey, y gniewać ſię nie powinniśmy, ále ſkromnie znoſić, á nad ludzką ſłabością ubolewać, iáko uczynił pewny Mąż Swięty: ktoremu gdy ſię kiedy przytrafiło być przy rozmowach prożnych, y ſzkodliwych, ktorych on przerwać y przeſzkodzić nie mogł, tedy ſerce ſwoie podnoſił ku BOGU z wzdychaniem mowiąc

owo Swiętego Augustyna. O dobry JEZU, kiedyż tedy nasze bezdrożnie sprawy zgadzaiące się będą z świętą wolą twoią.

PUNKT VIII.

Jáki pożytek ná nas samych, y ná innych zlewa się z rozmow dobrych ná chwałę Boską wzbudzonych.

Y Wyrazić nie podobna słowy iáko szczęśliwy, y wdzięczny iest stan owych sług Bożych, ktorzy według sił swoich, przerzeczonych w mowieniu upadkow wystrzegaią się, y nie tylko rozmow, áni do náuki życia ludzkiego potrzebnemi y pożytecznemi, tudziesz chwalebną iáką pracą ochotnie zábawiaią się, ále też, ostatek czasu ktory wolny od sprawunkow maią, ná tákich rozmowach zwykli trawić, ktoremi siebie, y innych do większego poznánia BOGA, y miłości ku niemu mogliby záchęcić. Jak wiele bowiem z táką ostrożnością umysłu, słow prożnych, niepożytecznych, y nie kiedy upartych y o wielu innych tym podobnych grzechow w ktore łatwo y częstokroć upádaią ci, ktorzy tey ostrożności nie maią? iák wiele sobie skarbow przyczyniaią zásług w Niebie? Jle bowiem słow ná tákowy koniec wyrzekną, áby w miłości y poznaniu BOGA postępek uczynili, lub innych do pámięci tego przywiedli, y záchęcili, tyle y większey łaski przed BOGIEM w tym żywocie, y w przyszłym większey zásługi sobie przyczynić. Jeżeli bowiem iedna łyszka wody z miłością, do otrzeźwienia ciáła śmiertelnego, podana, bez zásługi, y zápłaty nie będzie w niebie, zá świádectwem CHRYSTUSA, (b) daleko więcey będzie ważyć pobożna mowa, z miłością do ratowania, y uweselenia duszy nieśmiertelney, wyrzeczona.

Ozna-

(b) Mat: 16.

Oznáczył to Mędrzec Páńſki w Przyſłowiach mowiąc: *Złote iábłka w ſrebrnych łożach, kto mowi ſłowa czáſu ſwego.* Prov. 25. Jáko bowiem złote iábłka wielkiey przyczyniaią ozdoby łożkowi ſrebrnemu, y kſztałtem ſwoim patrzącym niewymowną weſołość przynoſzą, ták mowy pobożne podanego czáſu czynione, Sługom Bożym wiele záſług przyczyniaią, y ſłuchaiącym wielką przynoſzą konſolacyę. Jeżeli bowiem przykład iákiey cnoty, ſprawuie nie co do zbudowánia bliźniego; ten przykład w ſchadzkach poufáłych, częſto mowiąc o rzeczach pobożnych, daleko większe zbudowánie czynić powinien, álbowiem nim, daleko iawniey niżeli w innych przykładach znák wydaie ſię cnoty, w głębokości wnętrzney przebywaiącey. Z ktorey przyczyny CHRYSTUS do niektorych grzeſznikow mowił. *Plemię iaſzczurcze, iákoż możecie dobre rzeczy mowić, gdy ieſteście źli, z pełności bowiem ſerca,* to ieſt z tego co ſerce kocha, y myśli, *uſta mowią. Dobry człowiek z dobrego ſkarbu wydaie dobre, á zły ze złego ſkarbu wadaie złe.* Math. 12. Skarb názywa CHRYSTUS myśl, y pragnienie wewnętrzne ſerca, y ták przerzeczonemi ſłowami oznaymić chce, iż poki pragnienie owo dobre ieſt, ſłowa teſz ktore z niego pochodzą tákże dobre ſą; ieżeli záś pragnienie złe ieſt, ſłowa teſz złe będą.

Tego świádectwa ſkutek pokazuie ſię z codzienney experyencyi. Jeżeli bowiem człowieka nie tylko czyſtego, miłoſiernego, pobożnego, y innemi cnotami ozdobionego, widziemy iż ieſt ięzyka rozwiozłego, tedy w wielkie podeyrzenie wchodziemy, iż inne cnoty nie prawdziwe, ale zmyślone ma. To ieſt ieżeli ktory Duchowny z Katedry mowi do ludzi o rzeczach świętych, á záś w rozmowach z ludźmi udaie ſię do powieści ſłow prożnych, do baśni y

żartow nieprzyzwoitych, ten tákowe w ludzkich umyſłach rodzi porozumienie, iż on ná Kazaniu o rzeczach świętych tákim poſtępkiem nie z ſzczerości ſerca, ále tylkoáby urzędowi Kaznodzieyſkiemu záżádoſyć uczynił, mowi, y ták máły w ludziach, tákowy ſprawuie poſtępek. Záś gdy Sługa Boży z innemi cnotami má też zwyczay o rzeczach świętych rozmawiać, do tákowego porozumienia ludzi pociąga, iż y o innych cnotach wierzą, iż ſą w nim prawdziwe, y nie obłudne, y iż ieſt tym, ktory czego uczy, to ſam ſzczyrym ſercem ná ſobie wyraża, à tákowy ze wſzyſtkiego czego náucza, w bliznim niezmierny pożytek ſprawuie. Albowiem iáko mowá, ktorey kto używa, oświadcza czyli ieſt Niemiec, czyli Francuz, czyli Włoch, lub Polak, álbo inney nácyi, ták kto zwyczaynie zwykł mowić o rzeczach Swiętych, y Boſkich, oczywiście ſię oświadcza bydź Człekiem miłuiącym BOGA, á gdy ſam toż czyni czego innych uczy, zápewne wydaie, że z całego ſerca BOGA, y cnoty kocha, y tákowić to ſą prawdziwi iſtni Słudzy Boſcy, ktorzy y rzeczą, y ſłowem go kochaią, y wielbią, y do czynienia tego innym ſą pobudką, y wodzami.

Y chociaſz wyborna nieiáka zápłata czeka tych w niebie, ktorzy wſzelkiego uſiłowania przykładaią, áby o rzeczach nábożnych y zbawiennych mowili, nie tracą iednak y ná ziemi ſwey nágrody nád wſzyſtko złoto, y drogie kamienie, ſzacownieyſzey. W nágrodzie bowiem wielkie od BOGA odbiorą dobrodzieyſtwa, ták Sługa Boży, y chociaſz wewnętrznym utrapieniem, y záſmuceniem bywa náczas dręczony, iednak od BOGA wielkiemi konſolacyámi częſto bywa uweſelony, że choć umyſł iego niekiedy będzie w nábożeńſtwie, y żarliwości osłabiony, do pierwſzego znowu ſtanu żarliwości bywa przywrocony. Y tać to ieſt nágroda, ktorą BOG zdobić zwykł do tąd wſzyſtkie ſługi, y ſłużebnice ſwoie, ktorzy miedzy ludźmi o rzeczach pobożnych rozmáwiać nie zániedbywaią, ták

iż

iż w pomięnionych rozmowach świętych zá náymilszego Towarzysza BOG z nimi záwsze się łączy: osobliwszemi ich darami ubogacaiąc, ktoremiby oświeceni byli, umocnieni, y do miłości Jego zápaleni.

Też naukę Ludwik Kartuzyan potwierdza, Doktor wyśmienicie uczony, przykładem Uczniow Chrystusowych do *Emaus* idących, ktorzy gdy smutni, y powątpiwaiący miedzy sobą rozmawiáią w drodze o CHRYSTUSIE, aż wnet Towarzysza swey podroży samegosz CHRYSTUSA maią, ktory ich y oświecił, y w wierze utrwierdził, y ogniem miłości duchownym rospalił, y wnętrzney pociechy nábawił. Lud: in vit: Christi Cap. 76. *Zápewne*, mowi Ludwik, *miły iest przyiaciel, y wierny towarzysz, y łaskawy Pán, łączy się z nimi, pyta o przyczynę smutku, y wykłada im pisma, zápalaiąc serca ich. Ták codziennie nám czyni, gdy w duchu utrapieni iesteśmy: ieżeli álbowiem iáką ociężałością, y oziębłością obciążeni, iednak nábożnie o nim mowiemy, záraz przybywa umacniaiąc serca nasze, y oświecaiąc, y do miłości swey zápalaiąc. Dobre álbowiem przeciw tákowym oziembłościom iest lekarstwo, mowić o BOGU, y też myślić o nim.* To wszystko ten Mąż Zakonny pisze. Przynáleży bowiem, ábyśmy tákim Mężom, ták w życiu Duchownym wyćwiczonym, wierzyli, y świętych ich náuk náśladowali.



TRAKTAT III.

O Cnocie Pokory Pánny MARYI ná trzecim mieyscu w Ewangelii wyrażoney. Lucæ 1. & 2. Math. 13. Marci 6. Joan. 2.

PUNKT I.

O Pokorze Náyświętßey Pánny MARYI, co do ákcyi, y áffektow Jey wewnętrznych.

CNota pokory Człowiekowi Chrześciáńskiemu áby życie świątobliwie, y pobożnie prowadził, iest wielce potrzebna, bez ktorey to żadna inna prawdziwa, y doskonáła cnota, cnotą názwać się nie może, co doświadczono iest; lecz że do nábycia iey, nie małą fatygą, y pracą się dochodzi, dla ustawiczney utarczki, ktorą ma z pychą po upadku Adama w nas niby wkorzenioną, iáko Swięty Grzegorz Nazyanzenus zważył; Dla czego ieżeli do náśladowania w tey cnocie CHRYSTUSA Pána sobie wystawić zechcemy, barzo kosztownie sobie postąpiemy, gdy oczy nasze ná pokory przykłady od Náyświętszey Pánny MARYI nám zostawione obrociemy, y one z usilnością náśladować pilnie będziemy, iáko Tey, ktora náybliżey, y náywiadomiey świádoma była pokory Chrystusowey.

In tractatu de profectu Spir.

Pokory

Pokory tedy włáſność ieſt mało o ſobie trzymáć, żádnego mieyſca bydź ſię godnym nie czynić, y zá rzecz wzgardzoną ſiebie ſamego ważyć. Do czego przynależy owa Swiętego Dorotheuſzá powieść, mowiącego. Pokory tá ieſt włáſność, gdy ſię zá rzecz żadney ceny, y waloru ważyſz. Pokorny bowiem ták trzyma o ſobie, iákim ieſt z ſiebie, y ze ſwoiey nátury, to ieſt iedno nic, z ktorego BOG go wynioſł: y znowu tákim iákimby ſam ſwą śiłą ſię uczynił, y ſtałby ſię, gdyby BOG dopuścił, to ieſt niepoliczonych winnym grzechow. Dla czego Albertus Wielki z Swiętym Bernardem zgadzaiąc ſię, prawie dobrze nápiſał, mowiąc ták. Prawdziwy pokorny, nie chce áby go pokornym zwano, ále áby nim gardzono. A nie tylko ták o ſobie rozumie iák teraz wzgardzonym ieſt, ále iákimby y nápotym wzgardzonym bydź mogł, y owſzem iákby poniżonym mogł bydz, y byłby, gdyby go BOG prawie gwałtownie od grzechow nie odrywał, y pokus od niego nie oddalał, dla ktorychby w grzech iáki upáść muſiał. *In Tract. de profectu Spirit.*

W tákowym pokory ćwiczeniu Náypokornieyſza Pánna náſzá MARYA náygodnieyſzy podziwienia przykład nám zoſtáwiła; gdy bowiem iáśnie przeyrzała ſię od wiekow bydź niczym, y z tego niczego Náywſzechmocnieyſzą ręką Bożą wywiedzioną, z kąd náturę, y ieſteſtwo wzięła, y ták wiela dobrodzieyſtw, y darow ſzczodrobliwych bezwſzelkiey ſwey záſługi przeyrzaną, y poprzedzoną; tudzieſz uznaiąc ſię z ſtrony ſwoiey ſzczerym bydź ſtworzeniem, początek ſwoy z grzeſznika Adama, wiodącym, gdzieby iáko y inni Adamowi Synowie, y Corki w grzechy upáść mogła, gdyby oſobliwſzym dobrodzieyſtwem y Náyſłodſzey ręki Boſkiey ſprawą, od onych wſzyſtkich, y od pierworodnego grzechu

Adama,

Adama, záchowaną nie była, y przedwieki przeyrzaną. Tą tedy wiadomością Náyświętſza, y Náypokornieyſza Pánna upewniona, czyniła ſię nád wſzyſtkie Kreatury świáta náyniżſzą, y z całego ſerca ſiebie, iáko rzecz náypodleyſzą, y żadney ceny niemaiącą ważyła, nie żeby Darow Bożych, ktoremi ſzczodrze opatrzona, ſobie udzielonych nie uważała, álbo dla onych ſobą gardziła: (ktokolwiek bowiem prawdziwie pokornym ieſt, y ſzczyrze uznaie co od BOGA otrzymáł, táki y dziękuie, y wielce ſobią poważa Jego dary, gdziekolwiek ſię wynáyduią:) ále tylko że dla nich nię więcey ſię poważała, áni wynoſiła; więcey bowiem ſobie ważyła Tego, od ktorego pochodziły, y czyie też dary były. Ani też ſobą ták gardziła, iákoby rozumieiąc iż grzechu iákiego winną była, (pokory álbowiem, ſzczerey z prawdą Towarzyſzki, żadney z fałſzem ſpołeczności nie maſz) ále, iáko żadnego nigdy grzechu nie popełniła, ták żadney nigdy kary bydź ſię winną nie baczyła. Gardziła zaś ſobą, bo iaśnie uznała, że nic z ſiebie ſamey dobrego mieć nie mogła, á ieżeli co miáła, to wſzyſtko ná nię od BOGA ſpływało, y iemu z wdzięcznością przyznano bydź powinno, do tego iż uznáła w ktoreby grzechy także iáko y inni ludzie wpaść mogła, gdyby mocną ręką Boſką ták od pierworodnego, iáko y innych wſzyſtkich uczynkowych, záchowaną nie była.

Wielka rzecz ieſt, ieżeli Człowiek czuiąc ſię bydź grzechami obciężonym, ſiebie upokarza, álbo w pochwale świątobliwości iaśnieiąc, nie wynoſi ſię, talenta zaś ſwoie ich dawcy BOGU przypiſuie, á ſobą ſamym ſzczyrze pogardza. Ser 45. in Cant. Rzadki to ptaſzek tákowy ná świecie, iáko święty Bernard mowi: Ale żadney cale winy nigdy ná ſumnieniu nie

miawſzy,

miawszy, y myśli swoie iáśnieysze nád słońce trzymawszy, iákie miáła przebłogosławiona Pánna do tego Niebieskiemi darami, y niepoliczonemi błogosławieństwy Boskiemi, więcey niż się pomyślić y poiąć może, obficie opływawszy á iednak nád wszystkich chociasz niekiedy ciężkiemi grzechami obciążonych Swiętych, mniey sobą poważać, y owszem pogardzać, to nie tylko wielka pokora iest, ále podziwienie y cudo pokory náywiększe.

Tę myśl Náypokornieysza Pánna náywyborniey oświadczyła, gdy bowiem z Poselstwa Anielskiego náuczona, iż od BOGA była wybráną, y ná náywyższy godności wyniesio ną stopień, ktorego żadne szczyre stworzenie nigdy nie miáło y mieć nie będzie, to iest, áby była Mátką Syna Náywyższego BOGA, y tegoż z Oycem Przedwiecznym Syna społecznego miáła. Gdy mowię w momencie postrzegła, iż ná táki godności wysokiey Maiestat wywyższoną była, żádney iednak z tego pobudki ná swym umyśle do wyniosłości, nie uczuła, áni żadney rzeczy, przekładaiąc się nád innych, nie pomyśliła. Dla czego Tytułow swey Godności przyzwoitych, iáko Krolowey Anielskiey, Páni wszego świáta, Oblubienicy DUCHA Przenáyświętszego, y innych tym podobnych, chociasz Naywyższym prawem, ná nię spádały, sobie nie uzurpowała, y owszem ná náyniższe mieysce, y do náypodleyszey posługi się spuszczaiąc, nazwała się Służebnicą, y poddaną, odpowiedaiąc Swiętemu Archaniołowi. *Oto iá służebnica Pána mego* &c: Ktore to Pánny uniżenie się, uważaiąc Swięty Ambroży, ták mowi: Patrz ná pokorę, patrz ná pobożność, służebnicą się Pánna miánuie, ktorą On zá Matkę obiera, áni prędką wyniosła się obietnicą, oraz służebnicą się bydź miánuiąc, żadney sobie Lucæ. 1.

 prero-

prerogatywy tákiey łaſki nie przyznaiąc, ále czyniła co roſkazano. Tenże affekt pokory náygłębſzey Przebłogosławiona Pánna náſza oświadczyła w ſwym pieniu, gdy mowiła: *y rozradował ſię duch moy w BOGU Zbawicielu moim. Iż weyrzał ná pokorę ſłużebnicy ſwoiey.*

Pokora niekiedy w Piſmie świętym znaczy cnotę pokory, niekiedy też rzecz podłą, odrzuconą, y wzgardzoną. W ktory ſens piſał Swięty Paweł, mowiąc; *Ktory przemieni ciáło pokory naſzey, podobnym go czyniąc ciáłu iaſności ſwoiey.*
Ad Philip. 3. To ieſt przemieni ciáło naſze podłe, y wzgardzone. W tenźeż ſpoſob, y ná drugim mieyſcu piſma ieſt położono.
Prov. 11. & 15: Pſal. 101. Y ták tymżeż ſtylem słowa Pánny Przeczyſtey, według wyrozumienia doświadczonych Doktorow, biorą ſię. Jákoby rzekła. Weyrzał BOG oczyma łaſkawości ſwoiey. ná ſłużkę, y poddaną ſwoię, nád wſzyſtkich náyniżſzą, y náymnieyſzą, obrocił oczy łaſkawości ſwoiey, ná ſtworzenie ták mizerne, ták małey ceny, y wagi, áby z niezmiernego miłoſierdzia ſwego ono wyniosł, y podwyżſzył, y owſzem, iż ná mnie weyrzał, y ták podwyżſzył, przedziwne ieſt miłoſierdzie, łaſka y ſzczodrobliwość Jego, bo w ſtworzeniu ták małym, y słabym; áni godności áni záſługi nie było, ktoreby temu dobru wyrownać mogły.

PUNKT II.

O innych wewnętrznych Aktach Pokory Náyświętſzey Pánny MARYI.

SErc pokornych tá łatwość ieſt; pochwały w ſwoich Sprawach chronić ſię, niechcieć ludzkiemi mowami

dla darow od BOGA odebranych, bydź ogłoszonym. Z kąd Swięty Augustyn mowi: *Co iest bydź pokornym? nic chcieć w sobie bydź chwalonym. Kto w sobie chce bydź chwalonym, pyßnym iest.* Y nie tylko pokorni, nie pragną ludzkich pochwał, ále słysząc ie, to zá utrapienie, y mękę sobie maią. *Pochwała bowiem ßiebie,* iáko Grzegorz Swięty mowi, *Sprawiedliwych ucisk, niesprawiedliwych nádyma. Ale sprawiedliwych gdy uciska, oczyßcza: nieprawych gdy uwesela, odrzuconemi bydź pokazuie.* Aug. in Psal: 33. Greg. in Reg: l. 5. Cap. 14.

Własność teyże pokory oczywiście widziemy w nászey Náyświętszey Pánnie MARYI, wyrażoną. Wszedł do niey Anioł, z wielkim ią uszanowaniem pozdrowił, poselstwem ták chwálebnym, ták wysokim, ták wiele w sobie pochwał záwieraiącym uczcił Ją, o iákim od początku świátá nigdy słychać nie było: nazwał álbowiem Ją łaski Bożey pełną, między wszystkiemi Niewiástami błogosławioną, y przybytkiem náymilszym w ktorym samże BOG osobliwym sposobem Stolicę swoię záłożył. A iednak ná táki honor, na táki aplauz, ná tákowe pochwały, Pánna nász Náypokornieysza, áni iáką uciechą uweselona, áni znákiem iákim w tym ukontentowania nie pokazáła, y owszem ná umyśle záfrasowała się, boiaźnią y drżeniem przerażona. Jaśnie bowiem Swięty Ewangelista o niey námienia, iż ná Anielskie poselstwo z turbowana zostáła, y pilnie pytać się poczęła, coby to zá poselstwo, tákowe nie zwyczayne było. To zaś z turbowanie nie było tákowe, ktoreby rozsądek z swey stolicy poruszyć miáło, álbo żeby rozum záćmiło, czyli też serca pokory iego odiąć miáło? tákowe bowiem sturbowanie, poniewasz nie iest chwalebne, ná nię paść nie mogło: lecz sturbowała się prędkim nieiákim zdumienia, Luca 1.

boiáź ni, y wſtydu Pánieńſkiego umyſłem, y poruſzeniem, uſłyſzawſzy nieſpodzianie pochwały od opinii ſwoiey ták odległe, ták prágnieniu ſwemu przeciwne, ponieważ do ſzczetu ſądziła ſię bydź nie godną. Jednak iáko była Náyroſtropnieyſzą, chociaſz nie bez trwogi, y boiaźni tákie godności przyięła, nie záraz odpowiedziáłá ále iákoby wziąwſzy nie co czaſu ná rozmyſł, myślić poczęła, iákieby to tákie pozdrowienie? ták nieſpodziewane, ták nieſłychane, ták wyſokie. Y ſtawiwſzy ſię záraz przed obecność Boſką o oświecenie z nieba proſiła, iákoby w ták rzeczy niepoiętey wierzyć, y poſtąpić ſobie miáła; álbowiem myślić owo, nic innego nie było, tylko umyſł obrocić, y podnieść do BOGA, y pokornie, iáko y uczciwie Maieſtat Jego błagać, áby prawdę obiawił, y náuczył coby ſię czynić miáło, áby wolą ſwoię doſkonale z wolą Boſką zgadzać mogła.

Miedzy áktami pokory wewnętrznemi pierwſze mieyſce má ow, ktorym wſzelkie dobra ſamemu BOGU przypiſuiemy, y oneż ná iego cześć y chwałę oddaiemy. Y z tądci prawdziwy pokorny, chociaſz wielą darow znáyduie ſię ozdobiony, iednak ſobą ſamym pogardza, wſzyſtkie dary od ſamego BOGA pochodzące uznáwa, y onychże BOGA ſamego ſprawcą opowiáda, pochwał ludzkich ſchrania ſię, czyniąc ſię ich bydź nie godnym à ſamemu BOGU ktoremu przynáleżą, one przypiſowáć ſtára ſię. Y toć to ieſt co Apoſtoł nápiſał. Czyli ijemy, czyli piiemy, czyli innego co ſprawuiemy, wſzyſtko ná chwałę więkſzą Boſką czyńmy.

Y to pokory wykonánie náywyżſzą czyſtością, y doſkonáłością Pánna Przebłogosłáwiona wypełniła. Ktorekolwiek álbowiem dáry, y dobra, czyli od nátury, czyli z łaſki ſzczodrobliwie odebrała, tymi wſzyſtkiemi do BOGA zmierzała, iáko do wſzego dobra źrzodła. Wſzyſtkie tákże uczynki dobre, myśli, pragnienia święte, Jemu przyznáwała, gruntownie wiedząc, iż cokolwiek ſpraw wnętrznych

y zewnętrznych ieſt w ſobie, y przez ſię, od BOGA pochodzą, zkąd zewſzech chwałę ná BOGA zlewáła, y gorącym pragnieniem pałaiąc, tego ſzczegulnie życzyła, áby BOG we wſzyſtkim był uwielbionym, y pochwalonym. Tę pokorę iaśnie pokazáła Pánna Náychwalebnieyſza, gdy weſzła do domu Zácharyáſza, gdzie gdy pozdrowiła Swiętą Elżbietę Oná tymżeſz ſpoſobem Ducha Swiętego pełna, ná wyſokie pochwały Pánny zdobyła ſię, Mátką Ją Páná ſwego miánowáła, mowiąc: *Zkądże mi to, że przyszła Mátka Páná mego do mnie?* Chwaliła tákże przedziwną moc, y ſkutek ſłow Jey, iż przywitanie Jey niezmierną radość oney ſprawiło, y Dzieciątko Jan Swięty w żywocie ſię ieſzcze znáyduiący, cudownie był poświęcony, gdy rzekła: *Oto bowiem gdy doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, podſkoczyło z radości dzieciątko w żywocie moim.* Wyniosła tákże wielką Jey wiarę, miánuiąc Ją Błogosławioną miedzy wſzemi Niewiáſtami, y Swiętą, ktora ták mocno uwierzyła, Błogosławiony tákże opiewaiąc iey żywota Owoc, w ktorym wſzyſtkie Národy będą poświęcone. Pánna zaś Náychwalebnieyſza uſłyſzawſzy tákowe pochwały, w tenżeż záraz punkt czaſu, honor ten wſzyſtek y pochwałę od ſiebie oddalaiąc, z wielkim affektem ná BOGA przeniosła, y dziwne pienie záczynáiąc rzekła. *Wielbiy duszo moiá Páná, y rozradował ſię duch moy w BOGU Zbawicielu moim, iż weyrzał ná pokorę ſłużebnice ſwoicy?* iákoby rzekła. Elżbieto, ty wſzelkimi pochwałami, y honorami mnie wynoſiſz; iá zaś wielbię Páná, y Jemuſz ſamemu wſzyſtkę chwałę y honor, ktore mnie ty daieſz, przypiſuię: on bowiem ſam ieſt z ſiebie wielkie y nieſkończone wſzelkiey dobroci żrzodło, y Jemuſz wſzelka przynáleży chwała. Ty ſię dzi-

Lucæ 1.

Lucæ 1.

dziwuiesz iż przyszłam do ciebie, iá zaś się nie dziwuię iż táką łaskawość y miłosierdzie BOG sprawił we mnie. Ty mię wychwalasz iż Syn twoy, słowa moie usłyszawszy, w żywocie twym od radości wyskoczył. Já zaś wielbię BOGA, iż duch moy od radości w nim się uweselił, raduię się záś dla chwały niezmierney ktorą w sobię má, y od wszego stworzenia iemu iáko dawcy zbawienia, łaski, y y chwały wyrządza się. Ty mię chwalisz iż uwierzyłam, y dlá tego przyznáiesz, iż we mnie sprawdzą się obietnice Boskie, iá zaś chwalę nieskończoną dobroć y łaskawość BOGA, iż ná mnie maluczką weyrzeć raczył, ná ták podłe stworzenie, y od tey dobroci y Maiestatu Boskiego, wyznáwam że przychodzi, y przyidzie wszelkie dalsze błogosławieństwo.

Y w tákowyć sposob Náypokornieysza Pánna wszelkie pochwały y honory Jey, dla darow lub náturalnych, lub z łáski pochodzących, y dla zábaw Náyświętszych, ktore w serdeczney czystości wykonywała, kiedykolwiek Jey wyrządzone, do dobroci y miłosierdzia Boskiego odnosiła. Co niegdy Swięty Bernard wspomniał tymi słowy. *Wielkie poniekąd pochwały od Swiętey Elżbiety, ále pobożna pokora nic ich dla siebie nie záirzymáła, lecz tym barziey ná Tego ie wylała, ktorego w niey dobrodzieystwa pochwalone były.* Teć były affekty, y postępki wewnętrzney pokory Pánny Przenáyświętszey, w ktorych od pieluszek poczęła się ćwiczyć, zá świádectwem Swiętey Mechtyldy: mowiąc? Jż pierwsza cnota w ktorey po národzeniu ieszcze w niemowlęctwie się ćwiczyłá, osobliwa pokora była, przez ktorą nád żadne się nigdy stworzenie nie wyniosła. Ponieważ zaś ták doskonale z táką pilnością, y gorącością poczęła się w owey

In Ser. de verb. Apocal. sign.

Lib. 7. de Arcan. Cath: verit. C. 1. Canis. in lib. 1. cap. 13.

w owey uniżoności ducha ćwiczyć, y we wſzyſtkich myślach, ſłowach y uczynkach ſię upokarzać; więc teſz po wſzyſtkie momenta cnota owa ſwoie poſtępki w niey ſprawowała, y więkſzą doſkonałość: á tym w wyżſzym ſtopniu była, gdy iuż Syná Bożego poczęła, y porodziła. Albowiem myśląc iż BOG ták ſię niſko poniżył, to ieſt z Tronu niebieſkiego w ciaſność żywota Jey onegoż przez lat trzydzieści y trzy ná oczach ſwych maiąc, Jego Boſkie ſprawy uważaiąc y rozmowy niewypowiedzianey pokory pełne ſłyſząc: tákowym będąc obiaśniona przykładem, pod tákim pokory Náuczycielem BOGIEM w cielonym rodzoną pokory Jego uczennicą ſię bydź czuiąc tákowe poſtępki czyniła, do tákiego ſtopnia pokory doſzła, iż daleko wyżey nád wſzyſtkie Chory Anielſkie była wynieſiona według obietnicy CHRYSTUSA, mowiącego: *Kto ſię poniży wywyżſzon będzie.* Lucæ 18.

PUNKT III.

O ákcyach powierzchnych Pokory Pánny Przenayświętſzey.

Akcye powierzchne pokory, pochodzą od wnętrznych, ták iż świadectwo daią wielkiey bydź uniżoności owych, ktorzy w prawdzie przed BOGIEM chodzą. Dla czego pilnie uważać trzeba powierzchne ſprawy w Pánnie Náypokornieyſzey naſzey, nie tylko ábyśmy ich náśladowali, ále ábyśmy teſz z nich dochodzili, iáki był umyſł, y áffekt wnętrzny, w Sercu Jey wſzczepiony.

Prawdzi-

Prawdziwa własność pokornych iest, niſkie ſprawy, y podłe urzędy przyimować, y w nich z ochotnym umyſłem ſię zábawiać, á ciáło ſwoie nie wyśmienitym, nie modnym, nie drogim odzieniem okrywać, lecz proſtym, y poſpolitym, iáko námienił Albertus Wielki, mowiąc: *Znák prawdziwey pokory ieſt, ieżeli kto ſobie záwſze niſkie obiera mieyſce poniżone towarzyſſe, niſki urząd, y podłe ſtáty.* To Pánna Przenáyświętſza iáko náydoſkonaley wypełniła, ponieważ trzyletnią będąc ofiarowaną w Kościele, w ktorym prawie do trzynaſtego, y więcey przemieſzkała roku, nocnemi, dniowemi godzinami, y modlitwą zábawiała ſię, co záś czáſu od duchownych zábaw zbywało, ten wſzyſtek ná ręcznych pracach trawiła, iáko to nici przędąc, dziane roboty ze lnu, albo z wełny czyniąc, czałem teſz z iedwabiu ná używanie Kościoła, iáko świadczy Epifaniuſz Kapłan Konſtantynopolitáńſki. Gdy zaś poślubioną była S. Jozefowi, częścią do zwykłych Niewiáſtom zábaw, choć w ſámey rzeczy podłych, ile ochędoſtwo ubogiego ſprzętu domowego wyciągało, z ochotą ſię udawała, iako też y przerzeczonego nici przędzenia, y dziánia nie zániedbywała, áby podług ſwey możności S. Jozefowi dopomágała do codziennego wyżywienia, dobrowolnie bowiem ſwoie kochała, y obrała uboſtwo. A ponieważ rzemieſło Cieſielſkie ktorym ſię S. Jozef bawił nie wielki zárobek ná owo ochędoſtwo, ktore iey przynáleżało, przynoſiło; więc miłość y potrzeba wyciągała, áby y ona tákże z pracy ſwey zárobku ná wyżywienie przykładała, y tákieć iey prace były przez owe całe ſiedm lat, gdy uſzli do Egiptu, z Oyczyzny pielgrzymuiąc. Tam bowiem gdy przyſzli, wſzyſtko wyżywienie y odzienie zoſtawiwſzy, potrzeba było ręczną robotą tylo groſza wyrabiać, ileby do ſzczupłego przy-

In par. Anim. Cap. 2.

przynáymniey pożywienia wyſtarczyć ſię mogło. O ktorey to pracy y robocie oboyga obſzerne świádectwo zoſtawił Bazyli Swięty, w te ſłowa: *Przyzwoito bydź prawdzie rozumiem, iż PANNA Przebłogoſławiona, y Swięty JOZEF, ponieważ ubodzy iáko wydaie ſię ze żłobu, byli, y rzeczy potrzebnych niedoſtatkiem przyciśnieni; ręczną pracą życie ſwoie wſpierali. Ani wątpić, iż JEZUS po trzykroć Nàybłogoſławieńſzey ná oświadczenie poddaności ſwoiey, y poſłuſzeńſtwa Rodzicom winnego, ichże ſzedł przykładem.* Z tych tedy ſłow Bazylego Swiętego wydaie ſię iż Pánna Przenayświętſza pokornemi, ý podłemi zábawiáła ſię usługami, y nie co innego o Jeyże trzeba trzymać ſzatach, tylko że były nie modne, y nie ciekawe, nie wſpániałe, y nie wielkiey ceny, lecz proſte, y poſpolite ktoreby tylko ſpoſobne były do okrycia uczciwego Ciáła, y owſzem nie farbowáne, lecz náturalnego koloru były. Tákie świádectwo wyżey pomieniony Epifaniuſz daie, ſtaro- dawny y doświadczony Piſarz, twierdząc, iż ſuknie Pánny Náypokornieyſzey były náturalnego koloru, ze lnu, álbo z wełny: y tego probuie doświadczeniem welum, ktore oná ná ſwey głowie noſiła, á zá żywota iego, miedzy náydroższemi relikwiami, chowane było. Baſ. in Conſt. Mon. c 5. Luc. 2.

Pokornych ieſt przyzwoita uſługować ochotnie bliźnim, iednako iák niżſzym, iáko y godnieyſzym; iáko uczy Swięty Páweł, piſząc do Galatow; gdy mowi; *Jeden drugiego ciężar znoście, á ták wykonacie prawo Chryſtuſowe, to ieſt prawo miłości duchowney, przez ktore dobrze czyniemy wſzyſtkim.* Y daley przydaie. *Gdy czas mamy, czyńmy dobrze dla wſzyſtkich.* A zaś do Filipenſow. *Toż rozumieycie, tęż miłość maiąc, á w pokorze wſzyſtkich ſobie zá przełożonych rozu-* ad Gal. 6. ad Phil. 2.

micięc. Co dla tego námienił Apoſtoł, iż prawdziwa pokora ktorey materyą kto ſam z ſiebie tylko má, przymuſza Człowieka, áby tylko wzgląd miał ná te rzeczy ktore z ſiebie má, y z tąd ſię rozumiał bydź náyniżſzym nád innych, miłość záś ktora ſię ściąga ku bliźniemu, przymuſza Człowieka, áby wzgląd miał ná te rzeczy ktorę ſą Boſkie w bliźnim, y z tąd wſzyſtkich zá Przełożonych ſwych ſobie poczytywał. Ponieważ iáko BOG nikomu nie przykazuie, áby dlá darow ktore od BOGA wziął, przez pokorę ſobą pogardzał, tylko dlá tego co ſam z ſiebie má, ták też nie roſkazuie, áby przez miłość bliźniego, kochał, dlá tego co bliźni ſam z ſiebie má, ále dlá tego co od BOGA odebrał. Y dlá tegoć z tąd to idzie, że wſzyſcy pokorni choćby niewiem iáką świątobliwością iáśnieli, ſamemi ſobą pogardzaią, y niſko o ſobie trzymaią, bo wſzyſcy znáią, iż nie ſą wolni od grzechow, ktore nie od BOGA, ále z nich ſamych ſą, wſzyſcy wiedzą owo ſwoie nic, z ktorego BOG Wſzechmogący ręką ſwoią ich ná świátło wydał, áby byli czymkolwiek. Podobnymże ſpoſobem, iákimkolwiek wyſtępkiem oſławionych ludzi prawdziwie kochaią, dla natury dobrey, ktorą od BOGA maią, y że duſzę ná obraz, y podobieńſtwo Boſkie ná ſobie trzymaią.

Tę pokorę co do ſłużenia bliźniemu niſkiemi poſługami oświadczyła nám Przebłogoſławiona Pánna, gdy záraz iak tylko náuczona od Anioła, iż ſzoſty iuż mieſiąc wychodzi iáko Elżbieta Swięta Syna Jána w żywocie poczęła, wyſzła z Nazareth z wielką ſkwapliwością, w trudną drogę, prez Judſkie gory, w daleką podroż, iáko piſze S. Bonawentura, pieſzo do domu Záchary̆áſza więcey nád ośm mil mieyſca odległego, przenioſła ſię, nie dlá ſpoczynku tám, álbo dlá urekręowania iákiego, lecz áby poſługą ſwoią we wſzyſtkim, niby zámiáſt Służebnicy domowey, ſpoſobiła ſię wygodzić iáko twierdzi Swięty Bernard, mowiąc. *MARYA z wſzelką ſkwapliwością przez gory bieży, áby Elżbiecie uſłużyła.* Y indziey. Pałała

poniekąd

poniekąd w ſzukaniu łaſki miłości, iáśniało w ciele Pánień- ſtwo, pokora w uſłudze Jey wydáwała ſię. Zapewne zádziwienia godna ieſt tá ſubmiſſya Pánny Przebłogosławioney, ponieważ będąc tákiemi pochwałami od Anioła ozdobioną, y ná táki godności ſtopień áby była Matką Bożą wynieſioną, tudzieſz przy ſwym Panieńſtwie Syna Bożego z DUCHA Swiętego poczynaiąc, y iuż go w żywocie ſwoim noſząc, y dlá tákowych przywileiow iáko Páni Ludzi ná Ziemi, y Aniołow wſzyſtkich ná Niebie, uczczenia y uwielbienia godną będąc, z tym wſzyſtkim, iednak áni chciáła czekáć pokiby Swięta Elżbieta pokrewna iey do náwiedzenia Jey przybiegła, ále y owſzem Ją tą pokory uſługą uprzedziła, á nie tylko ią náwiedzić, ále też iey uſługowáć przyſzła, y nie przez kilka tylko dni, ále przez całe trzy mieſiące. Ná ktorą Pánny pokorę niezmiernie ſię Swięta Elżbieta zdziwiła, z kąd gdy w weyściu w dom przywitánie ſiebie od niey uſłyſzała, żadnego Jey nátychmiaſt pozdrowienia nie oddała, ále uważániem niegodności ſwoiey od dánia pozdrowienia záſtraſzona, zámilkła, y w też tropy widząc ſię bydź przed tákim Maieſtatem záwſtydzoną, Duchem Swiętym nápełniona, wydała ſię ná pochwałę Jey, głoſząc Ją bydź Błogosławioną miedzy Niewiáſtami, y Błogosławiony Owoc Zywota Jey, y przydaiąc. *Z kądże mi to, iż Mátka Pána mego do mnie przyſzła.* Jákoby rzekła. Ty Pánno Przezácna, Ty Náywyżſza wſzyſtkich Niewiaſt chwało, ktoraś Darow, y Łaſk Niebieſkich, więcey niż one wſzyſtkie od BOGA wzięła. Ty ktoraś godną ieſt od wſzyſtkiego ludu, y od narodow tego świáta, iáko Krolowa Nieba, y Ziemie, bydź uczczoną, Ty ktoraś we wnętrznościach Lucæ 1.

ściach twych poczęła Syna Náywyżſzego BOGA Oyca, w ktorym zbáwione, y błogosłáwione będą wſzyſtkie náro. dy, przychodziſz do mnie niewiáſty ubogiey, y mizerney, wielą grzechami obciążoney. Pánią będąc, przychodziſz do Sługi? Mátką ſtworzyciela, do matki ſługi? Jamci ieſt, ktora z wſzelką pilnością, bez wſzelkiego omieſzkania powinna była przybieżeć do náwiedzenia, y uczczenia Ciebie, imieniem moim, imieniem ludu Jzráelſkiego, y całego Národu ludzkiego, y tákiey ſzczęśliwości, y chwały powinſzować Ci; iákoż tedy iá Cię przyiąć mam Páni? iáko uczcić gdym ieſt ſtworzenie ták podłe, y nikczemne, ty záś ták godna, y Náyiaśnieyſza, ktora w żywocie noſiſz Tego, ktorego Niebo, y Ziemia ádoruią? w tákowy ſpoſob zádziwiła ſię Elżbieta ná pokorę Pánny. Jeżeli tedy tákim podziwieniem zádumiała ſię z áktu náwiedzenia ſiebie oddanego, iákieſz proſzę zádziwienie ná nię po tym przypaść muſiało, gdy ią widziáła ſobie uſługuiącą z táką miłością, y pokorą, iż daleko honor wſzyſtek, y uſzanowanie dáne ſobie od Elżbiety, przewyżſzyła? Ják wiele razy Elżbieta ſtanęła prawie zádumiałą, y ná umyśle prawie od ſiebie odeſzłą ná tákowy widok? Námienił to Swięty Bernard mowiąc: *Jż gdy przyſzła Pánna, ták ſię dziwiła Elżbieta, że mowiła: z kądże mi to, iż przyſzła Mátka Páná mego do mnie, ále niech ſię barziey dziwuie, że ná przykład tákże Syna ſwoiego, nie áby Jey ſłużono przyſzła, ále áby Ona ſłużyła.*

In ſer. de Nativ: Virg.

Właſna ieſt rzecz pokornych ochotnie z ubogiemi, y podłey kondycyi ludźmi przeſtáwáć, y według zwyczaiow ich obchodzić ſię, chociaſz od wſzyſtkich pogárdzonych, gdy miłość wyciąga, pomocy ſwey ku nim nie uchylać,

z kąd

z kąd y Albert Wielki, miedzy znakami pokory położył; z towarzyszami podłemi konwersować. Y ten przykład znayduie się w Pannie naszey Nayświętszey. Albowiem gdy zaproszona była do Kany Galileyskiey na gody, do ludzi według opinii świata ubogich, tam bowiem im do uczestowania gości nie stawało wina, nie gardziła nimi, lecz przy ich godach była, przy stole ich siedziała, ze wszystkiemi pobożnie konwersowała, układną, y przykładną wszystkim się stawiła, radą y pomocą, ich poratowała. *Joan.* 2.

Wiadomo iż Marya Magdalena gdy w Jeruzalem się bawiła, przed swym nawroceniem, grzesznicą publiczną zostawała, y z tey przyczyny u wszystkich uczciwych y pobożnych ludzi wzgardzoną była, tak, że nie tylko towarzystwa iey się strzegli, ale też iako się wydaie z Faryzeusza, dziwili się że od CHRYSTUSA do nog pocałowania przypuszczoną była. To iest dość opłakiwała poniekąd łzami upadek swoy, y niesławęprzed Bgiem, ale ieszcze nie opłakała była niesławy przed ludźmi. Zwykła bowiem niesława mianowicie w Niewiastach, chociasz do polepszenia nawroconych, w pamięci u ludzi, y przez całe życie, albo zapewnie długo trwać, y uczciwe Niewiasty z takiemi prawie wiecznie rozmow, y schadzek wzdrygaią się. A iednak Naychwalebnieysza Panna nasza, ktora była sama prawie czystość, y świątobliwość, y wspaniałości nieiakiey niebieskiey pełna, oną nie gardziła, y chociasz trwała iey niesławy pamięć, sobie ią iednak za towarzyszkę naymilszą obrała, z nią żyła, przemieszkiwała, a potym także pod czas męki Syna swego do Krzyża ią na gorę Kalwaryą z sobą przyprowadziła. *Lucæ* 7.

Pokornych natura, y obyczay iest, gdy miedzy zgromadzonych ludzi przychodzą, ku wszystkim uszanowanie

náypierwfze mieć; z mieyfca łatwo ustąpić, y ile śię zeydzie, náyniżfze mieyfce obierac fobie zwykli. Tenci ieft obyczay? táka wfzyftka zábawa, ile tylko z nich fámych ieft. W czym przeftaią ná radzie Chryftufowey niegdyś wy-
Lucæ 14. rzeczoney: *Gdy wezwany będziefz ná gody, idź, ufiądź ná oftatnim mieyfcu.* Tenże obyczay záchowywała Pánna Nayświętfza, co raz nánotował Swięty Łukafz, ábyśmy z iednego takowego pokornego poftępku Pánny dochodzić mogli o innych. Gdy álbowiem iuż CHRYSTUS wftąpił do Nieba, Apoftołowie z Uczniami powrocili śię do Wieczernika, do ktorego fto y dwadzieścia ich śię było zgromadziło, ná modlitwie trwaiąc, y przyiścia DUCHA Przenayświętfzego oczekiwaiąc. Gdzie Łukafz Swięty wfpomina, iákim tám porządkiem śiedzieli; gdy mowi. *Mięfzkali tam*
Actor. 1. *Piotr, y Ján, Jakob, y Jędrzey, Filip, y Tomafz, Bartłomiey, y Matheufz, Jákub Alfeufzow, y Symon Zelotes, y Judafz Jákobow,* gdzie wnet przydaie. *Ci wfzyfcy trwali iednoftaynie, ná modlitwie z Niewiáftami, y z MARYĄ Mátką JEZUSOWĄ.* Nie bez przyczyny tedy Mężow w przod niż Niewiaft wzmiankę uczynił, to ieft áby wyraził porządek ktory w śiedzeniu záchowali, gdzie gdy opifał Swięty, iż mieyfce do śiedzenia dane było Niewiaftom po Apoftołach, oraz też námienił iákim oni porządkiem śiedziały, ná oftatku kładąc Náypokornieyfzą Pánnę MARYĄ, ábyśmy zrozumieli, iż Ona oftatnie mieyfce trzymáła, co zápewne nie trafunkiem śię to ftało, álbo żeby przez nieoftrożność, w owym całym świętym Zgromadzeniu żadnego ná nię refpektu bydź nie miáło, o ktorey wiádomo iż u wfzyftkich w wielkim poważeniu y uczciwości byłá, lecz iż u niey, ile śię kiedy tráfiło, záwfze mieyfce

oftatnie

ostatnie ulubione było, y pokorą swoią wszystkich, y każdego pokorę pierwsze Jey mieysce daiących, przewyciężała.

Tę Przenáyświętszey Pánny uniżoność nanotował Swięty Bernard tymi słowy. *Czytasz w Dzieiach Apostolskich iż powracaiący się od góry Oliwney, iednostaynie trwáli ná modlitwie. Tam? poniewaz MARYA była miánowana, ktora nád wszystkich iest, ták z godności Syna, iáko z przywileiu swey świątobliwości. Lecz MARYA im godnieysza była, upokorzyła się nie tylko ze wszystkich, ále y nádewszystkich. Słusznie tedy stáła się ostatnia pierwszą, ktora pierwszą będąc, nád wszystkich się ostateczną czyniła, słusznie nád Aniołow wyniesiona iest, ktora y miedzy Wdowami, y miedzy pokutuiącemi, y y z ową z ktorey siedm szatanow wygnani byli, niewymowną łaskawością sama siebie uniżała.* De verb. Apoc: sig.

PUNKT IV.

O innych ákcyach pokory Przenáyświętszey Pánny MARYI.

POkornych własność iest statecznym umysłem znosić wzgardy, y pośmiewisko ludzkie. Barzo zaś pokornych iest też tákże znosić ochotnie, y onę miłować. Dla czego Swięty Anzelm miedzy stopniami pokory, ieden czyni, to iest, ieżeli Człowiek uznáie się bydź godnym poniżenia, bliższym záś y wyższy stopień, ieżeli żádaną wzgardę cierpliwie zniesie; náywyższy ieżeli wzgardę kocha, y z poniżenia swego cieszy się, ktorego stopnia gdy doydzie człowiek wielkim oświeceniem *lib. de simil. Cap: 105. 106. 107.*

niem cudownie obiaśnioney bywa ták, że w miłości Bożey osobliwy uczyni postępek. Swięty Bonawentura twierdzi, iż ludzi dowcipem, y mądrością znácznych, tym sposobnieyszych czyni owo do miłowania BOGA, im sobą barziey pogardzaią, y im ochotniey od innych ludzi wzgardzeni, y zâ nic miáni bydź pragną.

Tę pokorę zupełnie pełniła Náychwalebnieysza Pánna MARYA. Wiemy álbowiem, iż do náywiększey wzgardy Człowieka przynáleży, gdy w właśney Oyczyznie, w samym mieście, w ktorym się urodził, żadnego nie znaydzie ktoryby go do swego mieszkania, lub do domu wszystkim podrożnym pospolitego przyiął, gdyby od wszystkich odrzucony, iáko wzgardzony był. A toż tey wzgardy wielkiey doznała Przenáychwalebnieysza Pánna, gdy z Oblubieńcem swoim JOZEFEM zászła była do Betleiem Oyczyzny swoiey, w całym mieście żadną miarą chociasz bliska była porodzenia, áni kącika iákiego- tákiego uprosić mogła, w ktorymby przenocowała, to zaś nie przytrafiło się z nieostrożności iákiey, y z zániedbaniá dobrego JOZEFA, ktory zswey niezmierney miłości, y z wielkiey rostpności, dostatecznie wiedział iáko miał szanować ow skarb náywyższy sobie powierzony, y dlá tegoć náywiększego stárania przyłożył, áby się w uczciwe iákie mieysce byli przytulili: lecz że Obywatelom Betleiemskim barzo ubogiemi wzgardzonemi bydź się widzieli, á zátym nie godnemi, álbo w gospodzie wygody záżyć mogli, iáko zważył Swięty Bonawentura.

In vit: Christ: Cap. 8.

Rzecz ták dalece podła y wzgardzona iest, we dnie y w nocy mieszkać w stayni z bydlęty: żadna bowiem Niewiásta w żadnym mieście y we wśi nie znáydzie się, ktoraby pomianowicie przyrodzeniu wygodnieyszego, nie ználazła pomieszkania.

mieszkania. A iednak do tákowego poniżenia y ubostwa przyszła Náychwalebnieysza Pánna, ktora przez całe czterdzieści dni przemieszkała w stayni, w ktorey porodziła Krola chwały, y we żłobie miedzy bydlęty, bo lepszego mieysca nie miáła, złożyła, iáko opisuie Swięty Ewangelista, y tamże z Synem Boskim ktorego zrodziła, aż do Oczyszczenia przemieszkała. Do ktorego poniżenia tylko tego nie było, że ona żadnym smutkiem nie záturbowała się, ále y owszem wielkie w tym czuła wesele, y BOGU także zá to dzięki czyniła, z ktorego ręki to doświadczanie swey pokory, poznáwała bydź pochodzące. *Lucæ 2.*

Według pospolitego tákże zdania w wielkim poniżeniu, y pogardzie żyią owi, ktorzy z boiaźni Panow swoich przymuszeni bywaią poniewierać się tylko w daleko odległe krainy, uciekaiąc w grube národy, nieznaiomego ięzyka, żadney ludzkości niemaiące, prawdziwey wiáry nieznáiące, y przez wiele lát tamże ukrywać się. Uciekać bowiem iest to ludzi boiaźliwych, y wzgardzonych, y ktorzy w zadney u ludzi nie są łasce. Przychodnie tákże y pielgrzymi wszędzie niższe mieysce maią, niżeli ziemianie, y obywatele, miánowicie gdy się dostaną miedzy lud nie maiący miłości bliźniego.

Od tákowego poniżenia nie była wyięta Pánna Náychwalebnieysza álbowiem po czterdziestu dniach, od swego Swiętego porodzenia wypełnionych, przymuszona była oraz z Swiętym JOZEFEM, przez Anioła będąc nápomnieni, do ucieczki do Egiptu, wziąwszy Náyświętsze Dzieciątko JEZUSA, z boiaźni Heroda o zábicie Dzieciątka zámyślaiącego, gdzie całe siedm lat żyła miedzy ludźmi, rodem, ięzyka, y obyczaiow grubych rożnością przeciwnemi,

błędami, y bezbożnemi náukami zárażonemi, y dla bałwochwalskiego bożkow fałszywych matactwa, w nieczci zostaiącemi, ktorzy zá bożki swoie, náwet y sprosne bestye czcili, y samym czartom ofiary czynili. Mogłać álbowiem Pánna Przebłogosławiona: u BOGA ktorego rękami swemi nosiła, obronę uprosić ná przeciw Herodowym zásadzkom, áżeby z Oyczyzny swoiey przecie nie uchodziła, álbowiem to Boskiey mocy było barzo łatwo, lecz ona wolała uchodzić, y w táką nędze, y mizeryą powłoczenia poddać się, dla tego áby wszelkiey szkoły pokory doznáła, dla czego y z chętnym umysłem to ná się przyięła utrudzenie, y chociasz była Bożą Rodzicielką, raczyła iednak patrzyć oczyma swymi pokornymi ná tákie, y ták wielkie owych grubych narodow, ku bezbożnym bożkom ich obrzydliwości y występki. Chociasz była zwierciadłem wszelkiey świątobliwości nie zbraniała się miedzy náypodleyszemi grzesznikami mieszkać, ná ostatek chociasz była Matką Wszechmogącego BOGA, rozumianą, y mianą, zá niewiastę bez wszelkiey pomocy, y łaski, y bez opieki ludzkiey, u swoich opuszczoną, ktoraby przymuszoną była dlá boiaźni ludzi śmiertelnych, iákoby tylko samą ucieczką życie swoie záchowuiącą.

Już też zaś wszelką wzgardę y poniżenie przenosi ieżeli człeka maią źá grzesznika. A iednak tego też rozumienia o sobie nie wzdrygała się Náyświętsza Pánna. Prawem álbowiem Boskim w starym Testamencie nákazano było, áby Niewiásta ktoraby z Męża poczęła, y porodziła Syna, przez czterdzieści dni iáko nie czysta od weyścia wstrzymała się do Kościoła: te zaś dni wypełniwszy, áby szła do Kościoła, áby ofiarę oddała dla oczyszczenia siebie, á miánowicie

nowicie áby ubłaganiem ofiary, y modlitew, ktore czynione były od Kapłana, oczyszczona była od zmazy grzechu, to iest owey ktora iáko Glosa ordynaryina notuie popełnia się w rodzeniu człowieka. Chociasz álbowiem bez grzechu człowieka národzenie stáćby się mogło, ponieważ małżeństwo iest pozwolone, y dziatek rodzenie zá skutek ma, iednak dla wkradnienia się nieporządney pożądliwości, rzadko bez grzechu powszechnego (byleby inny występek nie wkroczył) przez Małżeństwo wykonane bywa. Dla czego y Niewiasty tey y inney winy bliskie będąc, ieżeli się zá grzesznice maią, od świątnic Boskich do czasu wstrzymywać się maią, á zaś dla oczyszczenia swego iść do Kościoła winny, y przez ofiary y modlitwy Kapłańskie, grzechy swoie znosić powinny, zkąd nie wielki ták dalece uczynek pokory czynią, bo wykonywaią co z winy swey wypełnić powinny, áby żadnego o sobie wysokiego rozumienia, y honoru sławy kształtu nie czyniły. Glos. Lev. c. 12.

Ale Náyświętsza Pánna MARYA ktora żadney zmazie cielesney, y duchowney nie była podległą, lecz ciałem, y umysłem nad gwiazdy czystszą była, gdy mogąc probować iż do prawa owego Moyżeszowego nie przynależała iednak od weyścia do Kościoła, y innych obrządkow prawem zákazanych, wstrzymała się, to iest áby od wszystkich, rowno iáko y inne niewiasty zá zmazaną y grzesznicę mniemaną była, ofiar y modlitew dla zgładzenia grzechu, ktorego żadnego nie miáła, potrzebuiącą: co nic innego nie było, według tego zdania, tylko się w stanie swey godności poniżyć, y swey sławy ubliżenie uczynić. Dla czego y tákowy Jey postępek przedziwney y náygłębszey był Jey pokory znakiem.

Náostatek miedzy wszystkiemi pokory stopniami pier-

wſze mieyſce ma ow, ktorym nie tylko mocnym ále y ochotnym umyſłem, krzywdy zelżywości, wzgárdy słowy y uczynkiem zádane znośiemy. O czym ták piſze Swięty Eliaſz Opat mowiąc: *Pokory wykonywa ćwiczenie, ktory nie*
Orat: 20. Tom: 3. bibl.ſacr. *ieſt zwadliwy, kto ſię wſzyſtkim poddaie, kto ſtarſzym nie ſprzeciwia ſię, kto ſtatecznym umyſłem ponośi wzgardę.* Pokorni zaś nie dla tego ochotnie znoſzą pogardy, iżby lekce ſobie ważyli tych co im ie zádaią, álbo iżby zadnego ná ſwoy honor względu nie mieli, ále iż ſię ſądzą wſzelkiey krzywdy y zelżywości bydź godnymi. Ták uczy Swięty Doroteuſz tymi słowy: *Prawdziwie pokornemu cokolwiek ſię przytrafi*
Dorot: de vita piè inſtit. Cap: 2. *przeciwnego, záraz ſię w ſobie kruſzy, záraz ſię czyni bydź godnym tey przeciwności y zelżywości, áni ſię zwykł ná kogo uſkarżać, áni uśiłuie ná innego w tym przyczyny ſkładać.*

W tey pokorze ćwiczyła ſię tákże Przenáyświętſzá Pánna MARYA, ponieważ záwſze ſię trafia, iż ile razy ludzie bezbożni Syna zelżywie traktuią, ile z nich ieſt nie przepuſzczaią też y iego Matce. Wiádomo iż niegodnemi zel-
Mat: 13. żywościami, náybezbożnieyſi Zydzi okrywali CHRYSTUSA Páná, názywaiąc go Samarytánem, y opoiem, od czarta opętanym. Toż od nich ponośiła Náyświętſza Pánna Jego Matka, co iáśnie pokazał Swięty Ewángeliſta Mateuſz, gdy piſze iż Obywatele Miáſta Názaretu, w ktorym Pánna Przeczyſta mieſzkała, przy uſzach Jey zárzucali mowiąc: Jzali to nie ieſt ten Cieśielſki Syn, izali Mátka Jego nie názywa ſię MARYĄ. Swięty záś Marek piſze iż mowili: *Jzali to*
Marci 6. *ten nie ieſt Cieśla Syn Maryi.* Ktore zápewne słowa nie ná co innego, tylko ná zelżywość, y niesławę Jego wyzioneli, áby wytknęli MARYĄ, bydź Niewiaſtą ubogą, wzgar-
In ſpec. Cap. 4. dzoną, y wſzelkiego wſpomnienia niegodną, iáko mowi Swięty Bonawentura. Y iáko CHRYSTUS Pán naſz po

chwa-

chwalebnym swym do Nieba wstąpieniu, prześládowanie znośił ná wierze, y ná náuce zbawienney swoiey, ták Pánna Náychwalebnieysza, iáko stárzy, y doświadczeni Doktorowie nápisáli, po nim, wiele miáła częścią Pisarzow, y Faryzeuszow w swey niewierności zátwardziáłych, częścią też także heretykow záráźliwych, ktorzy bezbożnie swoiemi bluźnierstwami ná Krolową Nieba y Ziemi, y ná Matkę wszelkiey świątobliwości wybuchnęli, ktorych oná wszystkich náyniższą umysłu swego submissyą, ponosiła. Chociász bowiem nieznośnie bolała nád ich szkodą, y nád nástępuiącym ich wiecznym zátraceniem, iednak co się Jey czci y uwłoczenia honoru tykało, nie tylko chętnie przyimowała, ále sobie y winszowała, y iákby dobrodzieystwo odebrałà, nie porownanym áffektem cieszyła się, iż cząstkę nieiáką z Náychwalebnieyszego Syna swego Krzyżem spolną zásłużyła.

PUTNKT V.

O Pokorze Pánny Náyświętszey w pokrywaniu Łask Boskich wielkich, sobie udzielonych.

JAko prawdziwey pokory ákt iest, przyimowáć chętną wolą krzywdy od ludzi y zelżywości zádane, ták też iey właśny ákt iest wszelkim stáraniem pokrywáć to, coby chwałę, y honor nám u ludzi ziednać miáło, iáko to są obiáwienia Boskie, wysokie dary Boskie, mądrość, dowcip, siłę, dobre y heroiczne dzieła, y inne nábyte dobra, y náturalne od BOGA obdarzenia. Chociász niekiedy może się trafić, iż ie także bez nárusżenia pokory, wydáć powinniśmy, miánowicie gdy poradzić się przyidzie o zbawieniu duszným z Spowiednikiem. Temu bowiem sumnienia nászego sprawy nie tylko wyiáwić się maią co do grzechow, y ich tentacye, ále też y dobre uczynki, y dary od BOGA powierzone, iák się zás potym

 námieni;

námieni; tudzieſz ile razy zbudowanie bliźniego, y chwały Bożey przyczynienie, po nas tego wyciąga. Ktorych przyczyn gdy niemaſz, wſtrzymać ſię barziey w granicach pokory powinniśmy, y dary Boże w nas płaſzczykiem milczenia pokrywać, dla czego Swięty Do roteuſz mowi : *Taiemnice duſzy twoiey, y wſzyſtkie dobre akcye y święte zákryi przed oczyma ludzkiemi, iednę wyiąwſzy ktorąś zá wodzą duſzy twoiey obrał.*

Tákowe pokory dokumenta iák náyściśley záchowała Pánna Náychwalebnieyſza MARYA. Náwiedzona była od Anioła, náywyżſzych od niego dociekła taiemnic, wyſokiemi ſię pochwałami bydź wynieſioną widziáła, y ſłyſzała ktore ná żadne ſtworzenie nigdy nie przyſzło. Samże wcielenia Bożego ſekret w ſkrytościach wnętrzności ſwoich obchodziła, á iednak wielkie dary Boże, y inne niepoliczone ſzczodrobliwości, y łaſki, przez całe trzydzieści lat y trzy táiła, żadnemu człekowi nie obiawiła, y Zácharyaſzowi náwet, chociaſz y Kapłanowi, ſwemu pokrewnemu, áni S. Elżbiecie ſwey Koligatce, chociaſz ták poufałey. Y lubo taż Swięta Elżbieta z Boſkiego obiawienia poznáła wcielenia taiemnicę, co w pochwałach Przebłogosławioney Pánny iáśnie pokazała : z kąd nie mało ią poruſzyć mogło, áby teſz ſwoie ſekreta od BOGA wzięte wydała, iednak woláła zámilczeć. Ktorey to ſprawy dokument nie bez przyczyny ieſt, iż áni náwet Oblubieńcowi ſwemu Swiętemu JOZEFOWI, ktorego ták kochała, tego nie wyiawiła, y w ow czas kiedy tego potrzeba oſtatnia wyciągała, to ieſt, gdy ták wielkie ſturbowanie y boiaźń ná umyſł iego były przyſzły, iż o opuſzczeniu Jey potaiemnym myślił: widział álbowiem Ją żywot noſzącą, á przyczyny tákowey taiemnicy nie wiedział. Co ieżeli tákowey Oſobie, w ták potrzebney przyczynie ſwoiey, darow y ſekretow od BOGA wziętych wyiáwić nie chciała, iákoż tym barziey innym nie wyiáwiła? Obiáwiła záś dopiero po przyściu DUCHA Przenáyświętſzego, wtedy

wtedy bowiem y Bolka wola, y sama potrzeba wycilkała: áby wszystkie taiemnice dla zbawienia całego świáta obiawione były.

A iáko te duchowne bogactwa, y łaski wiecznym milczeniem pokryła, ták też cześć, y wielmożność, ktorą iáko Matka Boża miáła, taiła, schraniaiąc się wszystkich okazyi, by w żadney rzeczy przywłaszczać iey sobie godność nie przymusiła. Ponieważ gdy ná gody do Kany Galileyskiey wespoł z Synem przybyła, y usilnie pragnęła gdy niestawało wina pomocy iákiey przyłożyć, áni władzą Macierzyńską, áni znákiem iákowego roskazu, ále pokornemi tylko słowy przytomny niedostatek Synowi przełożyła, mowiąc: *Wina nie maią.* Także gdy częstokroć ochotnie przybywała ná owe mieysca, ná ktorych CHYSTUS álbo kázania do ludzi miewał, álbo cuda czynił, y słysząc Syna swego w tákim bydź uszanowaniu, y poważaniu, iż nád Proroki wszystkich wiekow był wywyższony, náuka także Jego, y przecudowne sprawy, ktore częścią ná pustyniach, częścią ná ludnych mieyscach czynił, áż pod same niebiosa wywyższone były, iednak w tych wszystkich okazyach, ktoremi mianowicie Niewiasty zwykły affekt Macierzyński wydawać, y z wesołością wyiáwiać, mieniąc się tákich godnych Synow bydź Matkami, Náyświętsza záś Pánna áni słowkiem iákim do uszu innych doniosła tego, by była Matką Chrystusową, álbo iżby iáką miáła mieć zwierzchność nád nim: ále y owszem, iáko y inne Niewiasty przy pokornym milczeniu słowa Boskiego z Jego ust Boskich słuchała. Co raz námienił Swięty Mateusz, gdy pisze iż gdy CHRYSTUS mowę miewał do rzeszy, y iáko wyraził Swięty Marek w pewnym domu do drzwi przybyła Matka, y z Jego

Joan: 2. *Marc: 3.* *Math. 12*

z Jego Bracią, ná słuchanie Jego Boskiego kazania, y gdy chociasz wielkim pragnieniem będąc nápełnioná, widzieć, y słyszeć CHRYSTUSA każącego, zrozumiáła iż dla zgromadzenia ludu trudny przystęp mieć mogła, od weyścia się wstrzymała, y zá drzwiámi pokornie w milczeniu, iákoby żadną godnością uprzywileiowaną nie była, łatwości do weyścia oczekiwała, poty, poki niektorzy, lub sami przez się, lub też od publicznych Chrystusowych przestrzeżeni, iawnie CHRYSTUSOWI nie rzekli. *Oto matka twoia, y bracia twoi u drzwi stoią szukaiąc cię.* Jmieniem braci rozumieią się bydź w tym mieyscu pobliscy Chrystusowi, zwyczaiem u Zydow wziętym. *Odpowiedział im zaś Chrystus. Ktokolwiek uczyni wolę Oyca mego ktory iest w niebiesiech, tenci moim bratem, y siostrę, y Matką iest.* Tę Pánny pokorę, nánotował Swięty Bernard temi słowy.

In Verb. Apoc: magn: *Zá drzwiámi stáła MARYA Pánna, czekaiąc áby mogła mowić z Synem, áni zwierzchnością Macierzyńską mowy nie przerwała, áni do mieszkania weszła w ktorym Syn rozmawiał.*

Tąż zásłoną pokory Pánna przebłogosławiona; zákryła osobliwą swoię mądrość; ktorą od BOGA udarowana była, y nigdy żadnemi znáki, y ákcyami, iey nie obiawiła. Pisma świętego náukę doskonałą, y taiemnic niebieskich wiádomość cudownie odebrała, ktorey częścią z obiawienia Boskiego, częścią z Nayssodszego Syna swego przytomności była nápełniona. Gdy tedy takowemi mądrości, y łask przywileiami uraczona była, iż ná innych także swoię mądrość wylewać mogła, iednak iey nic nie wyiawiła, lecz ten skarb niebieski w skrytości serca swego złożony do czasu záchowała. Co námienił Swięty

Łukasz

Łukasz Ewangelista, gdy opisuie iż Mátka Chrystusowa słowa wszystkie, y táiemnice ktore o Synu Jey opowiedziane były w sercu swym záchowywała. Tymżesz sposobem, niewymowną mądrość swoię zákryła przez wszystkie láta w ktore CHRYSTUS z nią przebywał ná ziemi. Aż potym gdy się woli, y dyspozycyi Boskiey podobało, niektore wyiáwiła; co się trafiło, gdy po zesłaniu DUCHA Przenáyświętszego ná Apostoły, początek dany iest opowiedania Ewangelii po wszystkim świecie, iáko się niżey opowie. Co mądry Rupertus Opat uważaiąc, mowi: *Poki Syn Człowieczy zostáwać raczył nie co umnieyszony od Aniołow, poty prawie był czas Przebłogosławioney Panny milczenia, y ták długo milczała, ták długo w cichości się záchowała, niby Ogrod zámkniony. Ogrod zámkniony, studnia zápieczętowana; gdzie záś chwałą, y czcią ukoronowany iest Syn Człowieczy, zmartwych wstaiąc y do nieba wstępuiąc, od tąd teyże Przeczystey Pánny, był czas mowienia, y to przyiáciołom, to iest Apostołom, y tákowe rzeczy mowić, iákichby w przod poiąć nie mogli.* In Cap: 2. Math.

PUNKT VI.

Jáko naśladować mámy te przykłady pokory Pánny Náychwalebnieyszey MARYI.

POnieważ cnota pokory iest początkiem, y fundamentem, álbo iako mowi Swięty Bazyli skarbem wszystkich cnot náypewnieyszym, więc teyżesz cnoty ták wiele, y ták wielkich w Ewangelii przykładow Przebłogosławiona Pánna nám zostawiła, y dla tegoć przydłużey w *In Cant: Monast: Cap: 17.*

wykładaniu iey zábawiliśmy ſię, teraz záś nád to zoſtaie, ábyśmy obaczyli, iákobyśmy w iey ślady náybliżey wſtę. powáć mogli. Jeżeli álbowiem Pánnę Náyświętſzą náśladuiemy, będziemy y Páná náśladowáć, ktory rzekł: *Uczcie*
Math. 2. *ſię odemnie bomci cichy ieſt, y pokornego ſerca.* Co tu krociuchno námieniemy.

Z początku tedy chcącemu náśladowáć Pánny Náyświętſzey, ſtáráć ſię potrzeba o pokorę ſerca, ktorą chcąc otrzymáć, tákowey pracy przyłożyć trzeba, áby iáko miedzy náyzacnieyſzemi darami Bożemi znáyduie ſię, ták też o nię uſtawicznemi modlitwami, wzdychaniem y ſerdecznym łkaniem u Majeſtatu Boſkiego żebráć mamy. Potym záś w tákowych przyimowaniu zábaw ochotnie ſię ćwiczyć, ktore miánowicie pobudzaią do wnętrzney pogardy ſamego ſiebie, iáko gdy myślić będziem cobyśmy byli ſami z ſiebie, to ieſt nic, y grzeſznicy. Gdybyśmy rozważyli ſwoię nieudolność, iáko niemaiąc pomocy od BOGA, nicbyśmy dobrego ſpráwić nie mogli, y owſzem onąż wſparci będąc, iednak w wielu upadamy, y grzeſzemy. Gdybyśmy przed oczy ſobie ſtawili, co po śmierci zá ſtan ciáła naſzego, co zá koniec przyſzły wſzyſtkich tego żywota honorow, y godności będzie, co zá rachunek ná ſtraſznym ſądzie od duſzy náſzey z życia przeſzłego wyciągáć BOG będzie. Pomocno tákże będzie uważáć wielkość, Wſzechmocności Páná BOGA, y Jego doſkonałości, y właſności. Jáko bowiem ziemia przyrownana będąc, do nieba, tedy iáko iedno ziárko piaſku pokaże ſię, y waży, ták człowiek gdy ſię w obecności Bożey ſtáwi, záraz iawnie widzi ſwoię ſłabość, y podłość, y ták do pogardy ſiebie przychodzi. Także przełożyć ſobie iaſny przykład pokory Syna Bożego, w

śmierci

śmierci rowno iáko y w życiu nám zostawioney. Przykłady tákże Pánny Náyświętszey, iáko y innych Swiętych: tákże też, zważyc iáki honor, iák wysoka chwała duszy, y ciała pokornych czeka w niebie, z czym porownána tego świáta chwała, mizerna y prawie zá iedno nic poczytána iest.

Powtore, chcącemu náśladować pokorę Pánny Przenáyświętszey; nie trzeba się strachać zábaw powierzchnego ćwiczenia pokory, á tákowego sposob iest, miedzy wspoł mieszkaiącemi w domu, podeymować się, y przyimować pokorne y niskie posługi, sługom, y służebnicom przyzwoite, to záś czynić dla tego áby sobie wyiednáła się u BOGA cnota pokory prawdziwey. Ten zaś má bydź do otrzymánia pokory śrzodek náyskutecznieyszy, iáko uczy w niektorym liście S. Bernard gdy mowi: Uniżanie siebie iest drogą do pokory, iáko cierpliwość do pokoiu, iáko czytanie do umieiętności; ieżeli tedy pragniesz nábydź pokory, nie schraniay się do niey drogi uniżenia. Poniewaz ieżeli nie będziesz się mogł uniżać, nie będziesz też mogł przyiść do pokory. A S. zaś Bazyli. Pychy chorobę przynáleży przeciwną racyą, to iest wyprawieniem pokory leczyć. Pokory záś wyprawowaniem, w rzeczach wzgardzonych ćwiczenie iest. Tuż też przynáleży, y inne pokory wyprawowanie iuż przerzeczone, temusz podobne, y od Pánny Náyświętszey używane, to iest ochotnie służyć, y pracą swoią pomagać innym, mianowicie ubogim, y chorym, nie chęcią y ochotą służenia, ále z miłosierdzia, y miłości do poratowania ich niedostatku, y mizeryi, á to z postanowieniem tym áby się náuczyć pokory, y z áffektem otrzymania tey cnoty od BOGA. Co áby z pilnością wykonáło się, wiele pomoże,

Epist. 87.

In Reg. brev. 189.

ieżeli w tych to ubogich, y chorych uważáć będziemy CHRYSTUSA Páná, ktory obszernie opowiedział, iż Je-
Mat: 10. mu się czyni, cokolwiekby náymnieyszemu dlá Jmienia Jego
& 15. uczyniono było. Dla czego ták pisze Swięty Bazyli, mowiąc: *Náznáczywszy sobie posługę, chociaszby się wzgárdzoną*
Bas. de *nie iáko, y unizoną widziáłá, z chęcią wykonywáć, y z pilnością,*
abt. rer. *nie inaczey tylko iákbyś samemu CHRYSTUSOWI usługował, áby przez tę usługę do niebá wstęp nam się nágotowal, álbowiem tá usługa cnot wszystkich iest iákokoby nieiáką siecią, ktora Boskie w sobie wszystkie przykazánia záwiera, y sáme náprzod cnoty wszystkie przewyższaiącą pokorę otrzymuie, ktora potym obfitey wszystkich darow Boskich gromady nábywa.* Poty Swięty Bazyli.

Nie mało tákże pomaga do nábycia cnoty pokory, używanie szat pospolitych, y prostych, iákich używała Nayskromnieysza Panna nasza Náyświętsza. A z Jey przykładu niech się uczy każdy, ile będzie mogł, y ile zeydzie się przyzwoito stánowi swoiemu, y obyczaiowi życia. nie żądáć sukien, więcey nád miarę delikatnych, miększych, droższych, y iáśnieyszych, bo tákowe nic innego nie są, tylko podniety, y początki pychy; nikt álbowiem iáko mowi
Hom: 4. Swięty Grzegorz, sukien kosztownieyszych nie szuká, chyba
in Evan: dlá prożney chwały, co powszechnie prawda iest, dlá cze-
& hom: 6. go y owszem niech używa odzienia skromnego, á nie wytwornego, bo iák do nábycia pokory służy, ták też we-
Orat: 17. dług Bazylego Swiętego, iest znákiem pokornego, y unizo-
de humil. nego umysłu, ieżeliby záś dla słusznych przyczyn miedzy ludzi wyniść niemogł bez uczciwych szat, to przynáymniey w progach domowych, podleyszych niechay używa. Pyta się Swięty niektory, iáko to podłe száty gdy do ciáła náleżą,

mogą,

mogą ſprawić w duſzy pokorę. Y ná to odpowiáda Swięty Doroteuſz, iż ſię to dzieie, że duſzá dobrze álbo źle ſię rządzi od tych rzeczy, ktore do ciáła náleżą, á to od owego czáſu ktorego Boſkie przykazanie przeſtąpiła w raiu. Y daley mowi: *Jnaczey bowiem rządzi ſię duſza dobrze ſię maiącego, inaczey chorego, inaczey głodnego, inaczey náſyconego, inaczey tákże rządzona bywa duſza ná ośle ſiedzącego, inaczey ſiedzącego ná tronie, inaczey ſiedzącego ná ziemi, inaczey koſztownemi ſzatami obleczonego, inaczey z dartemi, wyſzarzanemi.* Zkąd konkluduie, *gdy ſię uniża ciało czyli robotami, czyli ſzatami podleyſzemi, upokarza ſię też y duſza.* Dor: c. 2.

Jeſt y inne lekarſtwo do nábycia pokory nie poślednie, to ieſt, ieżeli poſłuſzeńſtwo doſkonałe kto zwykł wypełniać ſwoim ſtarſzym, co Przebłogoſławiona Pánna tákże pilnie, iáko niżey mowić będziemy záchowywała. Jeżeli bowiem Synowie Rodzicom, Słudzy Panom, Zony Mężom, Uczniowie Náuczycielom, poddani zwierzchności, Obywatele Magiſtratom, á náyprzod Zakonnicy, y Zákonnice ſwym Przełożonym z dobrą wolą, chętnie, y prędko we wſzyſtkim poſłuſznemi ſą, y poſłuſzeńſtwo ſobie obieraią, y ono kochaią, náyſkutecznieyſzy ſpoſob otrzymuią do nábycia pokory prawdziwey. Stolicą bowiem wynioſłości, y pychy ieſt wola właſna, ieżeliby kto według ſwego zdania żyć chciał, y owey wolności zażywać, áby czynił coby mu ſię podobało. Przez poſłuſzeńſtwo záś człowiek umartwia, y nieiáko duſi wolą właſną, y onę opuściwſzy, y złożywſzy, poddaie ſię cudzey, przełożonych, z kąd ſię dzieie, iż wyforowawſzy pychę, ná duſze zlewa ſię przedziwna pokora. Dla czego iáśnie Swięty Bazyli námienił.

Bás. In bexam. Iż trzema rzeczami mianowicie w sercu naszym wyrażonemi prawdziwa się pokora rodzi. Posłuszeństwem, to iest wiecznym, pilnym rozważaniem własney ułomności, y pamięcią ná żywoty Swiętych, ktorzy nám cnotą świecili.

****************** ************

TRAKTAT IV.

O Cnocie Wiáry Pánny MARYI ná czwartym mieysču w Ewangelii wyrażoney. Luc: 1. Joan: 2.

PUNKT I.

O wysokiey, y nieporownaney Wierze ku BOGU y wysokim á niedościgłym taiemnicom Boskim Panny Náyświętszey MARYI.

S. Tho: 22. qv. 61. a. 6. ad 7. Petri 6. POkora názywa się cnot fundamentem, bo przez nię do zbudowania duchownego przeszkoda gładzi się, to iest pycha, y umysł człowieczy staiąc się BOGU podległy przysposábia się do odebrania darow Boskich. BOG bowiem iáko mowi Swięty Piotr: *Pysznym się sprzeciwia, pokornym zaś łaskę daie.* Wiára zaś názywa się życia Chrześciańskiego fundamentem, bo iey skutkiem prosto zmiezramy ku BOGU, y budowanie duchowne záczynamy.

Przystę-

Przyſtępuiącemu albowiem od BOGA, mowi Swięty Paweł: *potrzeba wierzyć.* Dla czego lubo pokora doſkonáła bydź nie może bez wiáry, iednak fundament pokory poprzedza wiárę z tąd iż człowiek wierzyć w BOGA doſkonale nie może, chyba wprzod przez pokorę rozum, y właſną wiadomość, pod prawdę wiáry podda. Gdy tedy z tey przyczyny wprzod mowiliśmy o pokorze: zoſtaie nam teraz ábyśmy o wierze Przebłogoſł awioney Panny MARYI dalſzą mowę ciągnęli. Ktorey Wiáry wyſokość áby doſkonaley wyrozumieć ſię mogła, potrzeba uwáżać, iż Chrześciańſkiey Religii taiemnice ſą náywyżſze, y ztąd barzo od wyrozumienia ludzkiego oddálone, tá zaś ſama cnota wiary, przez ktorą ſię one wierzą ieſt zacnieyſza y BOGU milſza y więkſzey záſługi. Gdy bowiem człowiek wierzy doſtatecznie owym táiemnicom, więc umyſł ſwoy uniża rozſądku ſię właſnego wyrzeka, y iako niewolnik BOGU ſię poddaie, y przymuſza ſię áby ſłowu Boſkiemu był poſłuſzny. ktora to rzecz nie wątpic, iż obecności Boſkiego Majeſtatu, ieſt wielka, y wyſoka, y ieżeli z łaſką Bożą złączona będzie, nie poślednicy nádgrody nábędzie u BOGA. Dla czego Swięty Leo wyrozumiale w te nápiſał ſłowa, mowiąc: *Wyſokich táka rzeźwość ieſt umyſłow, y duſz barzo wiernych światło, bez przeſtanku wierzyć, to, czego okiem ciáła widzieć ſię nie może, y tam zánieść pragnienie, gdzie záyrzeć nie możeſz wzrokiem.* Czemuby zaś człowiek dla otrzymania zbawienia potrzebował mieć wiarę rzeczy nad przyrodzonych; trzy oſobliwie ſą przyczyny. *Pierwſza ieſt*, iż z tąd wydaie ſię więkſza chwała Boża. Ponieważ gdy Boſki Majeſtat niezmierny ieſt, y nieſkończony, przynáleżało áby wiádomość, ktoreyby człowiek miał nábydź o BOGU, y o rzeczach

Margin notes: *Hæbr: 11.* — Ser. de Aſc: — *S. Thom. l. 1. con. gent. c. 6*

czach Boſkich przez wiárę, byłá nieiáko godną tàkiego Majeſtatu: y dla tegoć potrzeba było, áby náyprawdziwiey, y náymocniey te rzeczy o BOGU wierzył, ktore żadną racyą náturalną poiąćby ſię nie mogły. Y tac to ieſt niezmierna chwała, ktorą człowiek oddaie BOGU, to ieſt àby náywiękſzą pewnością wierzył, y wyznawał Boſkiego Majeſtatu niezmierność, mądrość y owe dobroci doſkonałości, ktore nieſkończoną przenoſzą wielkością owe, ktore pod wyrozumienie człowiecze podpaść mogą.

Ibid. C. 18. *Druga przyczyna ieſt,* iż to przyzwoita rzecz ieſt náturze, y przyrodzeniu człowieka. Gdy bowiem dwie w iego umyśle záchowuią ſię władze, to ieſt wola, y rozum, przyſtoi, áby nie inaczey rozumem, iáko y wolą był podległym, y poſłuſznym BOGU. Z kąd iáko woli poſłuſzeńſtwo, y poddanie ſię BOGU záwiſły ná wyrzeczeniu ſię ſiebie do wykonania woli Boſkiey, ták poſłuſzeńſtwo rozumu záwiſło, ná wyrzeczeniu ſię ſiebie do poddania ſię Boſkiemu rozumieniu. Ktore to poddanie rozumu wykonywa człowiek, gdy wiarą przyzwala ná te rzeczy, ktore Chrześciańſka Religia do wierzenia podaie; y dla tegoć żywą wiarą wierzyć ieſt potrzeba to, co ku wielkiey chwale Bożey zlewa ſię, człowiekowi z zaſługą ieſt barzo wielką. *Trzecia przyczyna ieſt,* iż ták koniec do ktorego człowiek ſtworzonym ieſt (to ieſt iaśne widzenie BOGA) iáko ſrzodek ktorym człowiek przez uſtawę Boſką do zbawienia prowadzon bydź ma, (to ieſt odkupienie przez Syna Bożego ſprawione.) natury granice daleko przechodzą: y do tegoby człowiek oboyga pewney y wyſokiey nábydź wiádomości nie mogł, chyba dobrami, y darami przedziwney wiary. Dla czego náyprzyzwoitſza było, roſkaz nam mieć od BOGA, ábyśmy wiarą wſzyſtkie owe wyſokie taiemnice poymowali,

wali, á to nie omylnie y náypewniey, tym ſamym iż Boſkim rozkazem poſtanowione tą, y do tego z obietnicą zápłaty, ieżeli wierzyć będziemy, álbo z pogrożką wiecznego potępienia, ieżeli ſię ſprzeciwiemy, według owych ſłow Chryſtuſowych. *Kto uwierzy* (to ieſt żywą wiarą przez miłość działaiącą,) *y ochrzczon będzie zbawion będzie. Kto zaś nie uwierzy, potępion będzie.* Marci ultimo.

Tey tedy cnoty przedziwny przykład dlá náſzego zbudowania y pociechy zoſtawiła nam Przebłogosławiona Pánna MARYA. Wierzyła álbowiem w niedościgłą TROYCY Przenáyświętſzey Taiemnicę, w prawie náturalnym złożoną, y w piſanym Moyzeſzowym lubo pod nieiákim zákryciem dlá ſkłonności Zydow do bałwochwálſtwa nie raz dotknioną. Poznáła ią z świętych kſiąg Prorockich, lecz iaśniey, y obſzerniey z ſłow Anioła Gabryelá, ktoremi y Oſobę Oyca Przedwiecznego, od ktorego był poſłany, y Oſobę Syna, gdy nazwał go Synem Náywyżſzego, ktorego w ſwym żywocie miáła począć, y Ducha Przenáyświętſzego Oſobę wyraził, gdy pokazał, iż cáła Taiemnica zá ſprawą Jego wykonána bydź miáła. Wierzyła Náywyżſzy Wcielenia ſię BOGA Sakrament, ktore pod figurami, y cieniami prawa, zákryte aż do owego czaſu znáydowało ſię, áni kiedy świátu było iawno obiáwione. Wierzyła iż ſłowo Boſkie wieczne, to ieſt Syn Boży náturalny w tymżeż Boſtwie z Oycem, y Duchem Swiętym znaydujący ſię, miał naturę ludzką ná ſię przyiąć. Wierzyła ſię bydź Pánną ową od BOGA wybraną, w ktorey tá Náywyżſza Taiemnica ziściła ſię, ktora począć, y porodzić miáła cudownym ſpoſobem od wiekow nieſłychanym, Syna Bożego, to ieſt w nienáruſzeniu całości Panieńſtwa.

Y gdy świat cały wieczną zgubą dlá pierwszego człowieka upadku przyciśniony był, y nápełniony błędami, y złemi nałogami, wierzyłá iż Słowa Wcielonego dosyć uczynieniem, y dobroczynnością, miał bydź do nádziei zbawienia wzbudzony, y náwroceniu wszystkich narodow wrota nie bieskie otworzyć się miały. Chociasz bowiem oczyma swemi widziała CHRYSTUSA z Zywota swego niemowlątkiem wychodzącego, cierpiętliwego, śmiertelnego, y innym tego żywota przygodom podległego, iednak go wierzyła bydź BOGIEM świáta tego Rządzcy, Pánem ktorego niepoiętą pięknością niebiosa się uweselaią, y Anieli się poświęcaią. Y ták to wszystko wierzyła Przebłogosławiona Pánna przed opowiadaniem Ewangelii światu, y niżel Syn iákie cuda czynić záczął, że áni z Zácharyaszem, y
Judic: 15. Gedeonem żądała iákiego znáku od BOGA, áby wierzyła, á do tego táką pewnością, twierdzą, y iasnością Wiáry wierzyła, iák przed nią, y po niey nikt inszy, dla ktorey wy-
Isaiæ 8. borności y wysokości wiáry Jzaiasz ią názywa Prorokinią, iáko nánotował uczony Rupertus, mowiąc. *Tá Prorokini*
Rupert: *do ktorey Prorok zá roskazem przychodzi iest Swięta MA-*
lib. 1. in *RYA, w ktorey żywocie wszystkich Swiętych Prorokow spełniło*
Isai: 34. *się proroctwo. Albowiem co ciałem poczęła, to umysłem wy-rozumieć mogła.* Tey wysokiey wiáry swoiey samasz świadectwo daie w swym pieniu głosząc: *Uczynił mi wielkie*
Lucæ 1. *rzeczy, ktory mocny iest*, ktore to zaś są wielkie? chyba iż w żywocie Jey stał się Człowiekiem, iż Ją z liczby wszech Niewiast zá Matkę obrał, y daramiBoskiemi do tákowey Mátki przynáleżącemi ozdobił; z ktorey przyczyny o niey w tymże pieniu prorokuie się, iż Błogosławioną ma bydź rzeczoną od wszystkich wiernych Narodow, co iuż widziemy zápewne spełniono. Náy-

Náyiáśnieysze także Náyświętszey Pánny świadectwo, wydáła Elżbieta Swięta, gdy ná Jey przywitanie odpowiedziáła: *Błogosławionaś ktoraś uwierzyła, poniewaź ziśczą się te rzeczy ktoreć opowiedane są od Pana.* Táka tedy moc y skutek był wiáry, ktorą dałá Posłańcowi Boskiemu słowom, iż z tąd szczęśliwą y błogosławioną áby była rzeczona, zásłużyła. Y chociasz tym samym imieniem, iż zá Matkę Synowi Bożemu wybraną była Nâyszczęśliwszą bydź się widzi, iednak Swięty Augustyn ważył się pisać, że większa szczęśliwość Jey przyszła z wielkości Wiary. *Błogosławieńsza*, mowi, *MARYA była wiarę przyimuiąc Chrystusową, niżeli poczynaiąc Ciało Chrystusowe.* Ktorey rzeczy przyczyna iest. Chociasz álbowiem bydź Mátką Chrystusową, iest náywyższa nád wszystkie godności, ktoreby ná stworzenie kiedy przypaść mogły godność y fundament cnot, y wszystkich darow duchownych, ktore Jey iáko tákiey Matce są ofiarowane, tá iednak godność sama áni do náywyższey świątobliwości, áni do przenáydostoynieyszey chwały, ktorą nád wszystkie Chory Anielskie miáła, Onę wyniosła, lecz náyprzod Wiára oświadczona, náygorętszą miłością zápalona.

Lucæ 1.

Lib. de Virg. c. 3.

Do tey Cnoty Wiáry przynáleźy, wyświadczenie wiáry. Apostołowie poniekąd wierzyli w CHRYSTUSA, y wyznáwali Jego bydź Zbawicielem, y Synem BOGA Zywego, iednak czasu owego utrápienia wielkiego, ktorego CHRYSTUS od bezbożnych Zydow porwan był ná zgładzenie, w wyznániu nie dotrwali, ále CHRYSTUSA opuściwszy, pouciekali. A záś przenayświętsza Pánna, iáko była náydoskonalszą w Wierze, ták náystateczniey trwała w wyznániu Wiáry. Chociasz bowiem w Sercu Jey gorzało

rzało niby iákie morze boleści, iednak wszystkę boiaźń od rzuciwszy, od boku Syna swego oddálić się niedopuściła, ále ták pod owym Krzyżem stała, oświadczaiąc przez to, iż go bydź swym BOGIEM, y Zbawicielem znała, y zápewne oczekiwaiąc Jego Zmartwychwstaiącego, y wypełniaiącego to wszystko, co opowiedział.

Niech się uczą wszyscy wierni ludzie od Tey to nászey Panny, iákoby słowu Boskiemu wierzyć mieli, cho ciażby Jego Taiemnice Náywyższe, wszystkiego rozumu nászego poięcie przechodzić się zdały. Niech się uczą wszyscy od niey, iako w wykonywaniu, y wyznáwaniu Wiáry Katolickiey, doskonáłości Jey náśladować powinni, to iest nie wzdrygaiąc się dla podparcia iey, żadnego, czyli życia, czyli fortuny, szwanku. CHRYSTUS bowiem swemi Ustv rzekł. *Wszelki ktoryby mię wyznał* Math: 10. *przed ludźmi, wyznam y iá iego przed mym Oycem, ktory* Mar: 8. *iest w Niebiesiech. Ktoby zaś się zárzekł mnie przed ludźmi,* Luc: 12. *wyrzeknę się y iá iego przed Oycem moim, ktory iest w Niebiesiech.*

PUNKT II.

O nádziei Náyświętszey Pánny MARYI, ktora z Wiáry pochodzi.

NAdzieia iest cnota przedziwna od BOGA w wolą nászę wlána, przez ktorą człowiek Chrześciański będąc od Wszechmocności BOGA wsparty, spodziewa się przez dobre uczynki otrzymać żywot wieczny, y inne duchowne dobrá, ktore są srzodki do otrzymania żywotą

S. Thom. 22. q. 22. á 6.

wota wiecznego. A iáko wiarą duſza iednoczy ſię z BO-GIEM, iáko z zrzodłem, y początkiem, z kąd wynika nie omylna wiádomość náywyżſzey práwdy, miłością iednoczy ſię z BOGIEM, iáko z dobrem wiecznym y náywyżſzym, kochaiąc go dlá niego ſamego, ták też nádzieią iednoczy ſię z BOGIEM, iáko z początkiem, z kąd náſza poczyna ſię ſzczęśliwość, to ieſt iáſne widzenie, y otrzymanie BOGA. Tá zaś cnota lubo rożna ieſt od Wiáry, że iednak ná tym ſię funduie co ſię wiárą wierzy, y co wierzy, to ſię otrzymać ſpodziewa, więc ią tu przy Cnocie Wiáry położyć poſtanowiliśmy.

Tá nádzieia że prawdziwą Cnotą ieſt, má bydź mocna, y nieomylna, áby człowiek wſzelką wyrzuciwſzy powątpliwość z ſtrony BOGA, to ieſt, co do Boſkiey Wſzechmocności, y miłoſierdzia ieſt przyzwoito, á zátym żádną miárą nie wątpiąc, żeby mu nie miały przyiść ratunki, y poſiłki do otrzymania zbawienia wiecznego potrzebne, z wielką ufnością ich od BOGA oczekiwał. Chociaſz bowiem przeciwko tey cnocie nadziei nie bije, ieżeli człowiek z ſtrony ſwoiey, álbo powątpiwa, álbo ſię obawia by zbáwienia nie utracił: y nie doſyć iemu ieſt do otrzymania błogoſłáwieńſtwa ná pomocy Łaſki Bożey, ktorą nádziei ubeśpieczenie wſpiera ſię, lecz potrzeba ieſt, ieżeli człowiek rozumem uſączony ieſt, áby dowcip tákże ſwoy, y pracy przyłożył, y Boſkim ratunkiem wſpoł robił, to ieſt przygotowywał ſię do otrymania łaſki Bożey, á gdy ią otrzyma, w záchowaniu przykazań Boſkich, y w ćwiczeniu ſię w dobrych uczynkach trwał. Pełen dobrey nádziei ieżeliby to wſzyſtko co powinien, wykonał; á zátym y obáwiać ſię niema, áby od wieczney ſzczęśliwości miał odpaść. Jednak pewna ieſt, iż

S. Thom: 22. q. 18. á 4.

iż im większa y mocnieysza nádzieia nászа ieſt, tym więcey, ták powątpiwanie, iáko y obáwianie ſię umnieysza, y zwolna ná umyśle rodzi ſię większe ubeśpieczenie, y pewność poufała barzo wielka, iż BOG doda osobliwey łaſki do tego, co do ſtanu y powinności naſzey wypełnić przynáleży, to ieſt ábyśmy ratunku Bożego dobrze użyli, y w odebraniu dáru łaſki, y w wyprawianiu dobrych uczynkow, aż do zgonu życia trwali. A do tego tá poufałość, y ubeśpieczenie z osobliwego daru Bożego pochodząca, áż do tego niekiedy wiedzie, że umyſł człowieczy od wſzelkiey boiaźni niewolniczey piekła, y wiecznego potępienia, uwalnia ſię, á zaś przeciwnym ſposobem, wielki pokoy, y weſele w duſzy ſprawuie. Takowym ſposobem ubeśpieczenie ſię według Swiętego Tomaſza, ieſt cnota nádziei właſna, y tym rożni ſię od pewności wiáry, iż wiára uſtawać niemoże, bo ſię cała ſtwierdza prawdą Bożą, á zaś nadzieia uſtać może, ále z ſtrony człowieka, ktory może przewrotnym życiem, y obyczaiámi przeſzkodę zbawieniu ſwemu uczynić. Dla czego y w złych ludziach, ktorzy nie chcą życia prowadzić według obyczaiu człowiekowi Chrześciańſkiemu przyzwoitego, nie inne tylko prożne, y zuchwałe nádziei ubeśpieczenie ieſt: w ſamych záś ſługach Bożych, ktorzy áby wolni byli od grzechu przykładaią pilności; prawdziwą y zupełną cnotą ieſt. Prawdziwe álbowiem ubeśpieczenie zbáwienia, rodzi ſię z ſumnienia dobrego, z czyſtego życia, y z niewymownego nieiákiego ſmaku, y czucia Oycowſkiey łaſkawości BOGA, ktore to człowiek pobożny, to z uważania dobrodzieyſtw y taiemnic Boſkich, to z Piſma świętego, y z czytánia Kſiążek nábożnych, zwykł nábywać. Do tego náybarziey ſię rodzi z obfitości inſpiracyi Boſkich, ktorych

August: Præf. Pſal: 123.

Ambr. in Pſal. 118. memor: fui.

D. Tho: in 3. d. 26. q. 2.

BOG duszy udziela, y z osobliwego ratunku łaski Boskiey, ktorym serce nasze nátchnie, y umacnia, co w wielu iest doświadczeniem, ktorzy z wielkim weselem, y ubespieczeniem zbawienia wiecznego żyią, y umieraią. Y toć to iest prawdziwe ubespieczenie, ták barzo w Pismie Bożym záleco-ne, ktore zá świadectwem Swiętego Tomasza, nie iest rożną cnotą od nádziei, ále y owszem nádziei przydaie nieiákie umocnienie, ktora umysł uspokaia, y boiaźń, iáko y wszelkie powątpiwanie rodzące się z ułomności ludzkiey odpędza, nie tylko bowiem wspiera się ná miłosierdziu Bożym, y ratunkach duchownych, ále też záslugami życia dobrego, y innemi darami, y łáskami Bożemi umacnia się, ktore to moc, y siłę nieiáką nadziei przynoszą. *S. Thom: 22. q. 128. á 1. & q. 120. á 6.*

Tey cnoty Niebieskiey osobliwe przykłady nam Przebłogosławiona Pánna násza Náyświętsza zostáwiła; chociasz bowiem cnota tá iáko taiemna iest, y w duszy tylko zákryta, iáko też iest niewypowiedziána, y mało to iest cobykolwiek od stworzenia mowić się o niey mogło, ták wiele iednak Jey przykładow, y znakow oczywistych Przebłogosławiona Pánna w Ewangelii zostáwiła, ileby do pociechy, y postępku nászego dość bydź mogło. Ponieważ nádzieia w BOGU położona rodzi się z Boskiey dobroci, y miłosierdzia uznánia, według Ukoronowanego Proroka. *Niech ufa Jzrael w Pánu, bo u Páná miłosierdzie, y obfite u niego odkupienie.* Miánowicie zaś się rodzi z uważania, ktorym oczyma wiáry rozmyślamy Syna BOGA Náywyższego nám danego, bydź Zbawicielem y Odkupicielem, ktory stawszy się Człowiekiem, wylániem Krwie swoiey weyście nám sprawił do Nieba, podług powieści Swiętego Páwła, ták rzeczoney. Psal: 129.

Maiąc

Hebr: 10. *Maiąc Bracia ufność w weyściu Swiętych w Krwi Chrystusowey, trzymaymy nádziei náßey wyznánie nieomylne.*

Gdy tedy Przebłogosławiona Pánna náyiaśnieyszą, y náywyższą Boskiey dobroci miáła wiádomość, y náywiększe nieskończonego Jego miłosierdzia doświadczenie, CHRYSTUSA tákże JEZUSA prawego BOGA, y Człowieka, nie tylko zá Odkupiciela, ále też y zá Syna swego náturalnego miáła, y do tego Oczyma swemi widziała, co zá ludzki narod ucierpiał, iák wiele Krwi wylał, nie mogła bydź bez mocney nádziei; ále w pewney ufności, y poufałości w BOGU musiała zostáwać.

Pierwszą tedy ufność do otrzymania od BOGA dobrodzieystw sprawuie sumnienie czyste, ktorym daleko oddalony bywa człowiek wolą od obrazy Pána BOGA, według owey Swiętego Jána sentencyi: *Jeżeli serce naße nie strofuie,*
Joan: c.3. to iest ieżeli nie mieszkamy w grzechach, w ktorychby nas sumnienie oskarżało, ufność mamy w BOGU, y o cokolwiek prosić będziemy, otrzymamy od niego. Teyże wiele się przymnáża, przez ustawiczność uczynkow dobrych, zá świadectwem Pawła Swiętego mowiącego: *Ktorzyby dobrze służyli, stopnia dobrego nábędą, y wielkiey ufności w Wierze, ktora iest w JEZUSIE CHRYSTUSIE.* Tymi tedy środkámi ieżeli násza nádzieia rośnie, coż dopiero twierdzić o Pánnie Náychwalebnieyszey, ktora náyczyściey żyła, y daley od grzechowey zmázy, niż światło od ciemności oddalona była, y dobremi uczynkami ustawicznie się zábawiáła, z przyczyny rozszerzania chwały Bożey, ták tedy dusza w Jey żywey, y pilney nieiakiey poufałości utwierdzona była, iż wszystko uprosić, czegokolwiek dlá siebie, y dlá cáłego ludzkiego narodu żądała, mogła.

PUTNKT III.

O niektorych przykładach Ewangelicznych w ktorych wydaie się Przebłogosławioney Panny Ufność.

NIezmiernie umiłowała Przenáyświętsza Pánna Pánieńską, iáko się iuż rzekło, czystość, y z Boskiego nátchnienia, wieczne Pánieństwo BOGU poślubiła: á iednak tymże przyciśniona nátchnieniem, związkiem prawdziwego Małżeństwa Błogosławionemu JOZEFOWI záślubiła, tudzież Jego opiece, y straży ieszcze w wieku młodym się oddała, z nim samym w iednym domu, y ziemi własney żyła; ále y w cudzą kraine przez puste mieysca, długą podrożą, Jego zá przewodnika maiąc, zászła; y we dnie y wnocy bez wszelkich widzow, y świadkow, oprocz iednego BOGA, z nim się bawiła, y przemieszkiwała. A ktoraż proszę, ufność rzadsza, y cudownieysza o Opatrzności, y opiece BOGA, bydź mogła, iáko była w tey trudności Przeczystey Pánny? ktorey to Serce było tą Szlachetną Cnotą utwierdzone, iż wszelką boiażn, y powątpiwanie oddaliwszy, potężnie wierzyła, iż tēn Náyświątobliwszy Człowiek, nie ták iák inni mężowie, wyniszczycielem, lecz strożem, y obrońcą swego Panieństwa, y całości miał bydź, y owszem tegoż Panieństwa towarzyszem, ták záchowuiąc w ciele śmiertelnym Panieńską czystość ná ziemi, iáko Anieli ią záchowuią w Niebie. Y chociasz słowy wypowiedzieć nie podobna, iáko wielką ku záchowaniu przerzeczoney czystości miłością pałała, iednak, iák tylko zrozumiáła, iż BOG tego oboyga przymierza Jey dawcą iest, to iest, áby y záchowała tę cnotę czystości Panieńskiey, y Małżeństwo z Swiętym JOZEFEM przyięła, náymocnieyszą w dobroci Bożey ufność położyła, iż w tey mierze wszelkiego niebeśpieczeństwa uyść mogła, y że BOG náy-

ſkuteczniey ſporządzić miał, áby w záchowaniu ślubnych obo wiązkow, żadną rzeczą poślubienie Panieńſtwa nie náruſzyło ſię. Ktorym to przykładem uczmy ſię Boſkiey dobroci we wſzyſtkim ufać, y doſtatecznie ſobie wyperſwadowáć, iż On ieżeli ſerce naſze iákim pobożnym, y świętym pragnieniem, álbo poſtanowieniem zápali, to też doda ratunku, y ſpoſobu, ktorymbyśmy, to co poſtanowiem, wy konali, to ieſt áby ieżeliby myśl przypadła okrom innych, o tymże ſamym ślubie czyſtości, czyli też Zákonnym, lub innym według ſta nu y kondycyi każdego przyzwoitym, nie zeydzie nám ná doſta tecznych ratunkach, ktoremibyśmy obietnicę uczynioną záchowali. Poſtrzegła tákże Przebłogoſławiona Pánna wielce ná umyśle ſturbowanego Swiętego JOZEFA, z tąd iż Ją widział płod w Zywo cie noſzącą, z kąd o opuſzczeniu Jey, niewiadomy ieſzcze będąc Ta iemnicy, zámyślał. Jaką tedy ufnością w BOGU rozumiemy przez ow czas umyſł Náyświętſzey Pánny utwierdzał ſię, gdy w tákowey potrzebie nic niemowiła, ále ná ſamey Boſkiey wiádomości przeſta waiąc, czekała náymocnieyſzą nádzieią wſparta, wi erząc iż BOG Swiętego JOZEFA z ſmutku owego, y duchá utrapienia w rozmy ślaniu chwieiącego ſię, w krotce wybawi, y Jey Pánieńſką uczćiwość, od wſzelkiey prożney ſuſpicyi obroni, áni dopuści tego, by Swięte Małżeńſtwo z rady Bożey przyięte, nieſławnym rozwodem rozrywáć ſię miáło, y owſzem pewnie wierzyła, iż to wſzyſtko ná większą chwałę Majeſtatu Boſkiego, y ná zbawienie JOZEFA Swiętego, y wſzyſtkich wybranych obrocić ſię miáło. Do tego tá heroiczna nádzieia, y potężna ufność, to w Jey umyśle ſprawiła, iż taiemnicę wſzyſtkę ściſłym milczeniem pokrywała, áni iednym náwet słowkiem, choć kochanemu Oblubieńcowi ſwoiemu, myśli ſwoiey wyrozumie nia, nie wyiawiła, czekaiąc w ściſłym ſwym milczeniu pouſałego z nieba ratunku, ſłuſznie nádziei ſwoiey w krotce nádchodzącego.

Tym tedy przykładem przeſtrzega nás Náyświętſza Panna

ábyśmy

ábyśmy nigdy w życia tego przygodach, y dolegliwościach, w Bolkiey dobroci pomocy nie powątpiwali, ále zápewne sobie wyperswadowali, iż iákibykolwiek ná nas przypadek, czyli ná fortunie, czyli ná sławie, czyli ná życiu przytrafił się, tedy ratunek Boski nám miłościwy nadeydzie, á ten kłopot nadchodzący, álbo do szczętu odpędzi, álbo zápewne w większy duszy nászey pożytek, y ná obfitszą swoię chwałę, przemieni. BOG bowiem, ktorego nátura dobroć, Oycowskie prawie serce y staranie ma ku tym co mu w pobożności służą, ktorzy siebie y wszystko swoie iemu polecaią, iáko wyznaie Dawid, Ukoronowany Prorok, mowiąc: *Zdrowie sprawiedliwych,* (to iest co do duszy y ciała, *od Páná, y opiekun ich czasu utrapienia. Y wspomoże ich Pán, y wyzwoli ich, y wyrwie ich od grzesznych, y zbawi ich.* Czemu zaś rzekniesz, sprawiedliwych BOG táką łaskawością, y tákim respektem traktuie ? odpowiáda tenże Psálmista. *Bo ufali w niego.* Bo wszystkę nádzieię w nim położyli. Psal: 36

Gdy przerzeczona Pánna ná godach w Kanie Galileyskiey postrzegła iż wina nie stało, y obawiała się áby tą rzeczą záwstydzeni nie byli małżonkowie, z wielką ufnością Zbawicielowi świáta o takim ich niedostatku oznaymiła. Jeszcze CHRYSTUS nie zaczął był cudow czynić, ieszcze nieskończoney Bostwa swego mocy uczynkámi nie oświadczał. Cudownie tedy nátchniona Mátka Páńska, pierwszą była, ktora nádzieią náypewnieyszą trzymać poczęła, y wierzyła, iż Syn Jey tákiemu niedostatkowi, choć y niepoiętym cudem pomoc, y Bostwa swego utaienie, obiawić zechce. Aże tá sprawa była ták wysoka, y z táką usilnością przez Pannę MARYĄ pożądana, ona iednak nie uprzykrzonemi słowy nálegała ná CHRYSTUSA, áby ná Jey *Joan: 2. Cap:*

prozbę nakłonił się, lecz tylko potrzebę przełożyła. Ta álbowiem iest własność ludzi w BOGU ufáiących, áby gdy iuż co do ich powinnosci przynależy nie zaniedbaią; ná ostatek wszystko zálecą woli Bożey, od ktorey dobrze wiedzą, iż nic innego się nie stanie, tylko co ku większey ich pociesze, y Wszechmogącego BOGA chwale obroci się: y toć to samo iest, czego oni u BOGA żądaią, y czekaią.

PUNKT IV.

O teyże Taiemnicy, gdzie obiaśnia się niewypowiedziana Pánny Náyświętszey ufność.

JAśniey wydała się Przebłogosławioney Pánny ufność, z tego, że gdy Pàn ná tychże godach táką odpowiedź swoiey Matce dał, ktorą ná pozor zdał się Jey prozby nie przyiąć, rzekł bowiem, *co mnie y tobie iest niewiasto.* *Joan: 2.* Ona iednak nic z pierwszey ufności nie umnieyszyła, lecz w teyże nadziei przetrwała, iż on zádosyć Jey prozbie uczyni, dla czego wszelkie powątpiwanie odrzuciwszy, nápomniáła usługuiących, áby czynili cokolwiek On ná wykonánie cudu roskazał, mowiąc do nich te słowa. *Cokolwiek* *Ibid:* *rzeknie wam czyńcie.* Y tać to iest w Ewangelii taiemnica, przecudowna, y náygodnieysza uważenia: iż gdy CHRYSTUS ták niezmiernym áffektem pałał ku swey Náyukochańszey Matce, (kochał álbowiem Ją iáko náymilszą prawdziwą Matkę y iáko stworzenie nád wszystkie inne ktore kiedykolwiek były, álbo będą daleko przyiemnieyszą.) do tego gdy ták miła, y słodka społeczność Jego ze wszystkiemi sprawiedliwemi bywała: On álbowiem iest mądrością

przed-

przedwieczną, o ktorey nápiſano ieſt. *Niema gorzkości ſpołeczność iey, áni utęſknienia poſiedzenie z nią, lecz uciechę y weſele.* iednak obaczamy w Ewangelii, iż On nie raz Matce ſwoiey ſłowy ná pozor oſtrzeyſzemi odpowiedział: iáko gdy w Kościele ználezion był miedzy Doktorami. *Niewiedzieliście*, mowiąc, *iż w tych rzeczach ktore ſą Oyca mego, potrzeba mnie bydź.* Tudzieſz gdy niegdy ieden záwołał ná każącego: *Oto Matka twoia y bracia twoi przed drzwiami ſtoią ſzukaiąc cię.* Ręce rozciągnąwſzy ná Ucznie odpowiedział. Ktora ieſt Mátka moia, y ktorzy ſą bracia moi? ktokolwiek álbowiem uczyni wolą Oyca mego ktory ieſt w Niebieſiech, tenci moim Bratem, Sioſtrą, y Matką ieſt. Do tego we wſzyſtkich tych odpowiedziach, wielkie záwieraią ſię taiemnice, według zdania Oycow Swiętych, ktorym BOG Piſma świętego wlał wyrozumienie. Ponieważ Pán naſz oraz ieſt prawdziwym BOGIEM, y prawdziwym Człowiekiem; y od tey prawdy wiáry,, iák od fundamentu y początku, záwiſło wſzyſtko świáta zbawienie, więc ſtało ſię, iż ile razy przyzwoita okazya podała ſię, álbo potrzeba wyciągała, tedy CHRYSTUS Pán tę ták potrzebną náuki ſwoiey część, świátu obiáwiał. Z kąd gdy Przebłogoſławiona Pánna iáko rodzona Mátka w Kościele z temi ſłowy do niego przyſzła. Synu coś to nám uczynił ták, oto Ociec twoy, y iá żałośni ſzukaliśmy cię: CHRYSTUS zaś ná to áby pokazał iż On nie tylko náturę ludzką, ktorą wziął od Pánny, ále też Boſką ktorą náprzod wziął od BOGA Oyca, wnet námienił Przedwiecznego Oyca, y prawdziwego Syna Bożego mocą, odpowiedział Matce ſwey.

Sap: 8. Lucæ 2. Math: 12. *Lucæ 2.*

Tudzieſz gdy upewniony był, iż Matka, y Bracia u drzwi go czekali, czym obiawił, iż inny ma nieiáki rodzay du-

chowny y Boſki, według ktorego przez náturę był BOGA Oyca Synem, y wſzyſcy ſprawiedliwi iego Bracią, y Synowie Boſcy przez łaſkę, także ktorzyby innych náwracali, y nieiákoby duchownie rodzili w nich CHRYSTUSA, iż ſą duchownemi matkami, y dla tegoć takie ſłowa wyrzekł, ktoreśmy wyżey położyli. Jáko y gdy ná godach Przebłogosławiona Panna życzyła, áby przez cud wodę Syn Jey w wino przemienił, CHRYSTUS zaś áby pokazał, iż okrom nátury, według ktorey był Jey podległym, miał inną Boſką, według ktorey áni prawa Macierzyńſtwa uzurpować mogła, áni wyciągać po nim, áby ten cud uczy-
Jon: 2. nił, y dla tegoć odpowiedział. *Co mnie y tobie ieſt Niewiaſto.* Jákby ták rzekł: Nic tobie ſpolnego niemaſz ze inną w tey rzeczy ktorey po mnie wyciągaſz, áni żadney przyczyny nie maſz ábym cuda czynił, álbowiem nie mocą tey nátury ktorąm z Ciebie przyiął, ále mocą nátury Boſkiey, ktorą przed wſzyſtkiemi wieki z dobroci Oyca Przedwiecznego odebrałem, cud táki uczynić trzeba. Y z tądci w tey ſprawie nie mam ták dalece zádoſyć czynić Macierzyńſkiey prożbie, ále zrządzeniu Boſkiemu, według kto-
Jbid: rego *ieſzcze nie przyſzła godzina moia*, to ieſt czas cudu czynienia. Y toć to ieſt iedno z osobliwſzych táiemnic, ktore iáko Swięty Auguſtyn, y inni Swięci uważali w przyoſtrzeyſzych tych odpowiedziach do Náyſłodſzey ſwey Matki czynionych, CHRYSTUS Pán obiawić raczył.

Drugá taiemnica, ktora pod tąż záſłoną tai ſię, ieſt ta: iż Syn Boży ná świat przyſzedł, áby śmiercią ſwoią z niewoli grzechowey nas wybawił, y drogę do Nieba proſtą ſwoią náuką, y przykładem pokazał, to ieſt nád wſzyſtkiemi nałogami, y nieporządnemi pożądliwościami ciáła, y

krwie, zwycięstwo. Ze wszystkich álbowiem ciała pożądliwości, ktorę wielką zgubę duszy przynoszą, y życia pobożnego świątobliwości przeszkodę czynią, żadna głownieysza záraza nie iest, nád miłość niepomiarkowáną ku Rodzicom, ku dziatkom, y ku pokrewnym. Ten álbowiem niepomiarkowany áffekt, sprawuie, że człowiek łatwo zámiłowanie niebieskich rzeczy zámieni za ziemskie, y roskoszy swoie, iuż daley nie w BOGU, ále w świecie, záłoży. Ktory to áffekt ták szkodliwy, ábyśmy do szczętu duszy naszey wykorzenili; y zrozumieli, iż wrzeczach do Chwały Bożey, y do zbawienia dusz nászych náleżących, nie ciáłu y krwi, lecz woli Boskiey sprzyiać mamy, y dla tego samego opuszczać, y strzec się rodzicow y pokrewnych, ieżeli oni drogę zágradzaią do záchowánia przykazow, y rad Ewangelicznych. Z tądci CHRYSTUS, ilekroć wzmianka przypadła w mowie Jego o Matce, lub o pokrewnych, z wielką słow poważnością, y Majestatem tákie odpowiedzi dawał, iż łatwo wydawało się, że samę wolą Bożą, nád wszelką Rodzicow y pokrewnych, choćby y świątobliwością znácznych, przekładać potrzeba, y owszem bárziey wszelkiemu przykazaniu Boskiemu, y radzie bydź posłusznemi trzeba, niżeli iakiey miłości, chociażby y náyuczciwszey, ktorąbyśmy stworzeniu iákiemu wyrządzać mieli.

Chociasz záś Náychwalebnieysza Pánna nie potrzebowała tákowego nápomnienia, czyli odpowiedzi przyostrzeyszych, były álbowiem w niey wszystkie nátury áffekty, od wszelkiego przestępstwa wolne, iáko woli Boskiey doskonale podległe, my iednak ich potrzebni byli, y dlá nas pismem są w Ewangelii wyznáczone. Dlá czego gdy w Kościele ználeziony CHRYSTUS do niey rzekł. *Coż to iest*

Lucæ 2. *ieſt żeście mię ſzukali? nie wiedzieliście iż w tych rzeczach ktore Oyca mego ſą potrzeba mnie być?* tę mowę nie ták do niey, iák do wſzyſtkich Kościoła Synow kierował, ktorzy bez wątpienia poſtanowić ſobie powinni ná umyśle ſwoim, że potrzeba, bądź ku czci Boſkiey, bądź ku chwale Boſkiey, czyli też ku Zakonowi zmierzaiącym, opuſzczać Rodzicielſkie pieſzczoty, y wſzyſtkie rzeczy życia tego doczeſnego, y chociażby náyprzyiemnieyſze były, tedy uſtąpić powinny doſkonałości życia Chrześciáńſkiego, y wiecznemu duſzy zbawieniu.

Tuż też przynáleżą y owe ſłowa od CHRYSTUSA rzeczone ná godach; *Co mnie y tobie ieſt Niewiaſto? ieſt że nie przyſzła godzina moia.* Joan: 2. Temi bowiem ſłowy iákoby do wſzyſtkich mowił wiernych, upominaiąc áby w rzeczach do czci Bożey, y do opowiedania, y utwierdzenia Ewangelii, y rzeczy potrzebnych do zbawienia duſzy náleżących, żadną miarą áffektami, y reſpektami ciáła, y krwie, lecz ſamym zrządzeniem Boſkim, wſpieraliśmy ſię, y ileby razy Rodzicow, y krewnych ſtárania y zábiegi około nas, z wolą ſię Bożą nie zgadzały, w tákowey mierze, ábyśmy ich y zá Rodzicow nie ználi. Oſobliwie zaś tego ſpoſobu mowienia náuczył CHRYSTUS Pán wſzyſtkich Prałatow, przełożonych, Paſterzow, y ſług Kościoła, Rządcow, y Sędziow Rzeczypoſpolitey Chrześciáńſkiey, áby w wykonywaniu praw urzędow ſwoich, nie oglądali ſię ná bogatych, ná Szlachetnie urodzonych, y ná przyiaźń álbo reſpekt ludzki; y aby nie dopuścili ſię prozbami, y przyczynâmi Rodzicow, y krewnych, y inſzych godnych, y poważnych Oſob inſtancyami, od obrony y czynienia ſprawiedliwości odwodzić:

tylko

tylko áby mieli wolą Wſzechmogącego BOGA zá prawo rządow, y ſpraw ſwoich.

Inny też áffekt ludzi ieſt, ktory wielu umyſły barzo záślepia, y záwodzi, gdy więcey ważemy iaſność od rodzaiu ciáła, y od nátury pochodzącą, niż zacność rodzaiu duchownego, z dobroci łaſki Boſkiey pozwoloną. Gdy więcey nierownie chełpiemy ſię iż początek naſz wiedziemy od Rodzicow świątobliwością iaśnieiących, á iednak świętych ich obyczaiow náśladowáć zániedbywamy. Tym błędem nárabiáli Zydowſcy Pánowie, y Kapłańſkie Xiążęta, oraz z poſpolſtwem zbytnie im ſprzyiaiącym, ktorzy wielce poważali ſobie iż według ciáła od Abrama, y innych Patryarchow rodzay ſwoy wiedli, y że Meſſyaſz z teyże ich Familii miał ſię národzić, náymnieyſzey záś myśli nie przypuſzczali, áby ich zácne cnoty, życie, y ſprawy ná ſobie wyrażali. Ale náwet y bliſcy Chryſtuſowi, tákże tym błędem uwiedzieni, ktorzy gdy widzieli CHRYSTUSA ták wielą cudy wſławionego, niezmiernie ſię cieſzyli, iż krwią z nim ſkoligowáni, nic iednak nie ſtaraiąc ſię o to, iákoby duchem z nim ſię złączyli. Ná uleczenie tedy tey rany ludu Jzraelſkiego, tákowym lekarſtwem my Synowie Kościoła słowem y przykładem ieſteśmy w Ewangelii przeſtrzeżeni, ábyśmy nie ták ważyli ſzlachetne urodzenie od przodkow chociaſz y Swiętych wzięte; albo że z Familii naſzey ták wiele godnych Oſob, y Swiętych powſtało, álbo że tákże Krwią nieiáko z CHRYSTUSEM złączeni ieſteśmy, ále y owſzem więcey poważáć mamy urodzenie duchowne, ktore zá pomocą łaſki Boſkiey, przez uſilne mandatow Jego záchowanie, y przez náśladowanie Swiętych nábywa ſię. Y toć to CHRYSTUS chciał wyrazić w owey

odpowiedzi, do Niewiasty miániey, ktòra uważaiąc przedziwne sprawy y cuda Jego, z rzesze záwołała: *Błogosławiony Zywot ktòry Cię nosił, y piersi ktoreś ssał.* Gdy mowiąc
Luc: 11.
rzekł: *Y owszem błogosławieni ktorzy słuchaią słowa Bożego, y záchowuią ie.* Jakoby rzekł, ty Niewiasto z tąd błogosławisz żywot Matki moiey iż ona w nim mię nosiła, iá zaś tobie powiádam, iż nie z tąd tylko błogosławiony żywot Jey iż mię nosił, ále tym barziey błogosławioną iest Mátka moia iż przez záchowánie praw, y mandatow Boskich, godną się stáła áby Jey żywot mnie nosił. O czym pięknie nápisał Wielebny Beda Kapłan ták mowiąc: *Jż y taż Boża Rodzicielka, y poniekąd Błogosławiona iż Słowa Wcielonego stała się doczesną Rodzicielką, ále z tąd daleko Błogosławieńsza, iż áby Je kochała, była zawsze wieczną záchowywácielką.* To álbowiem zachowywanie słowa Bożego prawdziwie nás czyni Abramowemi, y innych Swiętych Oycow Synami, y owszem Synami Bożemi, y Bracią Chrystusową.
Lib: 4. Cap: 49. in Luc. 11.

Y toć to chciał CHRYSTUS wyrazić słowy wspomnionemi, gdy Pánna Náyświętsza z swemi pokrewnemi ná kázanie iego przyszła, ktòre to mieysce wykładaiąc Swięty Chryzostom mowi: *Jedno bowiem szczegulne y prawdziwe, y spolne z CHRYSTUSEM z koligacenie y uszlachcenie iest, ábyśmy wolą Bożą wykonywáli.* Te są taiemnice w słowach Chrystusowych do Przebłogosławioney Matki przerzeczonych, ktòremi nieiàkim przedziwnym sposobem wyiawił, iák niezmierną miłością nas do siebie przychęca. Jeżeli bowiem dlá przyczyny zbáwienia naszego prawie zá nic sobie poczytał znosić wszelkie owe przykrości, bá srogie męki y katownie ktòre przy śmierci cierpiał, ták áby nam
Chrys. hom: 45. in Matt:

przy-

przykład, y náukę skuteczną zostawił w rzeczach do zbawienia náleżących nie miał sobie zá rzecz iáką nieprzystoyną, lub Mátce swoiey náymilszey zá rzecz przykrą dlá nászego przykładu, tákim obyczaiem do niey mowic, ktòryby ná pozor zdawać się mogł, niby ią zdał się strofować, y w niey nápomnienie zostawić, lecz nie Jey, ále nám potrzebne. Y áby iáśniey wszystkim wiernym było wiádomo, iż On nie miał tey woli, áby samę, Náyświętszą Pánnę, ále y owszem nás nápomniał, y upokorzył, skoro te słowa wyrzekł, sprawy niektòre osobliwey miłości, y uczciwości ku niey znákami wykonał. Ponieważ co tylko w Kościele rzekł: *Dlá czegoście mię szukali;* Y záraz przydaie Ewangelista. *Y poszedł z nimi, y przyszedł do Nazareth, y był podległy im.* Ktòrasz álbowiem większa uczciwość, ktora większa chwała, ktòre obszernieysze Boskiey miłości świadectwo wydać się może ku stworzeniu, iáko gdy Rządca świata BOG sam iemu poddanym? Ták y gdy ná godach rzekł: *Co mnie y tobie Niewiasto.* Wnet záraz ná tych miast wypełnił, o co iednym słowem od swey Naymilszey Mátki był obowiązanym. Ktòresz álbowiem iáwnieysze miłości, y rewerencyi ku Matce swey świádectwo wydać mògł, iáko gdy ná iedno Jey słowo táki cud, y więcey niż był proszony, wnet uczynił? podobnymże sposobem, y gdy ná kazaniu był o przybyciu Jey uwiadomiony, rzekł; *Ktora iest Mátka moia?* wnet przydał: *Ktokolwiek uczyni wolę Oyca mego ktòry iest w niebiesiech, tenci iest moy brat, y siostra, y matka.* W ktòrych słowach niedościgłą swoię miłość, y nierozdzielne złączenie, ktòrym Przebłogosławioney Pánnie obowiązanym był, oświadczył. Albowiem przyznáwać tym

Lucæ 2.

Math. 12.

ktòrzy wolą Oyca Niebieſkiego wykonywaią, iż ſynow duchownych rodzą, y związkiem miłości y kolligacyi duchowney do ſiebie przyłączaią; iáko Przebłogosławiona MARYA Pánna ktòra ochotniey nád wſzyſtko ſtworzenie woli Boſkiey powolną była, y ſwoią niewypowiedzianą miłością wſzyſtkie członki świętego Kościoła, iákośmy iuż rzekli, duchownie porodziła, ieſt to wyznawać, że Náyświętſza MARYA nie tylko ściſłym nátury związkiem, iáki ieſt bydź Mátką według ciáła, ále też náywiękſzym kolligacyi duchowney, y Boſkiey węzłem, iáki żadnemu do tąd Kościoła Członkowi nie trafił ſię, z nim złączoną była, y że Onę nie tylko CHRYSTUS kochał iáko náturalną Mátkę, ále też iáko ſtworzenie ſwoie nád wſzyſtkie ſtworzenia, ktòre były, y ſą, y będą, woli Oyca Niebieſkiego náypoſłuſznieyſzą. Była bowiem nie tylko náymilſzą Mátką według ciáła, ále teſz oraz náyzácnieyſzą według ducha: miáła álbowiem ſtać ſię Mátką wſzyſtkich Kościoła członkow, y one wſzyſtkie duchownie porodzić. Ták te słowa wyłożył Swięty Leo Papież, y Swięty Auguſtyn; doſyć tedy wydaie ſię taiemnica słow tákowych Chryſtuſowych, to ieſt, iż CHRYSTUS mòwił do matki ſwoiey słowy niby ná pozor przyoſtrzeyſzemi, lecz w ſamey rzeczy niewymòwney słodkości y miłości pełnemi.

B. Leo de Nativit: Dni.
Aug: lib: de Virg: C. 5. & 6.



PUNKT

PUNKT V.

Jáko mámy náśladowáć Náyświętſzą MARYĄ Pánnę w Cnocie Nadziei, y ufności w BOGU.

ABYśmy w tey cnocie Pánnę Przebłogosławioną náśladowali, potrzeba ieſt żebyśmy náymnieyſzą nádzieią wzbijáli ſię do końca náſzego, to ieſt do chwały wieczney, y do ſrzodkow otrzymánia iey potrzebnych. A náprzod chociaſz w ćwiczeniu ſię w każdey cnocie trzeba mieć nádzieię, y mocną ufność w BOGU, zá ktorego dobrocią ſerce náſze, duchowną nieiáką ſiłę bierze, y do dobr niebieſkich wzbiia ſię uważania, y oczekiwánia, náyoſobliwiey iednak Piſma Boſkie wyciągaią tey ufności w czynieniu modlitwy, to ieſt, ábyśmy w niey z wielką ufnością oczekiwali, iż to uproſiemy o cokolwiek BOGA proſić będziemy. Dlá czego Swięty Jákub mowi: *Jeżeli kto z was pożąda mądrości, niech proſi BOGA, ktory daie wſzyſtkim obficie, á niech nie wątpi; y będzie mu dana. Niech záś proſi w Wierzey* to ieſt z ufnością, *nic nie powątpiwaiąc, ktokolwiek álbowiem powątpiwa, podobnym ieſt do náwałności morſkiey, ktora ſię od wiatru poruſza, y chwieie, niech tedy nie rozumie táki człowiek, áby co otrzymał od Pána.* Jac: Cap. 1.

Przychodzi tu ná to mieyſce powątpiwanie nie małe, á wiedzenia godne; ieżeli potrzeba záwſze w żądaniu Boſkiey pomocy, ták wielkiey záżywáć ufności, áby wſzelkie powątpiwanie oddaliwſzy náymocniey wierzyliśmy y ufaliśmy, iż BOG ná naſze żądanie nám uczynić raczy zádoſyć. Oczywiście álbowiem wydaie ſię u Swiętego Mateuſza y

Márka, iż tego CHRYSTUS po nas wyciąga gdy do Uczniow mowi: *Mieycie wiarę Bożą, záprawdę mowię*
Math: 21. *wam, iż ktokolwiek rzeknie tey gorze weś się, y wrzuć się*
Marc: 11. *w morze, á nie będzie powątpiwał w sercu swoim, ále wierzył, iż cokolwiek rzeknie stań się, stanie mu się.* Y záraz tego potwierdzenie nieiákie generalne przydaie. *Dla tego mowię wam, iż o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie iż odbierzecie, y stanie się wam.* Z ktorego to mieysca, y innych pokazuie się, iż tákowey pewney ufności, w każdey modlitwie záżywać potrzeba. Przeciwnym záś sposobem, ieżeli iest rzecz właśnie do zbáwienia potrzebna o ktorą prosiemy, przyidzie to, iż w małych prozbach nas BOG wysłucha: Chociász iednak mało iest tákowych, ktorzyby z táką umysłu ufnością, chociaż o potrzeby do zbawienia BOGA prosili, y owszem częstokroć prosiemy z iákimsiś umysłu powątpiwaniem, y boiaźnią, żeby álbo my, álbo modlitwy násze niegodne nie były, ktoreby wysłuchane bydź miáły.

Ná tákowe powątpiwanie zgodnie z náuką Pisma świętego, y Oycow Swiętych odpowiedamy: gdy w modlitwie prosiemy Pána BOGA o cuda, iáko to prędkie uzdrowienie chorego, czarta wygnánie z ciáła opętanego, y inne podobne, (to co ná pierwszych początkach Kościoła świętego bywało nieiáko często, y ná założenie fundamentow Wiary świętey po całym świecie potrzebne,) wtedy potrzeba owey gruntowney wiáry iż BOG sprawi o co u niego prosić będziemy. Dlá ktorey przyczyny y BOG,
Abul. in Cap. 17. Mat. qv. 56. gdy tákowe cudowne sprawy przez swoich wybranych wypełnić chce, umysł ich swoim niebieskim nátchnieniem, y łaską zwykł poprzedzać, y one im radzi, iż zápewne uproszą

czego.

czegokolwiek od BOGA żądać będą. Y tác się to názywa Wiára cudow, y miedzy łaskami się liczy, ktòre Teologowie názywaią bydź, z łaski dane. Tą Bożą łaską zmocnieni Apostołowie, Męczennicy, y inni Swięci, áby niewiernych pociągnęli do CHRYSTUSA, obiecywali iż cudami náukę swoię ztwierdzą, y rzeczą samą cudownie natchnieni w Jmie CHRYSTUSA uprászali chorobą ciężką przyciśnionym, áby wstali, umarłym áby się do żywota powrocili.

O tey wierze y ufności mowi CHRYSTUS. *Záprawdę mowię wam iż gdybyście mieli wiarę iáko ziarno gorczyczne, rzeknie cie gorze tey, przenieś się z tąd tam, y przeniesie się, y nic nie będzie wam niepodobnego.* Przyrownywa CHRYSTUS wiárę do ziárna gorczycznego, ná wyświadczenie osobliwego iey skutku. O teyże wierze mòwił Swięty Paweł, gdy w liście do Koryntow wylicza łaski z łaski dane, ktòremi BOG wiernych dlá wyiawienia ducha swoiego Kościoła, przyozdobił. *Innemu poniekąd*, mowi, *przez ducha daie się mowa mądrości, to iest łaska wyrozumienia rzeczy Boskich, do daru mądrości przynáleżących. Innemu záś mowa wiádomości według tegoż ducha.* Z kąd pokazuie się że nie mòwił Apostoł o wierze, y ufności, iáko są cnotami, (ponieważ te są spolne wszystkim wiernym, ieżeli z miłością złączone nie są; ieżeli záś z miłością złączone, samych tylko sprawiedliwych są) ále mòwi o wierze y nádziei, iáko są osobliwe nieiákie dary Boże, do czynienia cudow pozwolone. Dlá czego mòwiemy, iż ná uproszenie od BOGA cudow, zwyczaynie potrzeba mieć ten osobliwy dar wiáry, y ufności: Ná uproszenie zaś tych rzeczy, ktòre nam potrzebne są, álbo pożyteczne do zbawienia wiecznego, iáko

Math. 17. Luc. 17.

1. Cor. 12.

iáko to ſą cnoty zwycięſtwa nałogow, dotrwanie w dobrych uczynkach, y inne tego rodzaiu dary, y łaſki, nie ieſt potrzebna táka wiára, y ufność ktòrąbyśmy zápewne wierzyli, iż o co z tych prośić będziemy zápewne otrzymamy, lecz dośyć będzie, ieżeli ogòlnie wierzyć będziem, iż nám BOG darować może o co go prośiemy, y iż on chce dać z ſtrony ſwoiey, co nám dać przynáleży, y ábyśmy ufali iż BOG we wſzyſtkim co nám do zbawienia potrzebno ieſt, nie odmòwi. A iáko zaś uważaiąc wſzechmocność y dobroć Boſką, y Jego obietnice to wierzemy, y ſpodziewamy śię: ták przeciwnym ſpoſobem uważaiąc naſze nieudolność, y y niedoſkonałość, powątpiwamy czyli náſze prożby mieyſce

Dio. Rikt. in Prov. 3. mieć będą u BOGA, álbo że śię nie modlemy iák potrzeba, álbo że śię obawiamy, ieżeli w nas niemaſz iákiey przeſzkody, dlá ktòreyby nas BOG nie wyſłuchał. Powątpiwanie záś owo ktòre z ſtrony naſzey mamy, nie ieſt przyczyną ieżeli BOG prozb naſzych nie wyſłuchał, ále prawdziwa, y niewątpliwa rzecz ieſt, ieżeli inne kondycye do modlitwy przyſtąpią, to ieſt ieżeli śię będziem modlić pobożnie y świątobliwie zoſtaiąc w łaſce, y w przyiaźni z BOGIEM, ieżeli będziem prośić o ratunki do zbawienia potrzebne, á to z pilnością y ſtatecznie, do tego ieżeli powinności náſzey dośyć czynić będziemy, wtedy zápewnie, y bez wątpienia, czego żądać będziemy, otrzymamy, według przyzwoitości prawa w obietnicach Boſkich śię záwieraiącego, y przymierza od niego z ſprawiedliwemi uczynionego, o wyſłuchaniu ich modlitw, co w Piſmie świętym obiaśnił w Pſalmach:

Pſal. 144. *Jż wolą boiących śię śiebie uczyni, y prożbę ich wyſłucha, y zbawi ich.* A zaś u Jána Swiętego CHRYSTUS mòwi:

Joan. 16. *Jeżeli będziecie mieſzkáć we mnie, y ſłowa moie będą mieſzkały w was,*

w was, czegokolwiek potrzebować będziecie, prosić będziecie y stanie się wam.

Pewna tákże iest chociaszby wszystkich tych kondycyi nie było, iáko się trafia w człowieku grzeszniku, w łasce Bożey upośledzionym, ieśliby on BOGA prosił z pragnieniem o opuszczenie złego stanu swego, y żałowałby iż BOGA swemi grzechami obraził, nie wątpiąc áby BOG iego prożbie niemiał ucha nákłonić, y wszystkich mu po śrzodkow do zbawienia potrzebnych niemiał udzielić, nie żeby sprawiedliwości, nic álbowiem grzesznikowi od BOGA nieprzynáleży, lecz z szczerego miłosierdzia, y szczodrobliwości, chociasz nie rowno, y nie iednostaynie grzesznikow, y sprawiedliwych modły bywáią wysłuchane pewna mowię że go wysłucha. Co tedy w Pismie Bożym mowi się, iż BOG nie wysłuchywa grzesznych, rozumieć się ma o owych, ktòrzy od chęci do grzeszenia nie odstępuią, á zátym y pobożnie się modlić nie mogą. A chociasz záś temu przeczyć nie trzeba, iż samym sprawiedliwym służy wzywać BOGA, z cnoty pobożności, iednak toż samo rozumieć trzeba o grzesznikách, gdy się staraią áby opuścili stan grzechowy, y wielkim usiłowaniem proszą o to, co do prawdziwey pobożności przynależy, tedy swym sposobem tákże też pobożnie, y świątobliwie się modlą.

S. Thom. 22. q. 83. à 10. Vega in Conc: Trid: lib. 6. Cap: 38.

Psal: 65. Prov: 21. & 26.

Przyczyna zaś tey náuki w tym się záwiera, iż chociasz BOG przyobiecał że prożby násze wysłucha, y zechce ná żądanie násze się nakłonić, z nieskończoney swey ku nam dobroci, y miłosierdzia; iednak aby to było ztwierdzono, y umocniono z strony człowieka niektòre kondycye bydź maią, ktòreby Boskiey ku nám łaskawości sprzyiały. A że człowiek zápewne wiedzieć nie może ieżeli we wszystkich częściach

ſwey powinności zádoſyć uczynił, áby ſię ſtał godzien wy- ſłuchania, może też y bez wſzelkiego ſwego záwinienia powątpiwać, czyli BOG to, o co ſię proſi, zechce uczynić; chociaſz on dlá powątpiwania nic nie záwinionego, owych prożb nie odrzuci, bo nie ieſt w mocy człowieka owa pewność wiáry, y ufności. To iedno iemu náypewnieyſze ieſt, iż BOG nigdy nie odmowi tego, co do zbáwienia ieſt potrzebno. Co ſię dziwno zdawać niema, gdy tákże y cudom, ktore prawem ogolnem nie inaczey tylko z tą wiáry pewnością dzieią ſię, mieyſce niekiedy daie ſię bez niey, iáko ſię wydaie w Hiſtoryi o Synu lunátyku; chociaſz bowiem Oyca iego wiára nieiáko ſłaba była: dlá czego y do Pána

Cai: in ep:1. Jac. rzekł: Wſpomoż niedowiarſtwo moie, iednak modlitwami ſwemi cudo uproſił, ponieważ miłoſierdzie Boſkie do reguł tych ogolnych przywiązáne nie ieſt, y owſzem ták wielkie, y przedziwne ieſt z Synami ludzkiemi, iż ná ich pożytek po tyſiąc- kroć práwa ogolnego granice przechodzi.

Tę prawdę ták wypiſać rozumieliśmy bydź potrzebną, ná poſiłek y uſpokoienie owych, ktorzy nie doznaią w modlitwach ſwoich tego wiáry, y ufności ſkutku, o otrzymaniu wſzyſtkiego czegokolwiek od BOGA żądaią. Więc ieżeli my w każdey ſprawie wykonywamy to, co do iey wykonánia należy, to też potrzeba âbyśmy ſię záwſze do tego co lepſzego ieſt mieli. Jákoż pewna ieſt, iż tákowy dar, má tákowy ſkutek, y moc, iż ktokolwiek nim ieſt obdarzony, á o rzecz choćby náytrudnieyſzą, byleby była zbawienna Pána BOGA proſił, iż ią uproſi powinien bydź pewien: to záś nietylko choćby był przyiemnym BOGU y ſprawiedliwym, ále co cudownieyſza ieſt, ieżeliby też był y grzeſznym; byleby kondycyi do modlitwy potrzebnych nie

zániedbał.

zániedbał. Tego przykład mamy w Ewangelii, owych ktòrzy ná Sądzie Bożym mowić będą: *Panie Pánie izáliśmy w Jmię twoie nie prorokowali, y twym Jmieniem czarty wyganiali, y w Jmieniu twoim wiele cudow czynili?* ci zápewne gdy przedziwne owe sprawy czynili, śmiertelną winą zárażeni byli: ponieważ CHRYSTUS wnet przydaie: *A iá im odpowiem, iż nigdy nie znałem was.* Gdy álbowiem ufność tá liczy się miedzy dárami duchownemi, od Ducha Przenayświętszego dlá pożytku innych dáwać się zwykła, y uproszona być może, á więc pewny dokument mamy iż BOG nic tákowego o coby był przez modlitwy proszony nie odmowi. Chociasz człowiek grzeszny, náprzod w tákowey sprawie ma mieć wielką rostropność, y radę by zá prawdziwą, nie przywłaszczył sobie ufności nieiákiey opaczney, to iest áby rozumiał że sobie uprosić ma przyiście do wieczney chwały, choćby w stanie trwał grzechowym, coby nie było ufnością, ále prawdziwym záwodem, y głupią zuchwałością. Math: 17.

Przyłożmy tedy pilności ábyśmy ten wielkiey ufności dar porządnemi zasługami, y modlitwami, iáłmużnámi, pokutą y życia świątobliwego czystością od BOGA otrzymali; tudziesz czystym uważaniem Boskiey dobroci y miłosierdzia, y do nieżmierney Jego łaski ták przystępuiemy, ábyśmy się záwsze modlili wsparci tą mocną ufnością otrzymania czegokolwiek żądać będziemy. Tá álbowiem ufność nápełni duszę nászę dárami y łaskami Bożemi, ták dalece, iż ták wielki dostatek, y zgromadzenie miłosierdzia Boskiego będzie w nas obfitować, iák wielkiey ufności potężność w nas się znaydzie. To bowiem wyznáwa Dawid mòwiąc: *Ufáiącego w Pánu miłosierdzie ogarnie, że wszelkich* Psal: 31.

ſtron onego broniąc. Y znowu: *Niech będzie miłoſierdzie twoie*
Pſal: 23. *Pánie nád nami, iákośmy ufali w tobie.* Jm kto álbowiem wierzy więcey, y ufa w BOGU, tym obfitſzemi, y większemi miłośierdzia Boſkiego łaſkami bywa opatrzony.

PUNKT VI.

Ják mámy náśladowáć Przebłogoſławioną MARYĄ Pánnę w wytrwaniu ſtatecznym w nádziei miedzy przeciwnościami.

JAko cnoty wſzyſtkie, ták teſz ufność, y nádzieia, ſobie maią przeciwne náłogi. Wiele álbowiem człowiekowi choćiaſz pobożnemu przytrafia śię widzieć, iż z rzeczą ſpodziewaną walczą, álbo cale przeſzkadzaią do otrzymania rzeczy od BOGA pożądanych, iáko to śię tráfiło Patryarſze Abramowi, ktory gdy náypotężnieyſzą nádzieią, y ufnością, oczekiwał, iż z Syna iego wyniść miał ow błogoſławiony owoc, w ktorymby były błogoſławione wſzyſtkie národy, y potomſtwo iego rozmnożone iáko gwiazdy ná niebie, áliści oto mandat od BOGA bierze, áby włáſnego Syna ſwego, z ktorego owo potomſtwo rozmnożyć śię miało, Jemu ná ſpalenie ofiarował. Coż tám ták wielkiey
Gen. 17. & 22. nádziei y ufności ſprzeciwić śię miało barziey, iáko ten roſkaz? á iednak żadną miarą nie náchyliła śię Abrama nádzieia, lecz dla obietnicy uczynioney, *utwierdzony ieſt*
Rom: 4: *wiarą*; iáko mowi Apoſtoł, zupełnie wiedząc, iż *cokolwiek*
Hebr: 11. *obiecał BOG, możnym ieſt y uczynić.*

Tey nádziei ták ſtateczney BOG po nas wyciąga, y przykład nám iey w Przebłogoſławioney MARYI Pánnie

zoſtawił.

zostawił. Ktòra gdy się spodziewała iż Błogosławiony Syn Jey, podług Boskich obietnic miał cały świat zbawić, wszystkie nieprzyiacioły zwyciężyć, y lud Jzraelski ná wolność wyswobodziwszy krolowáć ná Niebie y ná Ziemi: áliści widzi go potym od nienáwisnych Jego nieprzyiaciół poimanego, związánego, do więzienia wtrąconego, widzi od wszystkich Uczniow opuszczonego, widzi bezbożnemi Zydowskiemi głosy ná śmierć obwinionego, widzi z náywiększą Jego sromotą ná krzyżu záwieszonego, iák żaden inny przed nim nie był skazany. Co álbowiem barziey nieprzyzwoitszego álbo przeciwnieyszego po przedziwnych dziełach od Messyasza oczekiwanych wymyślić się mogło, iáko to okropne widowisko, ktòre táką zápewne moc w wszystkich uczniow Chrystusowych, y we wszystkich w niego wierzących, y nádzieię pokładaiących miáło, iż wszystkę ufność y nádzieię ieżeli do szczętu nie wytrąciło, to poniekąd mocno osłabiło.

A záś Náyświętsza MARYA Pánna lubo przeciwnemi ná ták burzliwym nieiáko morzu od wiátrow skołatana burzami, gdy drudzy w rozsypkę rosproszeni, Ona żadney boiaźni, y turbacyi w sobie nie dała mieysca, lecz w pierwszey wierze, y nádziei stateczności trwaiąc, potężnie wierzyła, y ufała, iż Náybłogosławieńszy JEZUS, ktòrego z tákim wszystkich widziáła pośmiewiskiem zgładzonego, w krótce z grobu y z śmierci z nieporownaną chwałą do żywota wybrnie, y wszystek świat pod iárzmo wiary y posłuszeństwa sobie nákłoni. Y tać to iest przyczyna, dla ktòrey Ona będąc ku umarłym nád inne niewiasty náymiłosierniey szą, w kompanii Niewiast námaścić Ciáło Náyświętsze do grobu umyślnie idących, nie była, lecz w osobno-

bności nieiákiey przemieszkiwała; zápewne álbowiem wierzyła, iż On, áni pomaszcenia iákiego potrzebował, áni w ściśłości grobu więcey nie zábawi, lecz chwalebnie od zmarłych powstanie.

W tey nádziei náśladować nám potrzeba Przebłogosławioną MARYĄ Pánnę, tym sposobem áby ieżeli w wielkiey nádziei iesteśmy o nászym zbáwieniu, y ieżeli wszystkie ratunki do tego końca zmierzaiące, tak duchowne, iáko y doczesne przez stáranie nász, y modlitwy otrzymamy, á obaczemy iż nam się niektóre rzeczy trafiaią, któreby się zdawały bydź álbo przeszkodą, álbo trudnością nie małą do przyniesienia nam tego zbawienia, y nie raz ustać zdawalibyśmy się sobie w drodze zbawienney, nie zá raz tedy opuszczaymy się ná umyśle, lecz dobrocią Boską wsparci, wyperswaduymy sobie, iż BOG łaskawie we wszystkich niebespieczeństwach, y trudnościach, rękę swoię ábyśmy do końca nie upadli, poda, y cokolwiek szkodliwego, y przykrego ná pierwsze spotkanie pokaże się, w dobro, y zbawienie, duszy nászey w krótce odmieni. Jeżeli zaś sumnienie nasze iáko niegodnych tákiego dobrá, y grzesznych strofować będzie, iáko tych, ktôrzy zá ták wielką dobrodzieystw Jego gromadę, według sił naszych nic nie oddaiemy, wtedy zápewne Boskiey sprawiedliwości winować nietrzeba, gdyż według niey karę tym barziey zásługuiemy, á nie łaskę, lecz ufać nieskończonemu Jego miłosierdziu, ktôre by też náywiększym grzesznikom łaskawości swoiey Oycowskiey zwykł łono otwierać, y ták przystęp dawać nię tylko do náwrocenia się, ále też y do wielkiey świątobliwości stopnia, y króleſtwa Niebieskiego osiągnienia. Ale náwet áni naszym zásługom ufać mamy, áni rozumieć iákobyśmy nászey powinności

winności wewszystkim dosyć uczynić mieli, ták żeby nasze modły u BOGA niby sprawiedliwie odporu mieć nie mogły, (sprawiedliwych álbowiem rzecz iest wysługować łaskę, przez którąby modlitwy ich u BOGA mogły bydź wysłuchane) lecz ufać możemy y powinniśmy w záfługi CHRYSTUSA Pána náſzego, które nieskończoney są ceny, y występki náſze nàgrodzić mogą, mianowicie gdy samże powiedział, iż o cokolwiek prosić będziemy Oyca w Jmie Jego, to uprosiemy. *Joan: 16.*

Tákże gdyśmy záczęli służyć BOGU, y fundamenta záłożyliśmy prawdziwey świątobliwości, y pobożności, affektem y gorącością nábożeństwa, iáko y rzeczy niebieskich słodyczą; á poślakowalibyśmy duszę náſzę niepłodną, suchą, y opuszczoną, Boga tákże widzielibyśmy poniekąd nieubłaganego, iáko którego gdy szukamy, à nie daie się ználeść, wzywamy, uszu nie nákłania, y owszem cale niby nás od siebie zdał się odrzucać y z przyczyny náſzey ziemie by żelazną, á niebo miedziane sprawił, iednák dla tego, umysłu naszego od niego nie odwracaymy, áni nádziei utracaymy, lecz w świętych modlitwy, pokuty, y innych dobrych uczynkow ćwiczeniach; chociażbyśmy z wszelkiego nábożeństwa ochoty ogołoceni byli, mocno trwaymy, y całych siebie Boskiey woli, y łaskawości Jego oddaymy, gotowi będąc do wszelkiego krzyża, y ucisku znoszenia, które z swoiey ręki ná nas ześle. Dlá czego áni od niego, ustawicznie go szukaiąc, y wzywáiąc, nie odstaymy, w Jego Boskim miłosierdziu ufaiąc, iż nas od wszelkiego utrapienia uwolni, y płacz w wesele przemieni, y wszystko złe w większy duszy náſzey pożytek, y Májestatu swego Boskiego chwałę. Y mòwmy z Dawidem Ukoronowanym Prorokiem *Deut: 18.*

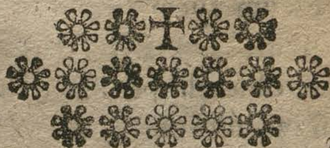
kiem

Pſal: 26. kiem: *Chociaſz uſſykuią ſię przeciwko mnie woyſka,* to ieſt czartow nieprzyiacioł záſadzki, ciáła y świáta, y wſzyſtkich nałogow pokuſy, *nie będzie ſię bało ſerce moie,* áni ſię zá- trwoży, *chociaſz powſtánie ná przeciw mnie utarczka,* ucifkow y innych przeciwności, choć w pośrzodku będę niebeśpie- czeńſtw poſtanowiony, iednak zwycięſtwa od BOGA *ſpo- dziewać ſię będę.* Y znowu z Jobem mòwić będziemy:
Job. c. 13. *Chociaſſby mię y zábił,* to ieſt ták wielą złego opaſał, iżbym ták mogł rozumieć, iż BOGU ieſtem obmierzły, y w liczbie odrzuconych, y potępionych, *w nim ufać będę* ufaiąc iź on to wſzyſtko złe doczeſne, żywotem wiecznym mi nágrodzi.

Y tać to ieſt nátura y właſność Pána BOGA, dopuscić człowiekowi wpaść w ták wiele ucifkow, y niebeśpieczeń- ſtwa, iż zdą ſię iákby żadnego ſpoſobu niebyło do wyzwo- lenia, y wſzyſtko zda ſię bydź zgubiono, y zdeſperowano: ále ieżeli ſię człowiek nie dopuści wyruſzyć od nádziei, y trwa w modlitwach, wnet záraz przybędzie BOG, y przez przedziwne śrzodki, y nigdy nieſpodziane, onego od wſzel- kiego niebeśpieczeńſtwa duchownego, y tákże gdy ſię zey- dzie, y od wſzelkiey ſzkody doczeſney wybawi. Dlá tego záś BOG z niezmierney ſwoiey mądrości chciał tákowy obyczay uſtanowić, to ieſt, áby ták y nádziei czyli ufności człowieczey ſiła, y wielka Oycowſka BOGA opieka ku tym ktòrzy wſzyſtkie ſwoie nádzieie w nim pokładaią, iáśniey wydały ſię. Dlá czego prawdziwie nápiſał Eklezyaſtyk
Eccle. c. 14. Páńſki: *Szczęśliwy ktòry niemiał ná umyśle ſwym záſmuce- nia, y nie wypadł z nádziei ſwoiey.* Szczęśliwi tedy owi, ktòrzy we wſzyſtkich ſwych utrapieniach, y niebeśpieczeń- ſtwach, wſzyſtkę ufność położyli w BOGU, pokazuie ſię álbowiem iż y wielkim grzeſznikom ná obfitym ratunku nie

ſcho-

ſchodziło, ieżeli kiedy w przeciwnościach do Boſkiego ratunku uciekli ſię. Dawid że ná tym tylko ſamym ratunku Reg: 17.
ſpierał ſię, y Jmienia Boſkiego wzywał, rąk Goliáta, y Saula,, y wielu nieprzyiácioł uſzedł. Manaſſeſſa Krola choć
złośliwego BOG nie z inney przyczyny z okropnego więzienia Paral:33.
wyrwał, y nád to z náycięższych grzechow przepaści wydźwignął, temu iż przez wodlitwę y pokutę Boſkiego miłoſierdzia wezwał. Ale y Zuzanna ná oſtatnią zgubę obwołana, ſkoro tylko ſerce ſwoie z żywą w miłoſierdziu Boſkim Dan. c. 13.
ufnością ku niebu podnioſła, od oboyga y nieſławy, y utraty życia wybawiona ieſt. W Ewangelii záś Niewiáſta Chanáneyſka chociaſz pogańſka, że z wielką ufnością do CHRYSTUSA ſię uciekła, náprzod uwolnienie Corki od Math. 15.
utrapienia ſzatańſkiego, toż też y ſwoie od błędu pogańſkiego uproſiła. Toż BOG wyświadczył y innym wſzyſtkim ſzczyrze w niego ufaiącym, y z całego ſerca o poprawie życia zámyślaiącym. Z kąd Mędrzec nie wątpi wſzyſtkich prawie ludzi wyznać tey prawdy świadkami, mowiąc: *Weyrzyicie*, prawi, *Synowie ná národy ludzi, á* Eccle. 2.
wiedzcie iż żaden ktory ufał w Pánu, nie ieſt záwſtydzony. Jakoby rzekł iż nikt nigdy prożno w nim nie ufał, ktoryby ratunku od nieſkończonego Jego miłoſierdzia, ſpodziewánego, nie otrzymał.



TRA

Y

TRAKTAT V.

O Cnocie Nábożeństwa Náyświętszey MARYI Pánny ná piątym mieyscu w Ewangelii wspomnionym.

PUNKT I.

O Nábożeństwie Náyświętszey MARYI Pánny w Obrzadkach Boskich.

S. Thom. 22. q. 821. à 2.

Z Wiáry y z miłości BOGA rodzi się nábożeństwo, ktòre iest ochotna, y pilna wola, BOGA chwalić. A to z tąd iż z daru miłości BOGA, człowiek oddaie się sam BOGU, przez nieiákie ducha złączenie, áby mocno przylgnął do tego czym chwała Boża wyrządza się, iáko to są ofiary, modlitwy, obrządki Boskie, rzeczy świętych słuchania, czytanie, uważania taiemnic niebieskich, y inne sprawy wszystkie, ktòre pod Náyszlachetnieyszą cnotą Wiary, ktòrey ákt iest nábożeństwo, záwieraią się.

Nic. Lib. 1. Cap. 7. Melcht. l. 7. de Arcan. Cat. Verit. l. 9.

Tey Cnoty náywyśmienitszy nám przykład zostawiła MARYA Pánna w całym życiu swoim. Ponieważ ią Rodzice daleko przed poczęciem BOGU poślubili, gdy álbowiem byli niepłodni obiecali pobożnie BOGU, ieżeli potomstwo zá błogosławieństwem Boskim spłodzą, iż ie do Kościoła do usługi w Boskich obrządkach ofiarować będą. W ktòry tedy punkt czasu w żywocie Macierzyńskim poczęta

częta ieſt, BOG záraz ią obfitemi łaſk darami ſobie poświęcił, y do wſzyſtkich ſpraw świętych ſpoſobną uczynił. Trzyletnią tedy Swięty Jey Ociec Joachim, y Anna Mátka, dlá ślubu obiecanego do Kościoła z wielkim ſwym weſelem y pociechą záprowadzili, y tam Ją BOGU, y Kapłanom, Bożym Námieśnikom, áby od tąd Przedwiecznemu BOGU w Kościele w rzeczach do czci Bożey y Zákonu należących ſłużyła, oddali.

Było w Kościele mieyſce niektóre odłączone, nákſztalt Klaſztoru záwarte, w ktòrym wiele mieſzkało Pánienek, ktòre uſługowały Kościołowi, częścią w rzeczach do Niewiaſt náleżących, częścią w modlitwach, y w innych cnot ćwiczeniach. Miały mieſzkanie wedle Ołtarza iákoby Kaplicę, w ktòrym modlitwami ſię zábawiały, gdy ſię Boſkie obrządki odpráwiáły, ktòre ſkończywſzy, wſzyſtkie znowu do innego pomieſzkania ſchodziły ſię, ná wypełnienie ſwych powinności. W tym tedy mieyſcu Kościoła wychowywały ſię Pánny te, áż do tákich lat, w ktòreby mogły do pewnego ſtanu bydź obowiązane chociaſz wtedy ieſzcze nie była Boſka obiáwiona Pánieńſtwa rada, ále ná inny czas od BOGA odłożona, to ieſt áby Przebłogosłáwiona Jego Mátka Wodzem tákich Pánien, y náypierwſzą Miſtrzynią była. Prawdę tey rzeczy potwierdzaią nie tylko poważni Authorowie, ále też y Piſmo święte iáśnie pokazuie, ponieważ w Księgach Machabeyſkich czytamy, iż Niewiáſty obleczone włoſiennicami po ulicach biegały pod czas prześladowánia, dlá ubłagania Pán: BOGA, Pánny zaś Záwarte do Ozyaſza Kapłana Bożego pouciekały.

Greg: Naſ. de nat. Chriſti Ambr. lib. de Virg:

2. Mach: 3.

Ggy zaś Náyświętſza MARYA Pánna w Kościele ofiárowana była, miedzy Pánnami w ſpołeczności całe lat iede-

Bnn. in vit. Chry. c. 2. svbel. Lib. 2 exemp: c. 2. & 9. Canis. in Mar: lib: 1. c. 12.

naście y coś więcey, iák twierdzą przemieszkała. Zábawy Jey w młodych leciech były. Nocowywała ná modlitwach, y ná rozmyślaniu Boskich rzeczy, potrzebnemu zaś ciáła spoczynkowi tylko iednę cząstkę nocy pozwálała. Od świtania aż do Tercyi ná Boskich obrządkach w Kościele się zábawiáła: potym ręczną robotą się bawiła, álbo dzianą robotę szyiąc, álbo wełnę, len, y iedwab ná potrzebę Kościoła, iáko się rzekło, przędąc. Odwieczor zaś ná czytaniu Pisma świętego trawiła. Mieysce Jey zwyczayne było Kaplica w którey Pánny dla słuchania obrządku Boskiego przebywały, z kąd lubo wychodziły inne, Ona z cięszkością wychodziła. Tam álbowiem Pána BOGA czciła w duchu, chwaląc go y wielbiąc z náywiększym uszanowaniem. Tam modlitwami y rozmyślaniem rzeczy niebieskich, wielką ku BOGU miłością zápalona, y cała się przedziwnym nieiákim duchá affektem ku niemu rospływaiąc przebywała. Ale y w samey ręczney robocie owa po trzy kroć błogosławiona, od modlitwy nie ustawała, y od Bogomyślności, bo ná nieograniczony Boski Maiestat wszędzie iáko obecny iest, się zápatrywała. Y owszem y krótki sen, którego Swiętemu Ciáłu swemu udzielała, przerywała, áby Bogomyślność, y miłość Boską ná pamięci miáła. Ciáłem zaś drzemiąc, duchem czuła; y o rzeczach Boskich wprzód przeczytanych rozmyślała, y śpiąc náysłodsze rozmowy z BOGIEM miewała.

Amb: l. 2. de Virg. Rup. lib. 7. de in Cant.

W tych y innych zábawach świątobliwych Náyświętsza MARYA Pánna láta swoie trawiła poki ná tamtym przemieszkiwała mieyscu: gdzie iáko BOG ią raczył, wielą Boskiemi swemi obiawieniami, y Náyszlachetnieyszemi pociechami obdarzyć, ták też one po wszystkie dni y momenta prze-

dziwnie

dziwmnie w duchu y nabożeństwie postąpiła. Wszystkich okazyi do rozmów z towarzyszkami schraniała się, áby z sámym BOGIEM zábawiać się mogła, częstokroć trzymała ná umyśle Náywyższą Wcielenia Syna Bożego Taiemnicę, ktorey się światłem Boskim z Pisma Swiętego náuczyła, iáko niezmierny, Pán BOG, y nieskończenie dobry náturę ludzką ná wybawienie od grzechow národu ludzkiego, miał przyiąć. Skoro záś zważyła to dobrodzieystwo Boskie im bydź większe, y niewypowiedziańsze, tym też większą miłością, y nábożeństwem, barziey ku BOGU rozgorywała, y całym Sercem pragnęła, y usiłowała, áby tá Taiemnica iuż się wypełniła, áby Ona Náygodnieyszey owey Pánnie, ktoraby począć, y porodzić Zbáwiciela zásłużyła, usługować mogła.

Te zaś pobożności, y nábożeństwa zábawy, chociasz káżdego czasu w Przebłogosławioney MARYI Pánnie były náydoskonalsze, y przedziwny w niey záwsze czyniły postępek iednak po wykonánym Syna Bożego Wcieleniu, daleko większe brały swoie prymnożenie. Ponieważ w Niey ták we wnętrzna, iáko y powierzchowna ku Majestatowi Boskiemu rewerencya przebywała daleko większa. Ochota tákże owa, woli Bożey we wszystkim iáko náyzupełniey bydź posłuszną, y inne święte zábawy pełnić, była daleko przedziwnieysza: modlitwy y Bogomyślności wyższe; widzenia y obiaśnienia Niebieskie Szlachetnieysze, bo ták wielkie y obfite onych dowody, ustawicznie ná oczach wystawione miała, iż obfitsze wymyślić się nie mogą, tákowe zaś były wszystkie Taiemnice Zycia, y Męki CHRYSTUSA Pána nászego w niey, przed nią doskonałe; ktore Ona iáko będąc Náyrostropnieyszą, z náywiększym wyrozumieniem roztrząsała, y z náywiększym obiaśnieniem rozmyślała; co

S. Brig. l. de Rev. c. 10. & l. 3. c. 8.

raz námienił Swięty Łukasz, gdy mowi: *MARYA záchowywała wszystkie słowa te, w Sercu swoim.* Wszystkie, to
Lucæ 2. iest Słowa Wcielonego Táiemnice, Pánna Náymędrsza w Sercu swoim chowała, z Proroctwami starego Testamentu, One przeglądaiąc, y z wielkim zádziwieniem y słodyczą ich zgadzanie się, y podobieństwo nieiákie niebieskie, ktore w figurach starego testamentu prawa miały rozważaiąc.

Rozpamiętywała tychże Taiemnic godność, wysokość, Majestat, y dobroć do tego mądrość nieogarnioną, y miłość BOGA nieskończoną, ktore w nim niewypowiedzianie wydawały się. W zádziwieniu była, iż BOG niezmierny miał się stać Dzieciątkiem, y Słowo Przedwieczne niemowlątkiem, ktoreby zámilknąć miało. Dziwiła się gdy widziała iż On Wszechmocnym będąc, á stał się cierpiętliwym, słabym; nieśmiertelny śmierci podległym; gdy oglądała wszystkich rzeczy Stworcę bydź obnażonym, y ktorego Niebiosa ogarnąć nie mogą w podłe pieluszki obwinionego, y w ubogim żłobie się mi.szczącego. Zdumiáła się widząc się bydź oraz Pánną y Mátką; y stworzeniem będąc, że nosiła, karmiła, y rządziła samym BOGIEM. Z tákowego tedy rozmyślánia wyrazić się nie może, iák w wielkie się wprawiła Przebłogosławiona MARYA Pánna, y nabożeństwo ducha, y w słodkość miłości, y w smak záwdzięczania niewymowny, y w uczciwość BOGA, y w prągnienie niedościgłe zgadzać się z wolą Bożą, ták dalece, iż Náyczystszą Duszę Jey, iákoby náywyżey podniesioną, te uwagi trzymały, y naydoskonálszym nieiákim sposobem, całą niby w BOGA przeniosły.

A nie tylko Przebłogosławiona MARYA Pánna rozmyśláła w Słowie Wcielonym Táiemnice od Ewangelistow wy-

pisane,

pisane, lecz też y wszystkie Jego słowa, y wszystkie sprawy, y ślady, álbowiem one wszystkie w nim obfitowały w wielkie taiemnice, dlá czego y wszystkie Jego powieści, y uczynki iákoby strzały náysłodsze Duszę Jey przenikały, y do nábożeństwa zápalały. Y nie dosyć było Náyświętszey MARYI Pánnie ná tych tylko ktòre przed oczyma miáła, iáko będąc Náyrostropnieyszą, y w doskonáłości swego postępku náypragnieńszą, lecz też z wielką submissyą, y poufałością Macierzyńską żądała od Syna swego Náysłodszego, áby Jey wykładał Pisma Swięte, y Taiemnice ktòre czynił, y czynić miał ná świecie, y do tego, zdánia pełne mądrości, y texty, dlá tegoż końca Jemu proponowała. Ponieważ zaś to czyniła nie inną tylko szczyrą, y prostą intencyą, to iest ná większą Chwałę Bożą, Przebłogosławiony y Náysłodszy Syn z wielkiey ku niey miłości, o wszystkich Ją dobrze informował, ktòreby mogły Jey nábożeństwo barziey á barziey wzniecać. Ták iest obiáwiono niektòrym Swiętym: *S. Brig. l. 6. c. 58 S. Ansel. in meditat.*

PUNKT II.

O Nábożeństwie Náyświętszey MARYI Pánny po wNiebowstąpieniu CHRYSTUSA Pána.

PO śmierci, y wstąpieniu CHRYSTUSA Pána w Niebo, y po zesłaniu DUCHA Przenáyświętszego MARYA Pánna ktòra wtedy ná náywyższy stopień doskonáłości doszła, nowym nieiáko przymnożeniem Nábożeństwa, nowemi DUCHA Przenáyświętszego darami, przedziwnie nápełniona iest, ktòre obficiey ná Nię, iáko więcey nád

innych

innych ſpoſobnieyſzą, niż ná wſzyſtkich Apoſtołow, wylały ſię. Była ná ów czas Náyświętſza MARYA Pánna Wdową pozoſtałą oraz y Pánną Náyczyſtſzą : (iuż bowiem Przebłogosławiony JOZEF zſzedł był z tego świáta, y Náychwalebnieyſzy Syn, z ktòrym ná Ziemi żyła, iuż do Nieba wſtąpił.) áby tym ſpoſobem, Ona iáko Pánna przykład po ſobie zoſtawiła Pánnom iáko kochać, y záchowywaćby Pánieńſtwo miáły : iáko záś była Zámężna, dała z ſiebie przykład mężatkom, iáko ſzanować, y ſłuchać maią ſwoich Mężow: iáko zaś przez wiele lát była poświęcona Wdowa, ſwoy tákże przykład y pociechę zoſtawiła Wdowom.

Lucæ 2. O Wdowie Fanuelowey Còrce, mòwi Swięty Ewangeliſta iż nie wychodziła z Kościoła, lecz w nocy y we dnie w modlitwách, y poſtach BOGU ſłużyła. Còż zaś powiemy o náſzey Náyświętſzey Wdowie, Zywym Kościele Bożym, y czuiącym? áni ná moment náwet Serca ſwego od BOGA nie oddaláła, uſtawicznie z nieiáką ſłodkością niewypowiedzianą, w nim ſię kochała, o nim rozmyśláła. Zycia y Męki Chryſtuſowey taiemnice, iáko Swiętey Brygidzie obiawiono ieſt, ták wſzczepione były w Jey Sercu, iż áni ná náymnieyſzy náwet punkcik czaſu, ták nocnych godzin, iáko y dniowych, rozważanie ich od niey, oderwane bydź nie mogło, á to áby uprzeymym áffektem, lub wzbudzała ſię do politowania, lub też do ſłodkiey miłości, zápalała ſię.

Y ták nie tylko Duſza, ále też Jey Náyświętſze Ciáło tym świętym zábawom przywykło było, y ſamey Duſzy ſłużyło. Częſtokroć w Jeruzalem náwiedzała mieyſca święte, ná ktòrych CHRYSTUS Pán, náſzego odkupienia taiemnice, ſprawował. Náwiedzała ſzopę Betleiemſką, w ktòrey Słowo Wcielone porodziła, y w pieluſzki obwinione

nione w żłobie złożyła była w ktorey też od pasterzow było náwiedzone, y od Krolow uczczone. Cieszyła się ná weyrzenie mieysca tego, iż w sobie ták wielkich Taiemnic pamiątkę miało. Náwiedzała Názareth, gdzie go z ták wielką pociechą wychowywała, y uweselała się z widzenia mieysca tego, y mieszkania swego, w którym go poczęła. Chodziła y do rzeki Jordanu, ná mieysce gdzie był CHRYSTUS ochrzczony, y od Swiętego Jána palcem ukazany, y Oyca Niebieskiego świadectwem świátu ogłoszony. Náwiedzała Gorę Kalwaryą ktorą Náywyższego BOGA Syn Náymilszy Krzyżem swoim poświęcił, y Krwią Náydroższą spłokał. Ná gorę tesz Oliwną wchodziła z ktorey do Nieba wstąpił, yślady Swiętych Nog Chrystusowych ná wierzchu gory owey wyrażone, z wielkim áffektem cáłowała. Te y inne święte mieysca często, iáko wiele Autorow znácznych świadczy, obchodziła: y we wszystkich ktore Taiemnice Chrystus w nich sprawował w duchu przetrząsała. y ták tu wszystka w áffekcie ubolewania rozpływała się, y náysłodszych łez zrzodła wylewała. Tu wszystka niby nâbożeństwem ognia rospalona, niepoiętą miłością ku BOGU się rozgorywała.

Sophro de Assupt. B. V.
S. Thom. p. 3. q 23. á. 3.
S. Bon. in 3. dist. q. 2.

Toż znowu záś tego nâbożeństwa więcey przymnáżała, wielkiemi postami, czuynościami, y innemi mortyfikácyámi, y daleko więcey niż Wdowa Corka Fanuelowa, y ostrzey niż inne kiedy Swięte Niewiasty. Chociasz bowiem żadney dosyćuczynienia potrzeby nie miała, ták z tąd iż od wszego grzechu wolną była, iáko też że w Jey ciele żadne poruszenia, żadne pożądliwości złe, iáko w innych Synach, y Corkach Adamowych, nie powstały, sprzeciwiaiące się rozumowi; to iest czyli do złego zniewalaiące, czyli w dobrym

Z prze-

przeszkadzaiące: (ponieważ od pierwszego poczęcia swego momentu, ták wielą niebieskiemi dary, y łaskami udarowana była, y ták wielkim Boskiey Opatrzności utwierdzona była przywileiem, iż tym sposobem nieporządne żądze żadnego w niey mieysca nie miały, ále tą łask obfitością pobudzenia wszelkie utłumione, y korzeń ich álbo podnieta do grzechu, w niey niepostała, iáko ta ktòra z grzechu pierworodnego pochodzi, y ktòrą się część niższa w człowieku álbo pożądliwa sprzeciwia wyższey álbo rozumowi. Chociasz mòwię z tych miar żadney pokuty nie potrzebowała, iáko inne Adama Còrki, y Synowie, iednakże niezmiernym pragnieniem cierpieć, y náśládować Náyukochańszego Syna, y Pána swego aż do Krzyża, Ciáło y Duszę ná nim Wszechmocnemu BOGU ofiarować usiłowała, y ktòremiby uczynkami, w miłości postępek uczynić mogła, do tych się niezmiernie garnęła, áby Náyczystsze Ciáło swoie rożnemi surowościami, y pokutami trapiła dlá niego, á mianowicie będąc nátchnioną od DUCHA Przenáyświętszego ktòry nią rządził, y do tych to dobrych uczynkow ią przywodził, ktòreby náydoskonálsze były, y ku większey chwále Bożey zmierzały.

Z tąż náuką zgadza się, co Przebłogosławiona MARYA Panna niektòrey Zákonnicy służebnicy Chrystusowey, iáko świadczy Swięty Bonawentura, obiáwiła, tymi słowy do niey mòwiąc: *Còrko ty rozumiesz iż wielką łaskę ktòrąm miáła, iàkobym ią mieć miáła bez prace, lecz nie ták iest: y owszem* S.Bon.de xit.Chri. sti Cap. 3. *mòwięc iż żadney łaski, daru, cnoty nie miáłam od BOGA bez usilney pracy, ustawiczney modlitwy, gorącego pragnienia, pokornego nabożeństwa, bez wielu łez, y bez wiele umartwienia, mòwiąc y myśląc záwsze co się mu podobac mogło, iákom umiáła*

y mogła,

y mogła, wyiąwszy poświęcenia łaskę, przez ktorą poświęconam była w żywocie Mátki. Y przydała: *Zápewne wiedz iż żadna łaska nie przychodzi ná duszę, chyba przez modlitwę, y ciáła udręczenie.* To wszystko przebłogosławiona MARYA Pánna owey Swiętey służebnicy Chrystusowey opowiedziáła, bo ugęszczanie do Sakramentow, y wzywanie Swiętych, y inne tym obyczaiem podobne, pośrzodki, do tegoż się ściągaią. Tákowe tedy pomocy były, któremi przerzeczona Królowa Niebieska Boską ręką wszystko łaskawie sporządzaiącą, prowadzona będąc, w nabożeństwie codziennie postępek czyniła.

PUNKT III.

Iż w náśladowaniu nábożeństwa Náyświętszey MARYI Pánny, we wszelkim wieku, y każdego czásu, osobliwie iednak z młodości lat, zaraz BOGU się obowiązać przynależy.

DO tąd námienione Náyświętszey MARYI Pánny przykłady w nábożeństwie zápewne wszyscy śmy náśladować powinni Gdzie owo uważyć trzeba, iż istota nâbożeństwa, nie ná tym miánowicie się zásadza; áby duch smaku nieiákiego, pokoiu, y pociechy czuciem, nápełniał się, lecz áby ochotnym był, y gotowym do zgadzania się z wolą Bożą, y áby te cwiczenia pobożności wykonywał, przez które BOGU náypierweyby się część wyrządzała. Tá bowiem ochota gdy przybędzie, nie będzie schodzić ná cnocie nábożeństwa, choćby nie było ná umyśle owego w rzeczach Boskich smaku. Zeby zaś w całości, y w trwałości mogło się to nábożeństwo dochowywać, nie trzeba zániechywać śrzodkow do tego przyzwoitych, iáko iest, ochotne rzeczy Boskich wykonánie, ktorym nábożeństwo niezmiernie się posiłkuie, y dochowuie, w tym ieżeli

ociężali y opieſzali będziemy, łatwo oſłabieie, lub też cale zgaśnie nábożeńſtwo.

Do lepſzego rozmyślánia, álbo medytacyi niech ſię przyda Xiążek nábożnych, y duchownych czytánie, ktòre nie mało pobudza, y zágrzewa do nábożeńſtwa, częſto ná Boſkiey Ofierze przy Mſzy z uwagą bywaymy, godzinne, y inne pacierze, ktòre kto do odprawowania w iákim Bractwie, lub ze ſwego nábożeńſtwa przyiął, z uczciwością, y unizonością ciáła powierzchną, y z uſpokoieniem ducha wewnętrznym, ktòrego tákowe zábáwy potrzebuią, odmáwiaymy. Są álbowiem te wſzyſtkie náyſzlachetnieyſzey Cnoty Bogomyślności ákty, przez ktòre Duſza Człowieka z BOGIEM ſię iednoczy, y z nim rozmáwia, y wſzyſtko ná zbawienie ſwoie, y bliźniego obraca.

Strońmy też od wſzyſtkich tych rzeczy, ktòre tey świętey dewocyi przeſzkodę czynią, iákie to ſą wſzyſtkie pociechy, y rozrywki, y niepotrzebne rekreácye, ktòre ſię biorą z rzeczy marnych, y znikomych tego świáta, iáko to z iádła, z picia, z gry, z igrzyſkow, y widokow świátowych, z táńcow męſzczyzn, y niewiaſt, z pioſnek nieprzyſtoynych, z nieuczciwych y ciekawych książek czytánia, y z innych tym podobnych zábaw, ktòre nie ſłużą, chyba do pròżnego śmiechu, y uciechy marney, y nie co innego ſą tylko nieiáką nábożeńſtwa trucizną. Ponieważ zá świadectwem Świętego Grzegorza, tym daley ten od miłości Boſkiey oddala ſię, im więcey ſię kocha wrzeczach ziemſkich, y dlá tegoć zbytecznemi temi rozrywkami, álbo miłość Boża koniecznie wygaſza, álbo zápewne ták oſłabieie, iż ſię dłużey zátrzymywać nie może. Przyczyniaymy tákże poſtow, y innych oſtrzeyſzego życia zabaw, ktòremi ciáło zwykło ſię ukracać, á miánowicie czułości ranney ná modlitwę, porywaiąc ſię do niey z łoſzka przed innemi ktòrzyby nám rozrywkę ná niey mogli uczynić, gdzie pierwiáſtki ſerca náſzego w uſpokoieniu ducha BOGU moglibyśmy wprzòd ániżeli powierzchnym zabawom konſekrować: te

bowiem

bowiem wiele ważą do pozyſkania miłoſierdzia, ábyśmy dar nábożeńſtwa otrzymali.

W tym záś wſzyſcy wierni Náyświętſzey MARYI Pánny Nábożeńſtwa miánowicie powinni násladowáć, to ieſt od młodości wieku ſwego, ſkoro tylko do świátła rozumu przyidą, niech ſię záraz ná ſłużbę Bożą konſekruią. O iáko źle o zbawieniu ſwoim radzą ktòrzy tego zániechali; y iák wielką przyczynę maią przez całe życie táką nieoſtrożność opłakiwáć. A przeciwnym zaś ſpoſobem, iáki żyſk duchowny czynią, ktòrzy tego nie zániedbali, ách iák wielką łáſkę od BOGA otrzymali? iák wielką gromadę codziennie do chwały, y życia wiekuiſtego, záſług przyczynili, y iák tácy beśpiecznie śpieſzą do zbáwienia duſznego.

Gdy Pán ktòry ogrod záłoży koſztem y ręką ſwoią, więc chce áby wſzyſtkie z niego owoce á miánowicie pierwſze ku ſwey ucieſze y pożytkowi obrocić, y barzo mu ieſt przykro, gdy pierwiaſtki obrodzone kto zerwie. Duſza náſza ieſt ogrodem, ręką y koſztem BOGA, przez całe trzydzieści y trzy láta, przez ktòre ná tym świecie po przyieciu ná ſię nátury ludzkiey żył, záłożonym, y záſzczepionym. Dlá czego ſłuſznie wyciąga iego wſzyſtkich owoców, á miánowicie áby mu pierwſze były oddane, iáko daleko nád inne iemu ſą milſze, ktòre gdy dobrowolnie iemu ofiarowáć będziemy, uczyniemy bez wątpienia rzecz iemu przyiemną, y wdzięczną, ktòrą niepoliczonemi dobrodzieyſtwy nágrodzi, to ieſt udzielaiąc w poſtępku życia świątobliwego oſobliwey nieiakiey ochoty y ſłodkości, oddalaiąc wiele niebeśpieczeńſtw, y krzyżow, ktòremi ſumnienie z pámięci ná przeſzłe grzechy, trapić ſię zwykło, przydaiąc tákże ſił nowych do wytrwania w trudney drodze, do cnot, y do tego nádziei żywey, y zupełnego o żywocie wiecznym upewnienia, á miánowicie w godzinę śmierci to w nas wzbudzając.

A że świątobliwe młodego żywota wychowanie, od pieczy Ro-

deicow záwiſło, do nich miánowicie przynáleży tákowa obligacya. Dlá czego wſzelkim ſtaraniem, y pilnością uſiłowáć maią, áby wſzyſtkich śrzodkow do dobrego wychowania potrzebnych czuyno przyłożyli, náuki, nápominánia, kary, dyſcypliny, tákże modlitew, y ofiar Mſzy Swiętych, ktore zá zbawienie, y dobre wychowanie dziatek ſprawowáć niech ſię ſtaraią.

Ktory to ſpoſob wychowania dobrego náyprzod w Niewieściey płci trzymáć ſię ma, do ktorey też bliżey náśladowanie Przebłogoſławioney MARYI Pány w tym wieku przynáleży. Dlá czego dobrze uczyniemy, gdy prawa, ktore Swięty Hieronim do wychowania w młodym wieku świątobliwie, y pobożnie Coreczki niegdzie podał, uſłuchamy. Ták álbowiem do niektorey Páni mowi, áby Corkę ſwoię w świątobliwośći wychowała. *Nic innego niech ſię nie uczy ſłuchać, nic mówić, chyba to co do chwały Bożey należy, ſłow ſproſnych niech nie rozumie, pieśni świátowych niech nie umie głuchą niech będzie ná muzyki, ſkrzypce, cytry, trąby, cymbały, liry, dlá czego ſą uczynione, niech niewie, nigdy igráiących młodzieniaſzkow niech nie widzi, niech gárdzi przędzą robaczkow, runami iedwabiow, y złotem w niciach świecącym ſię, áni niech nie wychodzi z Dyna, áby miáła widzieć Córy inney krainy, niech nogami nie ſzaſta, niech ſukien nie włoczy, niech nie ie ná publice, to ieſt, ná uczcie Rodzicow, niech niewidzi ſmakowitych potraw, ktoryćhby pożądała. Po modlitwie czytanie, po czytaniu niech modlitwa náſtępuie. Niech ſię náuczy czechrac wełny, przęść wrzecionem, kroſna robić.* W tákowy ſpoſob ten Swięty reguł wychowánia náyświadomſzy będąc, mowił, áby pokazał iż ſtarania Rodzicy przyłożyć powinni, żeby wſzelkim okazyom do grzechow w ſłabym owym

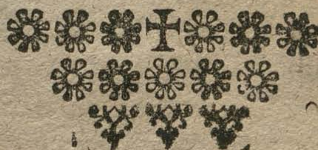
Hier: op. ad Letam de inſt. filiæ & ad Gaudēt. de æducatione infantulæ.

Gen: 34.

wieku

wieku zábieżeć śię mogło; á dziatki w świętych zábawach ćwiczyły śię: osobliwie zaś áby w święta bywały ná Kázániach, y Sákramentow Swiętych Spowiedzi, y Kommunij niech często używaią, áby ták boiaźni Bożey śię náuczyły, y w prawdziwey pobożności śię záchowywały.

Z dobrego álbowiem dziatek wychowania, náypirewszy na Rodzicow ów zlewa śię pożytek, iż powinności ktòrą maią od BOGA w przykazaniu ku Rodzicom, zádosyć czynią: tudziesz iż śię sposobnemi czynią do wielu osobliwych Boskich darow, y dobrodzieystw, ktòrych wiádomo iż im BOG zwykł chętnie udzielać dlá dziatek pobożnych, y świętych, á miánowicie iezeli przed samemiż Rodzicami swemi śmiercią zeydą szczęśliwą, wtedy bowiem częstokroć swemi im modlitwami więcey pomoc mogą, (iáko święty Michał Archanioł, niegdy obiáwił Achazyuszowi Biskupowi Konstantynopolitańskiemu) niż sami Anieli, to iest stáraiąc im śię, o nieiákie przedziwne ratunki, áby też szczęśliwie z tego świáta schodzili. Co zápewne wielceby pobudzać mogło, iáko tenże námienił Swięty Archanioł, Rodzicow, áby dziatki we wszelkiey pobożności wychowywali, y żądali ich ratunku gdy ufać w BOGU mogą iż zászli aż do samego nieba, àlbo iż po chrzcie przed wzięciem rozumu pomarli, álbo że życie w pobożności prowadzone świątobliwie też záwarli. *In lib: 5. de natur: Ang. c. 32.*



PUNKT

PUNKT IV.

O *Nayświętszey* MARYI *Pánny pryncypalnym Akcie Nabożeństwa, to iest o miłości ku Pánu* BOGU.

POnieważ wszystkie wewnętrzne affekty Błogosławioney MARYI Pánny, toż dopiero affekt miłości BOGA, w niey był náywy śmienitszy, my tedy iego doskonáłość, y moc z obfitości łáski Jey udzieloney, opowiedać według możności nászey będziemy, ponieważ według miary łáski daney od BOGA, także wlana miłość nádprzyrodzona, którą BOGA kochamy, zwykła się udzieláć. Pewna iest iż Náyświętsza MARYA Pánna skoro tylko się poczęła, iáko od wszelkiey pierworodney makuły noty wolną, ták też pełną łáski była, á przytym y daru miłości, którą BOGA náydoskonaley ukochała. Tá záś łáska od tego czasu w który rozumu y poięcia używać poczęła, po wszystkie życia momenta wzrost swoy brała, gdy bowiem żadnego nigdy grzechu, áni náwet powszechniego nie popełniła, á wszystkie záś uczynki dobre iáko náydoskonáley wykonywała, więc bez wątpienia wielki postępek uczyniła do łáski y miłości Bożey.

Rzeki niektóre z początku wynikaią z zrzodeł, y w pierwszym swym strumieniu małe są, lecz kiedy obfitością deszczow y innych strumykow przypływaniem przyczynione będą, tedy nákształt morza wyleią: ták miłość Boża którą Panieńskie Przeczystey MARYI Serce od pierwszego poczęcia iák náydoskonaley nápełniło się z nieprzebranych pobożnych żądz, námow, y spraw przybywaiących po wszystkie życia momenty, z Boskich tákże darow, y niebieskich skarbow, ustawicznie ná nie spływaiących w niezmierne niby iákieś morze łásk Boskich od tąd aż do wieku którego Syna Bożego

w Zywo.

w Zywocie poczęła, przedziwnie śię rozszerzyło, a zaś daleko więcey przez òw przeciąg czasu ktòrego CHRYSTUS Zbawiciel ná ziemi z nią żył, ále náybarziey po w Niebowstąpieniu CHRYSTUSA, áż do w Niebowzięcia Pánny, gdy iuż Ona sześćdzieśiąty rok wieku swego y więcey nád to dociągała. Y dlá tego tá miłości doskonałość, y wspaniáłość, bez wątpienia, iż zácnieysza była, ániżeliby myślą poiąć śię mogła. *Strzałą*, mòwi Bernard Swięty, *była miłość Chrystusowa w Ser.u Nayświętszey MARYI Pánny, ktòra nie tylko Serce Jey przeszła, ále zewsząd była otoczyła, tak iż w całych owych Panieńskich wnętrznościach, nic od miłości Boskiey wolno nie zostało.*

Lecz y inne nie poślednieysze przyczyny są ktòre nám niezmierność pokazuią miłości ktòrą Náyświętsza MARYA Pánna ku BOGU pałała. J.n áłbowiem dusza zupełnieyszą má BOGA, dobroci Boskiey, y miłości Jego wiádomość, byleby wierną była: y znowu im większemi od BOGA dobrodzieystwy obdarzonaby była; ieżeliby tego wdzięczną była, tym gorętszą miłością ku BOGU podnośi śię. Ponieważ tedy Przebłogosławioney MARYI Pánny Dusza, ták wysoką, y ták iásną BOGA wiádomością obdarzona była, iák nikt ze śmiertelnych nie był, wyiąwszy iasne widzenie Swiętych w Niebie: ták wielą tákże od BOGA ozdobiona dobrodzieystwy, iáko żadne nigdy stworzenie; oraz że y wierną, y wdzięczną BOGU śie stáwiła, więc niezmierną, prawie y niepoiętą ku BOGU páłała miłością. Do tego iż Pánnie Náyświętszey kochać BOGA, było kochać Syna swego. BOG bowiem ten ktòrego kochała, był tenże Syn z wnętrzności Jey poczęty, y národzony. Chociasz tedy miłość owa ktòrą Pánna CHRYSTUSA kochała iáko Syna, rożniła śię od tey, ktòrą go kochała iáko BOGA, (owa bowiem była náturalna, gdy go kochała iáko Człowieka, ponieważ Jey Synem był, iáko Człowiek, tá záś była cała Boska y nádprzyrodzona) iednakże iedna drugiey społecznością wspierały śię, ludzka bowiem z Boskiey wielce śię umá-

cniáła, Boſka zaś z ludzkiey y náturalney niezmiernie ſię pobudzała. Ponieważ zaś duſza im większą miłością ku BOGU ſię wzbiiá, tym też większą miłością pała ku rzeczom do BOGA ſię ściągaiącym, z tąd ſtało ſię że Przebłogosławiona MARYA Pánna z daru miłości wlanego, kochała nie tylko Syna ſwego iáko BOGA, ále też iáko Człowieka kochała miłością dlá BOGA, y poniekąd nieporownanie więcey, niż gdy mu ſprzyiáła iáko Synowi náturalną miłością? O iák wiele, y iák przedziwnych płomięni, y ogniow miłości Baſkiey Duſzę owę Anielſką, y owo Náyczyſtſze Serce zápalała? O iák rozliczne, y iâk iáſne promienie onę oświecały? O iák niepoięta miłości wdzięczność, y ſłodkość, całą Pánny Náyświętſzey Duſzę, y wſzyſtkie Jey siły, y ſpoſobności ogarnęły? iák niepoliczone weſtchnienia z owego Serca ták wielą łaſk obdarzonego wychodziły? iák ſłodſzemi nád kanar Oczy Jey Náyświętſze łśniły ſię łzami? O iák wyſokim umyſłem ogłośiła owe słowa
Cant. 2. Pieśni Mędrca Pańſkiego Salomona: *Ulubiony móy mnie, á ia Jemu*: to ieſt on kocha mię, y wſzyſtek pożytkow moich ſzuka, y chociaſz wſzyſtkie mu miłe ſą ſtworzenia ktore ſporządza, iednak ták wielką ku mnie miłość oświadcza, iákoby ſtárania około nich wſzyſtkich zániechał! y nie ináczey też iá wzaiem kocham go, y wſzyſtka dlá miłości Jego, iego ieſtem, iemu ſamemu żyie, y owſzem siłą miłości záwieſzona, y záchwycona duſza moia, przez całe życie, we dnie y w nocy, wſzyſtkie żądze, myśli, y zábawy w nim ſamym miłuiąc, trawi.

Tę miłość Náyświętſza MARYA Pánna oświadczała w odpowiedzi do Anioła daney: *Oto iá ſłużebnica Pána,*
Lucæ. *niech mi ſię ſtánie według ſłowa twego.* Jáko álbowiem

oświad-

oświadczaiąc śię śłużebnicą oznaymiła náygłębszą pokorę, ták zgadzaiąc śię z wolą Bożą, sposobność swoię z całego Serca ofiaruiąc, do wykonánia rady Bożey dekretu, wyiawiła náydoskonalszą ku BOGU miłość, y posłuszeństwo. Tymże sposobem wielkość miłości wyiawiła w owym cudowney pieśni swoiey wierszu: *Wielbiy duszo moia Pana, y rozradował śię duch moy w BOGU Zbawicielu moim.* Co álbowiem dusza pobożna kocha, to też wielce poważa, chwali, y pod Niebiosa wynośi, y niezmierną uciechę z wspomnienia owey rzeczy zábiera, iáko dobrze uważył Swięty Bonawentura, gdy mówi: *Dl tegoć Dusza MARYI, BOGA wielce wielbiła, y w BOGU mocno śię cieszyła, bo BOGA náy wyśmieniciey kochała.* Z teyże Boskiey miłości poszło doskonałe przykazań, y rad Boskich w Przenayświętszey Pánnie MARYI záchowywanie; kto bowiem prawdziwie kocha BOGA, roskazom też Jego sprzyia, iáko samże CHRYSTUS náucza: *Kto*, prawi, *ma przykazania moie, y chowa ie, tenci iest który kocha mię:* y im koto więcey kocha BOGA, tym też więcey záchowuie przykazánia Boże, ponieważ tedy Náyświętsza MARYA Pánna náygorętszey kochała BOGA, z tąd poszło, iż wszystkie Boskie przykazania, y rady iák náydoskonaley wypełniła, ták dalece że áni náymnieyszą powszechną winą duszy swey nie záraziła, nic nie zádniedbała, żadnego práwa y przestrogi nie opuściła.

Lucæ 1.

S. Bon. in specu. in Virg. c. 4.

Joan: 14.

Z tey miłości Boskiey poszło, iż Przebłogosławiona MARYA Pánna nie tylko śię pilnemu w dobrych uczynkach ćwiczeniu podała, lecz każdy z nich z iák náywiększą doskonałością wypełniła, uczynki bowiem dobre od miłości przez którą śię czynią swoię doskonáłość biorą: ponieważ

miłość ſprawuie áby y intencya náſza ſamemuBOGU podobać ſię, zoſtawała ſzczyra, y wola do czynienia dobrze, była náyochotniey-ſza, y náyżarliwſza. Że tedy miłość owa większa była w Przebłogosławioney MARYI Pánnie niż słowy wyrazić ſię może, z tąd náſtąpiło, iż uczynki wſzyſtkie dobre z náywiększą doſkonałością przez nią ſię wykonywały.

Toż też miłość ſprawiła, że Náyświętſza MARYA Pánna iáko náycierpliwiey wſzyſtkie tego żywota przypadki, y trudy, które były niepoliczone, y náyprzykrzeyſze znóſiła. Káżdy álbowiem rad, y pragnie co dla rzeczy iákiey ulubioney ponoſić. Z kąd gdy Przebłogosławiona MARYA Pánna niezmierną nieiáką miłością ku BOGU pałała, niezmierną też także żądzą gorzała cokolwiek dlá chwały Jmienia Boſkiego ucierpieć. Jeżeli tedy którą okazyą znoſzenia krzyża BOG podawał, onę wielkim umysłu affektem przyimowała, dzięki iákoby zá oſobliwſze wyświadczone dobrodzieyſtwo oddawała. Które to Krzyże miłym y chętnym duchem od niey znieſione nie tylko oświadczeniem były przedziwney ku BOGU miłości, ále też były nákſztalt Boſkiego nięiákiego pieca, w którym miłości Bożey ogień záwſze barziey á barziey ſię rozpalał y rozſzerzał, dla czego y tá druga była przyczyna przyczynianie Náyczyſtſzey Pánieńſkiey miłości. Jeżeli bowiem iákieżkolwiek utrapienie, y ciężka dolegliwość dlá BOGA cierpliwie podięta, większą nieiáko rodzi miłość ku BOGU, łaſkę y wſzyſtkie cnoty cudownie wlane ſobie wysługuie, iáko wyśmieniciey y potężniey tęż miłość z innych darow y cnot przymnożeniem, áż do náywyżſzego doſkonałości stopnia po wſzyſtkie dni y godziny przyczyniły w Przebłogosławioney MARYI Pánnie ták wiele krzyżow y przykrości nieprzeſtannie przez cały bieg życia, á náybarziey od Národzenia CHRYSTUSA Pána, aż do Wniebowzięcia Jey wielkim umysłu męſtwem znieſione.

PUNKT

PUNKT V.

Jáko przykładem Przebłogosławioney MARYI Pánny nábyć mamy Boskiey miłości, chronieniem się małych upadkow, y doskonałym dobrych uczynkow wykonywaniem.

MIedzy wszystkiemi cnotami ktòre w Nayświętszey MARYI Pánnie náśladować możem, pierwsze má mieysce owa miłość Boża; dlá tego iż tey cnoty wykonywanie iest Náyszlachetnieysze, y że iest wszystkich cnot zgromadzeniem, y końcem. Tey tedy ábysmy nábyli, usiłuymy całe nasze serce oddać BOGU, nie życząc áni szukaiąc nic innego okrom BOGA samego, żadney pracy nie przyimuymy tylko dlá niego samego, álbo dla tych rzeczy, ktòreby do niego nas doprowadzić mogły wszystkę wolą naszę, woli Jego poddawaymy, statecznie pragnąc áby ták w nas, iáko y w innych stworzeniach Jego się wykonywała wola. Do tego ustawicznie o tę miłość Boską Pána BOGA prośmy, często nieskończoną Jego łaskawość, y piękność oczyma umysłu nászego przeglądaymy, miłość także niezmierną ktòrą nas do siebie pociąga, y przed wieki przygarnął, do tego dobrodzieystwa y szczodrobliwości niepoliczone z teyże miłości zrzodła ná nás spływaiące. Do tego w nas nászę właśną miłość umarzaymy, y wszystkie do Boskiey miłości przeszkody, z nieporządnego nás samych kochania pochodzące, oddaymy. Wykonywaymy tę miłość Bożą záchowywaniem przykazań Jego, y z wielką pilnością, każdego upadku miánowicie winy śmiertelney chrońmy się, ták bowiem Boskiey miłości sprzeciwia się, iż y iedno tylko ná grzech śmiertelny zezwolenie, łaskę, á z nią Boską miłość, y dobroć od duszy do szczętu oddala.

Strzeżmy się tákże ile bydź może y powszednich grzechow,

chociaſz álbowiem miłości Bozey nie znoſzą, gorącość iednak iey umnieyſzaią, y ducha osłabiaią, ták iż łatwo z niey odrzeć mogą, nie ſame, ále to co zá niemi idzie, wina śmiertelna, o którey to rzeczy prawe nápomnienie ieſt Swiętego Grzegorza mowiącego: *Nápiſano ieſt, kto małe*
Greg: 3. *rzeczy lekce waży, powoli upadnie. Kto álbowiem grzechow*
p. poſter. *náymnieyſzych o łakiwać, y chronić ſię zaniedbywa, od ſtanu*
ad mon. *doſkonałości nie żeby cáłą rzeczą y częścią, lecz częściámi od-*
34. Eccl. *páda.* Ktorych słow nie ten ſens ieſt iákoby rozumieć ſię
19. miáło, iż człowiek dlá upadku powſzedniego wypaśćby miał z łaſki Bożey; nikt álbowiem chociażby náyoſtrożnieyſzy nie może ſię wſzelkich powſzednich uchronić upadkow, miánowicie owych, ktore nas nie oſtrożnie bez rozważenia nápadaią: lecz mowi o tych, ktorzy przez ſzczere, zániedbanie, tákowe małe upadki przypuſzczaią, y dlá tego łatwo ſię w niebeśpieczeńſtwo utracenia łaſki Boſkiey, y miłości, w daią. Nałogiem álbowiem tákowego zániedbania częſtokroć áż do tąd gnuśnieie, y oziębiá ſię umyſł człowieczy iż náymnieyſzą iáką pokuſą y okazyą wtrąci do upadku śmiertelnego grzechu. Tákie ieſt Swiętego Grzegorza zdanie, y taż ieſt wſzyſtkich Swiętych ſentencya, iáko twierdzi Swięty Wincenty Ferreryuſz tymi słowy: *Chociaſz*
Vinc. ſer. *grzechy powſzednie nie ſą, áni ſię ſtaią grzechami śmiertelnemi,*
4. de *iednak tych ſtrzec ſię powinien każdy ile może, bo ſą drogami,*
Corp. *do śmiertelnych, gdyż zezwolenie ná powſzednie, częſto przenoſi*
Chriſti. *ſię do śmiertelnych.* Co on dla tego powiedział, bo w niektorych niedbałych, ták zwyczaynie trafiać ſię zwykło, y ábyśmy z tego táki dokument wzięli, pilno ſię wyſtrzegać tego, coby do tákowego nas niebeśpieczeńſtwa przyprowadzić mogło.

Lubo

Lubo y inna tey rady przyczyna iest, to iest iż miłość Boſká długo w umyśle pobożnych cała y beśpieczna zachowywać ſię nie może, chyba do zátrzymania oney Boſka przybędzie im pomoc, á ieśli kto wiadomie y rozmyślnie w wiele powſzednich grzechow upada, áni pilności iákiey przykłada ná poprawę niedbalſtwa ſwego, ſłuſznie wielu ratunkow Boſkich y Anielſkich pozbawia ſię, z ktòrych ogołocony, ſtaie ſię ułomny wpadaiąc w upadek grzechu śmiertelnego, ktòrym miłość Boża ſię utraca. Co obſzernie Kaietan Kardynał piſząc o lekarſtwach ná ſzkrupuły dotknął, ták mòwiąc: *Jeſt y wielkie, y potężne lekarſtwo oſobność z zábawami naſzemi, dla uſtrzeżenia ſię tych, ktòre ſą oczywiście grzechami. Kto bowiem lekce ſobie waży popełniać powſzednie grzechy, ták iż gdy wie co niebydź śmiertelnym, w to mało ſobie poczytywa wpaść, niema ſtarania o duſzy ſwoiey, áby pożytek oddał ſwego czaſu, y dlá tego nie ieſt dziw. ieżeli Anielſkiey nie maſz ſtraży, do oſtrzeżenia tego, ktòry ſam ſiebie zániedbywać, mało waży:* pòty Kaietan. Cięższa zaś iest, co Swięty Bernard o tych ktòrzy lekkie grzechy lekce ſobie ważą, nie wątpił ſobie nápiſać: *Zaden niech nie mowi w ſercu ſwoim, ludzkie to ſą te rzeczy, nie ſtoię o poprawę, nie ieſt to rzecz wielka, ieżeli trwać będę w tych powſzednich, y naymnieyſzych grzechach. Jeſt to álbowiem náymilſi zátwardziałość, ieſt to bluźnierſtwo przeciw Duchowi Swiętemu, á bluźnierſtwo odpuſzczenia nie godne.* Ktòrą to powieścią Swięty ten pokazać chciał, iákie niebeśpieczeńſtwo ſkryte ieſt w nálogu lekkiey winy, gdy dobrowolnym rozmyſłem popełnia ſię, álbo dlá lekkości pogardza ſię.

Caiet: v. ſcrup: medic:

Bern: ſer. 1. Conv: S. Pauli.

Wielka záprawdę rana duſzy zádaie ſię, gdy powſzednich owych upadkow nálogiem, wſzelka pomoc, y ratunek,

nek, który od BOGA zwykł się brać oddala się, do tákiey słabości duch przychodzi, iż łatwo może z náydroższego Boskiey miłości skarbu, przez zezwolenie ná śmiertelny upadek, bydź złupionym. Dla czego chociasz innych przyczyn wiele słusznych iest, czemubyśmy się powszednich grzechow wzdrygać mieli, iáko że prawdziwie BOGA obrażaią, y Jego Boskiey woli się sprzeciwiaią, iednak daleko więcey do wyrzeczenia się ich náłogu, przestrzec nas powinna przyczyna iuż wyżey námieniona, to iest, iż drogę ścielą y gotuią do niebespieczeństwa o upadek śmiertelny, y do náywyższego dobra, to iest miłości Bożey utraty.

Nuż też do nábycia doskonáłości w miłości Bożey to tákże wielce nas poratować może, ieżeli uczynki pobożne násze doskonale wykonywáć będziemy, to iest z szczyrym postanowieniem samemu BOGU się w nich podobać, nikomu zaś innemu chyba dla niego samego; Tudziesz ochotnie, pilnie z pobożnym umysłem, y pokornym woli affektem. We wszystkich bowiem szczerych zábawach, BOG náprzod oczy obraca ná święty umysłu naszego affekt, ktorym się Jemu wykonywaią. Do tego ieżeli jákowey pilności w każdey sprawie przykładamy, iákoby od niey wszystek nasz postępek, y zbawienie záwisło, iáko námienił Swięty Tomasz w niektórey Książeczce: *Pilności, prawi, przyłożyć* S. Thom: de mor: div: *powinniśmy, ábyśmy wszystkie sprawy nasze ktorebykolwiek y kiedykolwiek iáko náylepiey czynić y wykonywáć starali się, ze wszelką cnotą Páná náſzego JEZUSA CHRYSTUSA, y z wielkim pożądaniem tryumfuiącego y woiuiącego Kościoła, áby pod Jmieniem stworzyciela iákoby całe zbawienie násze, y wszelka chwała Boża, y wiernych zgromadzenia pożytek, z iedney sprawy*

ktorą

ktòrą wypełniamy pochodziły, ták iakobyśmy nigdy do teyże ſprawy powròcić nie mieli, álbo inney zábawy záczynać iużbyśmy nie mieli. Jlekroć bowiem, iáką ſprawę wypełniamy, ták iż do drugiey zábawy gorąco ſpieſzem, więc z ſamey żądzy ku drugiey ſprawie, záraz umyſł uſtaie w tey zábawie w ktorey ſię znayduiemy, náprzykład gdy ieſteśmy w modlitwie, álbo w inney ſprawie, á poſtanowilibyśmy pijać lub co innego robić, więc záraz modlitwę umnieyſza naſz affekt, y prędzey dążemy od záczętey. Poty Swięty Tomaſz. Ktòra to przeſtroga upomina nas ábyśmy wſzelkie ſprawy náſze dobrze y doſkonale wykonywáli. Y ſłuſznie bo ieden uczynek dobrze wykonany, większego waloru y záſług ieſt, niż wiele innych ozięble wypełnionych y nie doſkonále, do tego iż to bydz może, że ow uczynek w ktòrym teraz ſię znáyduiemy, będzie w życiu naſzym oſtatni: może álbowiem prędka śmierć czas, y ſpoſob wyrwać do záczęcia czego innego. Dlá czego ſtárania dokładaymy, ábyśmy gdy iáką zábawę dobrą záczniemy, nie łatwo ſię do drugiey poki tey nie ſkończemy, nákłaniali, lecz z wielką uſilnością y áffektem do tego ſię cośmy przed ſię wzięli, y iákoby w ręku mamy, nákłaniaymy, y przykładaymy, z poſtanowieniem BOGA przez to chwalenia y czczenia: ponieważ gdy we wſzyſtkich dobrych uczynkach tego ſamego ſzukać mamy, ábyśmy ſię BOGU upodobali, żadney tedy przyczyny niemaſz, dlá czegobyśmy o czym innym nowym myśląc turbować ſię mieli, ponieważ rownie w tym przedſięwziętym, iáko y w owym przyſzłym podobać ſię Pánu BOGU moglibyśmy. Jeżeli ſię zaś przytrafiłaby owa tentacya, iż to támto z pamięci podobno wypadnie, co ná potym czynićby potrzeba, tedy nádzieię wſzelką położmy w BOGU, iż on ieżeli przedſięwziętą ſprawę pilno y ſpokoynie odprawiemy, tedy cokolwiek nám ná potym, y iáko czynić potrzeba będzie, ná pamięć przytoczy, y poufałą pomoc zeſzle, miánowicie ieżeli ſprawa przynależeć będzie do zbawienia náſzego, y do Chwały Maieſtatu Jego.



TRAKTAT VI.

O Cnocie Posłuszeństwa Náyświętszey MARYI Pánny, ná szostym mieyscu w Ewangelii wspomnionym. Math: 2. Luc: 1 & 2.

PUNKT I.

O Posłuszeństwie Náyświętszey MARYI Pánny ku starszym.

O Posłuszeństwie náydoskonalszym które Przebłogosławiona MARYA Pánna Náywszechmocnieyszemu BOGU, y Náyświętszey iego woli każdego czasu, y ná każdym mieyscu z wszelką ochotą, z náyprzyiemnieyszym áffektem słuchaiąc, wyrządzáła, dość wiele według możności mòwiło się pisząc o Cnocie miłości Bożey, z tey bowiem iáko ze źrzòdła doskonałe woli nászey z Boską zgadzanie się pochodzi. Jednak iż prawdziwe posłuszeństwo nie tylko się upatruie w tey usłudze, ktòrą záraz oddaiemy BOGU, ále też y w tey ktòrą wyrządzamy ludziom dlá BOGA, záczym tu tylko wspomniemy wiele w tey mierze nám Náyświętsza MARYA zostawiła przykładow,

w Trakt: 5. w Punkt: 4.

Má álbowiem to posłuszeństwo tę niby właśną siłę, iż ná widok się pokaże, czyli w duszy doskonáła wola we

wſzyſtkim BOGU bydź ſię poſłuſzną znáyduie. Chociaſz álbowiem poſłuſzeńſtwo ktòre záraz Boſkiemu przykazaniu wyrzadzamy, co do godności Oſoby ktòrey ſię oddaie, daleko ſzlachetnieyſze ieſt nád owo ktòre wyrządzamy ludziom, iednak w tego wykonaniu pewna ieſt, iż większe trudności, cięższe woli ociąganie ſię, także pokora, y wyrzeczenie ſię ſiebie głębſze, záwiera ſię. Dlá czego też y to poſłuſzeńſtwo dlá BOGA ludziom, większą u BOGA ieſt záſługą y oczywiſty dokument wydaie duſzy, iż doſkonále woli Boſkiey ieſt podległą, z kąd Swięty Bonawentura mòwi: *Poſłuſzeńſtwa ſtopień wyſoki ieſt, bydź poſłuſznym Stworzycielowi, Odkupicielowi, y dawcy náſzemu, ále ſię nieiáko widzi bydź wyżſzy ſtopień poſłuſzeńſtwa, gdy poſłuſzni ieſteśmy człowiekowi w Oſobie Boſkiey.* S. Bon. de grad: Virtu: c. 2.

Tákowego poſłuſzeńſtwa piękny nám Przebłogoſłáwiona MARYA Pánna náſza dała przykład, gdyż od młodości lát ſwoich nàychętnieyſzą wolą, Swiętym Rodzicom ſwoim była poſłuſzna. Z kąd S. Mechtylda, ktòra z obiáwienia Boſkiego poznáła w ktorych cnotach Przebłogoſłáwiona Pánna ćwiczyła ſię, piſze, iż ona ieſzcze máleńką będąc Oycu y Matce we wſzyſtkim aż ták poſłuſzną, y powolną była, że żadną nigdy rzeczą ich nie obraziła, y nie záſmuciła, y owſzem y ku innym ludziom ták ſię ſtawiła, (według świádectwá Epifaniuſza Kapłana) że u wſzyſtkich w uczciwości, y w uſzanowaniu była. Ktòrego záś czaſu w kościele żyła, z wielką rewerencyą Kapłany czciła, á Náywyżſzego Kapłana roſkazom chętnie poſłuſzną była. Dlá czego S. Bonáwentura twierdzi o niey, iż miedzy innymi zábawami, zwykła była zoſtaiąc w Kościele Pána BOGA w modlitwach ſwych proſić o tę łaſkę oſobliwą, áby roſka- *S. Mecht: de Arc: Lib: 7. Cap: 5.* *Nicef. 2. c. 261.* *S. Bonav: in Vit: Chri: Cap: 4.*

zom y Dekretom Kościoła náywyższego Biskupa posłuszną była.

Gdy zaś poślubiona była Swiętemu Jozefowi, chociasz łaską, y godnością daleko przewyższała go, iednák że iey Oblubieńcem był, y wiedząc iż iest wola Boża áby Neiwiásta podległą była Mężowi nie schraniała się, chociaż była Krôlową Niebieską, y Mátką Boską iemu poddanośći wyrządzać, y we wszystkim náywierniey nie ná krôtkie dni, ále ná całe trzydzieści y ieden rok, posłuszną bydź. Ponieważ według pewnego zdania Swięty Jozef, żywot swoy przedłużył aż do chrztu Chrystusowego.

Canis. in Marial: l. 2. c. 13.

Pismo Swięte wspomina iż Sara náyposłuszznieyszą była Mężowi swemu Abrahamowi, y w znoszeniu prac w pielgrzymowaniu, y w wykonywaniu iego roskazow, y uczciwie z nim rozmáwiáiąc, y przestaiąc z nim, názywała álbowiem go Pánem swoim. Ale daleko więcey poddanośći w tey mierze wykonáła Náyświętsza MARYA Pánna ku Swiętemu Jozefowi; to iest idąc zá nim do Názaretu gdzie on przemieszkiwał, kompanii mu dopomagaiąc do Betleiem, gdy trzeba było Cesarzowi dań oddawać, uchodząc do Egiptu, choć przez daleką podrôż, w cudzą Oyczyznę, y to też samę noc, w ktôrą o ucieczce nápomniony był Swięty Jozef. W samym zaś Egipcie przez całe siedm lat, iáko świadczy Swięty Anzelm, iemu usługuiąc. Y chociasz w owey krainie bałwanom służącey, ciężkiemi trapiona była niewczasami, nigdy iednak utyskowania żadnego, dlá przyczyny przed Jozefem nie czyniła, áni przynáglała áby się do Oyczyzny powrocił, áni náwet dlá żadney penuryi, y niedostatku w potrzebach własnych, nigdy mu się nie náprzykrzyła, lecz iáko náypokornieysza Oblubienica

1. Petr. 3.

Anselm. c. 2. Mat:

Simon. de Cassia. l. 2. c. 22.

we wſzyſtkim ſwoią wolą z iego wolą zgadzała, wiedząc iż nie inna rzecz ieſt bydź poſłuſzną Swiętemu Jozefowi, tylko iednoż iakoby poſłuſzną bydz, y upodobać ſię ſamemu BOGU. W rozmowach tákże uſzanowania nie przepominała, y chociaſz wiedziała iż on od BOGA dany był Náyprzebłogoſławieńſzemu Dziecięciu JEZUSOWI, y Jey tákże Páńieńſtwa Stróżem, iednak z táką ſkromnością z nim rozmowy czyniła, iako białeygłowie powinne z ſwym właſnym mężem. Y z teyci przyczyny do Dziecięcia JEZUSA przez trzy dni zgubionego, á potym zaś w Kościele ználezionego, ták mówi: *Oto Ociec twoy, y Já ſmutni ſukaliśmy Ciebie.* Lucæ 2. Oycem miánowała Jozefa Swiętego, bo żadnego uſzanowańſzego tytułu dać mu nád ten nie mogła. Y lubo nie był Náyświętſzego Dziecięcia Oycem náturalnym, mogła iednak prawdziwie iemu tákie miánowanie przydać, bo przez miánowanie ludzkie, zá Oyca Jego był miany. Do tego iego nád ſiebie przełożyła, wprzód iego miánuiąc; áni álbowiem rzekła. Já y Ociec twoy, lecz, *Oto Ociec twoy, y Já.*

Wielka y prawdziwa cnota poſłuſzeńſtwa ieſt, bydź wiernie poſłuſznym ſtarſzym miánowicie gdy ſą Wielmożni, ſprawiedliwi, y mądrzy, ktòrzyby roſkazowali z uwagą, y z dyſkrecyą, lecz daleko wyżſzy ſtopień poſłuſzeńſtwa ieſt zá świadectwem Swiętego Bonáwentury, bydź poſłuſznym Przełożonym, ktòrzyby byli z urodzenia proſtey kondycyi, przewrotni, nierozumni, y roſkazuią z poturbowaniem ducha, rzeczy poniekąd przyzwoite, ále nieiáko cięższe, álbo bez ſłuſzney y náleżytey przyczyny. Názywa ten ſtopień poſłuſzeńſtwa, náywyżſzym, bo do wykonánia tákowego poſłuſzeńſtwa, potrzeba gorętſzey miłości Bożey, *Bon: de grad: virt: c. 2.*

y doſkonalſzego ćwiczenia ſię w cnotach, y z tąd daleko większey záſługi ieſt u BOGA; iáko iáśnie pokazał Apoſtoł Piotr Swięty gdy mówi: *Sługy podłanymi bądzcie z wielką*
1.Petri.2. *boiáźnią Pánom; nie tylko dobrym, álę y uprzykrzonym.* Y záraz tego przyczynę daie. *Tenci to álbowiem ieſt dar, ieżeli dlá BOGA znoſi kto przykrości cierpiąc bez záwinienia.*

Tákowego też poſłuſzeńſtwa przykład náſza Przebłogosłáwiona MARYA Pánna nam zoſtawiła, roſkaz pełniąc Ceſarza Auguſta Poganina, bałwochwalcy, y tyrana, ktòremu dziedzictwem Monarchia świáta przypadła była od Juliuſza Ceſarza, ktòry ią przez wielką nieprawość ſobie był podbił. Poſłuſzną álbowiem mu była w iego edykcie, ktòry ludowi Bożemu barzo był nieznośny, y przykry, przyniewoleni bowiem wſzyſcy byli, áby opuściwſzy domy ſwoie, y mieyſca w ktòrych mieſzkali, ſtawili ſię ná mieyſca te gdzie ſię kto z nich rodził, dlá tego áby tylko imię ſwoie, y też pieniądz podatku każdy dał poborcom, ktòrzy wſzyſtek świat ſpiſowali, y liczbę wſzyſtkich ludzi podległych Ceſarzowi obchodzili, Temu tedy ták nieſprawiedliwemu, wyrokowi, y od Ceſarza niewiernego pochodzącemu, áby dosyć uczyniła Boża Rodzicielka MARYA Pánna, z Názaretu z wielkim ſwym utrudzeniem, y uprzykrzeniem dziewięćdzieſiąt mil drogi, do tego bliſką porodzenia będąc do Betleiem záſzła, áby tam popiſała ſię z Swiętym Jozefem.
Anton. Aranda in deſcr: Terræ S. Ponieważ y Niewiaſty iáko gódni Authorowie świadczą, tenże popis czyniły. Ten zaś popis był w tákowy ſpoſob: ſtawiáli ſię Ceſarſkiemu piſarzowi, áby ich imię w piſane było, y z tądci oświadczenie tákowe názywało ſię popiſem,
Caiet. in Luc. 2. dlá tego iż imiona poddanych, y miaſt, y innych mieyſc z kąd ſię kto począł, ná tablicach podawali. Tudzież wſzyſcy-

ſcy pieniądz podatkowy ná głowie położywſzy, oddawali, áby tym znákiem wyználi ſię bydź Ceſarzowi poddanemi, z kąd imię popiſu urosło. Y toć to námienia Ewangeliſta gdy mowi: *Poszedł też y Jozef z Galilei z Miáſta Názaretu do Betleiem, áby popis uczynił z MARYĄ poślubioną ſobie Oblubienicą.* Tym roſkazom ták nieſprawiedliwym z ſtrony roſkazuiącego, y ták nie przyzwoitym co do tych ktorym przykazane były, z ochotą Náypokornieyſza Pánna posłuszną była z wielkiey miłości, ktorą cnotę posłuszeństwa ulubiła, wſzyſtkim nam doſkonałego posłuszeństwa przykład zoſtawuiąc ku ſtarſzym, ábyśmy im ile z nas ieſt, z wielką uczciwością, posłuszeństwo y poddaność, choćby y w wypłacaniu podatkow, á miánowicie prawem ſprawiedliwym włożonych, chociażby też nie rownie cięższe ſię zdáwały, oddáwali. Lucæ 2. *ad Rom: 13.*

PUNKT II.

O innych przykładach posłuszeństwa Przebłogosławioney MARYI Pánny.

PRzewybornie ſobie poſtępuie każdy poddany, gdy doſkonále powolnym ieſt ná wſzyſtkie Przełożonego ſwego roſkazy ktore wykonać ieſt powinien; lecz chwalebnieyby uczynił, ieśliby y tym dobrowolnie z ſamey miłości posłuszeństwa poddał ſię, ktorym obowiązywać ſię niebyłby powinien. Z kąd Swięty Bernard mowi: *Doſkonałe posłuszeństwo prawa nie wie, nie określa ſię, áni przykrości nie czuie, przymierzem obszernieyszey woli wzbijá ſię ná rozszerzenie miłości, y do wszyſtkiego co ſię roſkazuie czerſtwością ochotnego y wolnego umysłu, poczuwa ſię.* Bern: de præc:

Tego

Tego posłuszeństwa przykład nám zostawiła Náyświętsza MARYA Pánna w wypełnieniu prawa Oczyszczenia, co że było aktem náygłębszey pokory, iáko się wyżey rzekło, ták też áktem y náygłębszego posłuszeństwa. Prawo bowiem od DUCHA Swiętego dane, iáśnie Ją excypowało od záchowania onegoż. Ktore to mowi: *Niewiasta ieżeli* (cætera propter decentiam omittuntur, sed vide Leu: Cap. 12) *porodzi Męszczyznę, nieczysta będzie przez dni siedm,* &c: *gdy zaś się wypełnią dni Oczyszczenia iey czterdzieści, zániesie baranka ná ofiarę,* &c: Jákoby rzeczono było: To prawo nie obowięzuie tey, ktoraby począć miáła samą sprawą DUCHA Przenáyświętszego, y záchowawszy Pánieństwo porodzićby miáła. Y chociasz prawo z wielkim uszanowaniem Przebłogosławioną MARYĄ Pannę wyimowało od zâchowania obrządku Oczyszczenia, Ona iednak zwyczaiem innych Niewiast z niego wyiąć się niechciała, lecz doskonale się całemu prawu, że zrozumiáła to bydź BOGU przyiemno, dobrowolnie poddała, wszystkich nas niby náuczaiąc, ábyśmy wszystkie świętego Kościoła ceremonie, zwyczaie, ustawy, y roskazy Zwierzchności Kościelney szanowali, y uczciwie obchodzili, y ábyśmy z posłuszeństwa stárania dokładali w oczyszczeniu dusz nászych z wszelkich grzechow sprośności, o czym napomina nás Piotr Swięty, gdy chce ábyśmy oczyszczali dusze násze w posłuszeństwie miłości, to iest ktore nie z potrzeby, lecz z woli, y pragnienia tym się BOGU podobać; pochodzi.

w. Trąkt: 3.

W wielkiey u BOGA zásłudze iest w ktoreykolwiek rzeczy dobrey roskazáney ochotnie bydź posłusznym, lecz daleko w większey iest bydź posłusznym w rzeczy trudney, y náturalney skłonności człeka przeciwney. Tákże

álbowiem

álbowiem świádczy Swięty Bernard, przyiemnieyſze ieſt BOGU poſłuſzeńſtwo, im trudnieyſze ſą rzeczy, które ſię roſkazuią, á miânowicie gdy w nich, iáko mówi Albert Wielki, ták ochotnie y prędko roſkaz ſię wykonywa, żeby àni ſłowem, ani innym znakiem przykry ſię bydź nie pokazał roſkaz.

Bern: de præcept: et diſpēs: Alb: in par an: Cap: 3.

Y tákiego poſłuſzeńſtwa przedziwny nâm Náyposłuſznieyſza MARYA Pánna zoſtawiła przykład. Páłała Ona mocą natury iáko y łaſki przyciśniona náygorętſzym prágnieniem, áby uſtawicznie Náyſłodſzego Syna ſwego cieſzyła ſię prezencyą, y przytomnością. Rosło zaś w niey to prágnienie częścią z niezmierney miłości, którą go iáko Syna ſwego y BOGA kochała, częścią iż z codziennego doświadczenia náuczyła ſię, iż Duſza Jey z Boſkiey Jego bytności więkſzych codziennie łaſk, darow, y cnot nábywała, y niewypowiedzianym ſpoſobem w każdey rozmowie y ſprawie Boſkiey Jego miłości iákoby pożar ogniſty roſpálała ſię. A iednak gdy poſtrzegła iż tákiego dobra niekiedy poſtradać miáła, iáko w owe trzy dni, w które po trzykroć Náybłogosławieńſze Dziecie JEZUS przemieſzkał w Kościele, y náyoſtrzeyſzy miecz boleści Jey Duſzę obawiaiącą ſię by to zaś nie wieczne było oddalenie, przeraził, ták záraz utuliwſzy ſię, woli y rozrządzeniu Boſkiemu, y upodobaniu poddała ſię: nic innego nie pragnąc y niechcąc mieć, tylko to co Náywyżſzemu Jego Maieſtatowi zdawać ſię będzie, cociażby owego nieſkończonego dobra, y przez całe życie prezencyi iuż záżywać nie miáła. Którey chuci pobożney nie ſprzeciwia ſię owa pilność, którey ona przyłożyła w ſzukaniu zgubionego Dziecięcia.

Ponie-

Ponieważ BOG Wszechmogący, ktory chciał, áby ona woli Jego w tym posłuszną byłá, to iest áby opuszczoną była przez czas od niego postánowiony w niebytności Syna, tego też chciał áby Synaczka zgubionego náypilniey szukała poty, pokiby była nieználazła. W ktorey to sprawie wiele innych cnot, â náprzod posłuszeństwa doskonałość barziey się wydała, bo náydoskonáley Boskiey woli się podدała. Wola álbowiem Przełożonego (iáko Swięty Tomasz pisze) iákimbykolwiek sposobem zrozumieć się mogła, iest milczące roskazánie: y tym barziey widzi się posłuszeństwo ochotnieysze, gdy wyraźny roskaz poprzedzaiąc wykonywa się, wolą tylko Zwierzhności wyrozumiawszy.

S. Thom. 22. q. 104. á 2.

Drugi posłuszeństwa przykład Náychwalebnieysza MARYA Pánna nie inákszy od tego nam dała, gdy Náywyższego BOGA Syn Chrystus JEZUS w trzydziestym podług ciáła roku wieku swego będąc, y maiąc záczáć opowiádánie Ewangelii Náyslodszą Mátkę w Názaret zostawił, y do Jordanu áby od Swiętego Jana był ochrzczon, się przeniosł, y zaś ustąpił ná puszczą, gdzie całe czterdzieści dni dla zgłádzenia grzechow naszych surowe życie wiodł. Było álbowiem Náypobożnieyszey MARYI Pannie ták długie, y ná ták okropnym mieyscu przebywanie Jego wielce uprzykrzone, poniewaź oná wiedziáła iż tám nie ma łożka, áni stołu, áni stołka, áni przykrycia, áni żadney pomocy, ktorąby owo zimowe zimno (ná ten czas była álbowiem zima) uśmierzył, ále też áni chleba, ni innego pożywienia, towarzystwo nie inne tylko z zwirzęty. Dla czego y wielkie prágnienie miáła, onego w tákowey potrzebie náwiedzić, y usługą mu iáką pomoc, że zaś wiedziáła iż to wola y rospo rządzenie tákie było Boskie, áby od tego się náwiedzenia

strzy-

ſtrzymała, w domu ſię zátrzymała, y ochotnie poſłuſzną będąc, wſzyſtkę chuć ſwoię ná BOGA zdała, barziey życząc bez tey pociechy zoſtawać, niż w náymnieyſzym poſtanowieniu Boſkiemu ſprzeciwiać ſię.

A tu iuż ktòry ięzyk wymòwić może, iák przeciwna náturalney Náyświętſzey MARYI Pánny woli, była męka y śmierć Náyſłodſzego Jey Syna? iáko y tego wyrazić niepodobno, iák wielka boleść bydź mogła ktòrą z męki Jego miáła. Jáko álbowiem miłość Jey ku Synowi była niezmierna, ták też y boleść muſiała bydź niezmierna, iednak że dowodnie wiedziała, iż táki był wyrok woli Przedwiecznego Oyca, áby Syn Jego dlá zbawienia całego národu ludzkiego śmierć podiął, choć to rzecz Jey była poniekąd nieznośna y przykra, y z ták wielkim duſzy uciśnieniem, iákiegoby żadne náyczyſtſze ſtworzenie nie zniosło, iednak posłuſzną była, y cała ſię ná wolą BOGA Náywyżſzego porzuciła, przykładem Syna mòwiąc: *Niech nie moia wola będzie lecz twoia.* Choć y tákim użáleniem dlá męki y śmierci Syna ſwego przerażona była. *Jż*, iákò mòwi Swięty Bonawentura, *gdyby bydź mogło, wſzyſtkie męki ktòre Syn podiął, onáby daleko chętniey wolála była ponieść*; to ieſt, niżeli ná nie patrzyć, iednákże y w tym zupełnie ſię ná wolą Boſką ſpuściła, y onę, ſwoiey uchylaiąc ná ſtronę, ákceptowała. Dlá czego więcey záſłużyła wolą Oyca Przedwiecznego pełniąc, przyimuiąc przez poſłuſzeńſtwo mękę y śmierć ſwego Syna, niż gdyby ſię była ná też okrucieńſtwa, y krzyżową śmierć ofiaruiąc, podała. Y teć to ſą náydoſkonalſzego poſłuſzeńſtwa przykłady, ktòre nám Náychwalebnieyſza MARYA Pánna zoſtawiła. Teraz zaś mòwić

S. Bon. c. 1. S. d. 48. qu. 2.

mówić śię má ábyśmy obaczyli ktòrybyśmy z nich pożytek wziąć mogli.

PUNKT III.

Jáko náśládowáć powinniśmy Náyświętſzey MARYI Pánny poſłuſzeńſtwo.

PRzykłady poſłuſzeńſtwa od Przebłogosławioney MARYI Pánny nám zoſtawione, y do tąd wſpomnione, zápewne wſzyſcy powinniśmy náśladowáć; Synowie będąc posłuſzni Rodzicom, Zony Mężom, Czeladź y ſłudzy Panom, ſłużebnice Pániom, poddani Zwierzchności, Obywatele miáſt y miaſteczek Magiſtratom, Wierni Biſkupom y Prałatom, Párafiánie ſwym Páſterzom Plebanom, á náyprzòd Głowie wſzyſtkich Oycu Swiętemu Náywyżſzemu Biſkupowi Rzymſkiemu, y Oycu Duchownemu, ktòrego każdy zá Spowiednika y Wodza duſzy ſwoiey obrał. Zákonnicy y Zákonnice ſwym Przełożonym, ktòrzy też y ślubem posłuſzeńſtwa śię obowiązali. Ktòra rzecz ieſt wielce potrzebna ábyśmy w tey cnocie przerzeczoną Pánnę náſzę náśladowali. Jáko álbowiem kocháć BOGA nie możem chyba że też dlá BOGA kochamy y bliźniego. (Tenże bowiem ieſt, ktòry obiedwie miłości BOGA y bliźniego nám przykazał, y nie inny dar y obyczay miłości w nas śię wlewa ktòrymbyśmy bliźniego, iáko ktòrym y BOGA miłowali.) Ták anibyśmy posłuſzeńſtwa przyzwoicie BOGU powinnego oddawáć nie mogli, chyba że toż wyrządzalibyśmy ku Przełożonym, y Zwierzchności, bo y to posłuſzeńſtwo od BOGA roſkazane ieſt, y też oba posłuſzeńſtwa chciał Pán

S. Thom: 22. q. pag: 104. á 2.

BOG

BOG by z sobą były złączone, áby tymże sposobem ktòrym iesteśmy posłuszni Pánu BOGU bylibyśmy posłuszni Zwierzchności nászey, y Przełożonym dlá BOGA.

Dla tegoć Swięty Paweł Apostoł gdy przyczyny daie wykonywania posłuszeństwa ku Stárszym, te przyczyny przydaie, że każda Zwierzchność roskazuiąca iest od BOGA, iż przełożeni są wszyscy ná mieyscu BOGA, iż im bydź posłusznym, lub sprzeciwić się, iest bydź posłusznym, lub sprzeciwic się BOGU. *ad Rom: 13.*

Do Synow ták mòwi: Synowie bądźcie posłuszni Rodzicom we wszystkim, tá bowiem wola iest w Pánu. *Y indziey*: Synowie bądźcie posłuszni Rodzicom wászym w Pánu, to bowiem sprawiedliwo iest, y przykazanie pierwsze w obietnicy. *Col: 3.* *Ephes: 6.*

A mòwiąc do Sług ktòrzy maią Panow, ták mòwi: Słudzy posłusznemi bądźcie Pánom z boiaźnią, y drżeniem, w prostocie ducha wászego, iáko CHRYSTUSOWI. *ad Ephes. 5. ad Col: 3.*

A do zámężnych Niewiást mòwi: Niewiásty Mężom swym niech będą poddane iáko Pánu, ponieważ Mąż głową iest Niewiasty, iáko CHRYSTUS Głową iest Kościoła, On iest Zbawicielem Ciáła iego. Lecz iák Kościoł podległy iest CHRYSTUSOWI, ták y Niewiásty Mężom swoim we wszystkim. *Ephe: 6.* *Col: 3.*

Do wszystkich zaś ludzi ogòłem mòwi: Wszelka dusza zwierzchnościom wyższym poddaną niech będzie: niemasz álbowiem zwierzchności chyba od BOGA, ktòre zaś są, od BOGA sporządzone są. Y dla tego kto się sprzeciwia Zwierzchności, Boskiemu się zrządzeniu sprzeciwia, ktòrzy się zaś sprzeciwiáią, sami sabie ná potępienie zásługuią. *ad Rom: 13.*

Pán BOG także w prawie starozakonnym roskazuiąc o posłu-

ßeństwie ku Przełożonym, Zwierzchnościom, y Duchownym duſz Oycom, tàk mowi. Pełnić będzieſz cokolwiek rzekną ci ktò-rzy zwierzchności maią mieyſca, ktòre obrał Pan, y náu-czać cię będą według prawa Jego y będzieſz ſzedł zá zdá-niem ich, áni ſię będzieſz nákłaniał ná prawą, álbo ná lewą. Ktoby ſię zaś wynioſł niechcąc ſłuchać Kapłańſkiego roſka-zu, y dekretu Sędziego, niech będzie zábity tákowy czło-wiek, y oddaliſz złe z Jzràèla, á wſzelki lud ſłyſząc bać ſię bę-dzie, áby nikt ſię ná potym nie nádymał pychą.

Owym zaś ktòrzy z poślubienia, lub z inney cnoty poſłu-ßeństwo wykonywać obowiązali ſię, Pán BOG ták przykazuie.

Num: 30. Jeżeli kto z Męſczyzn ślubem ſię BOGU obowiąże, álbo ſię przyſięgą uſtanowi, nie będzie przeſtępował ſłowa ſwego, lecz wſzyſtko co poślubił wykona. *U Eklezyaſtyka zaś Pań-ſkiego ták ieſt położono.* Jeżeliś co ślubował BOGU, nie

Eccle: 5. ociągay ſię oddać, nieprzyiemna bowiem Jemu ieſt niedo-trzymána, y głupia obietnica.

Wielka tey przyczyny rzecz ieſt, ktòrą zápewnie wſzy-ſcy wierni ſwego zbawienia pragnący kontentować ſię po-winni, áby iáko náypilniey y náywierniey poſłuſzni byli ſwym Starſzym, y zá wielki zyſk miec maią iż im BOG dał Przełożonych ktòrymby poſłuſznemi bydź mogli. Wſzy-ſtko bowiem ludzkie dobro záwiſło w poznániu y w wykoná-niu Boſkiey woli, á pewna rzecz ieſt, y nie wątpliwa, iż cokolwiek ktòry z Starſzych roſkaże, álbo poſtanowi, byle to było bez grzechu, chociażby ten co roſkazuie grzeſznym był, y przewrotną intencyą, byleby nie ze ſzkodą cnoty, roſkazował, to iednak co roſkazuie, zgadza ſię z wolą Pana BOGA.

Co zaś lepſzego obierać ſobie życzemy ná wſzyſtkie życia náſze.

náſzego ákcye, (to ieſt gdy ſię rozmyślamy, to czyli owo czynić mamy, czyli w tey, lub w owey ſprawie biegłości záżyć, tákiego lub innego ſpoſobu w odzieniu używać, obcowanie z ludźmi, czyli oſobność dla nábycia pokoiu obierać, ſtan ten czyli ow dla zbawienia ná ſię wziąć mamy, y ták o innych, ktòre ſię żadnym prawem Boſkim nie przykazuią.) iáko áby nám BOG náznáczył Przełożonego, czyli Oyca Duchownego, ktòryby we wſzyſtkich akcyach, y w każdey z oſobna ſkazał nam wolą Boſką, y Jmieniem Jego roſkazował ábyśmy to, lub owo czynili.

Zá pewne nie możem ſobie w tym życiu życzyć rzeczy z większym zyſkiem y pociechą duchowną ziednoczoney: tákowym bowiem ſpoſobem záwſze ná pogotowiu mamy śrzodek ſkuteczny, y beśpieczny we wſzyſtkim, y przez wſzyſtko, z wielką ochotą Boſką wolą wykonywać. To álbowiem nie ieſt co innego, tylko bydź człowiekiem we wſzyſtkich ſprawach ſwych rządzonym, y ſprawowanym od BOGA, ponieważ gdy kto wykonywa ſwoich Przełożonych uſtawy y roſkazy, ieſt rządzonym przez tych, ktòrzy otrzymuią mieyſce Boſkie. Dla czego CHRYSTUS mòwiąc do Kościelnych przełożonych, tak má rzecz. *Kto was ſłucha mnie ſłucha*; y znowu do niżſzych im podległych, ktòry posłuſznymi bydź nie chcą, ták mòwi: *Kto wami pogardza mną pogardza.* Toż obiáwił BOG w ſtarym teſtamencie, gdy lud Jzraelſki ſprzeciwiał ſię rządom Samuela Náywyżſzego Kapłana: ták bowiem do ſamego Proroka mòwi: *Nie ciebie odrzucili, lecz mnie, ábym nie krolował nad niemi.*

Lucæ 10.

1. Reg: 8.



PUNKT

PUNKT IV.

O przedziwnych pożytkach ktòrych posłuszny nábywa z tego, iż będac posłusznym Zwierzchności, Przełożonemu, czyli Spowiednikowi, lub Oycu Duchownemu, wykonywa wolą Páná BOGA.

Z Náuki iuż wyrażoney, ten náprzòd każdemu poddánemu, lub komukolwiek iákieykolwiek zwierzchności podległemu posłuszeństwu, czyli uczniowi, przystępuie pożytek, iż niewymowną umysłu beśpiecznością, iáka się tylko w biegu życia tego náylepsza wynáleść może cnot drogę prostuie, y od wszelkich niezliczonych sideł szatańskich siebie uwalnia. Ponieważ gdy człowiek człowieka, czyli to Kápłana, czyli Przełożonego, czyli Oyca Duchownego, czyli Páná, czyli Náuczyciela ktòrego ná mieyscu Boskim má, słucha, BOG sam ktòry pilny iest w ich ratowaniu y rządzeniu, tych ktòrzy go z szczerego serca szukaią, nie dopuści áby przez posłuszenstwo w iáką zdradę, lub w sidło weszli, w ktòre to sidła łatwo się wikłaią ci, ktorzy odrzuciwszy iárzmo posłuszeństwa, wolą według swego żyć zdania. Dla czego Opat Moyżesz u Jána Kassyana, ták mòwi: *Pokory to będzie pierwsze doświadczenie, ieżeli wszystko nie tylko co się má czynić, ále też y co się myśli pod Starszych rozsądek poddaie się, áby nikt swemu rozsądkowi niedowierzaiąc, ná ich zdaniu we wszystkim polegał, y ktòrą rzecz dobrą lub złą bydź osądzą ná ich rozsądku niech przestaie.* (Cassi: Coll. 2: Cap. 10.) Ktòra to náuka, nie tylko prawą dyskrecyi drogą y prostemi ślady poddanego iść náuczy, ále też od wszelkich zdrad y sideł nieprzyiáciela dusznego nienáruszonego záchowa.

W teyże

W teyże máteryi piſząc Swięty Wincencyuſz Ferreryuſz wielkie nápomnienie daie, mówiąc: *Zápewne twierdzę iż Pán náſz JEZUS Chryſtus nigdy temu nie da ſwey łáſki, (bez ktorey nic przyiemnego uczynić niemożem BOGU,) ktory gdy má tákiego, od kogoby mogł bydź rządzony y nápomniony, y drogę cnoty prowadzony, niechce álbo dać ſię rządzić innym, álbo ná zdániu ich polegać, ále woli według rozſądku ſwego żyć; y rozumie ſię ſobie bydź doſtatecznym, iżby mogł ſobą ſamym rządzić, y iakoby ſię rozumiał ná rzeczach, do zbawienia ſwego náleżących.* Vinc. de vit. ſpirit. Cap. 3.

Jeſt do tego z tey náuki y inny pożytek wſzelkiego podziwienia godny, to ieſt, iż człowiek pracą chociaſz máleńką y nikczemną, iż z cnoty poſłuſzeńſtwa przyięta, częſtokroć dáleko więcey u BOGA ſobie wyſługuie, niż gdyby náywiękſzą ze ſwey woli przyiął; kiedy álbowiem ſługa Boży z całego ſerca w zacney iákiey cnocie, iáko to miłości bliźniego, w ćwiczeniu proſtaczkow, w náwiedzaniu chorych, w ratowaniu ubogich, álbo w pokutach iáko to ciáło trapić oſtremi poſty, cylicyami, y w innych tymżeż ſpoſobem pragnął ſię ćwiczyć, Przełożonemu zaś lub Oycu Duchownemu poznáwſzy iego to prágnienie dlá pewnych iákich przyczyn, toby ſię nie zdawało, ieżeliby tedy ow ſługa Boży wtedy pokornie uſłuchał, nie tylko ſwey záſługi, y świętych ſpraw, ktore poſtanowił, duchownym zyſkiem nie traci, ále ieſzcze nágrody ſobie przyczynia, w tedy álbowiem záſługi ze dwoch przyczyn przybywa, náprzod z woli ſzczyrey, ktorą owe uczynki miłości, lub pokuty, wykonać poſtanowił, tudzież z poſłuſzeńſtwa ktorym, wolą ſwoię innemu poddał, y owſzem z tey wtorey przyczyny więkſzą zápłatę ſobie wyſługuiemy, niżeli z pierwſzey, dla więkſzego woli

własney wyrzeczenia się, ktorą wolemy polegać ná woli Bożey w Przełożonym, lub w Oycu Duchownym, niż ná náſzey, w wykonywaniu owego náſzego uſilnego pragnienia.

O ktorym zdaniu piſząc wielce uczony Jan Gierſon, ták

Ger: p. 1. alph: 17. lib: 8. mowi: *Niech uważa Zákonnik iż BOG dobr náſzych nie pragnie, á do tego iż poſłuſzeńſtwo większe ieſt niż ofiary. Dlá tego rozumieć się ma zá Regułę generalną, iż to ieſt lepſze, to piękniey-ſze; to ſlachetnieyſze, to pożytecznieyſze, milſze, y uczciwſze, co ieſt bliżſzym poſłuſzeńſtwa: niech będzie owa rzecz, w ktorey pełni się poſłuſzeńſtwo, podła, nikczemna, ſpetna, niepożyteczna, pracowita, prożna, głupia, y niby nie uczciwa, ſam tylko grzech wyigwſzy.* Poty Gerſon. Co się zaś mowi o Zákonniku, to się mowić może według każdego ſtanu y kondycyi o wſzyſtkich ktorzy są poſłuſzni, álbo bydź powinni iákiey-kolwiek Zwierzchności, czyli Starſzemu, chociażby był iáki y świecki, tym ſamym iż wſzyſcy Zwierzchność iáką-kolwiek maiący názywaią się Przełożeni y reprezentuią CHRYSTUSA, iáko się iuż rzekło.

Tá náuka ktora popług reguł Teologii świętey ieſt náypewnieyſza cudownie ieſt obiáwiona Swiętey Brygidzie. Ponieważ gdy tá Swięta Matrona, iáko była do wſzyſtkich ſpraw pobożnych wielce ochotna, ták też przyuczona była do wielkich pokut. Ociec iey duchowny ktory ią rządził, pewnego czaſu odiął iey moc, áby niektorych pokut zániechała, że ták zbawieniu iey było przynáleżało. W tym gdy ona wielką uczuła trudność; y rozumiáła że to bez wielkiego uſzczerbku cnot bydź nie mogło, áliści iey pokázáła

Brig: l. 4. de rev: c. 26. się Náyświętſza MARYA Pánna, y rzecze do niey: *Gdybyś wiedziała dwoie ludzi, iednego pod poſłuſzeńſtwem, drugiego*

własney

własney woli. Jeżeli ten ktory sobie wolny iest pości, prostą ma zásługę. Jeżeli zaś ow ktory pod posłuszeństwem iest ije w ow dzień postu mięso według roskazu reguły, y dla posłuszeństwa, á iednakby ochotniey pościł, gdyby nie przeszkadzało posłuszeństwo, tedy on zásługę będzie miał dwoistą. Jednę dla posłuszeństwa, drugą dla oddalenia pragnienia swego, y dla niewypełnienia woli swoiey. Poty Swięta Brygida. Y dlá tego ten owoc posłuszeństwa nie z kąd inąd się rodzi, tylko iż wypełniaiac posłuszeństwo czyniemy Bożą wolą.

Z tąd tákże rodzi się ow niezmierny pokoy y beśpieczność, ktorych ná umyśle doświadcza prawdziwy posłuszny, wszelkiego álbowiem pomieszania y niepokoiu zdroy iest, y przyczyna, własna wola. Gdy álbowiem te rzeczy przed się do wypełnienia bierze, ktore rozumie iż się zgadzaią z wolą Bożą, iáko gdy ktore do chwały Jego, álbo zbawienia bliźniego náleżą, wtedy nie swoię lecz Bożą wolą czyni, bo iego wola spolna iest z samym BOGIEM, iáko Swięty Bernard mowi: Gdy zaś człowiek niektore rzeczy do czynienia przed się bierze że się onemu podobaią, y miłe są, y iego pożądaniu y skłonności przyzwoite, w tedy mowi się własną tylko czynić wolą, bo nic nie ma spolnego z Boską wolą. Y chociasz to co z swey skłonności y woli czyni nie iest złe, iednak nie iest bez iákiey winy, to iest powszechney, bo táka sprawa nie má końca prostego, y przyzwoitego cnocie iákiey. *Bern: ser. 3, de resur.*

Tá własna wola wszystkich turbacyi, zámieszania, rostyrkow, y wiele innego złego przyczyną iest. Dlá czego Bernard wzwyż pomienionym mieyscu nie zániechał nápisać ták: *Niech ustánie własna wola, á piekło nie będzie, nád kim że się mówi, ów ogień srożyć będzie, chyba nád wolą własną.*

Ktòremi słowy pokázać chciał, iż wszelkie złe kary wieczney, y winy z woli włáfney pochodzi. Więc posłuszeństwo ták wielkie nám dobro ziednywa, iż tę właſną wolą wykorzenia z tąd iż ią przez wyrzeczenie ſię, y umartwienie ſiebie podaie pod wolą Przełożonego, á przytym y BOGA. Ktòra rzecz tákiey godności y usługi ieſt u BOGA, iż prawdziwego posłuſznego w záſſudze wyrowna z Męczennikami Chryſtusowemi, iáko twierdzi pobożny Thomaſz Kempis, temi słowy: *Wſzelki kto'y dlá BOGA ochotnie posłuſznym ieſt, ſprawę náymocnieyſzego Zołnierza pełni, bo przeciw ſobie ſamemu wálczy, y Boſkiey miłości mieczem, woli właſney námiętności pokonywa: y dlá tego z Męczennikami Swiętemi koronę wieczney chwáły odbierze, bo mężnie z ſobą ſpotykał ſię, y zwyciężył.*

Thom: p. 1. ſer: 2. & lib: 3. de fid: diſcip: 62.

Okrom tey zápłaty ták zacney, ktòra posłuſznemu przynáleży to też przybywa, iż w biegu tego życia, tákiego pokoiu ſumnienia záżywa, że częſtokroć zdaie mu ſię iákoby w ziemſkim raiu zostáwał, dlá tego iż raz, wszelkiego zámieſzania náſienia ktòre pochodzą od właſney woli, wykorzenił. Y dlá tegoć w nim iści ſię co BOG w Piſmie świętym przyobiecał, mówiąc: *Kto mnie ſłuchać będzie, bez trwogi zostáwać będzie, boiaźni złego zbywſzy.*

Prov: 1.

Ponieważ zaś wszyſcy Swięci notowali, y doświadczeniem probowali iż ták wiele, y ták ſzlachetnych cnoty posłuſzeństwa znáydzie ſię pożytkow, z kąd pochodziło w nich iż ią w tákim poważeniu mieli, że nie doſyć im ná tym było bydź posłuſznymi Starſzym, do czego náturalnym y Boſkim prawem obowiązani byli, àle też nád to chcieli świętym ſlubu obowiązkiem obligować ſię do posłuſzeństwa we wſzyſtkim Przełożonym ſwoim, y Oycom Duchownym, á nie tylko w Klaſztorach, iáko teraz czynią Zákonnicy, lecz

tez y okrom Klaſztorow, iáko czyniło, y czyni wiele Kapłanow, Biſkupow, Prałatow, Pánow świeckich, y Xiążąt, ktòrzy ſobie obierali Oyca duchownego, lub Spowiednika przez ktòregoby we wſzyſtkim co do zbawienia duſzy należy, rządzeni byli. W takim zaś to poſłuſzeńſtwo poſzanowaniu mieli, iż ie nád wſzyſtkie cnot ćwiczenia z właſney woli czynione, przekładali: y dlá tego częſtokroć ſprawy ná pozor wielkie y pożyteczne przerywali, áby z pilnością y bez omieſzkania wypełnili te rzeczy ktòre od Przełożonego, lub od Oyca Duchownego były roſkazane y náznaczone.

Z kąd Kaſſyanus piſząc o dawnieyſzych Zákonnikach, ktòrych wielka świątobliwość wſpomina ſię w całym Kościele, to ieſt, iż oni nie tylko nád ręczne prace, ále też nád modlitwę, oſobność, y pokoy celi, y owſzem nád wſzyſtkie cnoty, poſłuſzeńſtwo ku Starſzym przekładali, co rozumiey działo ſię w tedy, kiedy żadne prawo náturalne, Boſkie álbo Kościelne nie przyſtąpiło, do tego, y wſzelkie ſzkody podeymowáć gotowi byli, áby tylko tego dobra poſłuſzeńſtwa w niczym przeſtąpić nie zdali ſię. *Y dlá tego* mòwi, *gdy kołatanie we drzwi uſłyſzeli, to ieſt ná modlitwę, lub do iákiey pracy wzywaiącego, záraz z Cel ſwoich każdy wybiegał: ták iż ten ktòry zábawę piſania miał, w ktòrey piſma literze zaſtany znáydował ſię, kończyć oweyże litery nie ważył ſię, lecz w tym záraz punkcie, co tylko do uſzu iego głos kołaczącego przyſzedł, iáko náyśpieſzniey wybiegał, by y tákiego náymnieyſzego opuſzczenia nie czynił, ále by ná dokończeniu iedney literki záczętey zmudzić miáło, lecz nie dokończone liter linie zoſtawiwſzy, nie ták Księgi dokończenia y pożytku ſzukał, iák áby poſłuſzeńſtwa cnotę wypełnić z wſzelką pilnością y gorliwością poſpieſzył.* Caſſi: lib: 4. c. 12.

To Kaſſyanus piſze o tych walecznych Sługach Bożych, co lubo to oſobliwie przynáleży do Zákonnikow, iednak ſwym ſpoſobem do wſzyſtkich także Wiernych ſtoſowáć ſię może, ktòrzy przyzwoicie ſtanowi ſwemu, y kondycyi, poſłuſzeńſtwo powinni oddawáć ſwym Stárſzym, y Zwierzchności. Ponieważ, iák ſię iuż rzekło, ktokolwiek dlá BOGA poddaie ſię, y ieſt poſłuſznym ktòremużkolwiek Przełożonemu, iákibykolwiek on był, czyli Duchowny czyli Swiecki, poſłuſznym ſtaie ſię ſamemu CHRYSTUSOWI ieżeli tedy tego prágnienia doſkonáłości, áby ſię BOGU podobały roſkazy wypełni, też záſługę y nádgrodę odbierze iákoby ſamemu Chryſtuſowi Pánu náſzemu poſłuſzny był: y owſzem bydź może iż niekiedy oboie ták záſługa, iáko y nádgroda wſpaniálſze ſię ſtáć mogą, dlá przyczyn námienionych, z tąd iż człowiek będąc poſłuſznym człowiekowi dlá BOGA, więcey ſię upokarza, barziey ſię ſwoiey woli wyrzeka y doſkonáley ſię BOGU poddaie.



TRA-

TRAKTAT VII.

O Cnocie Ubostwa Nayświętszey MARYI Panny na siodmym mieyscu w Ewangelii wspomnioney. Luc: 2.

PUNKT I.

O dobrowolnym ubostwie Nayświętszey MARYI Panny.

GDy człowiek cierpi niedostatek w potrzebnym pożywieniu, álbo odzieniu, álbo w mieszkaniu, álbo w poratowaniu, w pocieszeniu, lub w poradzie, tedy prawdziwie może się názwać ubogim, y ieżeli tego ubostwa sobie nie życzy , áni kocha, czyli wiele, czyli mało, y owszem by pragnął obfitować we wszystkich rzeczach do zátrzymania stanu życia przez dostatek , wtedy ubostwo nie iest cnotą, lecz potrzebą, Ieżeli iednak áby tego niedostatku pozbył, nic nie czyni, coby nie spráwiedliwego y nie przyzwoitego było , pomoże do zbawienia , y mogłoby to przynależyć do cnoty ciepliwości náleżącey, á nie do ubostwa dobrowolnego. Ieżeli zaś sobie życzy y kocha to ubostwo, ták áby tylko pragnął w to obfitować, (á więcey nic) coby było potrzeba do utrzymania życia stanowi przyzwoitego, y do tego z tych samych potrzeb chciałby co záchowywać , áby znacznie sobie lub życia álbo świątobliwości uszczerbku nieuczynić , to wtedy ubostwo iest prawdziwą cnotą , iákieś ubostwo dobrowolne. W ktorey sentencyi ták nápisał Wielki Albertus: *Ubostwo*

prawdziwe

Albertus M. Alb: de paradiſo animæ 65. *prawdziwe y doſkonáłe ieſt, wſzyſtko dlá BOGA dobrowolnie y ochotnie opuścić, nic okrom ſamey potrzeby nie trzymáć, teyże potrzeby niegodnym ſię rozumieć, y do tego áby ná ſameyże potrzebie nigdy dlá BOGA ſchodziło. Gdzie nie ſchodzi ná niczym zátrzymáć ſię nie może ubóſtwo: y niemáſz tám miłości ubóſtwa, gdzie kto żádnego niedoſtatku znośić niechce.* Pòty Albert Wielki.

To ieſt ubóſtwo Ewángeliczne ktòre CHRYSTUS rádził, gdy rzekł młodzieńcowi niektòremu bogatemu: *idź*
Matt: 19. *á przeday wſzyſtko co máſz, á przyidź náśládowáć mię.* Toć ieſt prawdziwe ubóſtwo duchá, ponieważ duchem ubogim nic innego nie ieſt, tylko ubóſtwo dobrowolne, y cáłym ſercem ſobie obráne, iáko wykłada Swięty Bazyli; gdy mòwi: *Pán Błogoſłáwionemi názywa ubogich duchem, to ieſt*
Baſ. in Pſal: 33. *tych, ktòrzy pewnym umyſłu poſtanowieniem ubóſtwo ſobie obráli.* Má álbowiem tá cnotá ubóſtwá wiele ſtopniow: Tym záś doſkonálſza ieſt, im człowiek iey ſobie zwiękſzą miłością życzy, im goręcey y ſkutecznie prágnie áby mu czego z potrzebnych rzeczy niedoſtawáło, ktòrych by mu wolno było użyć. Gdy záś kto wyrzeka ſię wſzyſtkiego co miał kiedy ná świecie, álbo mieć mògł, aby w ubóſtwie BOGU ſłużył, iáko to czynią wſzyſcy Zakonnicy, á iednák potym niechce, áby mu ná rzeczach tych, ktòre wygodne potrzebne ſą do życia czego niedoſtawáło, táki poniekąd ſtan y proffeſſyą ubóſtwa trzyma, ále nie má prawdziwego duchá ubóſtwá. Z kąd Kárdynał Kajetan piſze: *Nie mòwi*
Caj: in c. 5. Mat. *CHRYSTUS: Błogoſłáwieni ubodzy ſtanem, to ieſt profeſſyą ubóſtwá, iácy ſą Zákonni y ślubuiący trzy ſolenne śluby, lecz mòwi ubodzy duchem; ponieważ ubogich ſtanem wiele ieſt, ktòrzy chcą áby im czegokolwiek niedoſtawáło, ſtan ubóſtwá zátrzymuią,*

lecz

lecz ducha ubostwa nie maią: ubodzy duchem zaś są, ktòrzy opuścili wßystko co mieli wolą duchowną, y w tákowym niedostatku y rzeczywistym ubostwie chcą y prágną dotrwáć. Podobnym sposobem ubodzy duchem są, to iest prawdziwą ubostwa cnotę maią, ktòrych poniekąd przygodá ubogiemi uczyniła, ále iednak gdy się przygoda w cnotę przemieni kąskiem się ćhcą kontentowáć, ktòre maią, y kochaią tákowe ubostwo sobie od BOGA náznáczone.

Radził zaś nám CHRYSTUS to dobrowolne ubostwo, nie dlá inney przyczyny, tylko áby opuściwszy dobra świátowe, ich tákże pożądliwość w sobie utłumiliśmy, y tym sposobem umysłem oczyszczonym y uspokoionym Bogomyślnością y miłością rzeczy niebieskich zábawiali się, á miánowicie do wzniecenia w sercu swym miłości Bożey, ktòra tym barziey przymnáża się, im więcey umysł od rzeczy ziemskich się uwalnia. Jákosz y dlá tego wszyscy słudzy Boscy y służebnice kocháć y ćwiczyć się w tey cnocie powinni, áby tym doskonaley z CHRYSTUSEM, y Náyprzebłogosławieńszą Jego Matką, wielkiemi ubostwa miłośnikami zgadzali się.

Tey Cnoty Náyświętsza MARYA Pánna dość obszerne nám przykłady zostáwiła, ktòremi dochodziemy iák gorąco święte owo ubostwo była przyięła, y iák ie doskonale przez cały bieg życia swego wypełniła. Ponieważ náprzòd, gdy záślubioną bydź miáła (ták bowiem przynáleżało dlá táiemnicy niedościgłey wcielenia) niechciáła zá Oblubieńca (choć dlá godnòści urodzenia, ktòre ták wielce świat waży, mogła.) sobie obrać człowieka bogatego, álbo w szlachetnych zábawach biegłego, lecz tylko zá nátchnieniem DUCHA Przenáyświętszego idąc, obrała Oblubieńca w życiu

ciu poniekąd świątobliwym znácznego, y w ſzlachetnym urodzeniu godnego (był bowiem z Krolewſkiey Dáwida Familii) ále iednak ubogiego rzemieſła cieſielſkiego, ktory rękoma, y kunſztem codzienną żywność ſzczupło wyrabiał, ták iż potrzeba było Náyświętſzey MARYI Pánnie, ſwey tákże przyłożyć, wełny y lnu przędzeniem, iák iuż eśmy námienili. Temi tedy dwiema przykładami, to ieſt biorąc ták ubogiego oblubieńca, y pracą rąk ſwoich ſzczupłe pożywienie wyrabiaiąc, co właſna ieſt ubogich, iáśnie pokazáła, iák weſoło y chętnie przyięła dobrowolne ubo- ſtwo.

Baſil: in conf: Monaſt: c. 5.

Już zaś tego mądrość ſtworzona ſłowy wyrazić nie potrafi, iák wielkie tego ubostwa oświadczyła zámiłowanie w náychwalebnieyſzym rodzeniu Syna ſwego, gdyby wſzyſtkie roſtrząſać przyſzło taiemnice? wyſzłá Pánna z Názareth w towarzyſtwie z Jozefem, ále iák wielkiey niewygody y niedoſtatku we wſzyſtkich rzeczach w ſwey drodze záżyli, iákie goſpody podczas owego czáſu zimowego mieli, iák wiele im rzeczy potrzebnych niedoſtáwało? kto wymowi? ſkoro przyſzli do Betlehem, tedy żadney w krainie oney goſpody nie ználeźli, ták bowiem mowi Swięty Ewangeliſta: *Nie mieli mieyſca w goſpodzie.* Była tám goſpoda dlá Cudzołożnic, y Záboycow, dlá Pánny zaś Zwierciadła świątobliwości y Arki Náyświętſzey Boſkiey nie była, czego przyczyną było, iż byli ubodzy, y iákiemi byli, tákiemi bydź ſię zdáwali. Wychodząc tedy z Miáſta, ſchronili ſię do iáſkini, álbo ſtayni bydlęcey. Ktoreſz iuż większe ubostwo pomyślić ſię może, iák gdy Nieba y Ziemi Páni, y Krolowa Anielſka podczas nocy ſchrania ſię do podłey, y poſpolitey ſzopy, y pieluchami ubogiemi obwinionego w

żłobie

żłobie kładzie, dla tego iż mieyſce lepſze y wygodnieyſze nie wynálazło ſię? Ktôraż Niewiáſta peregrynuiąca, ktôraż kiedy niewolnica płòd ſwòy wydała w tákim niedoſtatku.

Jeśli własna ieſt rzecz ubogim nie mieć ſpoſobu y pomieſzkania! á iákieſz więkſze bydź uboſtwo może, iák żadney goſpody nie mieć chyba ſtaynią, y w niey przemieſzkiwać do dni czterdzieſtu? przez táki álbowiem tam czas przemieſzkała, iáko piſze S. Jan Chryzoſtom, y inni Doktorowie. Jeżeli ubogich ieſt cierpieć niedoſtatek w odzieniu y w innych ochronach, do oddalenia zimna potrzebnych, ktôryż więkſzy niedoſtatek mògł bydź, iáko gdy dla Niewiniątka, ktòry ſię rodzi wſzego ſtworzenia Krôl y Monarcha, Náyświętſza Mátka żadnych nie miáła pieluch złotogłowowych, żadney miękości, drogich futer, żadnych płatow purpurowych, żadney kolebki złotey lub kości ſłoniowey, barbarynowych, y łabędzich poduſzek, lecz tylko podłe pieluchy, ſiano, twardy y zimny żłòb? ieżeli uboſtwa ieſt znak opuſzczonym bydź w wſzelkiey pomocy, y poſłudze, ktòreż więkſze bydź mogło uboſtwo, iáko gdy Mátka Náywyżſzego Syna Bożego, przy rodzeniu w wyſłudze od domowych, przyiácioł, pokrewnych, y wſzyſtkich tegoż kraiu ludzi była opuſzczona.

O tym uboſtwie Przebłogosławioney MARYI Pánny w Boſkim ſwym połogu, piſze S. Cypryan: *Zadnego,* mòwi, *nie mieli domu wſpániáłego, tylko ſchronienie ſię w ſtayni, Mátka w ſianie, Syn w żłobie, tákę ſobie obrał Stworca świáta goſpodę tákowe miał deliciye Pánny Náyświętſzey połog. Pieluchy zá purpurę, zá złotogłow dla ozdoby Krôlewſkiey zdarte płatki zgromádzaią ſię, Rodzicielka ieſt y piaſtunką, y po-* Cypr: de serm: nativ:

 bożną

bożną ulubionemu swemu Náyświętszemu płodowi wyrządza usługę, służbistych substancya domowa nie znosi poddanych usługę dochod szczupły, y stoł ubogi oddala.

Swięty tákże Bernard przeglądaiąc to ubostwo: *Gdy się,* mowi, *miał národzić Syn Boży, w ktorego mocy było obrać sobie czas ktoryby tylko chciał, obrał táki, ktory náyprzykrzeyszy iest miánowicie Dzieciątkowi, y ubogiey mátce iego, ktora ledwo pieluszki mieć mogła ná powicie, złá ná złożenie.*

To y tak ciężkie Panny ubostostwo, nie było z przymuszenia, ábo z przygody iákiey, iáko się trafia innym ubogim Niewiastom podięte, ponieważ y niemogłaby sobie imienia cnoty przypisać, lecz było dobrowolne, chętnie obrane, ulubione y pożądane, które ona nád wszystkie świáta tego dostatki, sobie przekłádała. Y dlá tegoć ták Przedwieczny Ociec przed wieki przeznáczył, ponieważ ták Jednorodzonemu Synowi Jego, ktory przyiść miał áby pociągnął wiernych swych do pogardy świáta, przystało, y że się to Mátce Syna Jego podobało, to iest tey, ktòra co do niey samey przynáleżało, niezmierną miłością ubostwo ulubiła, y onym się barziey cieszyła, niż wszystkiemi swoiemi tego świáta Monarchowie skarbami, y delicyámi.

PUNKT II.

O innych Ubostwi przykładach Náyświętszey MARYI Pánny.

WIelki tákże wzòr ubostwa dáła Náyświętsza MARYA Pánna w ofiarowaniu swoim, czterdziestego po chwalebnym Národzeniu dnia uczynionym. Prawem Moyżeszowym obwarowano było, áby Nie-

Niewiásta, ktòraby porodziła męſzczyznę, ſtawiła ſię do Kościoła, y tám baranka zá Syna ná ofiarę, gołąbka zaś lub ſynogarlicę ofiarowała zá grzech. Jeżeliby záś dlà ſzczyrego uboſtwa baranka ofiarować nie mogła, tedy áby drugiego gołąbka lub ſynogarlicę zań zámieniła. Już záś wydaie ſię z Hiſtoryi Ewangeliczney, iż Náyświętſza Mâtka nie ofiarowała baranka z gołąbkiem, lub ſynogarlicą, lecz dwoie gołębiąt czyli ſynogarlic, zápewne iż ieżeliby miáła była pieniądze dlá kupienia baranka, nie wątpić iżby była kupiła: iáko bowiem we wſzyſtkim uſiłowała, áby iáko nàydoſkonáley prawo wykonywała, tákby y wtym była wykonáła, lecz iáko ubożuchna, ktòra kochała y dochowywáła uboſtwo, oddała ofiarę ubogich. Lucæ 2.

Lecz uważmy ieno trochę, iáko to bydź mogło. Jzáli bowiem nie dopiero dwudzieſty ſiodmy wtedy ſię dzień obchodził, iáko Náyświętſza Bogarodzica od trzech Królow niezmierną moc złota, y innych drogich darow była nábrała? Pewna bowiem rzecz ieſt, poniewaſz owi Mędrcy byli Królami, y dary od nich CHRYSTUSOWI Národzonemu były dane, áby go ſwym Królem bydź wyznali, y do tego wiárę w ſercu zawartą, y wolą ſłużyć mu oczywiście oświadczyli, więc to co mu ofiarowano od nich było, wielkiego ſzacunku y wagi było. Co y Ewangeliſta iáśnie wyraził, gdy rzekł, iż oni *Otworzyli ſwoie ſkarby*, to ieſt ſkrzynie w których bogactwa ſwoie nieśli. Co poniewaſz ták ieſt, ná iáką tedy potrzebę Przebłogoſławiona MARYA Pánna obrociła owo wſzyſtko złoto ofiarowane od Krôlow, izáli za nie nie mogła była kupić iednego Baranka? S Bonawentura przyczynę tego przydał przez ſtopnie uboſtwa: Mat: 2.

Inny,

Bonav: in lib. de grad: Virg: c. 8. *Inny, mòwi, stopień iest ubostwa mało mieć y tym się kontentować, y nic innego więcey nie szukać, tylko co do prowadzenia życia ubogiego wystarczy. Náywyższy zàś stopień ìèst gdy zostaiąc ubogim, áni dóbr ofiarowanych przyimuie, áni pragnie, y choć będzie proszonym żadnych przyiąć nie chce.*

Ten ubostwa stopień Náyświętsza MARYA Pánna náywyśmienitszym nieiákim sposobem wypełniła, poniewasz cokolwiek z darow od Królow ofiarowanego, chociasz przyzwoicie taiemnicom Syna swoiego przyięła, iednak to záraz wszystko przez ręce S. Jozefa ná ubogich stárała się oddać. Y ták przy pierwszym ubostwie się została, iż iey y tylo pieniędzy nie zostało, âby baranka zá co kupić mogła.

Tać álbowiem własność iest wszystkim tym ktòrzy doskonále ubostwo ducha y woli záchowuią, aby też miłowali ćwiczenie ubostwa, y dlá tegoć ile się im godzi, y przyzwoito iest, ze wszystkiego się co mieć mogą wyzuwaią y ubogim rozdaią, iáko radził CHRYSTUS. *Matt.* 10. Y tàkci też uczyniła Náyświętsza MARYA Pánna, iáko tá ktòra daleko doskonáley niż wszelkie inne stworzenie, ktòre przed nią ná świecie kiedy bydź mogło, ukochała ubostwo, y dlá tego cokolwiek miáła, lub mieć mogła ná tychmiást to wszystko rozdáwała ná ubogich, iáko tym sposobem rozdzałowała dary od Królow, y chociażby wszystkie skarby całego świáta iey ofiarowane były, wszystkieby ubogim była rozdała. Ták námienił S. Bonawentura, czyniąc wzmiankę o tey táiemnicy: *Co rozumiesz, mòwi, z tym złotem*

Bon: de vit: Xti Cap: 9. *się stało, ktòre było tàk wielkiego szacunku? izáli Páni wszystkiego świáta, ono sobie záchowała, y z niego sobie skarb uczyniła, álbo czyli domow nákupiła, rol y winnic. Nie dba o tákowe rzeczy ubostwa miłośnica. Zastawuiąc się tedy mocno zà*

ubostwem,

ubostwem, y zrozumiawszy Syna swego wolę, ták wewnętrznie uczącego iáko y powierzchnie znáki pokazuiącego, bo podobno Twarz swoię Nayświętsza odwracał od złota, y ono lekce ważył, więc Pánna wszystko w krotce ná ubogich rozszafowała, z kąd gdy poszła do Kościoła, nie miáła zá co iednego baranka kupić, ktoregoby zá Syna ofiarowáć mogła, ále kupiła Synogarlicę, lub gołąbka.

Wielkie tákże náywyższego ubostwa od Náyświętszey MARYI Pánny y S. Jozefa záchowanego świádectwo owo było, kiedy po oczyszczeniu Anioł w nocy pokazał się S. Jozefowi, y onego upomniał áby wziąwszy Dzieciątko y iego Mátkę uchodził do Egyptu, záraz teyżeż nocy w drogę się ku Egyptowi událi, co y námienił Ewangelista mowiąc: *Ktory wstawszy wziął Dziecię, y Matkę iego w nocy, y uszedł do Egyptu.* Matt: 2. Ktore słowa rostrząsáiąc Kaietan: *Teyże nocy*, mowi, *ktorey ocucił się od snu Jozef, wypełnił to w czym go nápomniał Anioł* Caiet: in 2. c. Mat: Z czego nie tylko posłuszeństwo, lecz też y ubostwo MARYI Pánny wydaie się. Zwyczay bowiem ludzi bogatych w długą drogę się wybieraiących iest, áby wszystkie dobra swoie, ktore zostawią, rozrządzili, áby wiele sprzętow ná przyszłą drogę iáko to odzienia przyzwoitego, żywności, pieniędzy, koni, mułow, y tymże sposobem innych rzeczy przysposobili y w sporządzaniu tego wszystkiego wiele dni trawią, niżeli się w drogę udadzą, á Náyświętsza MARYA Pánna z Swiętym Jozefem chociasz drogę ták daleką, y przykrą miáła, ktoreyby náypotężnieysi przez dni piętnaście nie zdołali, (oni zaś też drogę nie skończyli chyba zá dni pięćdziesiąt, lub też dwa miesiące) iednak teyże nocy w ktorą od Anioła o odeyściu obwieszczeni są, bez wszelkiego ociągania z domu uszli.

Y dla tegoć wielkie musiało bydź tey Panny ubostwo, iż do ták odległey krainy odchodząc nie potrzebowała bynaymniey áby fanty y inne sprzęty w domu pozostałe były spisane, áni skrzyń, áni legumin, áni sprzężaiu ná tak daleką y trudną drogę przygotowywać. Y z tądci tákże pokazuie się, iákim niedostatkiem w Egipcie przez całe siedm lat, które tam przemieszkali uciśnieni, y tylko mało co nie zámorzeni byli. Gdy bowiem ogołoceni ze wszystkich rzeczy do pożywienia, y odzienia potrzebnych, tám przybyli, między ludem grubym, ná służbę bałwanom oddanym, ták długo żyli, nie wątpić iż w wielkim ścisku życie swe prowadzili, ták iż owe siedm lat, y inne przez cały bieg życia przyrownać, y przystósować się mogą, do ubostwa stayni Betlehemskiey. Chociasz bowiem Pán BOG ná każdym mieyscu dostatecznie ich mógł był opatrować we wszelkie potrzeby, nie zechciał iednak, á to dla tego, iż Syna swego Náymilszego posłał był ná ten świat, áby przez Krzyż rodzay ludzki odkupił: tudzież y Nayświętszey MARYI Pánnie zá dar Dobrodzieystwa okazyą chciał dać do záchowania ubostwa, które ták usilnie ukochała, y aby tákowym ćwiczeniem záſług sobie więcey w Niebie przyczyniła.

Po Wniebowstąpieniu CHRYSTUSA Náypoboznieysza MARYA Pánna od ćwiczenia się w ubostwie nie ustąpiła. Gdy náprzód po trzykroć Náybłogosławieńszy Jey Syn zálecił Ją z Krzyża Swiętemu Jánowi Apostołowi tákdalece ubogiemu, ponieważ on chociasz miał swoie dobra ná ziemi, one iednak wszystkie z przyczyny náśladowania CHRYSTUSA dobrowolnie opuścił, y owszem ták stateczným umysłu postanowieniem ubostwo ná się przyiął, że też ślubu obowiązkiem z innymi Apostołami do niego się przycisnął,

cisnął, iáko uczy Swięty Augustyn, y ták ná potym ták szczyrze záchował dobrowolne ubostwo, ná ktòre się obowiązał, iż práwie mògł sobie przypisać owę sentencyą. *Srebra y złota niemam*, ktòrey wspólnie od siebie y Jána ná prozbę kulawego u drzwi Kościelnych o iałmużnę proszącego Swięty Piotr záżył. *Aug: lib: 17. de Ci: vi. Cap: 4. Act: 2.*

Nie schodziłoć poniekąd Pánu ná innych Uczniach wierzących w niego, bogatych y maiętnych, iáko był Jozef z Arymatei, y Nikodem ktòrymby mògł był Náyprzebłogosławieńszą MARYĄ Pánnę Mátkę swoię polecić, lecz niechciał tylko Jánowi ubogiemu, áby on Ją w ubostwie podeymował, y sustentował, iáko tę ktòra nic ná tym świecie nie miała, áni mieć pragnęła. Y ták w tey mierze CHRYSTUS pragnieniu Mátki swoiey Przebłogosławioney zádosyć uczynił, to iest tey, ktòra nic czego innego sobie życzyła, iáko tego áby się ćwiczyła w tey to cnocie, ktòrą Syn sam ták wielce wykonywał, y innym ią zálecił.

Teraz záś przypatrzmy się iáko Swięty Jan poniewasz ták ubogim był, mògł Náyświętszą Pánnę opatrywać w rzeczach do zátrzymania życia potrzebnych. W czym záś kolwiek Ją opatrywał to wszystko było zebrane z zgromadzonych iáłmużn od wiernych, dom iego y pomieszkanie było cudze, poniewász żadnego włásnego nie miał, iáko námienił S. Augustyn, ná owe słowa Ewangelii. *Wziął Ją Uczeń w swoy,* álbo iáko insi czytaią, *wziął Ją w swoie,* nie mòwi wziął ią do swoich dòrb, álbo maiętności, ponieważ żadnych niemiał, lecz przyiął Ją w swoie usługi, to iest áby Jey usługował. Y zá pewne się twierdzi, iż dom był cudzy w ktòrym pospolicie Pánna Nychwalebnieysza swe mieszkanie była záłożyła, to iest Wieczernik ktòry to Wie- Joan: 19.

Ff czernik

czernik był Páni nieiákiey názwaney Maryą, Matki Swiętego Marka, pokrewnego Swiętego Barnaby. A że Swięty Marek miánował się tákże też Jánem, z tąd urosła opinia niektórych rozumieiących iż dom ów miałby bydź Jána Ewangelisty, który iednak iego bydź nie mogł, któryż iuż przedtym wszystko był dlá CHRYSTUSA opuścił. Ták twierdzą znákomici Doktorowie, y dochodzi się z Swiętego Łukasza, który pisząc o Swiętym Pietrze uchodzącym z więzienia wspomina, iż on przyszedł *do domu Máryi Mátki Jánowey który się názywał Márkiem gdzie* wiele było zgromadzonych wiernych, y tám się zá wybawienie Piotra modlili, dom zaś także do którego Piotr S. uszedszy z więzienia przybył, nie był inny tylko tenże sam gdzie Apostołowie y z Nayświętszą MARYĄ Pánną się byli zeszli to iest Wieczernik, w którym pospolicie Náyświętszey MARYI Pánny było przemieszkiwanie. To o domu Jey.

Aug: tract: 119. in Joan:
Beda in Jo: c. 19.
Leander in vit: S. Barn:
Act. 2.

Zostaie tedy ábyśmy doszli z kąd Náyświętszey MARYI Pánny był codzienny dochod do posiłku, chociasz nieiáko skromnego posiłku, Ciáło owo Jey Przebłogosłáwione potrzebowało, które ták wielą niebieskich pociech, y łask Boskich ná Duszę Jey ustawicznie się zlewaiących obfitowało. Jeżeli álbowiem od pierwszych pieluch wikt Jey był skromniuchny, y szczupły, y życie Jey ustáwicznym nieiákim postem, iáko mówi Swięty Ambroży, iáki tedy bydź musiał potym, gdy ták wielą y ustawicznemi łask darami ubogacona została, y samego BOGA w swych wnętrznościach nosiła? lecz tá trocha czym dlá konserwacyi Ciáła żyła, wszystko z iałmużn zebrane było. Ponieważ skoro tylko po zesłaniu DUCHA Swiętego w Jerozolimie poczęła się opowiádać

Act: 5.

wiádać

wiádać Wiára y Ewangelia Swięta, Wierni wſzyſtko ſwoie przedawali, á pieniądze zá to zgromadzone do Nog Apoſtolſkich ſkładali. Y ták wſzyſtko im było ſpòlne, y z tych ſpòlnych dòbr rozdawali potrzeby, to ubogim, ktorzy to nic z ſobą byli nie przynieśli, to też Wdowom, w uboſtwie ſię znáyduiącym, ná wykonanie zaś tey uſługi obrani byli ſiedm Dyákonow, miedzy ktòremi był Swięty Stefan. *Sabell: l. 2. exemp: c. 4. & 9. & lib: 3. c. 4:*

Z tey tedy ſpòlney iáłmużny, iáko innym ubogim Wdowom, udzielano też nie co Náyświętſzey MARYI Pánnie zá ſtaraniem Swiętego Jána, ktòry Jey uſługował pòki tylko w Jeruzalem przemieſzkiwał. Ták twierdził Błogosłáwiony Beda, piſząc o tym iáłmużn ſzafowaniu, temi ſłowy: *Rozdawało ſię każdemu iáko komu było potrzeba, z kąd rozumieć potrzeba iż ták ſzafowano temu Uczniowi co było potrzeba, gdzie też także Przebłogosłáwioney Pánnie iáko Matce iego przyſpoſobioney, porcyą kładziono. Y tym barziey to ták rozumieć mamy, co rzeczono ieſt, od owey godziny przyiął Ją Uczeń w ſwoie, áby do iego uſługi coby Jey było potrzebnego, należało.* Bed: in c. 19. Joan: & ibid: Ruper:

Nie wątpić też y o tym iż Náyświętſza MARYA Pánna ná ziemi dlá tego po CHRYSTUSIE zoſtała, áby wſzyſtkich wiernych, y ſamych tákże Apoſtołow była Miſtrzynią iákośmy iuż wyżey pokazali, więc też nie mniey tego ſwego świętego Ewangelicznego uboſtwa, y innych cnot doſtateczney doſkonáłości ſłowem, y przykładem, náuczała: y gdy widziemy Apoſtołow, y pierwſzych Kościoła Swiętego Wiernych; tey cnoty uboſtwa ktòrą kochali y záchowywali od niey náuczonych, więc idzie zá tym iż wſzyſtkim powodem y Miſtrzynią była Przenáyświętſza MARYA Pánna, ktòra wſzyſtkich w miłości uboſtwa przewyżſzała, y dáleko ono doſkonáley nád innych wypełniła.

PUNKT III.

Jákim ſpoſobem náśládowáć możemy Náyświętſzą MARYĄ Pánnę w dobrowolnym uboſtwie.

W Tey świętego uboſtwa Cnocie ſłuſznie wſzyſcy Przebłogoſławioną Pánnę MARYĄ winni ieſteśmy náśladowáć, lecz káżdy przyzwoicie ſwemu ſtanowi, y powołániu. Jáko to ktorzy w bogactwy, y dobra doczeſne obfituią, náśladowáć ią powinni w pogardzie owychże dobr, by nie więcey onych kocháli, lecz ie zá rzecz podłą, y znikomą iákoż tákie ſą w ſamey rzeczy, mieli, ponieważ do czáſu krotkiego trwáią, y człowiekowi u BOGA łáſki nie iednáią, tym ſámym, iż też one częſtokroć zdárzáią ſię ludziom bezbożnym, niewiernym, pogánom, y ná zgubę wieczną przeznáczonym. Tákowey záś pogárdy znák ieſt, gdy w ich zgromadzaniu y zátrzymywániu, żadnego nie záciągáią grzechu, áni krzywdy bliźniego, y ſzczodrze nie dlá prożności, lecz dlá podpárcia w potrzebie ubogich, onych udzieláią bliźnim ſwoim, á chociaż niekiedy ſzkodę w nich ponoſzą, iednák dlá tego nie zbytecznie ſię turbuią, lecz ná wolą Bożą w tym ſię zdáią, mowiąc z Swiętym Jobem: *Pán dał, Pán wziął.* Kto tedy pogárdę onych temi znákami pokázuie, táki nie iáko dobrowolnego uboſtwa, lub cnoty duchá uboſtwá nábył, ktora rzecz wſzyſtkich obowiązuie Chrześcian. Y toć to ieſt w czym nas Dawid upomniał w Pſalmie niektorym mowiąc: *Bogáctwá ieżeli ſię zlewáią, nie chcieycie ſerca przykłádáć.* *Pſal: 61.*

Ktorych záś przygodá ubogiemi uczyniłá, álbo że ſię ták národzili, álbo że z dobr ſwoich przez wolą Bożą lub-

przez

przez złych ludzi wyzuci, ci chociażby mogli niekiedy wzdychać do lepszego stanu powodzenia, iednak ieżeliby dobrowolnego ubostwa zásługi nábydź chcieli, náśladować powinni ubostwo Náyświętszey MARYI Pánny wesołym y ochotnym umysłem znosząc niedostatek w ktory wpadli: do tego potrzeby do życia fatygą swoią ták zgromadzaiąc, áby iednak z tąd bogatszemi nád stan swoy, y potrzebę bydź się nie stárali, tákowe álbowiem usiłowanie, y myśli, zwykły do wiela złego przywodzić, á niekiedy y ná wieczne potępienie. Dlá czego Swięty Páweł mowi: *Maiąc pożywienie, y to czymbyśmy się okryli, tym się kontentuymy. Ponieważ ktorzy chcą bydź bogátymi, wpadaią w pokusę y w sidło diabelskie, y w wiele niepożytecznych pożądliwości, y w szkody, ktore pogrążaią człeka aż ná zgubę.* Y do tego ci ktorzy przerzeczonym sposobem stanem ubostwa swego kontenci będąc, ták żyią, staią się uczestnikami dobrowolnego ubostwa zá świádectwem Swiętego Bazylego, ktory ták mowi: *Jeżeliby kto przypadłe sobie iákimkolwiek sposobem ubostwo, álbo nędzę przyiął, y ono do woliby Boskiey przysposobował iáko Łazarz, y táki od zápłaty przyobiecaney ubogim w duchu nieodpada.* 1. Tim: 6. Bas. reg: br: inter: 205.

A ktorzy záś dobra tego świáta maiąc zá nátchnieniem Boskim z dobr takowych się wyzuwaią, y ubostwo dobrowolne czynili w Zákonie, lub też osobno, záchowuią, tácy gdy iuż dociekli, iáko mogli, nátchnienia ktore czuli, iż prawdziwie iest od BOGA, z wszelką usilnością niech się stáraią owemu nátchnieniu, álbo powołaniu Boskiemu uczynić zádosyć. Ponieważ lubo nám się godzi dobr tego świáta záżywać, ták iednak aby się nimi pogardzało, co iest chwalebna, y zbawienna, iednak pewna iest, y Wiárą Kátolicką rzecz

rzecz ſtwierdzona, iż zacnieyſza ieſt gdy kto z wſzyſtkich dòbr które álbo miał, álbo miećby mògł wyzuie ſię; tákowego albowiem ſprawą poſtępku, náyſkutecznieyſze w nas biorą cnoty przymnożenie, y náykròtſzą bierzem przed ſię drogę do nábycia doſkonáłośći z miłośći Bożey. Tę álbowiem cnotę iáko náywyśmienitſzą nám CHRYSTUS w trzech radach Ewangelicznych zálecił, mòwiąc: *Jeżeli*
Máth. 19. *chceſz bydź doſkonáłym, idź przedáy wſzyſtko, y rozday ubogim, à náśladuy mię.*

Y toć to náyprawdziwſze y náyrodzeńſze ieſt woli y ducha uboſtwo od CHRYSTUSA Páná nám zálecone. Wydaie ſię álbowiem iż większa pogarda rzeczy doczeſnych, y miłość uboſtwa w tym znáyduie ſię, ktòry rzeczą ſamą z wſzyſtkiego ſię wyzuwa, y âby CHRYSTUSA náśladował, życie chce wieść ubogie, niżli w owym ktòry zoſtawiwſzy nieco ſobie dòbr doczeſnych one ſobie mało waży. Dlá tego o tym ktòry z wſzyſtkiego ſię wyżuł trzymać to trzeba, iż odbierze nágrodę iáłmużny? ponieważ ſzlachetnieyſza y zacnieyſza cnota ieſt z wſzyſtkiego co kto miał, álbo miećby mògł, razem ſię wyzuć, niżeli zátrzymawſzy dobra one powoli ná ubogie rozdawać. Dlá czego Swięty Hilaryon gdy niektòrego pogardził iáłmużną, á on uśiłował áby ią przyiął, y rozdał ubogim, odpowiedział: *Ty lepiey możeſz twoie dobro rozdawać, ktòry po miáſtach chodziſz, y znáſz ubogich. Já zaś ktorym ſwoie opuśćił czemubym miał cudzego pożądać? nikt lepiey nie rozdaie, iáko ten ktòry ſobie nic nie zoſtawuie.* Jákoby rzekł: Nie ieſt żadna iáłmużna większey wagi y záſługi u BOGA, iáko gdy wſzyſtkie dobra ktòre kto miał, y mieć by ſię ſpodziewał ná świecie, raz ná ubogie rozdał, y dlá BOGA uboſtwo ná ſię Chryſtuſowe przyiął.

Ktòrzy

Ktòrzy zaś iuż ſtan uboſtwa dobrowolnego dlá náśládowania rady Chryſtuſowey ſobie obrali, niech ſię ſtaraią náśládować Náyświętſzą MARYĄ Pánnę, wielce ſobie poważaiąc uboſtwo ktòre raz ná ſię przyięli, y ſamą rzeczą, y doświadczeniem oną pełniąc; co tym doſkonaley uczynią, gdy ile będzie mogła znieść ludzka nátura, podleyſze mieſzkanie, odzienie, pożywienie, y nápoy przyimą, y gdy ſię cieſzyć będą, gdy im wiela niedoſtaie, coby do wygody y ozdoby náleżáło. Czego chociażby przez poſłuſzeńſtwo ktòre Przełożonemu winni, niegodziło ſię ſobie uymać, to przynáymniey z całego ſerca życzyć, ieżeliby ſię ták godziło, áby ummieyſzono było. Swięta bowiem y pobożna rzecz ieſt, życzyć dlá BOGA áby nám ſchodziło chociaſz y w potrzebnych rzeczach, gdy niedoſtatek òw táki nie ieſt, áby znáczną ſzkodę miał przynieść życiu, y świątobliwości.

Znáczne y przedziwne ſą obietnice w Piśmie Swiętym uczynione tym, ktòrzy kochaią, y wykonywaią uboſtwo dobrowolne. W Pſalmach álbowiem obiecano ieſt iż modlitwy ich łatwo wyſłuchane będą, iáko mòwi Kròl Dawid: *Pragnienie ubogich wyſłucha Pán.* A Ekkezyaſtyk Páńſki mòwi: *Prośba ubogiego z uſt aż do uſzu Boſkich doydzie.* Ubogim obiecuie BOG, iż ich zechce wezwać do ſtołu ſwego, y hoyną ucztą pożywić, pòki im ſamże ſię zá pokarm nie poda, iáko Pſalmiſta Páńſki mòwi: *Przygotowałeś w ſłodyczy twoiey ubogiemu BOZE.* Ubogiemu przygotował we wſzyſtkim opiekę ſwoię że go pod ſkrzydła protekcyi ſwoiey położy, iż go przeciwko nieprzyiaciołom iego wſpomoże, y doda ſiły ná odebranie z nich zwycięſtwa. *Stał ſię Pán ucieczką ubogiemu pomocnikiem w przygodach, w utrapieniach.*

Pſal: 9. *Eccl: 21.* *Pſal: 67.* *Pſal. 9.*

A Jza-

Isaiæ 25. A Jzaiasz mòwi: *stałes się umocnieniem ubogiego, umocnieniem żebraka w utrapieniu iego.* Ubogim obiecuie się odpuszczenie grzechow, y zbawienie. Ponieważ w innym Psalmie *Psal: 71.* rzeczono iest: *Sądzić będzie BOG ubogich z ludu, y zbawi Synow ubogich.* Ubogich sobie wybiera BOG zá przyiacioły wielce sobie miłe, y zá Syny osobliwemi dary ozdobione. Ták álbowiem o tym Swięty Jakub mòwi: *Słuchaycie bracia moi náymilsi, izáli nie obrał BOG ubogich ná tym świecie, bogátych w Wierze, dziedzicow Krolestwa ktòre przyobiecał BOG kochaiącym siebie.*

Nuż zaś co rzeczemy o dobrach y darach Boskich ktòre sługa Boży z ćwiczenia się w dobrowolnym ubostwie záslu guie? tym álbowiem oczyszcza się dusza od wielkich iáko y małych grzechow, toć zgryzoty wszelkie ktòre są zrzòdłami grzechow uskramia y hamuie, ponieważ nałogow wszelkich złych początkiem y materyą są delicye, wczasy, wygody, honory y bogactwa zbyteczne, ktòre się z trudzeniem zrazu nábywaią, dlá ktòrey to przyczyny nápisał E- *Eccle: 8: & 21:* klezyástyk. *Nie sprzeciwiay się mężowi bogatemu, wielu bowiem zgubiło złoto.* Y indziey: *Dom ktòry zbytnie bogaty iest wyniszczy pycha.* Ze zaś człowiek ktòry przez dobrowolne ubostwo z dòbr wszelkich doczesnych obnáża się, y oddala od siebie okazyą wygod, wczasow, y honorow tego świáta, zá tym idzie, że niezliczonych pozbawia się występkow, y ich złe skłonności młotem umartwienia zátłumiał. Y dla *Ath: in ejus vita.* tego Swięty Athanazyusz przyznáwał, iż dobrowolne ubostwo w sługach Boskich náwet y samym czartom iest okropne.

Przez dobrowolne ubostwo człowiek staie się Pánem wszelkich dòbr, y doczesnych tey ziemi, y duchownych,

áko to łaſki y chwały wieczney. A nieiáko ſtáwa ſię Panem dòbr ziemſkich przedziwnym nieiákimśiś ſpoſobem, nie odeymuiąc onych ich poſſeſſorom; ponieważ ſkoro tylko człowiek z ſerca wyrzeka ſię dòbr ziemſkich, ták záraz ie BOGU zá cenę dòbr duchownych y niebieſkich zaprzedaie, y tym ſpoſobem iákoby ſamą rzeczą był Pánem wſzyſtkiego, á dlá BOGA opuścił, z wnętrzności ſerca prawdziwie mòwiąc: Iż chociażby był Pánem wſzyſtkich ſkarbow y Xięſtw tego świáta, iednakby nie zezwolił ná nię, y choćby ſamą rzeczą iuż ich panem był, wſzyſtkichby ſię wyrzekł, áby ták lepiey ſłużyć mògł Pánu Chryſtuſowi w ſtanie uboſtwa, y doſkonaley życia Jego náśládować, y ná radzie ktòrą áby ſię dlà miłości Jego wſzyſtkiego wyrzec podał, przeſtać. Co gdy człowiek z ſerca y z ſkuteczney woli wyrzecze, ták wiele u BOGA záſługuie, iákoby rzeczą ſamą ták ſię ſtało, że gdyby mu dáwane były dobra onychby przyiąć niechciał, àlbo iuż ie maiąc, tedyby one dlá BOGA opuścił. Y w tenci to ſpoſob prawdziwie ſię mòwi, iż ſługa Boży z zyſku uboſtwa dobrowolnego Pánem ſię ſtaie wſzyſtkich dòr ziemſkich, y oraz z tąd ſię wnoſi, iż onych użwanie náyzácnieyſze y náyſzlachetnieyſze bywa, to ieſt, ieżeli nim ſię pogardza, dlá BOGA opuſzcza; z kąd zaś bywa, iż ſtaie ſię Panem dóbr łaſki y chwały, z tąd, bo im więcey dòbr dlá BOGA tą wolą ſkuteczną opuścił, tym też większą łaſką od BOGA w tym żywocie udarowany bywa, á w przyſzłym większą wyſługuie chwałę. Co námienił Swięty Bernard temi ſłowy: Bogatſze ieſt uboſtwo Chryſtuſowe, niż wſzyſtkie dobra, y niż wſzyſtkie ſkarby tego świáta, poniewaſz zá nie Kròleſtwo Niebieſkie kupuie ſię, y łaſka Boża nábywa ſię.

Bern: ſer: 4. in vig: nat: Dni.

TRA-

TRAKTAT VIII.

O Cnocie Cierpliwości Náyświętſzey MARYI Pánny ná oſmym mieyſcu w Ewangelii wſpomnioney. Math: 1. & 2. Marc: 6. Luc: 2. & 3. Joan: 19.

PUNKT I.

Co ieſt cierpliwość, y iákie przykłady iey nám zoſtawiła Náyświętſza MARYA Pánna.

CIerpliwość zá świádectwem Auguſtyná Swiętego (c) *ieſt cnota, ktorą ſtatecznym umyſlem przykrości znoſiemy*, to ieſt ukarania, iáko to ſzkody w dobrach doczeſnych, zniewagi, obmówiſka, zelżywości, ktore chociaſz z ſtrony tego co ie zádaie, przyczynę winy maią, iednák z ſtrony tego co ie ponoſi, tylko ſą ſzkodą z záwinienia ná karę. Tudzież choroby y tym podobne przypadki y uciſki, y ſámę náwet śmierć, to wſzyſtko ieżeli bez utyſkowania, y umyſłu pomieſzania ponoſić będziemy, cnoty cierpliwości nábędziemy. Ponieważ z rzeczy przeciwnych, woli ludzkiey nieſprzyiáiących, wzniecaią ſię ná umyśle pomieſzania, ſmutki, gniewy, nienáwiści, y tak iáko do łaſkawości przynáleży umiárkować, y powściągać gniew, do miłości záś ugaſzać nienáwiść; ták do cierpliwości przynáleży, nie dopuſzczać ſmutku, z przygody doczeſney pocho-

(c) *Aug: Lib: de pat: Cap: 2. S. Thom: 22. queſt: 136. à. 1.*

pochodzącego, áby nie pomieszał, luboli też áby szkodą iáką duchowną nie zaraził umysłu.

Tá cierpliwość wiele má stopni, y iedne nád drugie doskonálsze, wszystkie iednak mogą się stósowáć do trzech náyprzednieyszych. Pierwszy iest gdy człowiek złych przygod ktòre się nieiáko trafiaią nie życzy sobie, y nie kocha się w nich, ále się y owszem onych schrania; woli zaś ie ponosić, niż iáki grzech one oddalaiąc, popełnić. Y tenci cierpliwości stopień iest barzo chwalebny, y od Pána BOGA przykazany. Z kąd idzie iż może bydź, áby chociasz człowiek z nieszczęsnego iákiego przypadku ná sławie, czyli ná fortunie w wielkim się zánurzy smutku, y ieżeliby z ciężkości bólu iákiego, stękanie lub záwołanie głośnieysze wydał, iáko gdyby zmarłych Rodzicow wielą łzami opłakał, iednákby dlá tego cnoty cierpliwości nie pozbył. Tákże też gdyby przez śrzodki przystoyne wszelkiego stárania do oddalenia złego przyłożył: iáko gdyby dlá pozyskania zdrowiá, y do oddalenia chorob, wielu Doktorow się radził, rożnych lekarstw záżywał, gdyby z ciężkości serca bez złorzeczenia, bez desperacyi, y zápomnienia nieiákiego, płacz nástąpił dla odebrania zelżywości, lub dlá znácznego upadku w fortunie. Nikt álbowiem od tego stopnia cierpliwości nie odpada, chyba żeby śrzodkiem iákim nie przyzwoitym, y prawem Boskim zákazánym, przypadek iáki oddalić ważył się, iż wolałby złą iáką przygodę ponosić, niż wiádomie y dobrowolnie ná złość iáką grzechową zezwolić, dlá czego Swięty Augustyn wykładaiąc ten stopień cierpliwości, ták mowi: *Cierpliwi są ktorzy zło rzeczy onych niepopełniaiąc wolą znosić, niżeli nie znosząc popełniać.* Aug: de pat: c. 2.

Drugi stopień nád pierwszy ieszcze wyższy iest, gdy czło-

człowiek nie tylko przerzeczone złe przygody cierpliwie znosi, dlá tego iż przyzwoicie ináczey sobie postąpić nie może, ále też wesołym umysłem one przyimuie, bo widzi iż to pochodzi od Páná BOGA, y że to są łaskawości y miłosierdzia Boskiego dobrodzieystwa, y dla tegoć choćby mògł bez grzechu, iednak nie stara się onych oddalać, chybaby trafiła się iáka tákowa okazya, żeby do tego był obowiązany. Jeżeliby zaś śrzodkow iákich złemu zábiegaiąc użył, nie dlá inneyby to przyczyny czynił, tylko dlá tego iż poznaie że to z wolą Boską y z sporządzeniem Zwierzchności lub prawa zgadza się, náprzykład gdy się lekarstw w chorobach nieżániechywa. Ten stopień cierpliwości náprzòd przypisuie sobie tę doskonáłość, że człowiek z miłości Páná BOGA przyimuie iákie utrapienie przesłane, y gotow ono ponosić, nie tylko pòki prawem Bożym obowiązanym iest, lecz też pòkiby to BOGU wdzięcznieysze bydź rozumiał.

Trzeci á ten náyzacnieyszy stopień iest cierpliwości, kiedy sługa Boży dlá nieżmierney miłości ktòrą pała ku BOGU, y dlá świętey żądzy zgadzania się z CHRYSTUSEM Ukrzyżowanym, chęcią życzy krzyż iáki ponosić dlá CHRYSTUSA, z kąd cieszy się gdy okazya krzyża noszenia podaie się, cokolwiek álbowiem niezmiernie upragnionego, y umiłowanego, niekiedy otrzymuie się, to otrzymane záraz
Gal: 5. wielką radość przynosi. Y dlá tegoć Swięty Paweł cierpliwość położył miedzy owocami Ducha Swiętego, gdy bowiem prosi o utrapienia, y dolegliwości, to samo sporządza do cierpienia ich ná umyśle uciechę, cierpieć bowiem z chęcią y weselem, iest owoc náysłodszy DUCHA Przenáyświętszego. Do tego stopnia cierpliwości, námáwia nas
Petri. 4. Piotr Swięty, mòwiąc: *Náymilsi nie chcieycie chodzić w*

gorliwości prześládowania, *ktòraby do pokuſy wam okazyą była, lecz zgadzaiąc ſię z męką Chryſtuſową cieſzcie ſię, áby też y w obiawieniu chwały iego cieſzyliście ſię.* Toż też ſamo Swięty Piotr z innymi Apoſtołami uczynił, gdy publicznie dlá Jmienia Chryſtuſowego uſieczeni, *Szli cieſząc ſię, iż ſię godnemi ſtali CHRYSTUSA zniewagę cierpieć.* Jáko Swięty Łukaſz mòwi. *Act: 5.*

Prawdziwego cierpliwego znáki y kondycye według Swiętego Bonawentury, y Woyciecha Wielkiego, te ſą: Nie nárzekać, nie ſzemrać o BOGU, bo wie, iż z nim ſobie postępuie náydoſkonáley, y náyłaſkawiey, nie winować ludzi, bo wie iż oni tylko ſą inſtrumenta, BOG zaś ieſt przyczyną náypierwſzą, z ktòrego woli wſzyſtkie utrapienia ná nás pochodzą, do tego nie wymawiać ſię iákoby niewinnym był, y od wſzelkiego grzechu wolny; á krzywdę ponoſi, y choćby nieiáka miłość y ſprawiedliwość obronienia ſię wyciągała, że iednak wierzy, iż innemi wielą winami ſobie záſłużył wſzelkie utrapienie, á do tego że raz wſzyſtkie około ſiebie ſprawy ſwoie w rękach Boſkich złożył, y zupełnie mu ufa! iż cokolwiekby ſię trafiło to wſzyſtko ku zbawieniu duſzy iego obroci, przeto ná Jego ſię w tym święte koło ſiebie poſtanowienie y radę zupełnie ſpuſzcza. *Bon: de virt: grad. c. 5. Alb: in Par: c. 4.*

Drugi prawdziwego cierpliwego fundament ieſt, ieśli uciſki y dolegliwości ktòre ponoſi milczeniem pokryka, y co mu dokucza nie ogłaſza: dość mu ná tym ieſt, iż ſam BOG tego ieſt wiádomy, ktòremu ſamemu upodobać ſię w cierpliwości pragnie. Co nie dlá tego mòwię, ábyśmy tego nie mieli obiáwiać Duchownemu Oycu, ktòrego rady, y pomocy potrzebuiemy w tákowych rzeczach, nic bowiem przed Lekarzem duchownym taić nie má

 ten,

ten, ktòry pragnieniem cierpienia goreie, á te náwet y przed Lekarzem zdrowia, gdy racya wyciąga (byle nie pochlebna, y nie zmyślna) poratowania lekarstwy zdrowia: lecz nie chce áby to obiáwiać przyiáciołom, dlá tego áby się tylko iákiey pociechy dostało, álbo ulżenia z owego przypomnienia złego. Y zá pewne w wielkich uciskach, żadnego tákowego ulżenia nie szukać, znákiem doskonałey cierpliwości iest.

Tákowym sposobem tey cnoty cierpliwości Przenáyświętsza MARYA Pánna náyszlachetnieysze nám przykłady zostawiła. A ponieważ rzecz iáwna, iż tym doskonálsza pokazuie się bydź cnota cierpliwości, im uprzykrzeńsze są przeciwności ktòre się dlá BOGA ponoszą, y dobrowolnie podeymuią, dlá tego ábyśmy niewypowiedzianey Náyświętszey MARYI Pánny cierpliwości nábyli, kròtko wypiszemy iák niezmierne boleści, ile się tylko z Swiętey Ewangelii wybrać może, Ona w żywocie ponosiła.

PUNKT II.

Jákie dolegliwości y utrapienia ponosiła Náyprzebłogosławieńsza MARYA Pánna áż do czasu Męki Przenayśwbłogosławieńszego Syna swoiego.

NIc tu ná tym mieyscu wspominać niebędziemy o dolegliwościach ktòre Błogosławioná MARYA Pánna od pierwszych lât niemòwlęcych, áż do Wcielenia Syna Bożego ponosiła: ktòre lubo dlá przedłużenia tu się nie kładą, iednak te nie policzone, y niezmierne były. A ponieważ że cnota cierpliwości pierwsze poniekąd mieysce trzyma miedzy owemi, dlá ktòrych BOG wybranych swoich dusze wszelkim dòbr duchownych rodzáiem zwykł ubogacać, wątpić nie trzeba iż Przebłogosławiona MARYA Pánna, ktòrą BOG náywiększemi łáskami y dobrami nád inne wszelkie kreatury

kreátury udarował, dostatecznie tákże w znoszeniu dolegliwości z miłości ku BOGU, wyćwiczona, y doskonáła była. Y choćby innego krzyża przez przedłużenie owego całego czasu nie czuła, tylko iáko to widząc iż uciskaią ubogich bliźnich, álbo BOGA obrażaią grzechami: ponieważ y szczyrą miłością obchodziła się z bliźnim, y żarliwością ku chwale Boskiey pałała, dość Jey z tąd było do okrutnego umysłu utrapienia ponosić.

Lecz do tego przystępuiemy co Swięta Ewangelia podała nám do wiádomości o Jey dolegliwościach ponoszonych po poczęciu w Zywocie swym Syna Bożego. W iák wielkim smutku rozumiemy była, iż też Ją opuścić y samey odeyść ná umyśle swym był postanowił? doyrzał álbowiem był Swięty Jozef iż Ona płód w Zywocie nosiła, niewiádomy będąc Taiemnicy, iż to zá sprawą DUCHA Swiętego stało się, ponieważ nic opacznego o niey nie mógł sądzić, iáko o tey, ktòrey świątobliwość ták wielce poważał, iż barziey wierzył, że oczy iego błądzą, niż żeby Jey w całości Pánieństwo zostawać nie miało: lecz Taiemnica owa z Nieba nie byłá mu obiawiona, więc ták boiaźń y boleść umysł iego była obeszłá, iż postanowił towarzystwo ktòre z nią miał náysłodsze, y náymilsze, rozerwać. *Her: in c.12. Mat. Bon. ser: 2. de B. Virg.*

Więc Náyrostropnieysza Pánna ktòra z Twarzy Swiętego Jozefa łatwo dochodziła przyczyny wnętrznego smutku serca iego, y poturbowania ktòrym się trapił umysł iego, iákim rozumiemy ubolewaniem przerażona y tkniona bydź musiała, aż do owey samey godziny, w ktòrey dopiero Anioł mu Taiemnicę Niebieską obiawił.

Jákiemi zás boleściami potym nápełniona była gdy oglądała Syna swego JEZUSA w tákim niedostatku, y

uboſtwię

uboſtwie narodzonego, y że ták delikatne Niemòwlątko, ták zácny, czci godny Synáczek, to ieſt náturalny Syn Boſki, ponoſił ták wielką Ciałeczka ſwego nágotę, zimowe niewczaſy, y żłobu twardość, chociaſz álbowiem ona iáko náycierpliwſza, ile do niey náleżało z tákowego niedoſtatku wielką brała uciechę, iednák co do Niewińniątka JEZUSA wſzelkiey chwały, y wygody godnego, y ktòrego niewypowiedzianie kochała, z tąd iż doſtatku náleżytego ſobie nie miał, niezmiernie nád nim ubolewała.

Co zaś zá krzyż, co zá boleść w umyśle Jey ſię wſzczęła, gdy ſwemi oczyma widziała oſmego dnia po narodzeniu, á ono nożykiem kamiennym Náydelikatnieyſze Swiętey Dzie. ciny Ciałeczko obrzezywano, y kiedy z rany wiele Krwi płynęło ná zádatek, y przymierze hoyney Krwie z całego Ciáła ná Ołtarzu Krzyżowym kiedykolwiek zá narod ludzki wylania.

Ktòre zaś przykrzeyſze y większe utrapienie mogło ſię przytrafić MARYI Pánnie iáko gdy podczas nocney chwili, z národu ludu ſwego, z wſzelkich ludu Bożego granic, wyrugowana wychodzić muſiała, y podròżą ták wielą dni, to ieſt pięćdzieſiąt y nád to, drogą tak przykrą, y odległą Math: 2. áż do Egiptu odprawować, y cáłe ſiedm lat miedzy ludem okrutnym, y nieukłádnych obyczaiow, ſłowa Bożego niewiádomym, wielą bezbożności y obrzydliwości, nápełnionym, ktòrzy Boſki Maieſtat niepoliczonemi złościami obrażali, y ſamych czartow adorowali, y beſtye zá bożki mieli, życie przepędzić przymuſzona była? Ják okrutny boleści miecz przeniknął Panieńſką Duſzę, gdy uſłyſzała iż Herod okrucieńſtwem roziadły nád nie wińnemi dziatkami Miáſta Betleem, y całey Oyczyzny; gdy umyſłu oczyma widziáła,

widziała, iż innym rozcinali głowy, innych z wyſoka zrzucano, owego mieczem rozcięto, innego o ścianę rozbito; Matki záś niezmierne głoſy ku niebu podnoſzące á niektòre ná miecz Zołnierſki lecące, y razem iednąż z Synáczkami śmiercią ſchodzące, á do tego widziała tych wſzyſtkich okrutnych śmierci iedynego Syna ſwego bydź przyczyną, ktòrego iednego zgładzenia Herod we wſzyſtkich Niewiniątkach zábiciu y zámordowaniu ſzukał.

Nuż zaś iáki ſmutek umyſł Jey był poſiadł, gdy JEZUSA iuż lat dwanaście maiącego w kosciele była zgubiła, ktòrego znáła bydź Synem náturalnym Wſzechmogącego BOGA, w ktòrym złożone były wſzyſtkie ſkarby mądrości y wſzelkie dobra y pociechy niebieſkie, ktòrego także iáko BOGA ſwego, y Syna niewymowną miłością pielęgowała: Onego bowiem zgubionego aż do trzeciego dnia ſzukała, gdy záś nie ználazła, á niewiedząc przyczyny ták długiey Jego niebytności, w niezmiernym ſmutku zánurzona była, co też ſłowy ſkromnemi oznáymiła do JEZUSA mòwiąc: *Ociec twoy y ia ſmutni ſzukaliśmy ciebie.* *Lucæ 2.*

Jákąż nowiną więcey záſmucić ſię miáła, iáko gdy záſłyſzała, iż Jan Swięty do więzienia dany, y tám zoſtał ścięty? był on álbowiem Synem krewney Jey Elżbiety Swiętey, y od Náyświętſzey MARYI Pánny náwiedzony, gdy ieſzcze w żywocie Mátki oczekiwał, á od maleńkiego JEZUSA we wnętrznościach Panieńſkich záwartego poświęcony. Y z tych to przyczyn Przebłogoſławiona MARYA Pánna onego niezmiernie kochała. Gdy tedy Mátka miłoſierdzia uſłyſzała, iż ták wielkiego człeká, urzędem y świątobliwością ták iaśnieiącego, y ſobie po BOGU ták miłego, Herod ták niegodnie traktował, że ná żądanie iedne *Lucæ 3.* *Marc. 6.*

nierządney Niewiásty Herodyady, y niewstydliwey Córki tanecznicy, uczynił zádosyć, w więzieniu go zábiiáiąc, nie mogło bydź bez tego áby się ciężko nie trapiła boleścią, uważaiąc iák wielki Sługa Boży, z świáta tego był zgładzony, y iák ciężko Maiestat Boski ták srogim występkiem był obrażony.

Cóż większego nád owe boleści bydź mogło, których Przebłogosławiona MARYA Pánna doznáła przez cáłe trzy láta, w które CHRYSTUS kazywał, y cuda oczywiste w Jzráèlu czynił? Całą álbowiem CHRYSTUS zbiegał Judską Ziemię, Sąmaryą, y Galileią, zá nim chodziła y Przebłogosławiona MARYA Pánna, nie żeby wzbudzona Zwierzchnością Macierzyńską, ále pokorą uzbroiona ná wzór Uczennicy, á w słuchaniu z Ust Jego wychodzącego słowa Bożego, Ona náypilnieyszą, y w uważaniu cudow náypamiętnieyszą była, temu, iż to wszystko zdało się Jey zmierzać ná większą Chwałę Bożą, y dlá duchownego swego wiele czynić postępku. Gdy zaś w społeczności innych Swiętych Niewiast za CHRYSTUSEM chodziła, nie mogło bydź by nie słyszała bluźnierstw, y obelg, które uczeni w Pismie Zydzi y Faryzeuszowie ná Náyświętszego Syna Jey wyzionywali, názywaiąc go Samarytanem, od czarta opętanym, zwodzicielem, buntownikiem, pijanicą, y wywracaiącym prawo. Słyszała tákże iáko fałszywemi świádectwy sławę Jego szpecili, iákie ná życie Jego nástępowanie czynili, gdy, to go łapać, to kamionować, to z góry zrzucać, to w ręce Sędziow Cesarskich podać usiłowali. A iáko ktorykolwiek Chrześcianin, miłością goraiący, gdy słyszy bluźnierstwo iákie wyzionione ná przeciw Pánu BOGU, álbo gdy widzi duszę iáką przez szczerną zdradę od Wiáry Chrystusowey się odrywaiącą, ták częstokroć żalem zdięty, iż się rozpaść od żalu sobie widzi: iákimże dopiero żalem zdięte bydź musiało Serce Náypobożnieyszey Pánny, tákim ogniem miłości ku BOGU zápalone, słysząc ná uszy swoie ták wiele ná BOGA bluźnierstw, ták wiele

fałszy-

fałszywych powieści, potwarzy, ktòremi Xiążęta Jzráelskie dusze od prostey ku Niebu drogi odwodzili, y przeszkadzali by nie przyimowali Wiáry Zbawicielowey.

PUNKT III.

Jáki sposob trzymać mamy w náśladowaniu Náyświętszey MARYI Panny cierpliwości.

PRzykład cierpliwości Náyświętszey MARYI Pánny pobudzić nas powinien do náśládowania Jey przyzwoicie siłom naszym, przy pomocy łaski Boskiey, ktòreyby nám BOG użyczyć raczył. Náśladować záś byśmy ią winni w znoszeniu statecznym umysłem wszystkiego, coby się w tym żywocie przykrego y złego przytrafić mogło, lub zá záwinienie karę, czy od BOGA, czyli od Zwierzchności ponosząc, iáko to dòbr y honoru ubliżenie, choroby, prześladowania, zdrady, uprzykrzenia, sprzeciwianie się nieprzyiacioł, sąsiad, y służących lub spòł- braci, ták dalece, áby áni słowy áni uczynkami im się nie sprzeciwiliśmy, ále áby áni nienáwiści, álbo zemsty poruszeniem iákim serca nászego zwyciężyć nie dopuściliśmy. Osobliwie zaś gdy słowem y uczynkiem obrażeni iesteśmy, ábyśmy milczeli, áni iednym słowem poki poruszenie umysłu czuiemy, przykro nie odpowiedaymy, ieżeli bowiem milczenia wędzidłem pomieszania wznieconego nie ukròciemy, łacno sobie y przytomnym słuchaczom zászkodzić możemy, przez co y u BOGA wielebyśmy łaski utracić mogli, ktòrey znosząc cierpliwie nábyćbyśmy mogli.

Przykład tey cierpliwości mamy w Dawidzie mòwiącym: *Położyłem ustom moim straż, gdy niezbożny walczył ná przeciw mnie, zámilkłem, y ukorzyłem się, y milczałem od dobrych.* Dar tákowego milczenia wielce sobie poważali Oycowie Swięci, z kąd Swięty

Jsai:bibl: sacr:tom. 3.orat: 4. Jzáiasz Opat mowi: *Jeżeli cię kto obrazi zelżywością, nie odmawiay mu, lecz milcząc uważay to sobie ieżeli prawdziwe są te rzeczy ktore słyszysz: á ieżeli prawdziwe, czyń pokutę, á BOG się zmiłuie nád tobą: ieżeli zaś nie są, nápomniy go łaskawie: ieżeliby go zaś trzeba zgromić, patrz byś tego nie czynił, poki w sobie obruszenie czuiesz, gdzieby zaś obu was pomieszanie ná umyśle odstąpiło, z pokorą onego przestrzesz.* To wszystko ten Swięty Mąż opisał, z czego náuka iest, iż ile razy umysł nasz passyą gniewu, álbo smutku poturbowany iest, wtedy ucichnąć: myślą zaś rozmawiaymy z Pánem BOGIEM, y prośmy, áby serce nasze uspokoić raczył, y zmiękczyć, skoro się źaś uspokoi rozmawiaymy y z ludźmi, lecz słowy łaskawemi, ktoreby żadney serca obrażonego, y zemsty znaku nie pokazały. Czymbyśmy zaś postępek w cierpliwości uczynić mogli, usilności przyłożyć powinniśmy, ábyśmy ochotnym umysłem przeciwności, ieżeli się kiedy trafią przyimowali, y od BOGA łaski żądali szczyrą miłością y wolą ku nábyciu okazyi do nich.

A żebyśmy záś barziey nieiáko záchęcili się, y pobudzili do miłości tey cnoty, y záprawowania się w niey, rozstrząśniymy dobrze iáko wielce nam iest potrzebna w tym żywocie. Jáko álbowiem potrzebna iest Zołnierzowi ná woynę idącemu, y w pośrzod nieprzyiacielskich hufcow się znáyduiącemu broń do obronienia się, y do odniesienia zwycięstwa z nieprzyiáciela, ták też potrzebno iest człowiekowi Chrześciańskiemu, y pobożnemu, (ktorego życie iest woyną ná tey ziemi) bydź uzbroionym orężem prawdziwey cierpliwości, do nábycia żywota łaski, y otrzymania zwycięstwa z nieprzyiácioł czarta, ciáła, y świáta, y do

tego

tego do otrzymania zápłaty chwały wszystkim zwycięscom obiecaney. Z kąd Swięty Paweł do Zydow pisząc, ták mòwi: *Cierpliwość wam potrzebna, áby wolą Bożą czyniąc odebraliście obietnicę.* Hebr: 10.

Ktòrykolwiek człowiek, ieżeli chwalebnie życie prowadzić zechce miedzy ludźmi domowemi czyli obcemi, cierpliwości potrzebuie do znoszenia obcych obyczaiow, y áżeby każdego naturze w rzeczach pozwolonych się ákkomodował, ponieważ nie mogłoby się długo miedzy niemi towarzystwo y społeczność dochowywać. Czego dociekszy Swięty Paweł, do Efezow w ten sposob pisze: *Obowięzuie was iá związany w Pánu, ábyście godnie chodzili powołaniem, ktòrym powołani iesteście z wszelką ludzkością y łaskawością, z cierpliwością znosząc się zobopolnie w miłości, usiłuiąc záchować iednostayność ducha w związku pokoiu.* Ephe: 4.

Pánowie y Gospodarze, iáko też y Przełożeni potrzebuią cierpliwości, do ponoszenia bez szkody duszy swoiey wiele przeciwności, ktòre przeciwko ich woli y roskazom czeladka álbo dziatki broią. Często bowiem odpuszczać, álbo do czasu sposobnieyszego odłożyć potrzeba karanie, temu, że álbo podległy nie iest ná òw czas sposobny, álbo iż gniew w tym, ktory skarać kogo innego postanowił, ieszcze się nie utłumił. Miánowicie zaś w samym iuż karaniu álbo nápominaniu cierpliwość záchować potrzeba, áby obyczaiu w karaniu nad to nie przestąpić, by słowa zelżywe y zemstę oświadczaiące nie wybuchały, lecz wszystko z pomiarkowaniem niech się dzieie, y z samey żarliwości o sprawiedliwość, y áby się poddany poprawił, gdy bowiem ináczey się postępuie, to większa szkoda z niecierpliwości, niż pożytek z poprawy, nástępuie.

Y zápewne ostatnia, y nieobyczaynego przykładu rzecz iest, innych przestępstwa strofować, á w strofowaniu występkow, przez niecierpliwość swoię, samemu wykraczać. Dlá czego Swięty Paweł upomina Tymoteusza: *Aby* 2.Tim:4. *strofował y nápominał* podległych sobie *we wszelkiey cierpliwości*. Y owszem ták dalece w nápominaniu innych iest potrzebna cierpliwość, iż tegoż Tymoteusza náucza Apostoł Swięty, áby nawet nikogo chociażby náygorszego y chociażby wszelkiego strofowania y zgromienia godnego, náprzykład Heretyka nie strofował, chyba z przyiemnością. *Słudze*, mowi, *Bożemu potrzeba miłym bydź ku* Ibid: *wszystkim, wyrozumiiłym, cierpliwym, z przystoynością upominaiącym tych, ktorzy się sprzeciwiaią prawdzie: áby im niekiedy BOG dał pokutować po uznáney prawdzie.*

Niechże to iuż dość będzie o potrzebie każdemu cierpliwości, ále o przedziwnym iey pożytku y zásłudze co rzeczemy. Z daru álbowiem cierpliwości wierny otrzymuie zwycięstwo nád sobą samym, ktore to zwycięstwo laur tryumfalny wydziera wszystkim innym zwycięstwom. Więcey álbowiem iest zwyciężyć samego siebie, niż mieczem całe szyki Woysk wycinać, niż wiele Krolestw záwoiować, y niż cały świat pod moc swoię podbić! Zadnego álbowiem człowiek nieprzyiaźnieyszego y gorszego nieprzyiaciela nie má nád swą wolą własną, y nád nieprzystoyne chuci ciáła. Te tedy cnota cierpliwości ukraca, y pod rozum podbiia. Pożądliwość bowiem nieprzyzwoita pobudza áby się krzywdy sobie zádaney zemścić słowem, lub uczynkiem, álić záraz cierpliwość zábiega tey chuci, y nie tylko że się nieprzyiacielowi człeka układnym stáwia, ále też y przepuszcza, y dobrze czyni krzywdę zádaiącemu, y ták się zwyciężaiąc cierpliwy, náychwalebnieysze otrzy-

muie

muie zwycięſtwo, y náygodnieyſzym ſię u BOGA ſtaie nie laurowey korony, ktòra w nágrodzie doſtawała ſię u Rzymian Wodzom Woyſk Zwycięſcom, ále korony złotey wieczney chwały w niebieſiech. Zkąd przez Salomona Duch Swięty mowi: *Lepſzy ieſt cierpliwy nád męża potężnego, y kto panuie nád umyſłem ſwoim, nád miáſta burzącego.* Prov: 16.

Cierpliwość poufała burzy, y znoſi Mocarze, y Xiążęta ciemności. Nie ieſt żadna ſiła, y potęga żadna náturalna ná ziemi ták wielka, iák ieſt iednego czarta, á iednak ták mocna ieſt człeka cierpliwego, Bożą łáſką wſpartego cnota, iż tákowy ieden człowiek cierpliwy mogłby wſzyſtkich czartow ſiły przełamać. Może czart złupić człeka z doſtatkow, y zdrowia, by BOG dopuścił: lecz tego nie ſzuka ogniſty nieprzyiaciel, ále áby to odiąwſzy, człowieka wprowadził, áby co z niecierpliwości przeciw BOGU, lub bliźniemu żelżywego wyzionął, álbo żeby w Stworcy ſwym nie ufał, lub też zemſtę ſwoię nád bliżnim przewiodł. Jle razy człowiek ná táką pokuſę nie zezwala, cierpliwie znoſząc krzywdę ſwoię, co zá pomocą Bożą bydź może, wtedy prawdziwie zwycięża czarta. Y choćby wiele pułkow czartow w ieden uſtec zgromadziwſzy ſię tákowym ſpoſobem nácierali ná człeka, on zaś wſpart[illegible] łáſki Bożey tarczą ſamąby cnotą cierpliwości nátarł ná nich, tedy wſzyſcy záwſtydzeni, zwycięſtwa pochwałę one[illegible]uby przyznać muſieli. Dlá czego Swięty Jákub mowi: *Daycie odpor czartu, á ucieknie od was.* Y indziey. *Błogoſłáwiony Mąż ktory znoſi pokuſzenie,* niedaiąc ſię zwyciężyć czartowi, *poniewaz gdy wyprobowany będzie, odbierze koronę żywota, ktorą przyobiecał BOG kochaiącym ſiebie,* to ieſt ſtolicę chwały, ktorą oni przez pychę utracili. Jac: 1. & 4.

Jeſt

Jeſt y inny zyſk cierpliwości prawie cudowny, ktòry wſzyſtkie inne cnoty żadney nie excypuiąc w całości, y w ſtałości konſerwuie. Wſzyſtkie bowiem cnoty, przeciwne maią umyſłu paſſye, ktòre náybarziey ſię wydaią w rzeczach trudnych, y przykrych, z ktòrych pierwſza ieſt nieukontentowanie w náſtępuiącym utrapieniu. Z tey zaś ſię rodzą inne iáko to gniew y nienáwiść, ktòre umyſł iakoby rozdzieraią, turbuią. A záś gdy człowiek zá powodem cierpliwości ſmutek przezwycięża, to ieſt miárkuie, y rozumowi podbija; tym ſamym niedopuſzcza áby inne paſſye ſzkodę iáką inſzym cnotom czyniły. Y ták tą drogą y ſpoſobem cierpliwości idąc ſprawuie, iż człowieka od nábycia cnot wyruſzyć nie mogą. Dlá czego Swięty Grzegorz twierdzi, iż cierpliwość ieſt, *korzeniem, y ſtròżem wſzyſtkich rzeczy*; to ieſt iż oddala ich wſzelkie impedymenta. To oznaymił CHRYSTUS, gdy Uczniom przepowiedział, iákie uciſki, nienáwiści, y prześládowania świáta mieli ponoſić, y przydał, mòwiąc: *W cierpliwości waſzey pożyſzezecie duſze waſze.* Ktòremi to ſłowy náuczyć ich chciał, iż miedzy ták wielą przeciwności żywot duſzny, y wſzyſtkie dary y ſzczodrobliwości Niebieſkie ſpokoynie y ſtatecznie ſamą tylko cnotą cierpliwości dochowywać ſię mogą.

Greg. hom: 35. in Evan:

Lucæ 21.

Z tąd tedy idzie iż cierpliwość innym cnotom dodaie doſkonáłości, y wykonánia, bo z iey ſkutku człowiek w dochowywaniu pobożności áż do zgonu życia przetrwa. Same álbowiem utrapienia y pokuſy przeſzkadzaią, by człowiek w życiu świętym raz záczętym niepoſtąpił, y áby łátwiey ulubienie cnoty opuściwſzy, we wſzelkie złych obyczaiow nałogi, zábrnął. Jeżeli zaś człowiek mocą cierpliwości umie znoſić przeciwności, to też z tąd idzie, że też y

w uſta-

w ustawicznym ćwiczeniu się w cnocie przetrwa póki iey doskonáłości nie pozyszcze: o tym skutku námienił Swięty Jakub ná początku listu swego, mówiąc: *Cierpliwość sprawę doskonałą má, ábyście byli doskonáli, y dostateczni w niczym nie ustaiąc.* Jac: 1.

P U N K T IV.

O osobliwey zásłudze Cierpliwości.

CZłowiek sprawiedliwy wszystkiemi ákcyami pobożnemi y zbawiennemi nábywa sobie większey łaski, y wysługuie u BOGA większą chwałę, lecz żadnemi sprawami skuteczniey nie záſługuie sobie u BOGA, iáko gdy dlá niego nie tylko statecznie, ále też y chętnie ponosi utrapienia, żadną bowiem rzeczą obszerniey nie oświadcza miłości szczyrey ku BOGU, iáko gdy dlá niego má wolą cierpieć: y niczym barziey ku niemu nie probuie wiáry swoiey, y posłuszeństwa doskonáłego, które winien Stwórcy swemu, iáko cierpliwie znosząc utrapienia, ucisku, y dolegliwości, y im one cięższę są, tym też uczynki woli, któremi one dlá BOGA się chętnie przyimuią, dobroczynnieyszey, y wyśmienitszey záſługi godne staią się. Którey rzeczy tá przyczyna iest, iż do wykonánia dobrych uczynkow nátura też sama dobrowolnie nas przyciąga, do znoszenia záś przeciwności nie ták, ponieważ iey są cále przeciwne, y ztąd większey łaski, y miłości Boskiey nám potrzeba do złego znoszenia, niż do dobrego czynienia.

Cierpliwe znoszenie wszelkiey przykrości, czyni podobnym BOGU człowieka. Chociasz bowiem BOG niezmierną swoię dobroć obficie oświadczył, gdy niebiosa, y

ziemię ná pożytek człowiekowi ſtworzył, y innych niepoliczonych dóbr uczeſtnikiem uczynił człowieka, daleko iednák w tym więcey wyświadczył, iż człowieka, niewdzięcznego, y przeciwnego, nie tylko z niewypowiedzianą cierpliwością ſwoim prawom rebellizuiącego znoſił, ále też ták wielkiemi dobrodzieyſtwy obdarzył, gdy ludzką náturę dla niego ná ſię przyiął, y w nieyże dlá iego zbawienia, ták okrutne boleści aż do śmierci wycierpieć raczył. Dlá czego gdy człowiek krzywdę od bliźniego zádaną dlá BOGA, y zbáwienia bliźniego cierpliwie znoſi, podobnieyſzym ſię BOGU, niż gdyby inną iáką cnotę wyprawił, ſtaie. Ktòrą to náukę náyprzyſtoyniey podaie Swięty Chryzoſtom temi ſłowy: *Wielka godność ieſt, y nád krolеſtwa y nád bogactwa, y nád wſzyſtkie godności większa dlá CHRYSTUSA związać ſię. Nic bowiem ták iáſnego nie ieſt, iáko dlá CHRYSTUSA bydź ſkrępowanym, ták iż łańcuchy włożone ná Swięte ręce Pawła nád Apoſtołow, y Doktorſtwo iego daleko ſą iáśnieyſze, y wiekſzego uſzanowania godne. Jeżeli kto pała miłością Chryſtuſową, zwycięża moc łańcuchowych więzow: wolі podobno bydź związanym dlá CHRYSTUSA, niż w niebieſiech mieſzkać: by mi kto Nieba wſzyſtkie darował, á bo ow ktory Pawła wiązał łańcuch, iábym ten łańcuch więcey ſzacował. Gdyby mię kto z Aniołami poſtanowił, lub z Páwłem związanym, tedybym więzy iego ſobie obrał. Nic á bowiem nie maſz lepſzego, iako wſzelkie przykrości dlá CHRYSTUSA ponoſić. Gdyby mi kto dał teraz moc umarłych wſkrzeſzać, iużbym nie to, ále łańcuch ſobie obrał.* Pòty Swięty Chryzoſtom. Ktòremi ſłowy więzy, łańcuchy, nád niebo przenoſi, nie żeby nimi wolał bydź ſkrępowanym dlá CHRYSTUSA ná ziemi, niż kochać, y chwalić BOGA w Niebie: (miłość bowiem Swię-

Chryſ. hom. 5. de pat. Job.

tych

tych w niebie więcey waży, nád wszystkie cnot czyny ná ziemi,) ále że niebo, ile iest iedynie dobro człeka błogosławionego, daleko mnieysze iest, nád łańcuch álbo znoszenie ucisków dlá CHRYSTUSA, które znoszenie iest nieiákie dobro CHRYSTUSA, które záwisło ná ználezieniu podobnego sobie w utrapieniu náśládowcy.

W teyże sentencyi nieiáko mądrze, y pobożnie nápisał Ludwik Blozyusz, mówiąc: *Nic pożytecznieyszego człowiekowi w tym życiu przytrafić się nie może, iáko dolegliwość czyli wewnętrzna, czyli powierzchowna, chociażby y náymnieysza przykrość dlá BOGA chętnie ponoszona, nieporównanie zácnieysza iest, niż wiele y wielkich uczynków wyprawowanie,* przyczynę tego przydaie, mówiąc, *poniewasz każde uciemiężenie wzór Náygodnieyszey Męki Pana nászego JEZUSA Chrystusa wyraża, y w nim człowiek zásłużyć może doskonałe teyże męki Pańskiey uczestnictwo.* A nie tylko co do postępku y zásługi tákiey godności trzeba znosić ucisky dlá BOGA, lecz też co do nábycia pochwały u BOGA. Czemu tenże przydaie Autor; *Cierpieć dlá BOGA rzecz iest tákowey godności, iż człowiek prawie powinien się sądzić niegodnym tey bydź godności cierpienia* Zkąd to iest, iż BOG których kocha, ná tych przepuszcza dolegliwości, pokusy, nędze, ubóstwo, choroby, krzyże, prześládowania, y náśmiewiska od ludzi, áby im przyczynę dał y okazyą do większey chwały y zásługi. Blos. in for: instit: utiss. sub finem.

Przez Jeremiásza mówi BOG: *O[illegible] mieście w którym wzywane iest Imię moie, iá zácznę uciskáć.* Co się daleko barziey przytrafia tym, których BOG kocha, y iáko Synów przyimuie, iáko oznáymił Swięty Paweł mówiąc: *Synu móy nie chciey zániedbywáć ćwiczenia Páńskiego, áni nie miey zá przykro gdy od niego będziesz strofowány. Kogo bowiem Pán* Jer: 25. Hebr: 12. Prov: 1.

kocha, tego zácina: chłoſta zaś káżdego Syna ktòrego przyimuie. Y ztądci rodzi ſię, iż tákowego ſzacunku y wagi u BOGA ſą utrapienia cierpliwie dlá CHRYSTUSA ponoſzone, że ie ſwym przyiaciołom, gdy w uczynkach świętych mężnie ſię probowali, w mieyſce nádgrody, dar cierpienia poſyła, y dopuſzcza: nie innym ſpoſobem, tylko iáko tego świáta Monarchowie Sługom wiernym ſwoim, ktòrzy do. wcip ſwòy y ſpoſobność w uſłudze znáczney pokazali, w nâgrodzie udzielaią prawa do rządzenia iákiego Miáſta, lub Prowincyi, ponieważ owi ktòrzy ſkarb ſwòy maią w Niebie, y miłość zátopioną w BOGU, w żadney rzeczy náywiękſzego zyſku; áni większey pociechy, honoru y faworu nád dar cierpliwości nie mogą ſobie życzyć. Toż opowiedział CHRYSTUS Pán naſz u Swiętego Marka, gdzie gdy

Mar. 10. Swięty Piotr rzekł: *Otośmy opuścili wſzyſtko, poſzliśmy zá tobą* Odpowiádaiąc rzekł: *Zápráwdę mowię wam: Nikt nie ieſt, ktoby opuścił dom, álbo Bracię, álbo Sioſtry, czyli Oyca, czyli Mátkę, álbo dziatki, álbo role dlá mnie, y dlá Ewangelii, ktòryby nie wziął ſtokroć więcey, y teraz tu w tym czaſie domow, y braci, Sioſtr, y Matek, y Synow, y rol, z prześládowániami, y w przyſzłym wieku żywot wieczny.* Ktòremi to ſłowy pokazał CHRYSTUS, iż chce dobra docześne, ktòre ſię opuſzczaią nágrodzić duchownemi, łaſki, pokoiu, y prawdziwych pociech, ktòre nieròwnie daleko zácnieyſze ſą nád docześne. Między zaś dobrami w tym żywocie obiecanemi wyliczaią ſię prześládowania y uciſki dlá Jmienia Chryſtuſowego, to ieſt iż ponoſić ſię maią.

Ztego zaś ſamego zrzòdła wynika to, iż duſza w tym żywocie wielkie, y náypewnieyſze przeznáczenia, y wybrania ſwego wiecznego do náywyżſzey chwały má znaki, gdy

ią

ią BOG w twm żywocie wielą dolegliwości probuie, y oráz cnotą cierpliwości dostatecznego znoszenia onychże obdarza, gdyż iákośmy rzekli, iż żadney sprawy milszey BOGU niemasz, lub większey zásługi, áni w żadnym wyprawowaniu cnoty inney, większy miłości Boskiey zádatek nie wydaie się, y żadna bliższa y beśpiecznieysza droga do nieba nie wynáyduie się, iáko cierpieć statecznie wszelką przeciwność dlá BOGA. Y ztądci ponieważ ponoszenie utrapienia, y krzyża iest śrzodkiem właściwym do otrzymania żywota wiecznego, nic nie trzeba wątpić, iż iest pierwszym do przeyrzenia wybranych do chwały wieczney świádectwem y znákiem. Oznáymił to Anioł gdy rzekł do Tobiásza. *Poniewasz miły iesteś BOGU, potrzeba tego było, áby pokuszenie probowało cię.* Tob: 12. Był Tobiasz przyiemny BOGU, y podług ninieyszey sprawiedliwości, y podług wybrania wiecznego y z teyże też przyiemnosci Boskiey poszło, by był probowany pokusą prześladowania, ubostwa, ślepoty, y innemi przygodami, iáko śrzodkiem, ktòregoby skutkiem, według sporządzenia Boskiey mądrości, mògł sobie zásłużyć żywot wieczny, do ktòrego iest wybranym.

Ktòrysz pewnieyszy znák przeyrzenia y wybránia był w Swiętych Męczeńnikach, iáko gdy áż do śmierci ponosili ucisk, prześládowania, krzyże, męki, utrapienia? ták pewny y nie wątpliwy ten znák iest, iż innego świádectwa nie trzeba było, aby od powszechnego Swiętego Kościoła zá Swiętych uczczeni byli. Gdy zaś Tyranow prześládowánia ustały, iáko dobrze wyraził Swięty Dyodokus, y pokoy wrocił się Kościołowi, tedy innym rodzaiem prześládowania, BOG sług swoich probować zaczął; iáko to ná duszy szkrupułami, pokusami, krzywdami, potwarzami, zelżywościami *S. Diodoc. c. 94.*

od bliźnich, ná ciele záś wielą, y uſtawicznemi chorobami, ktòre gdy cierpliwie ponoſić ſię będą, niekiedy drugiego męczeńſtwa odbieraią nágrodę. Jeżelić tedy, jáko ten Swięty twierdzi; tákowe ponoſzenie uciſkow, co do záſługi, ſtaną ná mieyſcu drugiego męczeńſtwa, toć też będą pewnie y drugim znákiem náſzego do żywota wiecznego przeznáczenia.

Greg: lib. 1. mor: c. 1. & lib: 2. mor: c. 2.

Zápewne Swięty Grzegorz w ten ſpoſob rozumie wielki bydź przeznáczenia znák, że tákową kweſtyą proponuie: *Czemu BOG dopuſzcza ná kochánkow ſwoich ponoſić ták wiele obelg, dolegliwości, prześládowania, y krzyżow ná tym świecie*; y odpowiáda, *áby większemi záſługami ich obdarzył w niebie.* *Przez uciſki*, mòwi, *odeymuie od nich rzeczy lichey wagi, y ceny, áby cierpliwością ſwoią, záſłużyli ſobie owe, ktòre ſą niezmiernego ſzacunku. Podaie ich innym ná pośmiewiſko, y obelgę powierzchownie ná tym widomym świecie, áby wewnętrzną duſzę ich ná drugim świecie ktòrego niewidziemy, doprowadził do dóbr niewidomych y niepoiętych.* Y owſzem przydaie, iż z teyże przyczyny ludzie Swięci więcey obawiaią ſię dobrego powodzenia, niżeli przeciwości, ztąd iż powodzenia doczeſnych rzeczy nie maią zá znák, y zádatek zbawienia, przeciwności záś zá miáſt zádatku zbawienia maią: *Boią ſię álbowiem*, mòwi, *aby tu zá ſwoie prace nágrody nieodebrali, gdyby im ſię powodzenia świáta tego trafiały, boią ſię by Boſka ſprawiedliwość ná iáką zákrytą ranę ſumnienia patrząc, á powierzchownemi nágrodami ich opatruiąc, od naywyżſzych nie odſądziła.* Ztąd Swięta Gertruda, zá świádectwem Blozyuſza. *Jáko*, prawi, *pierścień znákiem ieſt záślubienia, ták przeciwność cieleſna czyli duchowna, ktòra ſię cierpliwie*

Bloſ. de coſnc: puſill.

dlá

dla BOGA ponoſi, náyprawdziwſzym ieſt znákiem wybrania Boſkiego; y iákby záślubieniem duſzy z BOGIEM.

Y tać to przyczyna ieſt dla czego Słowo Przedwieczne, przez ktòre wſzelkie ſtworzenie ſtanęło, chiał, áby Przebłogoſławiona MARYA Pánna Mátka Jego ták wielkim, y ták wielom w tym żywocie boleściom podległa była, o ktòrycheśmy wyżey rzekli, chociażby ią łatwo mógł był wolną od wſzyſtkich záchowáć. Jednym bowiem zámilczeniem Symeona, mògłby Ją był záraz wybawić od mieczow boleści, ktòre przez całe trzydzieści y trzy lát Duſzę Jey Náyświętſzą przenikáły. Samym nápomnieniem, áby z Kościoła Jerozolimſkiego była nie odchodziła, mògł był pozbawić Jey boleści, ktòre ponoſiła w zgubie nieoſzacowaney we dwunáſtu leciech CHRYSTUSA. Ze wſzyſtkich záś ogòłem boleści, y trudow, ktòre podczas męki y śmierci CHRYSTUSA ponoſiła nieznośne, mògł był Ją wybawić, gdyby Jey tylko roſkazał był przez trzy dni w domu przemieſzkáć aż do Náychwalebnieyſzego ſwego Zmartwychwſtania. Gdy tedy ták łatwo mògł był Ją z tych wſzyſtkich złych przygod wyrwać, iednak nie chciał: y owſzem gdy ſię podała okazya do cierpienia, ukrywał y zátaił to wſzyſtko, coby álbo znieść, álbo ulżyć mogło było boleści, bo wiedział, iż Jey z ponoſzenia boleści więcey do żywota wiecznego záſług przybywało; y że w wiecznym żywocie náznáczył Jey więkſzą y iáśnieyſzą chwałę, niż ktòremu z Swiętych pozwolona kiedy była, iákiey żadne ſtworzenie ná tym świecie nie cierpiało, á to áby náywyżſzą cierpliwością, y miłością więcey nád wſzyſtkich ponoſzac, więcey też bez komparacyi niż wſzyſcy Swięci, czyli ludzie, czyli Anieli w Niebie, záſłużyła. Chociaſz bowiem dobra Nie-

bieſkie

bieskie wszystkiemi swemi ákcyámi náydoskonáley byłá wysłużyła, onych iednák godną náprzod się stáłá przez owę niewymowną w przeciwnościach cierpliwość. Dlá czego Swięty Bonawentura mowi: *Náywięcey pod czas CHRY-*
Bon: lib: *STUSA Syna swego męki zásługowáłá Náyświętsza Mátka Pánna*
sent: dist: *MARYA, iż z cierpiącym ile stanu Niewieściego subtelność po-*
48. q. nlt: *nieść mogłá wspoł boláłá.*

Jeżeli tedy ták iest chwalebna cierpieć co dlá BOGA, więc zápewne powinniśmy wszystkie afflikcye, ktore BOG w tym żywocie ná nas dopuszcza, á z ochotnym umysłem przyimowáć, y iákoby zá osobliwe dobrodzieystwo odebrane, zá one dziękowáć. *Chociasz bowiem,* iáko mowi Swięty Hieronim, *własna enota iest, tákże y w tych rzeczach ktore się*
Hier: in *przeciwne bydź zdádzą, dzięki oddawáć Stworzycielowi, ieżeliby*
Cap: 5. *się dom zruynowal, ieśliby náyuko bańszi Zoni, y dziatki, álbo*
epist: ad *w niewolę, lub utonieniem, czyli truizną odebrani byli, ieśliby*
Ephes. *im bogáctwa bezprawnie wydarte były, ieżeliby zdrowie ustawicznemi chorobami, y záwsze nádchodzącą mizerakom podagry słabością znácznie nádwerężone było.* Y wnet przydaie: *Ktorzy się sobie świątobliwsi bydź zdáią, zwykli BOGU dzięki oddawáć że z niebespieczeństw álbo z mizeryi wybawieni są. Ale według Apostołá tá iest cnota náywiększa, áby w samychże przygodach, y mizeryach BOGU dzięki czynione były, y ábyśmy záwsze mowili: Niech będzie BOG pochwalony, mniey dopuszcza, á nie umiem zno[illegible]om zásłużył, to zá moie grzechy mało iest: nic mi się proporcyoná nego grzechom moim nie przytrafiá. Tákowyć to umysł prawdziwego Chrześciánina iest, ten krzyż swoy nosząc idzie zá Zbáwicielem, ktorego áni zgrzybiáłość, áni przypadki, nie osłábiáią.* Poty Swięty Hieronim. Z kąd dochodziemy iáko potrzebna iest człowiekowi ćwiczyć się w

cnocie

cnocie cierpliwości, mianowicie gdy ták przedziwne, drogie, y słodkie iey owoce, znáyduią się.

PUNKT V.

O pośrzodkach ktòremi cnota Cierpliwości się nábywa, miánowicie o owym, gdybyśmy sobie wypersuadowali, iż wszystkie dolegliwości pochodzą od BOGA, dlá nászego w doskonáłości postępku.

KTòszkolwiek oczy umysłu podniesie do duchownego skarbu w cnocie cierpliwości złożonego, ten musi wielce sobie ważyć śrzodki, ktòremi przerzeczona cnota zá sprzyiániem łaski Boskiey nábydźby się mogła. Pierwszy iest, iż kiedybykolwiek dolegliwość iáka przytrafiła się, wtedy w sercu niech trzyma, iákoby zá pewny dokument Wiáry Kátolickiey, że wszelkie przeciwne życiu temu trafunki z ręki Boskiey, iáko z pierwszey y pryncypalney przyczyny pochodzą. Poniewasz u Eklezyástyka Duch S. ták mòwi: *Dobre, y złe, życie y śmierć, ubostwo y dostatek, od BOGA są.* A u Amos Proroka, ták. *Niemasz złego w mieście, ktòregoby nie sporządził Pán.* Co rozumiey o złym co się tycze kary od BOGA, á nie do záwinienia ná karę, iáko wnetże wytłumaczem. Eccl: 11 Amos 3

Złe kary, ktòre z przyczyn náturálnych swòy początek bierze iáko to choroby, ktòre się rodzą z zepsowanego powietrza: uszczerbek fortuny, ktòry z zátopienia od morza, od powodzi, z zápalenia od piorunu, y inne tym podobne, nie iest rzecz tayna, iż to od BOGA pochodzi, y on to dopuszcza ná człowieka. Ale záś co do złego kary, ktòre

pochodzi z ludzkiey záwziętości, y z złości czartowskiey, iáko to iest záboystwo uczynione od nieprzyiáciela, kradzież popełniona od złoczyńcy, fałszywe świádectwo dane od krzywoprzysięzcy, álbo prześládowanie wzniecone od szatána, nie ták łatwo wyrozumieć się może, czyli to z ręki Boskiey pochodzi: gdyż doświadczono iest, iż on nie iest ále áni żadną miárą bydź może, grzechu, álbo záwinienia złego okazyą,
Psal: 5. y przyczyną, iáko wyznáie Dawid. *Rano*, mówi, *przystąpię do ciebie y oglądam, iż BOGIEM niechcącym nieprawości ty iesteś.* Y żadney w tym niemász wątpliwości; gdy álbowiem BOG grzechu nienáwidzi, y surowo go zákazuie iáko swoiey nieskończoney dobroci przeciwnego, áni chcieć może ábyśmy go czynili, áni do niego może się przykładać.
Jac. c. 1. Jáko y Apostoł wyraża, mówiąc: *Niki niech nie mówi gdy cierpi pokusę, iż od BOGA kuszon iest, BOG álbowiem nie iest złych pokuszeniem. Każdy bowiem od swy pożądliwości kuszon bywa.*

Aby tedy dostatecznie wyrozumiało się to, w czym záwisła do docieczenia trudność, czyli złe kary, od BOGA pochodzi, uważać potrzeba dwie rzeczy, które się od człowieka człowiekowi z grzechem wyrządzaią, to iest winę, która nie co innego iest, tylko nieiákaś nieporządność woli, która w przek woli Boskiey, idącey, którą od początku porządnie záchowáć był powinien, to iest, áby szła záwsze zá wolą Boską w przykázániach nám oświádczoną, tudzież karę, która do tego nędzy, komu się złe wyrządza. Winy tedy, która iest nieporządkiem woli, którą człowiek drugiemu krzywdę czyni, nie chce Pán BOG, choć iey dopuszcza, to iest sprawiedliwym sądem iey nie zábiegaiąc, choćby mógł zábieżec. Lecz kary drugiemu zadáney, iáko to rany, odcięcia członka, zábrania pieniędzy ile iest karą, BOG chce, lubo

taż

taż ſama ſprawa ieſt oraz winą iednego, á karą drugiego. Y chociaſz wyrozumienie ludzkie doſtatecznie dociec nie może, iákimby ſpoſobem wina od kary w iedney y w teyże ſamey ſprawie rożnićby ſię mogła; BOGU iednak ktòrego mądrość ieſt nieſkończona, y ktòry tę prawdę obiáwił, ieſt dobrze wiádoma. Doktorowie też Kátoliccy ták pomienioną trudność ułacniaią, iż widząc BOG od wiekow grzechy każdego w ſzczegulności człowieka, poſtanowił ie ukarać ròżnemi ſpoſobami. Piotra náprzykład grzeſznika zgładzić z tego świáta śmiercią gwałtowną, lubo to czaſem dopuſzcza y ná niewinnego życia Swiętych dlá większey ich záſługi. A widząc że gdy u niego dobrze oporządzonego w tey drodze, nápadnie człowiek dobrego mienia chciwy, y z nátury do krwi rozlania ſkłonny, zábić go ieśli mu tego dopuści, poſtanowił z intencyi ſłuſznego ukarania Piotra, tego mu dopuścić, y w czaſie dopuſzcza. Kary Piotra chce, śmierci chce, y dlá tego poſtanowił ią, iáko Pán wolny á ſprawiedliwy dopuścić, ále winy grzechu Záboycy iáko Náyświętſzy nie chce, y dlá tego tylko dopuſzcza. Dopuſzcza Záboycy życie Piotrowi odebrać, bo to odebranie z ſtrony Zaboycy ieſt nie ſłuſzne, nieſprawiedliwe, ále poſtanowił dopuścić, bo toż odebranie z ſtrony iego Boſkiey ieſt ſłuſzne, ſprawiedliwe, ſłuſzne dopuſzczenie, poſtanowienie, á zá tym y ſłuſzna i ſprawiedliwa kara Boſka. Toż rozumieć o wſzyſtkich innych przypadkach nie bez grzechu drugiego ná człowieka przychodzących. Człowiek tedy ná tey prawdzie polegaiąc, zápewne ſobie wyperſwadować powinien, iż wſzyſtkie krzywdy, ktòrekolwiek ſą w tym żywocie złością drugiego człowiekowi zádane, czyli fortuny, honoru, czyli dòbr

dòbr, zmysłow y ciáła się tyczą, są karą od BOGA, y od Opatrznośći Boskiey pochodzą. On bowiem iest, ktòry ruszał ręką tego ktòry cię ranił, on ięzyk tego, ktòry cię zelżywością nákarmił.

Tey prawdy obiáśnioney świádkiem iest Pismo Swięte, mòwiąc o złey przygodzie komu przez drugiego zádaney, obszernie przyznáiąc iż BOG to uczynił. Námienia bowiem w Księgach Krolewskich, iż Krol Sennacheryb od włásnych Synow wielką niezbożnością mieczem zábity. A iednák nie daleko przed tym w tymże mieyscu w Osobie Boskiey rzeczono iest: *Oto iá uderzę go mieczem w ziemi iego.* Toż samo się znáczy, gdy Tyranow y innych ludzi bezbożnych, ktòrych spraw BOG záżywał w ukaraniu ludu Jzràèlskiego, álbo innych ktòrzy go obrażali, názywa biczem Bożym, sługami y ministrami sprawiedliwości Bożey. Poniewasz u Jzáiasza mòwiąc o Krolu Assyryiskim, ktòry lud Jzràèlski miáł utrapić, ucisnąć, y miásta ich poobalać, BOGA ták mòwiącego wyraża: *Biádá Assur rozga gniewu mego, y kiy on iest, w ręku ich zágniewanie moie.* Podobne też o Perskim Krolu Cyrze, ktòry ukarać miáł, y z panowania wyzuć Chaldeyczykow, tenże Prorok pisze: *To mòwi Pan, Pomázańcowi memu Cyrusowi, ktòregom uiął prawicę, ábym podbił przed obliczem iego národy.* Tych tedy bezbożnych Krolow, ktòrzy pychą, wyniosłością, y nieprawością do [illegible]ania owych złych przykrości pobudzani bywali, BOG názywa instrumentami swemi, ktòrych dzieł záżywał w ukaraniu grzeszących.

Toż samo też się znáczy, gdy mòwi Pismo Swięte o złych przygodach także y od samego czarta zádanych Krolowi Saulowi, gdy ciężko przykazanie Boskie przestąpił: *Duch*

Marginal notes: 4. Reg: 19. v. 37. — Jbid. v. 7. — Jsai: 10. — Jsai: 45.

Duch mówi, *Páńſki odſtąpił od Saula, y tłukł go duch zły od Páná. Rzekli tedy Sługy Saulowi do niego: oto duch Boſki zły ſzarpie cię.* Duchem złym Boſkim názywaią czarta, bo był zeſłany od BOGA, ná ſkołatanie Saula. Ták y w Księdze Joba, czarci ktorzy trapią, y prześláduią ſprawiedliwych, názywaią ſię rozboynikami Boſkiemi, ná ktore słowa Swięty Grzegorz mowi: *Ze w złych duchach wola nieſprawiedliwa ieſt, á moc ſprawiedliwa, y zboycami ſię miánuią, y Boſkiemi, áby z nich było ile co złego pragną żądawać, á zaś z BOGA, ile czego pragną, ſprawiedliwie wykonywaią.* *Job: 19.* Greg: 14. mor: cap: 21.

Tę tedy niebieſką náukę wſzyſcy ochotnie pełnić powinniśmy w każdym utrapieniu ktore ſię w tym życiu może przytrafić, czyli wielkie, czyli małeby było, iáko to gdyby nas bliźny naſz słowy oſtrzeyſzemi przywitał, gdyby twarz pokazał zágniewaną, gdyby czego niechciał użyczyć, gdyby poſiłek nieſmaczny poſtawił, kiedyby zwykłey ludzkości obyczaiu ku nám zániechał, nie turbuymy ſię, ále umyſł do BOGA podnieśmy, y myślmy iż to z ſkinienia y z woli Boſkiey przypadło. Chociaſz bowiem rzeczy przykre nie wielkie będą, iednak wiele ná tym záwiſło, ieżeli ſkromnie y cierpliwie znieſione będą.

Tey rzeczy wſzyſcy Swięci iáſne dokumenta y przykłády nám zoſtawili, iáko świádczy Swięty Dorotheuſz temi słowy mowiąc: W tey cnocie Oycow y ſtarſzych náſzych wynálezliśmy pilnie ſię ćwiczących, y w náymnieyſzych trafunkach, dlá czego w pokoiu, w cichości, y wſpokoyności záwſze zoſtáwali. *Dor. l. 7*

Chociaſz zaś tá náuka dobrze wyrozumiána przedziwną moc má do mężnego wſzelkich przeciwności znoſzenia; iednák nie trzeba ſię tu záſtanawiać, lecz daley poſtępo-

wać, y rozumem rozważać, że cokolwiek złego z woli Bożey dla ukarania nas, nám ſię przytrafia to wſzyſtko ná pożytek y zbawienie náſze dzieie ſię. Ponieważ y to, co potępionym w piekle ſzatani wyrządzaią od BOGA pochodzi, ále nie dlá ich poſtępku, y poprawy. A záś cokolwiek w tym życiu ták ſprawiedliwym, iáko y grzeſznym złego ſię przydaie, nie dlá czego innego, tylko dlá poprawy, y polepſzenia ſię przytrafia, áby álbo od winy popełnioney lepiey ſię oczyścili, álbo żeby w cnotach, y w dobrych uczynkach większy poſtępek uczynili. Ták wyznáła S. Judyth; nápominaiąc lud ſwóy, gdy zá grzechy w cięſzkie uciſnienie, y w śmierci niebeſpieczeńſtwo wpadli: *My, mówi, ſię nie*
Jud: 8. *mściemy zá to co cierpiemy, lecz przypiſuiem grzechom náſzym, gdyż też ſame uciſki mnieyſze ſą bicze Pána BOGA, ktoremi iáko ſłudzy ukarániśmy do poprawy, á nie do zguby.*

Toż myślić y wierzyć trzeba o nieſkończoney dobroci Boſkiey w ktorymkolwiek utrapieniu, ábyśmy nie ná człeka grzeſzącego, krzywdą nás rażącego oczy umyſłu náſzego obracali, lecz ná wolą Bożą, ktory to przygodą złą, náſzego ſzuka duchownego poſtępku. Y záiſte gdyby Krol nieiáki do Rycerza ſobie wielce ukochanego, poſłał złoty pierścień diamentu tákowego, ktoregoby ſzacunek miáſta potężnego iákiego wyrownał cenie, á to przez poſłańca, ktoregoby Rycerz wielce nienáwidział, żadney w tym niemaſz wątpliwości, iżby z wielką radością, y powinſzowaniem ſobie tákowy dar ochotnie, y mile odebrał, y náwetby poſłańca, gdyby ták Krol roſkazał zá uſługę wyświadczoną ſuknią chędogą, lub innym nieiákim podarunkiem obdarzył: ponieważ nie ná poſłańca ktorego nienáwidzi, lecz ná Krola to roſkazuiącego względby miał.

Nie

Nie inaczey trzeba trzymać o BOGU. Wiemy iż wszystkie krzywdy ktore się zwykły wyrządzać od bliźniego, pochodzą od Ręki Pana BOGA nás kochaiącego: y znowu wiemy iż to te krzywdy są darem Bożym szacunku wielkiego, y duszy zbawienne. Y dla tego chociażby bliźni, ktòrego BOG zażywa iáko instrumentu, y posłańca do przyniesienia nám owego daru, źle nám życzył, powinniśmy iednak to od niego ochotnie, y z pokazániem umysłu wesołego przyimować: uważaiąc, y dobrą bydź wolą Bożą ktòrą posyła, y wielkość ceny, ktòra rowna walorowi Krolestwa Nibieskiego. Bliźniego zás ktòry krzywdę zádziáłał, ze wszelką ludzkością, y dobrą wolą przyiąć, chociasz on bowiem przez grzech nie iest tego godzien, godzien iednak *Mat:* 5.
BOG ktòry przez niego tym náwiedzeniem darować raczył.

Tey náuki potwierdza y wzwyż námieniony Swiety Doroteusz, temi słowy: ktòre iáko prawdziwe są, y z Pisma Bożego wzięte, ták też wielką nám konsolacyą przynieść mogą: *Ktożkolwiek*, mòwi, *nie zmyślnie, áni obłudnie do służby się* Dor: ser:
Boskiey uda, powinien podług Mędrca Páńskiego, przygotować 13.
serce swoie do ponoszenia pokus, ták áby w tych ktòreby mu się przytrafiły nigdy się nie zádumywał, áni mieszał: ták sobie uważaiąc, y zá pewne maiąc, że bez Boskiey opatrzności nic się nie dzieie. Cokolwiek bowiem z námi czyni y rozporządza BOG, wszystko ná pożytek nasz czyni, to iest áby nas uleczył y zbawił, á to z wielkiey szczodrobliwości y miłości... czego iáko mòwi Swięty Páweł, we wszelkich przykrościach dzięki mamy 1.Cor: 7.
czynić Pánu, y w niczym się nie turbować, y bynáymniey nie ustawać cokolwiek nám się przytrafi. To wszystko Dorotheusz. Pewna też to iest, iż BOG nie tylko ták sobie postępuie z owemi, ktòrzy záwsze trwali w záchowywaniu szczyrey

pobo-

pobożności, ále też y z owemi ktòrzy niegdyś wielkiemi grzechami obciążeni byli, á zaś poprzestawszy występkow swoich, zá radą życia polepszenia poszli. A záś na tych ktòrzy w życiu bezbożnym trwaią, y łaską Boską gardzą, BOG w tym żywocie częstokroć przepuszcza przypadki, y złe przygody, ktòreby álbo do pokuty ich przywiodły, álbo poszły ná ich w zákámiałości zostaiących większą zgubę, á tákowe są choroby obrzydliwe, y okrutne śmierci, y inne tym podobne, ktòre to są zádatkiem nieiákim wiecznego ich potępienia.

Ze zás tá święta uwaga, to iest, iż wszystkie afflikcye od Boskiey pochodzą Opatrzności, náypotężnieysza iest do znoszenia mężnie wszelkich krzyżow, to Swiętych Pańskich przykłady oświadczaią. Náprzòd Swięty Job ktòremu gdy Sabeyczycy owce, Chaldeyczycy wielbłądy pozábierali, szatan dzieci pogubił, nie ná nich iáko ták wielu złego przyczyńcow, (ponieważ ich náwet áni wspomniał) ále do samego BOGA oczy swoie obrocił, z ktòrego ręku wiedziáł
Job. c. 1. iż wszystko pochodziło, mòwiąc: *Pán dał, Pán wziął: iáko się Pánu podobało, ták się stało, niech będzie Imie Páńskie pochwalone.* Tudziesz przykład Ukoronowanego Proroka Dawida, ktòry gdy od Semeiego poddanego swego, nie tylko zelżywościámi, y przeklęctwy był nákarmiony, ále też komienie ná niego miotał, y ziemią ciskał; nie wymawiał mu iego iako Pán stądze zuchwałości, ále myślą ku BOGU podniesiony, rzekł do około stoiących, iuż, iuż, do zemsty
2. Reg: 16. tákowey zuchwałości się gotuiących: *Dopuśćcie mu áby złorzeczył. Pán álbowiem mu roskazał, áby złorzeczył Dawidowi.* Jákoby rzekł: BOG iako náypierwsza przyczyna, záżył go niby instrumentu, áby przez niego ucisnął mię.

Doyrzał

Doyrzał też tákże y tego Dawid, iż to się działo ná pożytek iego, ponieważ wnetże przydał, mowiąc *Dopuśćcie mu, áboś też Pán weyrzy ná utrapienie moie, y odda mi dobrym, zá złorzeczenie to dzisieysze.* Jbid:

Obyśmy wszyscy w naszych przygodach, y przykrościach tákiego pośrzodku od BOGA danego, y przez Swiętych Pańskich ták wielekroć wykonanego záżywali, wszelkieybyśmy nieiáko chwały w dolegliwościach nászych Pánu BOGU przyczynili, to iest przyimuiąc one, zá iego nám posłane dary, y oraz zá nię dziękuiąc; tudzież cierpliwie ie ponosząc, wielką byśmy pożytkow duchownych gromadę do ogrodu duszy nászey w wiezli; do tego miłośćbyśmy nienáruszoną záchowali z temi wszystkiemi, ktorzy nám krzywdę iáką zádaią, to iest, maiąc onych zá instrumenta od Opatrzności Boskiey do postępku nászego obrane. Tákże wielkiegobyśmy serca y sumnienia pokoiu záżyli, całych siebie ná wolą Bożą ofiaruiąc, gotowi będąc nie co innego chcieć, tylko to coby się BOGU podobało, to iest Jego chwały, á nászego zbawienia.

PUNKT VI.

O innych śrzodkach ktoremi się nábywa Cnota Cierpliwości.

CHociász sposob ktory się teraz położył, tákowego skutku iest, iżby sam wystarczył do nábycia doskonáłości w Cnocie cierpliwości: iednak że tego sposobu wielka potrzeba y pożytek tákże też iest, więc krociuchno dotkniemy y innych pośrzodkow, ktoremibyśmy do teyże pochwały cierpliwości przyiść mogli.

Pierwszy tedy iest, áby ileby razy człowiekowi iáka dolegliwość, niedostatek, álbo szkoda iáka znáczna przytrafiła się, niech się sam w sobie uspokoi, y ná pamięć przytoczy grzechy w tym żywocie popełnione, y pomyśli, że tę dolegliwość, y więcey innych zásłużył, y dlá tego wesoło niech ią przyimuie, y życzy áby to ponosząc, sprawiedliwości Boskiey mogł się w tym życiu wypłacić.

A ieżeliby záś owa dolegliwość od człowieka tylko nieiákiegopochodziła bez wszelkiey winy tego ktòry ią ponosi, więc może w ten sposob sobie pomyślić y mòwić. Bez wszelkiey moiey winy tá mię krzywdá potkała od owego człowieka, ále że iednak uznáię BOGA bydź náysprawiedliwszym wszystkich nászych grzechow Sędzią, y wszelkich dolegliwości náypryncypalnieyszą przyczyną, więc statecznym umysłem to znoszę, ponieważ bez wątpienia BOG zá grzechy niekiedy przezemnie popełnione, ten krzyż ná mię przepuścił. A chociasz człowiek żadnych się nigdy nie dopuścił grzechow chyba powszechnych, y letkich, iednakże nimi iákąkolwiek w tym żywocie karę mogł sobie zásłużyć, gdyż dlá nich stał się bydź winnym mąk czyscowych, daleko nád kary tego żywota surowszych. A dopieroż dalekoby więcey zásłużył, gdyby śmiertelnym iákim występkiem duszę swą zranił, ponieważ każdy z nich sprawiedliwie potępieniem wiecznym karáć by się mogł.

Prawie tedy pomnáć człowiek powinien, áby ktòrakolwiek áfflikcya nań iegoby przypadła, iż ona iest od BOGA sprawiedliwie przesłana, á tym ieszcze barziey kiedy cięższą on swemi grzechami zásłużył, á zaś tę ninieyszą BOG nie inaczey tylko z wielkim miłosierdziem swym przesłáć raczył, to iest áby przez przybycie oney człowiek od

cięższych

cięższych był uwolnionym. Dla czego z dobrym łotrem niech mówi: *My poniekąd sprawiedliwie: ponieważ słusznie zá spráwy náſze odbieramy*- Niech się nie wymáwia, áni broni przed BOGIEM, áni utyskuie w sercu swym, ále niech się iáko winy godnym, y kary owey winnym wyznaie, y owszem niech się z tym oświadcza, że mu się tá karzącego BOGA surowość podoba, y niech mówi z Prorokiem Micheaszem: *Gniew Páński nosić będę, poniewaſz zgrzeszyłem mu.* Lucæ 23. Mat: 7.

O iáko rzecz iest zbawienna człowiekowi życzyć sobie tego pośrzodku, iáko lekkiemy mu się stáią wszystkie tego żywota dolegliwości, gdy uważy sobie, iák surowe y długie są utrapienia które náſzemi grzechami záſługuiemy, które bezbożni przez wszelką wieczność w piekle ponosić będą. O iák wielą dobrodzieystw y darow duchownych ów od BOGA bywa uraczony, iák słodkiego y łáskawego BOGA bydź uznáwa, y dochodzi w modlitwach, y innych dobrych y nábożnych zábawach? gdy bowiem BOG widzi, iż człowiek nie tylko kocha Jego zmiłowanie, iáko gdy prosi áby go poratował, y dobrami doczesnemi y wiecznemi onego ubogacił, ále też kocha y Jego sprawiedliwość, gdy pragnie dla niego bydź uciśnionym, niezmiernie nákłánia się BOG ku tákowemu człowiekowi, tákową czystością serca siebie kochaiącemu, áby go nowemi fáworami, y darami ku sobie nákłonił.

O tym pośrzodku twierdzi Swięty Grzegorz: Jż-ktokolwiek w tym tu życiu od BOGA zá swę grzechy ukarany będąc nie szemrze, áni surowości Boskiey winuie, tákowy iuż záczyna bydź sprawiedliwym, y owszem ileby postąpił, pokazuie. Jákosz zápewne ieżeli grzeszník tym samym że *Greg: lib: 23. mor. Cap: 27. & 28.*

nie ſprzeciwia ſię ſprawiedliwości Boſkiey, drogę ſobie otwiera do uſprawiedliwienia, to ieſt, iż mu BOG oſobliwſzych ratunkow udziela, ktoremiby ſię przyſpoſobił do odebrania łaſki, dopieroſz iák daleko większą ſobie u BOGA pozyſka dobroczynność y fawor, ten ktory gdy życie we wſzelkiey pobożności przepędził, á przecię z miłą chęcią ucißki przyimuie, y onych ſobie życzy, z tey miáry iż od Boſkiey pochodzą ſprawiedliwości.

To święte ćwiczenie ktorym człowiek ſiebie oſkarża, iákoby wſzyſtkich chorob y dolegliwości, ktoreby ſię przytrafiły ſam był okazyą, y ták trzyma iż on ie záſłużył, y dla tego onych ſobie życzy, y cieſzy ſię iż przez nie od wſzelkiego záwinienia ſtanie ſię oczyſzczonym, ták przedziwne ieſt y zbawienne, iż Oycowie Swięci zá náyzacnieyſze dziedzictwo ono mieli, ktore nie tylko cierpliwości ále też wſzelkiey cnoty ſtopnia y doſkonałości doścignąćby miáło. Máwiał Swięty Antoni, iż miedzy dziełami ludzkiemi náywiękſza ieſt cnota, ktorą człowiek, każdy błąd y upadek ſámemu ſobie przypiſuie. Tęż ſamę ſentencyą u Dor: ſer: 7. Dorotheuſza námienia Opat Paſtor w ten ſpoſob: *Iż cnoty*, prawi, *wßyſtkie do iedney ſię cnoty dom[…] ściągaią, y człowiek prożno bez oney [p]racuie*. Spytany záś ktoraby tákowa była, to odpowied[z]iał: *Aby ſam ſiebie człowiek oſkarżał*.

Y toć to [ie]ſt ſądzenie ſamego ſiebie, ktore ták wyſoko Mich: 7. záleca Piſmo [Swię]te. Micheas mowi: *Pokażęć o człowiecze co ieſt dobrego, y co Pán wyciąga od ciebie: wßakże czynić ſprawiedliwość, a kochać miłoſierdzie, y czuło chodzić z BOGIEM twoim*. Pſal. 118. A Pſalmiſta záś Páńſki: *Uczyniłem ſąd y ſprawiedliwość: nie podaway mię ubliżaiącym mi*. Człowiek z zárazy przez grzech náſtępuiącey náturalną má ſkłonność do wymáwiánia ſię z ſwych upadkow, y áby utrapienia przyczynę,

ná innych ſkładał. Aby tedy ták przewrotną ſkłonność wykorzenić, uſtanowione ieſt przez Oycow Swiętych to ćwiczenie, to ieſt, áby ſługa Boży náuczył ſię, wſzelkie záwinienie nie innym ále ſobie ſamemu przyznáwać, y że go nikt do grzechu przyniewolić nie może, chyba ſamochcącego, y táć ſama racya ieſt, y bydź powinna w odnoſzeniu kary.

Gdy álbowiem kto człowiekowi tákowemu wyrządził krzywdę, álbo obelgę: odpowie że ieſt winnym, y tę krzywdę ponoſić záſłużył. Tákowy ieżeli proſi o cokolwiek bliźniego, á gdy nie otrzyma, tedy ſobie mowi: Sprawiedliwie ſię zemną dzieie, bo ſamą rzeczą niegodny ieſtem. Jeżeli innych ſurowemi ſłowy poczuie ſię do gniewu pobudzać, nie innemu, ále ſobie tę przyznaie winę, bo gdyby prawdziwą pokorą y cierpliwością był uzbroiony, nie byłby ná umyśle poruſzony. Y ták ſługa Boży w tym ćwiczenia ſię rodzaiu prawie może ſię przyrownać do pſzczoły: iáko bowiem ona ze wſzelkich kwiatkow ták ſłodkich iáko y gorzkich miod wyſyſa, ták ſługa Boży náywiękſzy zyſk, ſiłę, pożytek, y wſzelkich cnot, darow, y záſług niezmierną gròmadę z złych przygod winy y kary zbiera, ieżeli ſię onych przyczyną bydź wyznáie, y zá to ſiebie karci, y pragnie áby tu zá żywota od BOGA był karany. Tęż náukę wſzyſtkich Swiętych ſpołeczną podaie pomieniony wielekroć Dorotheuſz: *Przyczyna*, prawi, *wſzelkiego w ſobie pomieſzania, ieżeli pilnie ſukać będziem, owa ieſt, iż nikt ſam ſiebie nie oſkarża* Ztąd bowiem pochodzi że żadnego nigdy pokoiu nie mamy. Ani ſię dziwować trzeba ponieważeśmy to od ludzi Swiętych wzięli, że żadney ſobie okrom tey do pokoiu drogi nie náydziemy. Jleby tylko cnot oſiągnął

 czło-

człowiek, y chociażby niezliczone, á od teyby ſię drogi oddalił, nigdy ſię nie uſpokoi, ale záwżdy poturbowany będzie.

Inny pośrzodek do nábycia y utrzymania cierpliwości barzo ſkuteczny, záwſze gotowym bydź ná umyśle do przyięcia iákiego krzyżá, ktoryby ſię ſłuſznie ponośić miał. Każdy bowiem nieprzyiaciel wiele záſzkodzić może człowiekowi, ktorego potka niegotowego do obrony, y do bitwy. Ták też ieżeli poſtrzały pokus álbo przeciwności nieſpodziánie przypadną ná człowieka nic ſię ná nie nieoglądaiącego, y nieprzygotowanego, łatwo ranić y o ziemię uderzyć mogą. Dlá czego przyzwoito ieſt, áby człowiek záraz z rana gdy wſtanie, roſtrząſnął ſobie coby owego dnia mogło ſię przeciwnego przytrafić, y umyſł ſwoy do wſzelkiego takowego przypadku dlá BOGA przygotował, tudzież w każdą godzinę toż poſtanowienie pónowił, miánowicie zaś gdy ſię potrzeby podaią z ludźmi traktować, á zápewne trafić ſię mogą niektore przygody, ktore álbo wielce będą przeciwne, álbo do niektorego zámieſzania, gniewu, niechęci, lub innego zturbowania kogoby podbudzić miały, w ten czas tedy przyſtoi poſtanowić ſobie mocnym umyſłem, wſzyſtko ponośić, y gdy nie będzie można ſłowem, tedy milczeniem pokory záchowywać. Dokument ten podał Jzáiaſz Opat. *Wiedz, prawi, pilnie iż w każdą dnia godzinę przypaść może iáka tentacya álbo iáka rzecz przeciwna. Więc przygotuy ſię ábyś iákby prędko przypadła, onę ſtatecznym umyſłem znioſł, myśląc iż to potrzeba ieſt, ábyśmy przez wiele uciſkow ciſnęli ſię do krolestwa niebieſkiego.* In tom: 10. bibl: Sacr:

Jeſt y inny pośrzodek do nábycia cierpliwości przygody, to ieſt pilno uważać Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa

mękę,

mękę, y cierpliwość w niey iáśnieiącą: tudzieſz w tę ſię Bogomyślność w dać, áby pragnąć cokolwiek, y chcieć dlá CHRYSTUSA cierpieć. Rozmyśláć tákże o boleściach (o ktòrych w oſtatnim Traktacie Dzieſiątym tey Książki obſzernie ſię będzie mòwiło) Náyświętſzey Pánny MARYI, y o Jey niewypowiedzianey cierpliwości, o ktòrey wyżey ſię rzekło; onę ná chwałę BOGA, y ná honor Jeyże, náśládować.

Okrom tych ſą y inne pośrzodki, ále generalne, ktòre też oraz przygodzą ſię do innych wſzyſtkich cnot nábycia: iáko to czynić pokuty, umartwienia rożne wykonywać, y one ofiarować BOGU dlá uproſzenia daru cierpliwości. Także dawać iałmużny, y inne uczynki miłoſierne ſprawować, á BOGU to wſzyſtko ná ten koniec ofiarować. A nádewſzyſtko záś gorąco proſić Páná BOGA, y z całego ſerca pragnąć, áby tego daru cierpliwości użyczył. Jeſt bowiem dar oſobliwſzy, y nieporòwnánego ſzacunku iáko wyznáie tenże Dawid: *Podday ſię*, prawi, *BOGU duſzo moia, poniewaſz od niego cierpliwość moia.* Psal: 61. Co á ieżeli darem ieſt Boſkim, ſłuſzna oń proſić. Do tego pewna ieſt iezeliby ſię oń proſiło gorąco, y ſtatecznie, tedyby ſię u BOGA uproſił, iákoſz ſię wydaie że wiele wiernych on ſobie uproſili, ktòrzy gdy przedtym byli zápalczywemi, niewyrozumiali, furyáci, y niecierpliwi, grubych obyczaiòw, y nieludzcy, zwierzęcego ſerca, y nieprzyſtępni, ponurzeci, y záwzięci, á zaś potym przyiąwſzy Wiárę Swiętą, ſtali ſię łaſkawemi, y cierpliwemi, miłemi, y przyiemnemi. Y nic ich nie przemogło áni nátury uporczywość, áni náwykła poſtępowania z innemi ſurowość, przeciw łaſce Boſkiey, gdyż w krotkim czaſie łaſkawemi ſię ſtali. Łaſkáwość álbowiem

chociaſz

chociaſz nátury nie osłabia, y niepſuie, leczy iednak, odpędziwſzy ow nałog ktòrym osłabiona, á prawie zepſowana była.

Y ztądci gdy ſię kto poſtrzeże że ſię gniewem zápalił w rzeczach przeciwnych, ták, że iuż ná znáki powierzchne niecierpliwości wybuchnął, nie ma ſię wymáwiać, áni nátu, turalney ſkłonności oſkarżać, lecz wſzyſtko nieoſtrożności ſwoiey, niedbalſtwu, y nieukładności niech przyzna. Gdyby álbowiem pilności iákiey przyłożył do nábycia pośrzodkow do tąd opiſanych, nie zbywałoby mu z nieba ná owey pomocy y łaſce, ktòrąby był mogł zámieſzanie ná umyśle wzniecone ták poſkromić, y rozumowi podbić, iżby nie wybuchnęło ná znáki powierzchne, y nieprzyzwoite mowy, ktòremiby, y ſiebie poturbował, y innych zgorſzył. Gdy zaś tak pozna pobłądzenie ſwoie y nieoſtrożność, niech ſię ukorzy przed BOGIEM, y ná nowe niech Boſkiey dobroci o ten dar proſi, á nie wątpić, że z náydobrotliwſzey

Jac: 1. ręki Jego, uproſi. Jáko toż ſtwierdza Swięty Jákub.

Oſobliwie zaś tego lekarſtwa w ów czas potrzeba w ktory krzywdę iáką zdarzy ſię nád ſpodziewanie cierpić, álbo co innego, coby moleſtyą przynioſło: kiedyby álbowiem czuł nieukontentowanie iákie ná umyśle powſtaiące, álbo ſerce gniewem zápalone, niech záraz umyſłu oczy rzuci ná Chryſtuſa ukrzyżowanego, y niech pokornie proſi, áby przez nieznośne bole, ktòre ná Krzyżu ponoſił, poruſzenie umyſłu iego umitygować, y powściągnąć raczył, á prawdziwą cierpliwością, y łagodnością obdarzył, przez ktòrąby ſię cale Jego woli Boſkiey podobał. A że ták czynił, wyznáwa Dawid, y dlá tego od BOGA záraz był wyſłuchany: *Do*

Pſal! 119. *Pána,* mòwi: *w utrapieniu wołałem, á wyſłuchał mię.* Toż

ſamo

ſamo uczyni wzywaiącym ſiebie w prawdzie, on bowiem nic innego niechce, tylko uſprawiedliwienia náſzego, ktòrego áby nám wſzyſtkim uſtawicznie udzielał, áż do żywota wiecznego doydziemy, znowu raz poraz prośmy.



TRAKTAT IX.

O Cnocie Pobożności álbo miłości BOGA y bliźniego Náyświętſzey MARYI Panny, ná dziewiątym mieyſcu w Ewangelii Swiętey wſpomnioney. Math: 2. Lucæ 2. Joan: 19.

PUNKT I.

O Pobożności Náyświętſzey MARYI Pánny, ile co áktu náypryncypalnieyſzego oneyże tycze ſię, to ieſt miłości BOGA y bliźniego.

O Miłości Pána BOGA ktòrą niezmiernie Náyświętſza MARYA Pánna pałała, dość ſię námieniło według ſzczupłey náſzey możności w Punkcie czwartym y w piątym Traktatu tey Książki piątego, gdy ſię o Cnocie Nábożeńſtwa teyże Pánny náſzey mòwiło, ná ktòrey to miłości BOGA ponieważ ták do nábożeńſtwa nábycia, iáko Cnoty Pobożności doścignienia wiele záwiſło, że ieſt áktem náypryncypalnieyſzym tychże Cnot

powtòre czytelnika odſyłam. A tu zaś w tym Punkcie traktować ſię będzie o Pobożności lub miłości Przebłogoſławioney MARYI Pánny ku wſzyſtkim ludziom.

Ják tedy daleko duſzy ſprawiedliwey rościąga ſię miłość ku BOGU, ták też daleko rościąga ſię ku bliźniemu, y im daley poſtępuie w miłości Bożey, tym też więcey poſtępuie w miłości bliźniego, ponieważ iákim obyczaiem kto z nieba nâtchniony, pobudza ſię y nákłania do miłości BOGA,
S. Thom. 22. q. 25. a. 1. tym też kſztałtem przyciśniony ieſt do miłości bliźniego, y dlá tego z iákiey przyczyny bywa miłość ku BOGU, z tákowey też przyczyny pochodzi miłość ku bliźniemu. Do tego że wtedy prawdziwą miłością kochamy bliźniego, gdy go kochamy dlá BOGA, to ieſt iáko ſtworzenie ná obraz y podobieńſtwo Boſkie ſporządzone y że tego BOG chce áby go kocháć. Jm tedy duſza gorętſzą miłością unoſi ſię ku BOGU, y Jemu ſię upodobać pragnie, tym też goręcey má ſię ku bliźniemu, y o iego ſtara ſię wygody: poznaie bowiem tę przychylność ſwoię bydź Bogu przyiemną, y z tąd też z świętą wolą Jego doſkonale ſię zgadza. Dlá czego Swięty
Rom. 13. Paweł: *Kto kocha*, mòwi, *bliźniego prawo wykonał. Y wypełnienie prawa miłość bliźniego*, Jákoby rzekł cáłe prawo záchowuie ſię miłością bliźniego. Gdyż kochaiąc bliźniego dlá BOGA, człowiek kocha też tákże BOGA, kto tedy razem BOGA y bliźniego kocha, wſzak nic nie czyni coby ſię ſprzeciwiáło woli Boſkiey, álbo miłości bliźniego, y dlá tegoć wypełnia cáłe prawo.

Tey náuki prawda iák w zwierciedle wydaie ſię w żywociech wſzyſtkich ogòłem Swiętych, ile bowiem ich znáczną świątobliwością kwitneło, y miłością Boſką ku BOGU pałáło, ci też ſami wielką miłością gorzeli ku bliźniemu, y gdy

gdy ſię okazya kiedy podała, uczynkami pobożnemi częſtokroć toż oświádczyli. Zoſtawili przyznam ſię dość wielkie ku BOGU miłości dokumenta y świádectwa, rożnemi pobożnego y doſkonáłego życia poſtępkami, iáko modlitew, y bogomyślności o rzeczach niebieſkich, ktoremi pokazali duſze ſwoie BOGU konſekrowane, y przypoione: á to oſtrym żywotem, ktorym oświádczyli iáką nienáwiścią grzechy prześládowali, y onych źrzodło, to ieſt miłość właſną; lecz żadnym iáśnieyſzym y pewnieyſzym dokumentem wielkości miłości Boſkiey w całym ſercu trwaiącey niepokazáli, iáko gdy tęż wykonywali ſzczyrze y ſtatecznie ku bliźniemu. Y nie dziw, poniewaſz tenże ákt miłości bliźniego, ściśle złączony ieſt z áktem miłości Bożey; y z tegoż korzenia, z tegoż źrzodła, z ktorego y ona płynie, iáko ſię iuż wyżey rzekło. Zkąd Swięty Apoſtoł: *To*, mowi, *przykázanie mámy od BOGA, áby kto kocha BOGA, kochał y bliźniego.* Joan: 4. Jákoby rzekł: iż ow ktory powiáda iż kocha BOGA, powinien tego probować dokumentem miłości bliźniego. Y dlá tegoć CHRYSTUS Pán u tegoż Apoſtoła ták mowi: *W tym poznáią wſzyſcy, iż uczniami memi ieſteście, ieżeli ſię weſpoł miłować będziecie.* Joan. 14. Ná ktore ſłowa Swięty Chryzoſtom: *Niechciał*, mowi, *Pán innych zoſtawić cudow dlá wiáry, ktore mieli czynić, lecz miłość, ktorą oświadczyć byli powinni ku bliźniemu: tá bowiem nádewſzyſtko inne, náybarziey prawdziwą, y ſczyrą świątobliwość wyświadcza.*

Położywſzy záś tey náuki prawdę, uważać mamy iák wielka była Náyświętſzey MARYI Pánny náſzey ku bliźniemu miłość, gdy żyła ná ziemi, y iák wielka teraz ieſt gdy kroluie w niebieſiech. Jeślibyśmy miłość ktorą pałała ku

bliźniemu miárkować chcieli z świątobliwością, y z miłością BOGA, gdyż tá w Przebłogosławioney Duszy Jey była niewypowiedziána, y prawie niezmierna, więc też musiała bydź y tâmtá ku bliźniemu niezmierna, ták iż żaden ięzyk, áni ludzki, áni Anielski náymnieyszey iey cząstki wyrazić, áni rozum człowieczy poiąć może, ták twierdzi Swięta Mechtylda: *Było*, prawi, *serce przedziwney Pánny náygorętsze, bo niewymowną BOGA y bliźniego miłością páłało. Z kąd, iáko miłości Bożey ktòrą Pánna miála ná ziemi, po Wniebowzięciu Jey do Nieba z iásnego widzenia BOGA sposobem nieiákim niepoiętym, przymnożyło się w niey: ták też przybyło w niey miłosci ktòrą kochała ludzi, áby iáko tu niewypowiedzianym nieiákim sposobem kochała ich, ták daleko niewypowiedziańszym, y náydoskonálszym sposobem, tám onych miłowała.*

Oświadczyła tę miłość Náyświętsza MARYA Pánna záraz skoro tylko do pierwszego poięcia rozumu przychodzić poczęła; ponieważ gdy cudownie z nieba poznáła zgubę rodzaiu ludzkiego, y że lekarstwo zbáwienia od Syna Boskiego według obietnic Boskich pochodzić miáło, więc náygorętszemi modlitwami BOGA prosiła, áby czas Syna Jego przyiścia ná świat náznáczony przybliżyć raczył, łącząc oraz pragnienia swoie y śluby z Oycow Swiętych pragnieniami, tegoż od BOGA żądaiącymi, y mòwiącymi: *Obyś przełamał Niebiosá, á zstąpił.* Ktòremi to modlitwami táką miłością wylanemi to sprawiła, iż odkupienie ludzkiego rodzáiu pośpieszyło. Jeżeli bowiem w tym wiele ważyły Oycow Swiętych modlitwy, iáko wielu twierdzi, iákoż daleko więcey ważyły tey Náyświętszey MARYI Pánny naszey, ktòrá daleko gorętszą miłością niż oni wszyscy,

Jsai: 64.

oto

oto usiłowała? Trzyma álbowiem Swięty Bonáwentura, iż Ona ták wielkim miłości darem, y łaski, ták obfitemi Do-brodzieystwy ubogacona była, że sama iedna więcey u BO-GA wysłużyć mogła, niż wszyscy ogołem Swięci. S. Bon. in 3. dist: 49. q. 1. & 2.

Pokazała też Náyświętsza MARYA Pánna obszerną swoię ku ludzkiemu narodowi miłość, gdy poznáwszy Wcielenia Syna Boskiego táiemnicę, przez Archanioła z Nieba posłanego oznáymioną, gdy dociekła że do wyko-nánia teyże taiemnicy Jeyże też trzeba było zezwolenia, zá-raz z iák náywiększą uniżonością, wszystkie swoie pieczo-łowanie, y usługi ná to ofiarowała, mowiąc: *Otom służe-bnica Páná.* Luc. 1. Náywiększym bowiem politowaniem nád ná-rodem ludzkim pobudzoną była, y wszystkiemi siłami ży-czyła, by iáko náyprędzey ták wielkiemu złemu prawdziwe lekarstwo nádeszło.

Ktorego záś czasu Przenáychwalebnieysza MARYA Pánna násza, ieszcze maleńką będąc miedzy Kościoła Salo-monowego ściánámi mieszkała, przedziwną miłość swoię ku Pánnom towarzyszkom swoim, iáko w innych rzeczach, ták w tym miánowicie, (co Swiętym niektorym obiáwiono iest,) oświadczała. Twierdzi Swięty Bonawentura: Iż ile razy w nich postrzegła iáki defekt, álbo się trafił zbytni śmiech, álbo słowa prożne, czyli umysłu niecierpliwość, y tymże sposobem inne podobne wnet żarliwością chwały Boskiey, y pragnieniem ich zbawienia zápalona, z wielkim miłości oświádczeniem, one poprawiała, y mową, y przy-kładem cudownym, przedziwnie ie budowała, y do zobo-polnego kochania pobudzała. Wyprowadzona zaś z one-go mieszkania, gdy iuż Syná Bożego w swym Zywocie po-częła iásne miłości braterskiey świádectwo w náwiedzeniu Bon: in med: Vit. Chri: c. 2.

Lucæ 1. Swiętey Elżbiety po sobie całemu świátu zostawiła. Ponieważ iáko wyiawiła pokorę swoię, że nie wzdrygała się náwiedzić Niewiásty daleko niższey nád się, ták też náydoskonálszą miłość oświadczyła, gdy onęż swoią prezencyą pocieszyła, y uweseliła, y iey iuż żywot noszącey mile usługowała, y że Zbawiciela świáta do niey przyniosła, áby Syna iey Swiętego Jána Chrzciciela poświęcił, á Oná Duchem Swiętym się nápełniła.

Miłość Przebłogosławioną NARYĄ Pánnę nászę y do tego pobudziła, że milczenia dar, y osobność ták wielce sobie ulubioną opuściła ná czas, y ná iáw wyszła: áby w drogę się puściła, y w cudzym domu dlá bliźniego usługi przemieszkała. Miłość Jey nogom skrzydeł dodała, áby się pokwapiła, y żadney molestyi w podróży nie czuła. Miłość sprawiła, że ochotną iey wolą pobudziła do wszelkiey pracy y posługi wyrządzania, ktorychby ná ów czas potrzeba było. Miłość to wyciągnęła, iż nie dość Jey było obecności swey udzielić, y usługować dzień drugi, y trzeci, y cieszyć Elżbietę Swiętą, ále też ná trzeci aż miesiąc się tam bawić, áby w rzeczach ták duchownych, iáko w potocznych, iáką pomoc, ták samey, iáko y iey Synowi Jánowi, przynieść mogła.

Jákoż wątpić nietrzeba, że z ták długiey prezencyi Náyświętszey MARYI Pánny oboie ták Elżbieta, iáko y Jan przewybornemi dary Bożemi nápełnieni, y ubogaceni się stali; ieżeli bowiem pierwsza obecność Jey ták wiele dobra oboygu przyniosła, czegoż niepokazało tyle miesięcy z nią towarzyszenie y konwersacya? Co też zważył y Swięty Ambroży. *Ambr: de inst: Virg. Cap. 7.*

A że Przebłogosławiona MARYA Pánna násza nie tylko

nas

nâs przykładem swym náuczała miłości ktorą goreć powinniśmy ku bliźniemu, ále też nas informowała sámą rzeczą, ktoremi znákami y skutkami prawdziwa y rodowita miłość się wydaie. Więc mylą się niektorzy, gdy rozumieią iż dość iest ná tym gdy miłość ku bliźniemu wszczepioną w sercu swoim maią, życząc mu wszego szczęścia, y pociechy, bo ná tym nie dość, poniewasz to oczywiście wszystkim Náyświętsza MARYA Pánna pokazała, ktorey przykładem się náuczamy, ábyśmy bliźnich nászych ktorych známy, po przyiácielsku witali, á miánowicie owych ktorzy osobliwą iáką przyiáźnią wprzod nám są obowiązani. Uczył tego Swięty Bonawentura mowiąc: *MARYA miłość bliźniego usty oświadczáła. Tá bowiem iest, o ktorey rzeczono u Swiętego Łukaszá: Y stáło się gdy usłyszała przywitanie MARYI Elżbieta* &c: *Miłość álbowiem bliźniego przywitaniem, y inną miłą, y przyiemną rozmową záwsze się záchowywać má, biádá tym ktorzy dlá niechęci pozdrowić bliźniego zániedbywaią.* Ták ten Swięty. In spec: B. V. c. 4.

Inni zaś trzymaią, iż miłości urząd ku bliźniemu wtedy godnie wyrządzaią, gdy do dobrey woli przyłączą też przyiazne rozmowy y rady, A záś Przebłogosławiona MARYA Pánna, ktora ták długi czas Błogosławioney Elżbiecie, bliskiey porodzenia, rzeczą samą usługowáła, iáśnie nás náuczyła, iż bliźniemu rzeczą także samą, y uczynkami usługować, y przybywać potrzeba. Są niektorzy, ktorzy y te uczynki niby z miłości wyrządzaią, ále álbo czasu powolnego, álbo niedbale, ozięble, y dlá tego też wielkiey zásługi cząstki sobie dobrowolnie pozbawiaią. Tu záś Przenáychwalebnieysza MARYA Pánna nás uczy, ábyśmy uczynki spiesznno bez odwłoki, z pilnością y z gorliwością umysłu, y ciáła wyrządzali. Co iáśnie wyraził Swięty Ewangelista, gdy

Lucæ 2. gdy nápiſał: Jż MARYA Pánna po odeyściu Anioła powſtała, y przebywſzy z ſkwapliwością gory Judſkie, do domu weſzła Elżbiety. Ktore to ſłowo ſkwapliwości ták ſię má rozumieć, nie żeby ſwego Pánieńſtwa powáżności y doſkonáłości, wtedy miáła, niby ná cwał biegąc, zápomnieć, ále że pilną czułością, y duchá gorącością, do wykonánia ku bliźniemu miłości będąc zágrzana, drogę ták trudną przebyła. Zkąd Swięty Bonawentura: *Co bowiem* prawi, *Ją do wypełnienia miłości kwapić ſię przymuſzało, ieżeli nie miłość ktora w Sercu Jey gorzała?* y przydaie. *Biádá tedy leniwym do uczynkow miłości.*

Inni też w uczynkach miłości wyrządzanych poniekąd pilni ſą y gorliwi, ále wtedy gdy niemaią żadney w tym trudności, y przeſzkod, ktore ieżeli ſię tráfią, iáko to ieżeliby bez uſzczerbku iákiego honoru, álbo fortuny wykonaćby ſię niemogły, wnet záraz uſtaią. Tym wſzyſtkim Przenáychwalebnieyſza MARYA Pánna náſza, iáſny dokument oświadcza, iż ták ſzczyre y uſilne ku bliźniemu náſzemu pokazać winniśmy kochanie, áby żadnego ná zácność naſzę, y wygodę właſną nie maiąc reſpektu, od ták ſzláchetney Lucæ 2. ſprawy odrywać ſię nie dopuściliśmy. Pokazała to MARYA w ſwoim oczyſzczeniu. Ponieważ gdy prawu Moyżeſzowemu o oczyſzczeniu poſtanowionemu, doſyć czynić nie powinna była, y to nieco z nieuſzanowaniem Jey zácności było, áby podług obyczaiu innych niewiaſt oczyſzczaiących ſię, mniemaną niebyła grzeſznicą, iednák áby komukolwiek zgorſzeniem niebyła, á wſzyſtkim przykład dobry dała, dlá niepoiętey ſwoiey miłości, práwa honoru, y wſzyſtkim przywileiom ſwoim náyzácnieyſzym u ſiebie mieyſca nie dała, ále iáko inne niewiáſty nieczyſte, y grzeſznice obrządku oczyſzcze-

oczyſzczenia nie zániechała. Ktòrym to przykładem, do nie-wypowiedziancy pokory, o ktòrey ſię iuż wyżey rzekło, przyłączyła y náywiękſzą ſwoię miłość.

Znáczny też y òw miłości przykład był, ktòry Przebłogosławiona MARYA Pánna dała w Kanie Galileyſkiey, gdzie ná pociechę nowożeńcow, y uſzanowanie prezencyą onych ſwoią, dlá przeſławney litości, y miłości ſwoiey ſtánąwſzy, wnet z pilnością poczęła ſię pytać ieżeliby do tákowey uczty ná niczym im nie ſchodziło: gdy záś dociekła iż pragnęli wina, á w domu tyle pieniędzy niebyło, ktòremiby kupić ſię mogło, y choć iey nikt nie proſił, ſtarania iednak przyłożyła, áby im ná tymże nie ſchodziło, y ſwemu Náymilſzemu Synowi przyczyną była, by chociaſz z niewymownym cudem wodę w wino przemienić raczył, żeby dobrzy oblubieńcowie wſtydu iákiego u goduiących nie nábrali ſię. Czym náuczyła nás, ábyśmy nád innych iáko nád ſwoiemi właſnemi potrzebami rowne pieczołowanie, y ſtaranie miewali. *Miłość*, álbowiem, iáko mòwi Swięty Paweł, *nie ſzuka co ſwego ieſt.* Do tego upomniáła nás, iż nie dość ieſt, że wiádome nám ſą potrzeby bliźnich náſzych, ábyśmy nád nimi tylko ubolewali, ále żebyśmy im rzeczą ſamą pomogli; y nád to ieſzcze żeby nam ſamym dlá nich potrzeb niedoſtawało, do innych ſię udawali, ktòrzyby im pomoc dać mogli, y ratunkow potrzebnych u innych dlá nich wypraſzać mamy. Miánowicie zaś przeſtrzegła nas, áby w ktòrey kolwiek bliźniego przygodzie, w modlitwach ſwych uciekaliśmy ſię do Pána BOGA, pòty, pòkibyśmy pomocy dlá nich nie wyżebrali.

Joan: 2.

1. Cor: 13.

Tymżeż ſpoſobem wiele pomoc możem Duſzom bliźnich náſzych ktòrzy w Czyſcu ſprawiedliwości Boſkiey wy-

płacaią się, ktòry ákt miłości náyzácnieyszy mòwić się może, gdyż im w náywiększey przygodzie bliźniego nászego ratuiemy, tym też większą miłości y politowania usługę wyrządzamy, á że żadne doczesne potrzeby większe bliźnich nászych, nád pragnienie od nas ratunku Dusz Wiernych w czyscowych pożarach goreiących wynáleść się nie mogą, toć gdy one modlitwami, Mszami Swiętemi, iáłmużnami, y innemi pobożnemi uczynkami ratuięmy, wielki dość znák miłości bliźnich nászych, oświadczamy, á zátym wiele sobie u Páná BOGA wysługuiemy, gdy dusze przyiácioł Boskich, á bliźnich nászych ratuiemy. Jaśnie stwierdza tę zbawienną radę, y náukę w Księgach Machabeyskich Pismo Swięte gdy mòwi: *Swięta tedy y*
Machab: *zbawienna iest myśl zá umarłych się modlić, áby z grzechow*
Cap: 12. *rozwiązani byli:* to iest od skrępowania karą zá grzechy. Czemu y Kościoł święty dlá tychże Dusz, miánowicie tych wiekow, otwiera wielkie skarby miłości ná wykupowánie ich przez záługi męki Chrystusowey y nám sposobu ratowania ich przez Przywileie swoie udziela, Bractwa, y Ołtarze ná wybawienie onych przez Apostolskie *Brevia*, y niektòre pacierze czasow swoich stanowiąc, ktòrych kto zániedbywa wielki miłości bliźniego uszczerbek czyni; á ktòrzy záś tákowych ratunkow Duszom Czyscowym zábraiaią, y onych nie przyznáią, miłości bliźniego nie maią, á zátym y miłości Boskiey nie sprzyiáią. My záś wierni wszyscy Synowie, y Còrki Kościoła Swiętego Kátolickiego, tákowemi tych ludzi postępkami, miłości ku Duszom bliźnich y przodkow nászych w sobie nie wygaszaymy, ále y owszem wnádzieię záług męki Chrystusowey, modły y pobożne uczynki násze z zbawiennemi Ustawami Stolice Swiętey Apo-

Apostolskiey łączmy, y często z serdecznym politowaniem ná wypłacaiące się sprawiedliwości Boskiey w ogniach czyscowych Dusze zápatruymy, y mowić: *Wieczny odpoczynek racz im dać Pánie á światłość wiekuista niech im nie ustanie:* nie zániedbywaymy, ále często to ná oświadczenie prawey w nas miłości BOGA y bliźniego powtarzaymy.

PUNKT II.

O Miłości Przenáyświętszey MARYI Pànny ku nieprzyiáciołom.

WIelki prawego kochania y miłości bliźniego dokument iest, kochać, y dobrze czynić nieprzyiáciołom, y tym ktòrzy nám nie raz dobrze zádáli. Dlá czego S. Chryzostom nápisał, iż żadną rzeczą człowiek barziey nie oświadcza się bydź podobnieyszym BOGU, iáko gdy kocha y dobrodzieystwy obdarza nieprzyiacioły swoie od ktòrych obrażonym iest. Zápewne ták iásne rodowitey ku bliźniemu miłości to świádectwo iest, iż Woyciech Wielki nie wątpi twierdzić, iż ten, ktòry rownie nieprzyiáciela, od ktòrego krzywdę podiął, iáko y przyiáciela, od ktòrego dobrodzieystwy uraczony został, z duszy iednak kocha, y wszystkie urazy mu chętnie darowywa, do náywyższego stopnia Chrześciáńskiey doskonáłości doszedł, y wielkiemi dary Boskiemi ubogacony został. *Chrysost: hom: 20. in Math:*

Tákowego tedy náyszlachetnieyszego miłości wyrządzania Przebłogosławiona MARYA Pánna nászа, wyśmienity nám po sobie zostáwiła przykład. Mátce bowiem niektòrey, nikt większym nieprzyiácielem bydź nie może, iák ten, ktòryby Syná iey iedynego, ktòrego nád życie swoie daleko

więcey poważa, y w ktòrym wszystkę nádzieię swoię y pociechę położy, okrutną śmiercią ze świáta zgładził. W tákowy tedy sposob nieprzyiacioł Przebłogosławiona MARYA Pánna, niepoliczonych miáła. Náprzòd grzesznikow wszystkich, ktòrzy okazyą zámordowania Jey Náyświętszego Syna byli, á miánowicie wszystek gmin miasta Jerozolimy z swemi Xiążętami, Kapłanami, y ich Starostą Piłatem, Pogan Zołnierstwem, ktòrzy záiadłością, y wściekłością, niewypowiedzianą, iedni ięzykiem, drudzy radą, trzeci fałszem, inni záś rękoma náyniewinnieyszego Pánieńskiego, y oraz BOGA żywego Syna Jednorodzonego, náysromotniey zelżywą krzyżową śmiercią zámordowali. Tych wszystkich nieprzyiacioł ták nieludzkich, niedyskretnych, grubych, y niemiłosiernych, Náyłaskawsza Pánna, ták wielką miłością z całego serca kochał, iż zá każdego z nich gotowa była y życie położyć, y z náyukochańszym Synem swoim dlá nich ná Krzyżu záwieszoną bydź, gdyby tego do ich zbáwienia potrzeba było.

Náwet áni tego ognia miłości w niey ugasić nie mogły, czy to obelgi, y náśmiewiska, ktòremi od nich Syna swoiego zelżonego bydź widziáła, czy młotow kołatanie, ktòrymi wbiiánia gwozdzi w Náyświętsze Ręcę y Nogi Jego słyszała, y owszem ubolewania nád nimi samemi w niey przymnożyły, y do gorętszych modlitew wylánia zá ich zbawienie do Przedwiecznego Oyca ią pobudzały. Poniewaź iáko Przebłogosławioney MARYI Pánny z iednoczone było Serce z Syna Jey Sercem, ták gdy dociekła, iż Náymilszy Syn Jey, táką miłością kochał nieprzyiácioły swoie, iż dobrowolnie się ná śmierć zá ich zbawienie podał, y gotowym był nie tylko trzy godziny, ále też aż do końca świáta,

gdyby tego była potrzeba, ná krzyżu wiśieć: gdy uyrzała iż náypierwſze miał ſtaranie ná Krzyżu, Oyca ſwego niebieſkiego z płaczem prośić zá ſwych krzyżownikow, cała ogniem teyże miłości rosſpalona, y kochała tych ktòrych y Syn kochał, y życzyła umrzeć zá tych, zá ktòrych Syn umierał: y BOGA Oyca tákże prośiła zá tych zá ktòrych Syn iáko człowiek modlił śię, była bowiem wſzyſtka w niego przemieniona. Y táć to przyczyna była, że áſsyſtuiąc Krzyżowi Syna ná gòrze Kalwaryi chociaſz niepoiętym żalem była ſtrapiona, y náywiękſzey boleści mieczami niby przebodziona, iednak nie zemdláłá, áni na ziemię upadła. Luca 23. ad Hebr: 5. Joan: 19.

Ponieważ wiedziała iák wielkie dobro z śmierci Syna Jey ná náród ludzki zlewało śię, á tą śiłą y męſtwem z owey że miłości pochodzącą umacniáła śię, iż náywiękſzym owym boleści ciężarem, nie mogła bydź rzuconą o ziemię.

Jeżelić Apoſtoł Paweł ták dalece kochał ſwych bliżnich, czyli przyiáznych, czyli nieprzyiaznych, iż żadnego nie było iákąkolwiek przygodą, y utrapieniem obciążonego, nád ktòrymby ſerdecznego ubolewania nie miał; y ieżeli tenże Apoſtoł zá głòwnych ſwoich nieprzyiácioł, życzył nie tylko śmierć podiąć, ále też y wyklętym bydź od CHRYSTUSA, to ieſt od towarzyſtwa Chryſtuſowego nieiákim ſpoſobem wyrzuconym, nie żeby z łaſki, y przyiáźni Chryſtuſowey wypaść ſobie życzył, dla ktòrego bliźnich kochał, lecz z towarzyſtwa iáſnego widzenia CHRYSTUSA w chwale niebieſkiey, ktòre ná wſzyſtko życie kochał, gdyż mòwił: *Pragnę śię rozłączyć á bydź z CHRYSTUSEM.* Ták bowiem wielkiego dobra poznawać śię nie wzdrygał zá zbawienie braci ſwoich Jzráëlczykow, chociaſz ſamże w wielkiey u nich nienáwiści y wzgardzie był, Rom: 9. 69. ad Rom: adPhil:2. Chryſ: in

Swięta záś Katarzyna Seneńska w cnocie miłości mnieyszą będąc nád Swiętego Páwła, táką iednak miłośćią zbawienia bliźniego pałała, iż nie tylko zá wszystkich ludzi, lecz zá każdego czyli przyiaznego, czyli nieprzyiaznego gotową była krew przeláć.

Jeżeli mòwię ták wielki miłości áffekt był w innych Swiętych ku bliźnim ròwnie przyiáciołom, y nieprzyiáciołom, iákże dopiero wielkim miłości y miłosierdzia sposobem pałać musiało Serce Przebłogosławioney Pánny nászey, ktòra nie tylko wszystkich Swiętych, ále też y Serafinow miłość daleko, daleko przechodziła. Gdy tedy widziáła iák wiele złego mordercy Syna Jey ná swoię głowę záciągali; niewymownym nád ich ślepotą zdięta politowaniem, cała się prawie w miłość zbawienia każdego z nich rozgorzała y ná wszystkie miecze dla niego ofiarowała.

Taż sama miłośc ktòrą z tych y innych przyczyn ták wyśmienitą nám pokazáła, cudownie w Náyświętszey Pánny Sercu przymnożenie wzięła z ową przedziwną taiemnicą, ktòra się przytrafiła gdy pod Krzyżem stała. Ponieważ osobliwszym záleceniem y ostatnią wolą Syna, tám ogłoszona iest Máktą wszystkich wiernych, y wszystkich owych, ktòrzy odpędziwszy grzechy; y niedowiarstwa ciemności wiáry Chrześciańskiey światło oglądać mieli. Co iáśnie pokazał Swięty Ewangelista ták pisząc: *Gdy widział JEZUS Mátkę, y*
Joan: 19. *Ucznia stoiącego, ktòrego kochał, rzecze do Mátki swoiey: Niewiásto oto Syn twoy. Potym rzecze do Ucznia: Oto Mátka twoia, y od owey godziny wziął ią Uczeń w swoie.* To iest z wielką uczciwością zchyliwszy głowę, wziął ią zá swoię Matkę, y w rzeczy samey od tąd miáł ią zá swoię, y osobliwym pieczołowaniem Ją szanował, y kochał. Jezli weyrzemy

rzemy ná doczesne potrzeby Przebłogosławioney MARYI Pánny, widzi się iż miał nie wielką CHRYSTUS Pán przyczynę ták osobliwszym Ją z Krzyża miánowaniem *Mátki* y *Syna* zálecać, ponieważ bez wątpienia ogółem wszyscy Apostołowie, á S. Jan náyprzod, osobliwsze o niey stáranie mieć mieli. Do tego że krótkość czasu miedzy śmiercią Chrystusową á zmartwychwstaniem nadchodziła, więc mógłby był kiedy indziey, y to bez wszelkiey boleści, którą z náysłodszey owey CHRYSTUSA rozmowy ciężko pod Krzyżem podięła, Onę, ták wiele razy się pokazuiąc, zálecić.

Ztąd tedy zrozumiewamy czego Swięci Doktorowie dochodzili, iż wielka iakaś taiemnica w krótkich owych słowach się záwierała, którą Náymiłosiernieyszey Pánny naszey miłość ku wszystkim Adama Synom y Córkom sprawiedliwym iáko y grzesznym co daley to barziey się rozszerzała. Z zásług męki CHRYSTUSA Pána nászego, wszystkim ludziom to dobrodzieystwo przypadło, áby przez łaskę byli Synámi Bożemi, y tegoż z CHRYSTUSEM Pánem Oyca Przedwiecznego, y też samego CHRYSTUSA iáko Brata sobie pozyskali. Ták Swięty Jan mowi o owych, którzy żywą wiárą CHRYSTUSA przyięli: *Dał*, mówi, *im moc áby byli Synami Bożemi*, to iest przez łaskę: á Swięty Paweł mówi, iż CHRYSTUS nie wstydził się názwać bracią wszystkich przez łaskę poświęconych. Joan: 1. *Hebr*: 2.

To zaś niezmierne dobrodzieystwo, chciał CHRYSTUS innym nowym pod Krzyżem przymnożyć: to iest áby iáko są Jego bracią, tym samym, że tegoż przez dar łaski z nim maią Oyca, tákże áby Tę z nim pozyskali sobie Mátkę, On poniekąd náturalną, my zaś przysposobioną, ábyśmy ták, Jego bracią nieáeikim sposobem byli, to iest z strony

Oyca,

Oyca, y Mátki, ſama zaś Przebłogosławiona Pánna uczyniona Bożą Mátką, y nas też przyięła ná potym iáko ſyny, y zmiłowawſzy ſię nád niedolą náſzą, ſwemi modlitwami, y záſługami uproſiła, żebyśmy záſług Chryſtuſowych uczeſtnikami ſtać ſię mogli. Y toć to ieſt, co Jey zálecił z Krzyża w Oſobie Swiętego Jána, znákiem wſzyſtkich wiernych, mòwiąc: *Oto Syn twoy.* Y do tego to ieſt; co nám obiáwił w Oſobie tegoż Swiętego Jána, mòwiąc: *Oto Mátka twoia.* Ktòremi słowy Jey urząd zlecony ieſt, áby była Mátką náſzą. Ponieważ iáko CHRYSTUS boleściami ná Krzyżu podiętemi zrodził nas w Syny Boże, ták chciał áby Náyłaſkawſza Mátka Jego niezmiernemi ſwemi boleściami ktòre pod tymże Krzyżem podięła, iemu ſię rownáła, by była Mátką wſzyſtkich wiernych. Ták bowiem mòwi náymędrſzy Rupertus: *Iż prawdziwie tam,* (to ieſt pod Krzyżem) *gdy w męce Jednorodzony bolał zá nás, wſzyſtkim nam zbawienie Przebłogosławiona Pánna, ſpołem boleiąc z nim porodziła, zápewne tedy wſzyſtkich nas Matką ieſt.* Ktòrey to rzeczy owa przyczyna ieſt, iż boleściami owemi okrutnemi pod Krzyżem z ubolewania nád Synem ſwoim podiętemi, y oraz modlitwami ſwemi ſkutecznie u Oyca Przedwiecznego záſłużyła, (nie z rygoru ſprawiedliwości iáko mòwią Teologowie, ále z przyzwoitości, dlá záſługi wyſokości, iáko uczy Dyonizyuſz Rycheliuſz) áby męki Chryſtuſowey záſługi nám były ápplikowane.

Rup: in Cap: 19. Joan: lib: 13.

Tę tedy Táiemnicę iáśnie wyrozumiawſzy Przebłogosławiona MARYA Pánna, z miłą chęcią przyięła urząd Macierzyńſki Jey od Syna zlecony; y áby go porządnie ná potym záżywała, nowym nieiákim Boſkiey miłości płomieniem zágrzana, oraz z całym ludzkim plemieniem Przedwiecznemu

Dion: Cart: l. 2. de laud: Virg: c. 23.

mu Oycu Náyſłodſzego Syna ſwego mękę, iáko dobrowolną Ofiarę, y nieſkończonego waloru, poleciła, y onę chętnie, chociaż ſkłonności ſwoiey náturalney wielce przeciwną, dlá zbawienia, y wyſwobodzenia całego świáta, przyięła. Dlá czego S. Bonáwentura przewybornie niekędy piſze. Iż zá pewnę ieſt, że ták wielkie było męſtwo y trwałość Przebłogoſławioney MARYI Pánny z nieprzełomaney miłości wzbudzone w męce Syna Jey, iż chciáła z nim dlá zbawienia narodu ludzkiego śmierć podiąć, áby przez to wolą ſwoię ſtòſowała koniecznie z Boſką. Y ztądci oſobliwie wſzyſcy wierni powińni Przenáyświętſzą MARYĄ Pánnę y kochać, y pochwałami wielbić.

PUNKT III.

O innych Pobożności, álbo miłości przykładach, ktòre Przenáyświętſa MARYA Pánna pierwiaſtkom Kościoła Swiętego Wiernym zoſtawiła.

PO Wniebowſtąpieniu Chryſtuſa JEZUSA, Boga-Rodzicielka MARYA Pánna, przykłady miłości wielce przecudowne wiernym z ſiebie dała; y dlá tegoć po trzykroć Błogoſławiony Syn Jey chciał, áby przez wiele lát ná ziemi przeżyła, mieſzkaiąc w pośrzòd Kościoła Synow, to ieſt w Jeruzalem w Wieczerniku, gdzie ſię wſzyſtkie Apoſtołow, y innych Uczniow Chryſtuſowych náypierwſze Koncylia, y Kościoła powſtaiącego Obrządki ſtanowiły. Tám tedy iáko Náyiaśnieyſza Iutrzenka wſzyſtkim wiernym ſwemi cnotami y przykładem świeciła do lát pietnaſtu, áby doſzła do lát wieku ſwego ſześćdzieſiątego trzeciego,

ciego, álbo iáko świeżſza wiadomość ieſt do dwudzieſtu dwoch, áby z tego żywotá do wiecznego przenioſła ſię Roku wieku ſwego ſiedmdzieſiątego. Przez te tedy láta Onę od náywyżſzego dobra pozyſkania, to ieſt iáſnego ná Boſtwo Syna Bożego ſię zápatrowania do ktorego całym Sercem utęſkniáła, oddaloną, y nieco odległą zoſtawił, áby przez ow nieiáki czas Mátką, Miſtrzynią, y Opiekunką widomie, pierwſzym Kościoła początkom była, ktorzy ſię ná ow czas w Zydowſkiey krainie záczynał, y ná cały záś świat w krotce ſzerzyć ſię począł. Był záś w ten czas Kościoł dopiero ſię poczynaiący, y dlá tego chociaſz Opiekę y Obronę ſwoię miał od Głowy ſwoiey CHRYSTUSA Pána w Niebieſiech krołuiącego, potrzebował iednak tego, áby był miał táką Mátkę, z ktoreyby widomey prezencyi ſmutni ſwą pociechę bráli, ſłabi umacniali ſię, nieumieiętni náuczali ſię, mocni barziey utwierdzali ſię, y mądrzy wyżſzą náuką od Niey, iáko od Stolicy Mądrości, nápełniali ſię, á do tego, áby wſzyſtkim ná oczy wyſtawiony był żywy prawey wiáry, y doſkonáłey świątobliwości przykład, od ktoregoby wſzyſcy uczyli ſię; y ktoryby beśpiecznie náśládowáć mogli.

Ten tedy ták wielki miłości urząd wykonywała Przebłogoſławiona MARYA Pánna, informuiąc Apoſtołow, y Ewangeliſtow o wielu partykulárnych táiemnicach do CHRYSTUSA náleżących. Chociaſz álbowiem bez wątpienia Apoſtołowie Swięci záraz náuczeni, y oświeceni byli od DUCHA Przenáyświętſzego, ktory ná nich ná modlitwie trwaiących wſpolnie z Náyświętſzą Mátką JEZUSOWĄ, w Wieczerniku wſtąpił, iednákże tenże DUCH Przenáyświętſzey, ktory więcey nád innych Przebłogoſławioney

Rup: l. 1. in Cant:

wioney MARYI Panny umyśł obiaśnił, chciał áby przez nię, iáko przez náywybornieyſzy inſtrument, y náyzácnieyſzy członek Kościoła, niektòrych taiemnic wiádomość iáśnieyſza, y doſkonalſza objawiona była, y światło Boſkiey mądrości, áby Jey rozmową w innych ſię rozmnáżało, to ieſt áby iáko CHRYSTUS Pán ieſt Głową, z ktòrego wſzelka moc ná powſzechny Kościoł, ktory Jego ieſt miſtycznym Ciáłem, ſpływa; ták Náybłogosłáwieńſza Pánna áby była Jego Boſką ſzyią, po ktòreyby wſzelkie niebieſkie dary, ná przerzeczone Kościoła Ciáło, ściągały ſię. Ták twierdził okrom innych Doktorow przezacny òw Sofroniuſz, w te piſząc słowa: *Oto gdy JEZUS wſtąpił do Niebios, z kim ſię Pánna zábawia w ſzkole cnot. Konwerſacie z Senatorami Nieba*, to ieſt Apoſtołami, *w Konſyſtorzu Nieba, pod náuką DUCHA Przenáyświętſzego, y miſterſtwem całego Boſkiego Majeſtatu. Miedzy ktòremi* Apoſtołami, *po Zmartwychwſtaniu chodząc, y wychodząc, obſzerniey uwiádomiła o wcieleniu CHRYSTUSA, tym barziey prawdziwiey, im z początku doſtateczniey przez DUCHA Swiętego wſzyſtkiego dociekła, y wſzyſtkiego oczyma doyrzała: chociaſz y Apoſtołowie przez tegoż DUCHA Swiętego, wſzyſtko poználi.* Gdy záś Apoſtołowie z Zydowſkiey Ziemi wyſzedſzy poczęli całemu świátu opowiádać Ewangelią, Náypobożnieyſzey MARYI Panny miłość dalеko więcey ſię rozſzerzała. Ponieważ z rożnych części świáta Náyſzláchetnieyſi y náyznáczniejſi ludzie niektòrzy, ktòrzy iuż Wiárę Swiętą byli przyięli, do Jerozolimy bieżeli, áby w Wieczerniku przemieſzkiwaiący oglądali Przybytek, y Swiątnicę Boſką, w ktòrey SŁOWO Przedwieczne Ciáło ludzkie przyięło, y Mátkę owę, oraz y Krolową miłoſierdzia, z ktòrey národził ſię był wſzech rzeczy Stworca, y

Sophr: in Ser: de Aſſump: Virg:

przez ktòrey záſługi ták wielkie dobro rodzaiowi ludzkiemu, ſpłynęło. Z tych tedy ieden był S. Dyonizy Areopagita, o ktòrym poważni Piſarze (zá ktòrych zdaniem idzie náuką ſławny Dyonizyuſz Rycheliuſz) twierdzą, iż z Grecyi do Judſkiey Ziemi przybył, z tey przyczyny áby tylko Boga-Rodzicielkę oglądał, do ktòrey obecności gdy go Ján Swięty przypuścił, wnet táką był iaſnością ogarniony, y chwałę Maieſtatu táką oglądał, iż zátrwożony będąc boiaźnią, ná ziemię upadł: co bez wątpienia dlá tego ſtało ſię, aby ták wielki Mąż w wierze raz przyiętey, więcey ſię utwierdził. Tenże zeznáwał, iż gdyby nie náturalną racyą, y Swiętey Wiáry Chrześciáńſkiey obiáśnieniem do prawdziwego Bô-ſtwa iednego BOGA wiádomości iuż przedtym był nie przy-ſzedł, tedyby ſię koniecznie do tego dał zdánia náklonić, iż innego Bôſtwa niemaſz, okrom tego Maieſtatu, ktòrego w Náyświętſzey MARYI Pánnie, doyrzał.

Tákowych zaś Swiętych y náyſzlachetnieyſzych Mężow, z odległych kraiow świáta do ſiebie przybiegaiących, Náypobożnieyſza Mátka przedziwną miłości łaſkawością, przyimowała, cieſzyła, y w Wierze Swiętey Chrześciań-ſkiey douczała, y utwierdzała.

Już záś teyże miłości uſługę, nie tylko obecnym, y owym ktòrzy áby ią oglądali do Wieczernika Jerozolimſkiego przybywali, ále też y odległym daleko ſię znáyduiącym, Náypobożnieyſza MARYA Pánna, przeſyłała, piſząc liſty wſzelkiey świątobliwości, y pociechy pełne, ktòremi ich w taiemnicach Boſkich informowała, y utwierdzała, ponieważ y do tąd niektòre z nich ná wieczną pamiątkę chowaią ſię, iáko to ſą, ktòre do Swiętego Jgnacego Biſkupa y Męczeńni-

czeńnika od niey ordynowane były, iáko godni Autorowie námieniaią, y oneż też w rękach ſię Swiętego Kościołá znáyduią. Má y w Sycylii Meſsyna miáſto Liſt Jey tákowy ieden, ktory zá náydrożſze relikwie do tąd, weneruią. *Vid: Canis: Maria lib: 5. Cap: 1.*

A nie tylko liſty ordynowała do odległych, ále też z przyczyny wyświádczenia miłości, ona też ſama niekiedy w dalekich od Jerozolimy kraiach świáta niektorych ták Apoſtołow, iáko y innych Uczniow Chryſtuſowych, prezencyą ſwoią przy poſſudze Anielſkiey, náwiedzáła, Syna Náyświętſzego ſwego w tym ſamym przykład náśláduiąc, ktory lubo ordynaryinie Stolicę ſwoię má w Niebieſiech, iednák niekiedy, iáko Swięci twierdzą niektorzy, zá świádectwem Swiętego Grzegorza, widomie do ſług ſwoich ná ziemię z ſtępował. Ták Náypobożnieyſza MARYA Pánna *Greg: lib: 4. dial: Cap: 16.*

Chociaſz ordynáryiną po w Niebowſtąpieniu CHRYSTUSA Pána Stolicę ſwoię miáła w Jerozolimſkim Wieczerniku, niekiedy iednak ná mieyſca daleko odległe przybywała, áby radą y pomocą ku ſobie nábożnych, wſparła, iáko uczyniła Swiętemu Jákubowi Większemu, ktory w Hiſzpanii w Mieście Cezarauguscie bawiąc ſię, gdy z Uczniami ſwemi zá murami miáſta, ná brzegu rzeki Hebrus nazwaney, oddaliwſzy ſię nieco od nich ná modlitwie zoſtawał, áliści widzi Boga- Rodzicielkę MARYĄ Pannę ná wſpaniałym Maieſtacie; wielą Aniołow, ktorzy Ją z Jeruzalem byli przynieśli, otoczoną, y temi go ſłowy cieſzącą. Jż mieyſce owo, y cálą Hiſzpanią, w ſwey opiece trzyma, y ná pamiątkę przymierza tego, ſkazała áby ná owymże mieyſcu wyſtawił Kaplicę, gdzie też záraz Anieli Kolumnę ktorą z Náyświętſzą Pánną razem przynieśli

postawili, y ná nieyże Obraz Teyże Pánny z wielką rewerencyą osádzili, swemi Anielskiemi rękami wyrobiony, y áby skończywszy y poświęciwszy Kaplicę Apostoł, do Jeruzálem się powrocił, opowiedziáła. Powrociła záś do Jeruzalem od tychże Aniołow zániesiona, Apostoł záś Swięty Káplicę wystawił: y toć to iest co się po dziś dzień
Aut: Bent: l. 1. c. 13. w Cezarauguscie mianuie Domem Anielskim Páni nászey, *de Pilare*, w ktòrym pokazuią owę Swiętą Kolumnę z ktòrą Przebłogosławiona MARYA Pánna była przyniesiona do Swiętego Jákuba. Czego wieczna pamiątka u Hiszpanow znáyduie się, ták twierdzi Náywyższy Biskup Kalixtus Papież, ták świadczą Autorowie wiáry náygodnieyszi. Ale też y z Swietym Janem Ewangelistą nie raz do Efezu chodziła, dlá utwierdzania y náuczania Kościołow w Wierze Swiętey, ktòre òw Chwalebny Apostoł, budowáł. Ktòrey rzeczy
In actis Conc: Ephes. świádectwo obszernie podaią Koncylium Efeskiego Oycowie, w liście niektórym do Kápłanow Konstantynopolitańskich danym.

Do tego Náypobożnieysza MARYA Pánna, iásny miłości ku bliźniemu w godzinę śmierci zostawiła przykład.
Nic: l. 2. Cap: 21. Dowodzi bowiem Niceforus Kalistus, iż Przebłogosławiona Pánna, gdy iuż z wygnánia tego świáta w Oyczyznę Niebieską do Syna swoiego przenieść się miáła, zleciła Swiętemu Jánowi Uczniowi náymilszemu, áby suknią pewną, y inne ubogie odzienia, ktòrych Przebłogosławiona Páni Nieba y Ziemi używała ná tym świecie, ubogim niektòrym Pánnom pobliskości Wieczernika znáyduiącym się oddał, áby z tey przyczyny w punkt owego śmierci czasu, wszystko swe CHRYSTUSOWI oddała, to iest Duszę y Ciáło, ná

Jego

Jego chwałę, ſuknią záś ná członki CHRYSTUSA, to ieſt ubogim.

Zoſtawiła zaś náyſzczęśliwſzym owym Niewiáſtom ſkarb ták drogi, áby tym pobożności znácznym przykładem nas náuczyła, iż czegobyśmy żyiąc rozdać nie mogli ubogim Chryſtuſowym, ponieważby do podeymowania życia doczeſnego nám potrzebne było, tego ábyśmy nie zániedbali przed śmiercią nádchodzącą ſami ná ubogich zlecić. A to dlá tego iż BOGU przyiemno ieſt, ieżeli to przez nás ſamych, á nie przez innych wykonámy, do tego że nie ieſt pewno, czyliby Dziedzice lub Teſtamentu Exekutorowie, to co zleciemy, wypełnili. Tudzieſz, áby, ieżelibyśmy bliſkich, y pewnych nie mieli po ſobie dziedzicow, więc ubogie, y pobożne zámiaſt dziedzicow zoſtawili, á ieżeliby zaś byli, tedy ábyśmy z nimi, y ubogich Chryſtuſowych dziedzictwem náſzym podzielili. Ktokolwiek bowiem dlá miłości CHRYSTUSA w Jegò ubogich kogokolwiek dziedzicem zoſtawi, nic nie má powątpiwać, áby go CHRYSTUS nie miał też dziedzicem uczynić ſwoiey wieczney chwały przyzwoicie obietnicy przez niego ſtwierdzoney, kiedy rzekł: *Błogosławieni miłoſierni poniewaz oni miłoſierdzia doſtąpią.* Math: 5.

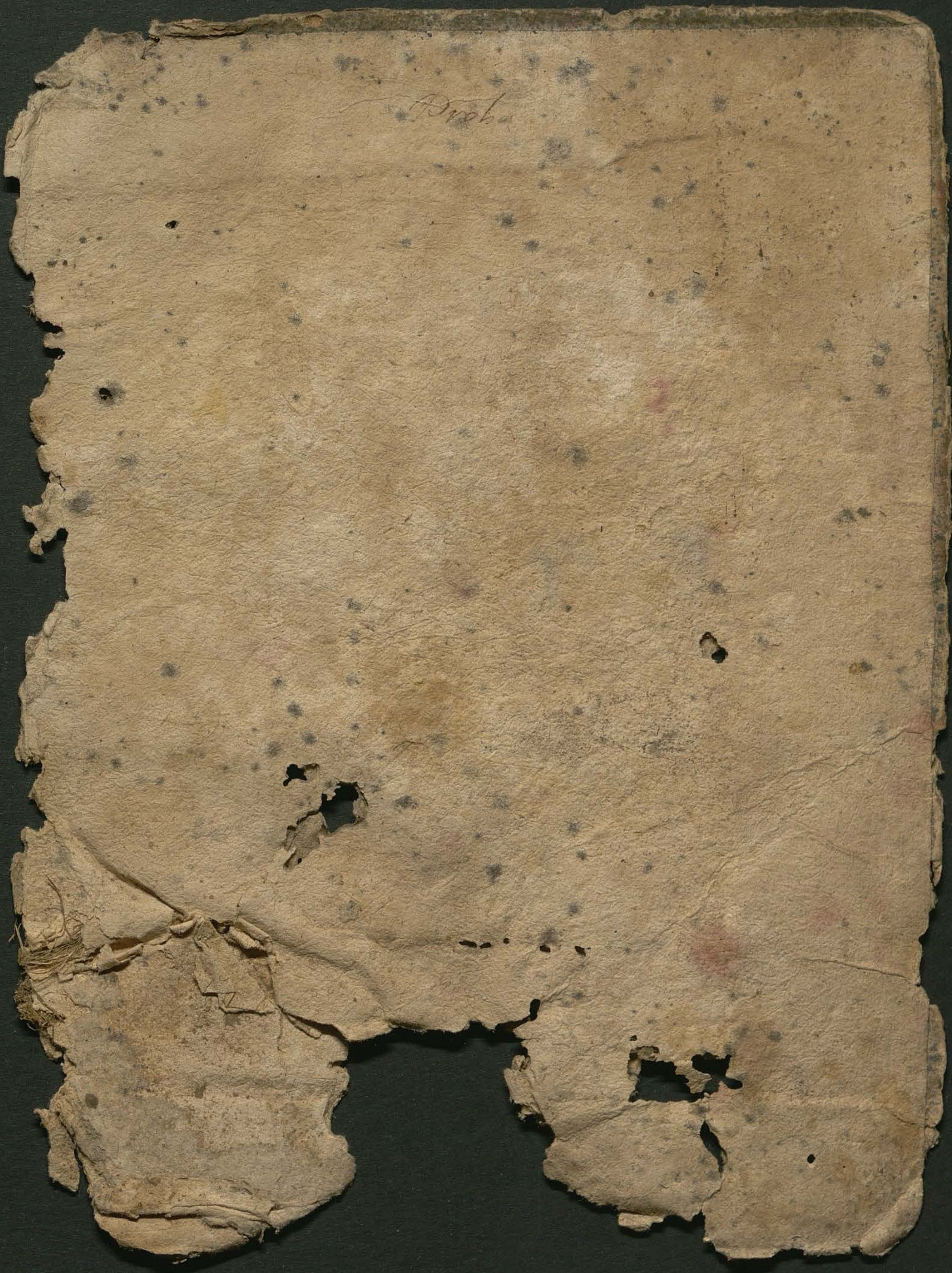
A tylko Náypobożnieyſza MARYA Panna, zá żywota ná tym padole świáta zoſtaiąc, y przy śmierci ſwey nádrożſzey miłości bliźniego przykłady chwalebne nam zoſtawić raczyła; ále też y po ſwoiey śmierci, niechciała by Kościoła S. Synowie y Còrki, bez Jey Macierzyńſkiey opieki iákby oſierociáli, zoſtawali, więc gdy ſię iuż z tym roſtać miała świátem, wiele náypobożnieyſzych modłow przed Boſkim Maieſtatem wyláła, ſwoię zá wſzyſtkiemi wnoſząc inter-

intercessyą, áby ktokolwiekby Jey z żyiących ná potym wzywał protekcyi, żeby każdemu tákowemu skuteczną pociechą, y ratunkiem bydź mogła. Jákoż záraz samą rzeczą tákowey náymożnieyszey Opieki, po śmierci Jey skutek wydawać się począł, ponieważ zá Jey modlitwami, wiele niewiernych do uznániá wiáry przyszło, y wiele było tákowych ktòrzy tegoż dnia, ktòrego y Náyświętsza MARYA Pánna, umarli, zbawienia, y miłosierdzia Boskiego dostąpili, wiele chorych tegoż dnia z ostatniego zdrowia niebeśpieczeństwa wybrnęło, z wielu opętánych czarci ustępować musieli, nie mogąc ná sobie znieść tego, áby ich pacyentowie, ktòrych byli posiedli bliżey do Náyświętszego Jey Ciáła przywiedzieni bydź mieli, y innych wiele pomocy y pociech ták przy Grobie Jey, iáko y gdzie szczęśliwie zásnęła ludzie dostąpili. Jákoż owo Jey w Wieczerniku *Oratorium* w ktòrym przemieszkiwała, y z tym się świátem pożegnáła, tákowey náymożnieyszey Jey Opieki, przez wiele lát skutki wydawało, zkąd w Mieście Jerozolimie owa Wieczernika Swiątnica stała się *Domem Ucieczki,* we wszelkich przeciwnościach, y potrzebach, w ktòrych pomocy nie bez wielkiey ufności częstokroć szukano, y záwsze ią cudownie znáydowano, czyli to w chorobach ciáła, czyli w inszych ludzkich utrapieniach, y ucisku. Jáko w swych Rewelacyach twierdzi Wielebna Marya od JEZUSA Xieni Konwentu Agredańskiego Zákonnic Niepokalanego Poczęcia MARYI Pánny: *w Częśći trzeciey, Księgi wtòrey, w Rozdziale dwudziestym.*

Aleć y po dziś dzień, y áż do skończenia świáta, zá modlitwami y przyczyną náyskutecznieyszą Náyświętszey MARYI Panny cały świat odbiera łaski y pomocy; już záś

nie

REJESTR.


Proba

